




Gmina
Goleszów

Kalendarz Goleszowski 2022



Kalendarz
Goleszowski
2022

Kalendarz Goleszowski 2022 pod redakcją Tomasza Lenkiewicza

Projekt okładki: Izabela Lankocz-Gruszka

Nakład: 1500 egz.

Wydawca:

Gmina Goleszów

ul. 1 Maja 5

43-440 Goleszów

Tel. 33 479 05 10

urząd@goleszow.pl

www.goleszow.pl

Skład i łamanie: Jarosław Temkin-Gołaszewski, Leszek Wierzbicki

Druk:

Offsetdruk i media sp. z o.o.

ul. Frysztacka 48

43-400 Cieszyn

www.om5.pl

Redakcja zastrzegła sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w dostarczonych artykułach.

Kalendarz jest publikacją bezpłatną, wersja elektroniczna (pdf) do pobrania na stronie internetowej www.goleszow.pl, w zakładce „O gminie”

Egzemplarz bezpłatny

Grudzień 2021 r.

ISSN 2300-0910

Drodzy Czytelnicy,

2021 rok upłynął, niestety, nadal pod znakiem koronawirusa. Obostrzenia, szczepienia, maseczki, testy, kwarantanna, zdalna nauka i praca oraz telefoniczne porady lekarskie stały się codziennością naszego życia. W tym trudnym okresie każdy z nas doświadczył sytuacji związanych z SARS-CoV-2. Zapewne wszyscy mamy nadzieję, że ten „dziwny” okres niebawem się skończy i wrócimy do dawnej „normalności”.

Kalendarz Goleiszowski zawsze prezentował zarówno przeszłość, jak i teraźniejszość. Tak jest i tym razem. W tegorocznej publikacji przedstawiamy historię szkół podstawowych w Goleiszowie i Dziegielowie, opisujemy dzieje chóru mieszanego, kościoła i organizacji pozarządowych działających od wielu lat na terenie gminy Goleiszów oraz przywołujemy wspomnienia człowieka, który miał bezpośredni wpływ na hodowlę bydła mlecznego na Śląsku Cieszyńskim. A wszystko po to, aby ocalić od zapomnienia wyjątkowych ludzi, budynki, miejsca i wydarzenia.

„Wpatrz się głęboko, głęboko w przyrodę, a wtedy wszystko lepiej zrozumiesz”. Na łamach naszego kalendarza miłośnicy przyrody znajdą opisy zwierząt i roślin, które tworzą środowisko naturalne wokół nas.

Dopełnieniem naszej publikacji są relacje z podróży do Laponii i Saksonii, artykuł opisujący XIX wieczne choroby mieszkańców Godziszowa, esej napisany przez mieszkańca Cisownicy, sylwetka laureata Srebrnej Cieszyńianki oraz przegląd wydarzeń i inwestycji, które miały miejsce w ciągu ostatnich 12 miesięcy.

Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tej publikacji. Czekam na Państwa opinie...

Tomasz Lenkiewicz

Spis treści

Kalendarium miesięczne	5
Mieszkańcy naszej gminy	
Przyczynek do historii mleczarstwa - wspomnienia Tichona Bołdyriwa	32
Zdrowie mieszkańców Godziszowa w latach 1840-1926	44
Albin Klimczak laureatem Srebrnej Cieszynianki 2021	48
Twórczość prof. Tadeusza Sławka, mieszkańca Cisownicy	54
Wspomnienia i zapiski z dawnych lat	
Z kroniki Goleyszowa - szkolnictwo	68
Jubileusze	
Srebrne Centrum	74
55-lecie Koła Gospodyń Wiejskich w Bażanowicach	86
60-lecie Koła Gospodyń Wiejskich w Kisielowie	89
60-lecie Koła Gospodyń Wiejskich w Lesznej Górnej	91
75-lecie Ludowego Klubu Sportowego „Lesznianka”	93
90 lat Chóru Mieszanego Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Dzięgielowie	100
90-lecie Szkoły Podstawowej w Dzięgielowie	110
95-lecie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Godziszowie	126
Szkoła Podstawowa w Goleyszowie ma już 110 lat	135
120-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Lesznej Górnej	147
Przyroda	
Nietoperze	154
Czarcia miotła	158
Podróże kształcą	
Koleją przez świat... gdzie nie zachodzi słońce – Laponia (Finlandia)	162
Saksonia, turystyczna perełka za zachodnią granicą	174
Kolejny rok za nami – przegląd wydarzeń	190



Kalendarium miesięczne

Ciekawostki przyrodnicze
Kamil Podzorski



Styczeń

- 1 So Nowy Rok**
- 2 N Izydora, Makarego**
- 3 Pn Danuty, Genowefy**
- 4 Wt Anieli, Eugeniusza**
- 5 Śr Edwarda, Szymona**
- 6 Cz Trzech Króli**
- 7 Pt Juliana, Lucjana**
- 8 So Seweryna, Teofila**
- 9 N Weroniki, Juliana**
- 10 Pn Jana, Wilhelma**
- 11 Wt Matyldy, Honoraty**
- 12 Śr Benedykta, Arkadiusza**
- 13 Cz Weroniki, Bogumity**
- 14 Pt Feliksa, Hilarego**
- 15 So Pawła, Izydora**
- 16 N Marcelego, Włodzimierza**
- 17 Pn Antoniego, Rościstawa**
- 18 Wt Piotra, Małgorzaty**
- 19 Śr Henryka, Mariusza**
- 20 Cz Fabiana, Sebastiana**
- 21 Pt Dzień Babci, Agnieszki**
- 22 So Dzień Dziadka, Anastazego**
- 23 N Ildefonsa, Rajmunda**
- 24 Pn Felicji, Tymoteusza**
- 25 Wt Pawła, Miłosza**
- 26 Śr Seweryna, Pauliny**
- 27 Cz Jana, Przybystawa**
- 28 Pt Walerego, Radomira**
- 29 So Zdzistawa, Franciszka**
- 30 N Macieja, Martyny**
- 31 Pn Jana, Marceliny**

Jer (*Fringilla montifringilla*)

W okresie jesienno-zimowym przybywają do nas jery – barwni skrzydlaci goście z mroźnej północy. Ich tereny lęgowe rozciągają się od Skandynawii po Kamchatkę, a naturalne siedlisko stanowią porastające ten obszar lasy tajgi. Choć przystosowane do surowych warunków, te niewielkie ptaki spokrewnione z naszymi ziębami, przed nadejściem syberyjskiej zimy zmuszone są wyruszyć w poszukiwaniu korzystniejszych miejsc do przetrwania niesprzyjającej pory roku. Znajdują je między innymi u nas; dla północnych migrantów Śląsk Cieszyński, nawet w środku zimy, jest bowiem prawdziwym „ciepłym krajem”. Jery docierają tu całymi stadami już jesienią, by „załapać



Fot. Robert Nowakowski (www.robnow.pl)

się” jeszcze na okres owocowania buków – orzeszki tych drzew są ich ulubionym przysmakiem. Omawiany ptak osiąga ok. 15 cm długości, przy dwukrotnie większej rozpiętości skrzydeł. Rozmiarami i sylwetką przypomina więc ziębę zwyczajną (*F. coelebs*), jego upierzenie wszelako przedstawia się zupełnie inaczej. Spód ciała jest ceglasty, na grzbiecie zaś dominują odcienie szarości, całość uzupełniają ponadto białe i czarne pasy. W okresie godowym samiec przybiera szczególnie wytworną szatę. Głowę i plecy zdobi wówczas efektowny czarny płaszcz o niebieskim odcieniu. Niestety, jako że okres lęgowy przypada na porę wiosenno-letnią, u nas tak pięknie wystrojonych ptasich gentlemanów nie zaobserwujemy. Samica zakłada gniazdo wysoko na drzewie, by utrudnić doń dostęp drapieżnikom. Jest ono starannie uplecione ze źdźbeł traw i mchów, wewnątrz zaś wyścielone puchem. Jaja, w liczbie ok. 3–8 sztuk, są barwy zielonkawej, a pisklęta opuszczają swój rodzinny dom po około 15 dniach. Jery są wszystkożerne i prócz ulubionej buczyny zapewniającej obfity posiłek po wyczerpującej podróży na południe, spożywają chętnie nasiona i owoce, a także owady i inne małe bezkręgowce. Szacuje się, iż na świecie żyje obecnie ok. 150–200 milionów osobników, a w Polsce są one (podobnie jak inne drobne ptactwo) objęte ścisłą ochroną. Zimą przy odrobinie szczęścia możemy je obserwować w przydomowych karmnikach.

Luty

- 1 Wt Brygidy, Ignacego
- 2 Śr Andrzeja, Joanny
- 3 Cz Błażeja, Hipolita
- 4 Pt Andrzeja, Weroniki
- 5 So Agaty, Adelajdy
- 6 N **Doroty, Tytusa**
- 7 Pn Ryszarda, Romualda
- 8 Wt Jana, Piotra
- 9 Śr Cyryla, Apolonii
- 10 Cz Jacka, Scholastyki
- 11 Pt Łazarza, Marii
- 12 So Eulalii, Modesta
- 13 N **Grzegorza, Jakuba**
- 14 Pn **Walentynki**, Walentego
- 15 Wt Faustyna, Józefa
- 16 Śr Danuty, Julianny
- 17 Cz Donata, Łukasza
- 18 Pt Symeona, Konstancji
- 19 So Konrada, Arnolda
- 20 N **Leona, Ludomiła**
- 21 Pn Eleonory, Feliksa
- 22 Wt Marty, Małgorzaty
- 23 Śr Romany, Damiana
- 24 Cz **Tłusty czwartek**
- 25 Pt Wiktora, Cezarego
- 26 So Mirosława, Aleksandra
- 27 N **Gabriela, Anastazji**
- 28 Pn Teofila, Makarego

Amonity (*Ammonoidea*)

W tym miesiącu przyjrzymy się zwierzętom, których już od około 65 mln lat nie spotkamy na Ziemi Cieszyńskiej ani też nigdzie indziej na świecie. Chodzi tu o amonity – wymarłe morskie głowonogi wyposażone w chroniące ich delikatne ciała, spiralnie zwinięte muszle. Dziś ich skamieniałe szczątki, przy sporej dozie szczęścia, odnaleźć możemy w nieczynnym kamieniołomie na zboczach góry Jasieniowej w Goleszowie. Skąd jednak ich pozostałości znalazły się tak daleko od morza? Otóż w erze mezozoicznej nasz region znajdował się na wschodnim skraju rozległej wyspy (zwanej Wyspą Neokomską lub Wyspą Czeską) rozciągającej się od okolic Bielska po Szwajcarię. Porastały ją lasy złożone z araukarii i miłorzębów, zamieszkałe przez potężne dinozaury. Na południe od Trójwsi Beskidzkiej ląd obmywało Morze Karpackie, będące domem dla przypominających delfiny ichtiozaurów, które wydawały na świat swe młode w płytkich przybrzeżnych wodach delty potężnej rzeki uchodzącej do morza w okolicach



Fot. T.Lenkiewicz

Istebnej. Między innymi, przed ostrymi zębami takich drapieżników, amonity chroniły się w swych muszlach, których kształt przywodzący na myśl baranie rogi zdobiące głowę egipskiego boga Amona dał początek nazwie tej podgromady mięczaków. Ciało zwierzęcia mieściło się w przedniej części schronienia; dalej znajdowały się komory pełniące funkcję zbiorników balastowych umożliwiających regulację pływalności. W miocenie (ok. 23 – 5 mln lat temu) ruchy górotwórcze wypchnęły powstałe na dnie morza skały osadowe (zawierające liczne skamieniałości) w postaci tzw. płaszczowin, dalej na północ tworząc dzisiejsze Beskidy. W ten właśnie sposób dotarły do nas szczątki amonitów. Dawniej, zanim rozwinęła się geologia i paleontologia (nauka badająca wymarłe organizmy żywe), w różny sposób starano się wyjaśnić pochodzenie tych skamieniałości. Na Wyspach Brytyjskich wierzono, iż są to pozostałości zwinętych węży, zamienionych w kamień przez św. Hildę – żyjącą w VII w. przeoryszkę klasztoru w Whitby w Anglii. By uwiarygodnić legendę, znalezionym okazom lokalni rzemieślnicy dorabiali rzeźbioną głowę i sprzedawali w charakterze amuletu mającego chronić przed jadem węży. Dopiero w XIX w. badacze odkryli prawdziwe pochodzenie zagadkowych „kamieni węzowych”. Wiele interesujących egzemplarzy zgromadził na naszym terenie słynny geolog Ludwig Hohenegger – dyrektor zakładów górniczo-hutniczych Komory Cieszyńskiej, znany z tego, iż przyczynił się m.in. do modernizacji hut w Ustroniu i w Trzyńcu. Na jego cześć nazwano wiele gatunków prehistorycznych zwierząt, wśród nich właśnie amonitów – *Hoplites hoheneggeri* i *Hamites hoheneggeri*.

Marzec

- 1 Wt **Ostatki, Antoniny, Radostawa**
- 2 Śr **Popielec, Heleny, Pawła**
- 3 Cz Tycjana, Kunegundy
- 4 Pt Kazimierza, Łucji
- 5 So Fryderyka, Wacława
- 6 N **Róży, Wiktora**
- 7 Pn Pawła, Tomasza
- 8 Wt **Dzień Kobiet**
- 9 Śr Katarzyny, Franciszki
- 10 Cz **Dzień Mężczyzn, Cypriana**
- 11 Pt Konstantego, Benedykta
- 12 So Bernarda, Grzegorza
- 13 N **Bożeny, Krystyny**
- 14 Pn Leona, Matyldy
- 15 Wt Ludwiki, Klemensa
- 16 Śr Izabeli, Hilarego
- 17 Cz Zbigniewa, Patryka
- 18 Pt Cyryla, Edwarda
- 19 So Józefa, Bogdana
- 20 N **Pierwszy Dzień Wiosny**
- 21 Pn Benedykta, Lubomira
- 22 Wt Bogustawa, Katarzyny
- 23 Śr Feliksa, Pelagii
- 24 Cz Marka, Gabriela
- 25 Pt Marii, Wieńczysława
- 26 So Teodora, Emanuela
- 27 N **Lidii, Ernesta**
- 28 Pn Anieli, Sykstusa
- 29 Wt Wiktora, Eustachego
- 30 Śr Amelii, Jana
- 31 Cz Balbiny, Gwidona

Mandarynka (*Aix galericulata*)

Bohaterem tego miesiąca jest mandarynka. W tym przypadku nie chodzi jednak o owocowe drzewo, lecz ptaka, a ściślej rzecz ujmując gatunek kaczki noszący to samo miano. Podobnie jak roślinny imiennik, pochodzi z dalekiej Azji – zamieszkuje w stanie dzikim tereny wschodniej Rosji, Japonii i Chin. Nazwa nawiązuje do niezwykle barwnego, jaskrawego upierzenia przywodzącego na myśl egzotyczny strój noszony przez mandarynów – urzędników państwowych z czasów chińskiego cesarstwa. Okazały czub wieńczący głowę ptaka, jak również fantazyjne wachlarzyki na skrzydłach utworzone przez lotki drugiego rzędu, zaiste mogą przypominać elementy tradycyjnego uniformu funkcjonariuszy dawnej administracji Państwa Środka. Skąd jednak mandarynki wzięły się na naszym terenie? Otóż, podobnie



Fot. Francis C. Franklin (Wikipedia, Creative Commons)

jak wiele innych gatunków zwierząt, zostały tu sprowadzone przez człowieka, by zaspokoić pragnienie bogatych Europejczyków obcowania z egzotyką. Już od XVIII w. ich stadka zdobiły parki arystokracji Starego Kontynentu, a z czasem trafiły również do hodowli mniej zamożnych miłośników ptactwa, skąd nierzadko uciekały na wolność, całkiem dobrze aklimatyzując się do lokalnych warunków. W Polsce pierwsze dziedzicze mandarynki zaobserwowano w latach 60. XX w., a od kilku lat parę takich kaczek możemy podziwiać na Wiśle w Ustroniu, kilka ptaków pojawia się również na cieszyńskiej Olzie. Prawo traktuje je jako gatunek inwazyjny, dlatego nie przysługuje im ochrona. Od popularnych krzyżówek różnią się nie tylko upierzeniem, ale i wymiarami – są mniejsze, osiągając niecałe 50 cm długości i ok. 75 cm rozpiętości skrzydeł, przy masie 0,5 kg. W odróżnieniu od większości innych kaczek, gniazdują na drzewach – w naturalnych dziuplach, a także budkach dla ptaków. Pisklęta opuszczają swe schronienie zanim jeszcze nauczą się latać, wyskakując (nieraz z dużej wysokości) wprost na ziemię. Gęsty puch amortyzuje upadek małego kaczątka, chroniąc drobnutkie ciało przed kontuzją. Tuż po dramatycznie wyglądającym, choć zupełnie nieszkodliwym upadku, młode natychmiast wyruszają za oczekującą już pod gniazdem matką w swoją pierwszą podróż nad rzekę, gdzie spędzą resztę swego kaczego życia.

Kwiecień

- 1 Pt **Prima Aprilis, Grażyny**
- 2 So Franciszka, Władysława
- 3 N **Ryszarda, Pankracego**
- 4 Pn Wacława, Izydora
- 5 Wt Ireny, Wincentego
- 6 Śr Celestyna, Wilhelma
- 7 Cz Donata, Rufina
- 8 Pt Dionizego, Januarego
- 9 So Marii, Marcelego
- 10 N **Michała, Makarego**
- 11 Pn Święto Bożego Miłosierdzia
- 12 Wt Juliusza, Wiktora
- 13 Śr Przemysława, Hermenegildy
- 14 Cz Justyny, Waleriana
- 15 Pt Anastazji, Bazylego
- 16 So Julii, Benedykta
- 17 N **Wielkanoc**
- 18 Pn **Poniedziałek Wielkanocny**
- 19 Wt Adolfa, Tymona
- 20 Śr Czesława, Agnieszki
- 21 Cz Feliksa, Anzelma
- 22 Pt Leona, Łukasza
- 23 So Jerzego, Wojciecha
- 24 N **Grzegorza, Aleksandra**
- 25 Pn Marka, Jarostawa
- 26 Wt Marii, Marcelego
- 27 Śr Zyty, Teofila
- 28 Cz Pawła, Walerii
- 29 Pt Piotra, Pawła
- 30 So Mariana, Katarzyny

Gołąb skalny (*Columba livia*)

Gołąb skalny jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych ptaków, jako symbol czystości, pobożności i pokoju, a zarazem pospolity mieszkaniec miast, znany jest na całym świecie. Nie sposób wymienić jego wszystkich historycznych, kulturowych i artystycznych konotacji. Byłby to niewątpliwie materiał na wiele obszernych tomów z zakresu etnologii, semiotyki czy historii sztuki. Ojczyznę tego ptaka są tereny południowej Europy, północnej Afryki i południowej Azji, jednak od czasów udomowienia, którego dokonali Fenicjanie już ok. 8000 lat p.n.e., rozpoczęła się jego ekspansja niemal na wszystkie kontynenty. Dziś w stanie dzikim nie występuje wyłącznie w Australii i Oceanii, choć i tam nie brakuje hodowców – pasjonatów tych niezwykłych ptaków. Ich szczególne umiejętności nawigacyjne odkryli już starożytni Egipcjanie, którzy jako pierwsi zatrudnili je w charakterze dostarczycieli poczty. Pierwszym zapisanym w annałach przykładem militarnego wykorzystania gołębi pocztowych była bitwa morska pod Atos. Od tej pory skrzydlaci żołnierze służyli w niezliczonych konfliktach zbrojnych. W czasie obu wojen światowych za szczególne zasługi na polu bitwy przyznawano im nawet orderzy wojskowe. W siłach zbrojnych Wielkiej Brytanii Medal Dickin (wręczany bohaterom zwierzętom do dziś) jest równorzędny Krzyżowi Wiktorii – najwyższemu odznaczeniu wojskowemu Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Na tym nie kończy się jednak rola gołębi w siłach zbrojnych. Podczas I wojny światowej armia niemiecka wykorzystywała gołębie wyposażone w miniaturowe aparaty fotograficzne w roli „samolotów zwiadowczych” dokumentujących pozycje nieprzyjaciela. Na zaiste kuriozalny pomysł wpadli z kolei w latach 40. XX w. Amerykanie. Technologia pocisków kierowanych była wówczas dopiero w powijakach i cechowała się znaczną zawodnością. Alternatywne rozwiązanie zaproponował współpracujący z marynarką wojenną behaviorysta Burrhus Frederic Skinner. Wyszkolił on gołębie do roli pilotów kamikaze, kierujących bombami przeznaczonymi do zwalczania sił morskich wroga. Każda z nich wyposażona była w kamerę połączoną z ekranem telewizyjnym umieszczonym w kabinie ptasiego lotnika. Ten wytresowany był tak, by wskazywać dziobem widoczną na monitorze sylwetkę okrętu (podczas szkolenia za poprawne wykonanie tego zadania otrzymywał smaczny posiłek). Autopilot interpretował te sygnały i odpowiednio kierował sterami pocisku, bezbłędnie naprowadzając go na cel. Dla gołębia miał to być niestety lot w jedną stronę. Na szczęście pomysł ten nigdy nie wyszedł poza fazę eksperymentów. Do dziś uczeni nie zbadali w pełni umiejętności nawigacyjnych omawianych ptaków. Przypuszcza się, iż wykorzystują one równocześnie kilka technik orientacji. Opierają się one na wykorzystaniu pola magnetycznego Ziemi, pozycji gwiazd oraz obserwacji terenu.



Fot. Diego Delso (Wikipedia, Creative Commons)

Maj

- 1 N** **Święto Pracy, Józefa, Filipa**
- 2 Pn** **Dzień Flagi RP, Anatola**
- 3 Wt** **Święto Konstytucji 3 maja**
- 4 Śr** **Dzień Strażaka, Floriana**
- 5 Cz** Ireny, Waldemara
- 6 Pt** Jana, Judyty
- 7 So** Ludmiły, Gizeli
- 8 N** **Stanisława, Dezyderii**
- 9 Pn** Bożydara, Grzegorza
- 10 Wt** Izydora, Antoniny
- 11 Śr** Franciszka, Jakuba
- 12 Cz** Dominika, Pankracego
- 13 Pt** Roberta, Serwacego
- 14 So** Bonifacego, Dobiesława
- 15 N** **Zofii, Jana**
- 16 Pn** Andrzeja, Wieńczysława
- 17 Wt** Weroniki, Sławomira
- 18 Śr** Feliksa, Aleksandry
- 19 Cz** Piotra, Mikołaja
- 20 Pt** Bernarda, Bazylego
- 21 So** Wiktora, Tymoteusza
- 22 N** **Julii, Heleny**
- 23 Pn** Iwony, Dezyderego
- 24 Wt** Joanny, Zuzanny
- 25 Śr** Urbana, Grzegorza
- 26 Cz** **Dzień Matki, Filipa**
- 27 Pt** Jana, Juliusza
- 28 So** Augustyna, Jaromira
- 29 N** **Wniebowstąpienie**
- 30 Pn** Feliksa, Ferdynanda
- 31 Wt** Anieli, Petroneli

Piżmak amerykański (*Ondatra zibethicus*)

Nazwa gatunkowa omawianego zwierzątka może na pierwszy rzut oka zaskakiwać. Wszak, by ujrzeć piżmaka, nie trzeba wcale udawać się do Ameryki, wystarczy wybrać się nad jeden z licznych przepływających przez teren naszej gminy potoków. Okazuje się jednak, iż pomimo że dziś bardzo pospolity, ów duży gryzoń to stosunkowo nowy mieszkaniec Europy – jest z nami dopiero nieco ponad 100 lat. Pierwsze osobniki trafiły na Stary Kontynent w 1905 r. w charakterze zwierząt futerkowych. Było tylko kwestią czasu, kiedy kilku zwierzętom uda się umknąć z niewoli. Do tego wiekopomnego dla



Fot. Wikipedia, domena publiczna

piżmaczego rodu wydarzenia doszło na fermie znajdującej się nieopodal miejscowości Dobříš w pobliżu Pragi. Dziś upamiętnia je nawet specjalny pomnik, który można podziwiać w owym czeskim miasteczku. Podobnie jak inne gryzonie, bohaterowie naszej opowieści charakteryzują się wielką płodnością i już wkrótce licząca parę sztuk populacja zbiegów rozrosła się do setek, tysięcy, a wreszcie milionów. Pierwsze piżmaki zaobserwowano w Polsce w latach 30. XX w., a dziś ich widok nie wzbudza już niczyjego zdziwienia. Dorosły osobnik osiąga 25–40 cm długości, do czego doliczyć należy jeszcze ok. 20-centymetrowy, lekko spłaszczony ogon ułatwiający pływanie. Masa ciała sięga niecałych 2 kilogramów. Pomimo zewnętrznego podobieństwa do szczura, ssak ten jest w istocie bliżej spokrewniony z chomikiem. Pokarm zwierzęcia stanowią głównie rośliny, choć czasem wzbogaca ono swe menu również drobnymi bezkręgowcami. Mieszkanie piżmaka stanowi nora wykopana w brzegu rzeki lub strumienia, do której prowadzi wejście ukryte przed drapieżnikami pod powierzchnią wody. Wewnątrz znajduje się kilka komór, z których jedna pełni funkcję zimowej spiżarni. Jesienią zwierzę gromadzi tam zapasy żywności niezbędnej w zbliżającym się trudnym okresie. Młode przychodzą na świat kilkakrotnie w ciągu roku w miotach liczących do 9. osobników. Już w wieku 3 miesięcy same mogą się rozmnażać. Nic więc dziwnego, iż kilku uciekinierów z czeskiej hodowli wystarczyło, by zaludnić (czy raczej „zapiżmaczyć”) całą niemal Europę.

Czerwiec

- 1 Śr **Dzień Dziecka, Jakuba**
- 2 Cz Erazma, Marianny
- 3 Pt Leszka, Klotyldy
- 4 So Karola, Franciszka
- 5 N **Zielone Świątki, Walerii**
- 6 Pn Pauliny, Laury
- 7 Wt Roberta, Wiesława
- 8 Śr Maksyma, Medarda
- 9 Cz Pelagii, Felicjana
- 10 Pt Bogumiła, Małgorzaty
- 11 So Barnaby, Feliksa
- 12 N **Jana, Onufrego**
- 13 Pn Lucjana, Antoniego
- 14 Wt Walerego, Bazylego
- 15 Śr Wita, Jolanty
- 16 Cz **Boże Ciało, Aliny, Justyny**
- 17 Pt Laury, Adolfa
- 18 So Marka, Elżbiety
- 19 N **Gerwazego, Protazego**
- 20 Pn Bogny, Danuty
- 21 Wt **Pierwszy Dzień Lata, Alicji**
- 22 Śr Pauliny, Flawiusza
- 23 Cz **Dzień Ojca, Wandy, Zenona**
- 24 Pt Jana, Danuty
- 25 So Łucji, Wilhelma
- 26 N **Jana, Pawła**
- 27 Pn Marii, Władysława
- 28 Wt Leona, Ireneusza
- 29 Śr Piotra, Pawła
- 30 Cz Emilii, Lucyny

Miernik zieleniak (*Geometra papilionaria*)

Miernik zieleniak jest przedstawicielem liczącej aż ok. 14 000 gatunków (z czego 420 spotykamy w Polsce) rodziny motyli zwanej miernikowcami (*Geometridae*), a zarazem jednym z nielicznych reprezentantów tej grupy o zielonym ubarwieniu skrzydeł. Nazwa rodzajowa nawiązuje do charakterystycznego, sprawiającego nieco zabawne wrażenie, sposobu poruszania się gąsienic tych owadów. Larwa, przemieszczając się, wprawdzie prostuje ciało, chwytając podłoża wyposażonymi w pazurki odnóżami, a następnie podciąga swą tylną część, wyginając się w łuk. Przywodzi to na myśl gest dłoni mierniczego lub krawca szacującego odległość. Omawiany gatunek osiąga dość spore rozmiary w porównaniu ze swymi pobratymcami. Rozpiętość jego skrzydeł wynosi ok. 4–6 cm. Zamieszkuje głównie lasy i moczary, można go jednak często spotkać również w przydomowych ogródkach. Mimo iż jest gatunkiem pospolitym, niełatwo go zauważyć, gdy odpoczywa bez ruchu, a to za sprawą intensywnie zielonej barwy zapewniającej znakomity kamuflaż. Kolor ten noszą nie tylko jego skrzydła (ozdobione ponadto subtelnymi białymi przepaskami), ale również delikatne, miękkie futerko pokrywające ciało owada. Często dopiero, gdy to, co w pierwszej chwili mieliśmy za listek, podrywa się do lotu, uświadamiamy sobie, iż mamy do czynienia właśnie z miernikiem zieleniakiem. Dorosłe osobniki, inaczej niż większość motyli, nie spijają nektaru kwiatowego, preferują natomiast sok z opadłych owoców czy zerwanych roślin. Spotkać je możemy od późnej wiosny do końca lata. Gąsienice żerują najczęściej na liściach brzozy, a pod względem kamuflażu prześcigają nawet swych zielonoskrzydłych rodziców. Ich ciało doskonale imituje barwę i kształt gałązki drzewa. W chwili zagrożenia larwa prostuje się, wznosząc przednią część ciała, niczym prawdziwy cieniutki patyczek i zastyga w bezruchu. Nawet bardzo bystremu oku ewentualnego drapieżnika niesłychanie trudno ją wówczas dostrzec.



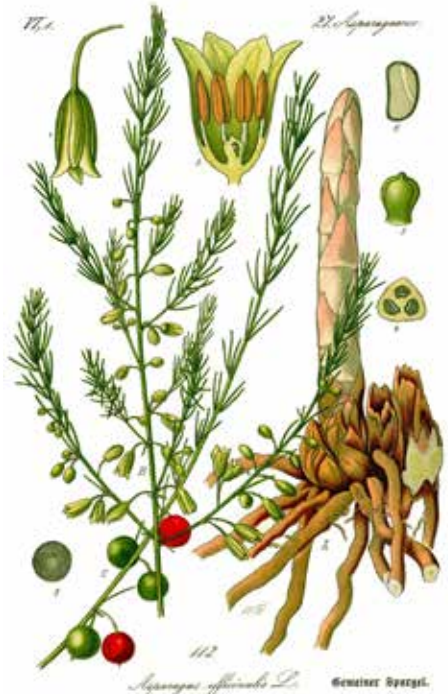
Fot. Barbara Podgórska

Lipiec

- 1 Pt Haliny, Mariana
- 2 So Marii, Urbana
- 3 N **Jacka, Anatola**
- 4 Pn Teodora, Innocentego
- 5 Wt Karoliny, Antoniego
- 6 Śr Łucji, Dominika
- 7 Cz Cyryla, Metodego
- 8 Pt Elżbiety, Prokopa
- 9 So Zenona, Weroniki
- 10 N **Filipa, Amelii**
- 11 Pn Olgi, Pelagii
- 12 Wt Jana, Gwalberta
- 13 Śr Ernesta, Małgorzaty
- 14 Cz Marceliny, Bonawentury
- 15 Pt Henryka, Włodzimierza
- 16 So Marii, Benedykta
- 17 N **Bogdana, Aleksego**
- 18 Pn Kamila, Szymona
- 19 Wt Wincentego, Wodzisława
- 20 Śr Czesława, Hieronima
- 21 Cz Daniela, Andrzeja
- 22 Pt Magdaleny, Bolesława
- 23 So Bogny, Apolinarego
- 24 N **Kingi, Krystyny**
- 25 Pn Jakuba, Krzysztofa
- 26 Wt Anny, Mirosławy
- 27 Śr Julii, Natalii
- 28 Cz Wiktora, Innocentego
- 29 Pt Marty, Olafa
- 30 So Julity, Ludmiły
- 31 N **Ignacego, Heleny**

Szparag lekarski (*Asparagus officinalis*)

Szparag, popularny również pod łacińską nazwą rodzajową – asparagus, to wywodzące się z południowej części Europy warzywo, pełniące często również funkcję ogrodowej rośliny ozdobnej. Mniej znane jest jego zastosowanie w ziołolecznictwie. Okazuje się jednak, iż zawarte w nim substancje pomagają m.in. w walce z nadciśnieniem, roślina jest też ponadto cennym źródłem witamin i mikroelementów. Pędy szparagów mogą osiągnąć nawet 2 metry wysokości, do celów konsumpcyjnych nadają się jednak wyłącznie, gdy są jeszcze młode. Ich wartość kulinarną znali już starożytni Egipcjanie, Grecy i Rzymianie. W wiekach średnich straciły na popularności, by odzyskać ją w renesansie. Spożywa się je najczęściej w formie ugotowanej, choć wierzchołki pędów mogą być również konserwowane i używane do przygotowywania sałatek. Największym producentem szparagów jest Francja; duże plantacje występują również we Włoszech i USA. Oryginalna metoda uprawy polega na obsypywaniu wzrastających roślin glebą tak, by ograniczyć dostęp światła. Zapobiega to wytwarzaniu się chlorofilu, co nadaje tak uzyskanym warzywom białą barwę, a co ważniejsze, delikatniejszy smak. *Asparagus* najlepiej rośnie na glebach luźnych – lekko gliniastych lub piaszczystych łąkach. Dobrze znosi zasolenie, wrażliwy jest jednak na nadmierne zakwaszenie. Kwiaty rozwijają się wiosną, są jednak małe i niepozorne. Jesienią na gałęziach pojawiają się z kolei owoce w postaci czerwonych jagód. Szparag lekarski nie jest jedynym przedstawicielem swego rodzaju. Liczy on bowiem aż ok. 300 gatunków. Na szczególną uwagę zasługuje wśród nich szparag pierzasty (*A. plumosus*) o ozdobnych pędach idealnie nadających się do przyozdabiania buketów. W przeciwieństwie do jadalnego krewniaka jest on jednak rośliną trującą.



Fot. Wikipedia, domena publiczna

Sierpień

- 1 Pn Piotra, Justyny
- 2 Wt Gustawa, Alfonsa
- 3 Śr Lidii, Augusta
- 4 Cz Dominika, Protazego
- 5 Pt Marii, Stanisławy
- 6 So Sławy, Jakuba
- 7 **N** **Doroty, Kajetana**
- 8 Pn Emila, Cyryla
- 9 Wt Romana, Romualda
- 10 Śr Borysa, Wawrzyńca
- 11 Cz Zuzanny, Filomeny
- 12 Pt Klary, Hilarego
- 13 So Hipolita, Diany
- 14 **N** **Alfreda, Euzebiusza**
- 15 **Pn** **Wniebowzięcie NMP**
- 16 Wt Rocha, Joachima
- 17 Śr Jacka, Mirona
- 18 Cz Heleny, Bronisławy
- 19 Pt Bolestawa, Juliana
- 20 So Bernarda, Sobiestawa
- 21 **N** **Joanny, Franciszki**
- 22 Pn Cezarego, Tymoteusza
- 23 Wt Filipa, Apolinarego
- 24 Śr Jerzego, Bartłomieja
- 25 Cz Ludwika, Luizy
- 26 Pt Marii, Zefiryny
- 27 So Józefa, Moniki
- 28 **N** **Augustyna, Patrycji**
- 29 Pn Sabiny, Jana
- 30 Wt Róży, Szczęsnego
- 31 Śr Bogdana, Rajmunda

Pszenica (*Triticum*)

Gdybyśmy chcieli wskazać kilka najważniejszych wydarzeń w dziejach człowieka, niewątpliwie na jednym z pierwszych miejsc znalazłaby się tzw. rewolucja neolityczna. Był to kluczowy dla historii rodzaju ludzkiego proces, zapoczątkowany ok. 10 000 lat temu na Bliskim Wschodzie. Wówczas to prowadzące do tej pory koczowniczy zbieracko-łowiecki tryb życia społeczności zaczęły się osiedlać, tworząc najpierw prymitywne osady, później zaś pierwsze wioski i miasta. Zrodziły się najwcześniejsze złożone społeczności, jęto wznosić trwałe budowle mieszkalne i pierwotne świątynie, a wszystko to było możliwe dzięki przełomowemu osiągnięciu cywilizacyjnemu – rolnictwu. Kluczową rolę odegrała tu roślina, która do dziś stanowi jeden z filarów ludzkiej gospodarki – pszenica. Wprawdzie już wcześniej zorientowano się, iż jej nasiona są pożywne i można je wykorzystać do produkcji prymitywnego pieczywa, jednakże dopiero w omawianym okresie odkryto (zapewne w różnych miejscach niezależnie od siebie), iż nadwyżkę zebranych ziaren można posiać w wybranym przez siebie miejscu i tworzyć pierwsze pole uprawne, oszczędzając sobie tym samym czasochłonnego poszukiwania naturalnych, często rozproszonych miejsc występowania tej rośliny. Pierwotne odmiany, takie jak samopsza, nie dawały wprawdzie zbyt wydajnych upraw, jednak - dzięki umiejętnej selekcji - udało się wreszcie uzyskać coraz bardziej pełne i odporne rasy. Obecnie na świecie produkuje się rocznie ok. 650–685 mln ton pszenicy, przy czym największym jej dostarczycielem są Chiny, które w 2020 r. wytworzyły 131 447 224 ton. Kraj ten cechuje się również największą wydajnością (mierzoną w kg na hektar). Kolejne miejsca na podium zajmują Indie (99 700 000 ton) oraz Rosja (72 136 149 ton). Polska plasuje się w tym rankingu na 17. pozycji (9 820 315 ton). Nic dziwnego, iż pszenica od tysięcy lat znajduje swoje miejsce w kulturze. Dla starożytnych Egipcjan stanowiła symbol nowego życia – poświęcono ją Ozyrysowi, który miał nauczyć ludzkość jej uprawy. Zgodnie z mitem ów bóg zabity przez swego brata Seta, dzięki interwencji siostry a zarazem małżonki – Izydy, zmartwychwstał, podobnie jak, z pozoru martwe, ziarno pszeniczne, które - kielkując - daje początek nowej roślinie. Kłosa omawianego zboża znajdują również swe miejsce w heraldyce. Odnajdujemy je w herbach wielu miejscowości na całym świecie, otaczały również zwieńczony sierpem i młotem glob stanowiący godło Związku Radzieckiego.



Fot. Wikipedia, domena publiczna

Wrzesień

- 1 Cz Bronisława, Idziego
- 2 Pt Stefana, Juliana
- 3 So Izabeli, Szymona
- 4 N **Rozalii, Róży**
- 5 Pn Doroty, Wawrzyńca
- 6 Wt Beaty, Eugeniusza
- 7 Śr Reginy, Melchiora
- 8 Cz Marii, Adrianny
- 9 Pt Piotra, Mikołaja
- 10 So Bernarda, Sobiesława
- 11 N **Jacka, Piotra**
- 12 Pn Marii, Gwidona
- 13 Wt Filipa, Eugenii
- 14 Śr Cypriana, Bernarda
- 15 Cz Albina, Nikodema
- 16 Pt Edyty, Kornela
- 17 So Justyna, Franciszki
- 18 N **Ireny, Józefa**
- 19 Pn Januarego, Konstancji
- 20 Wt Filipiny, Eustachego
- 21 Śr Hipolita, Mateusza
- 22 Cz Bazylego, Wiktora
- 23 Pt **Pierwszy dzień jesieni**
- 24 So Gerarda, Teodora
- 25 N **Aurelii, Ładysława**
- 26 Pn Justyny, Cypriana
- 27 Wt Kosmy, Damiana
- 28 Śr Marka, Wacława
- 29 Cz Michała, Michaliny
- 30 Pt **Dzień Chłopaka, Zofii**

Jeżówka (*Echinacea*)

Botanicy wyróżniają 9 gatunków jeżówek. Wszystkie one wywodzą się z Ameryki Północnej, przedstawiciele tego rodzaju spotkać możemy jednak dziś na całym świecie w charakterze ogrodowych roślin ozdobnych. Są to dość okazałe, mrozoodporne byliny o charakterystycznych kwiatostanach w postaci koszyczków złożonych z małych, niepozornych, rurkowatych kwiatków otoczonych barwnym wieńcem tworzącym płatki. Gatunkiem typowym, a zarazem najbardziej rozpowszechnionym,



Fot. Barbara Podzorska, Henryk Bielamowicz (Wikipedia, Creative Commons)

jest jeżówka purpurowa (*Echinacea purpurea*). Jej odmiany ozdobne występują również w innych kolorach – np. białym. Oprócz funkcji czysto dekoracyjnej omawiana roślina posiada też cenne właściwości lecznicze. Odkryli je już północnoamerykańscy Indianie, a dziś korzysta z nich współczesna medycyna. Sporządzane z niej preparaty wzmacniają odporność organizmu, wspomagają leczenie przeziębienia, trądziku, a nawet rzeżączki, odry czy wścieklizny. Rdzenni mieszkańcy prairii uważali, iż wspomaga również gojenie ran zadanych w boju przez wrogich wojowników oraz chroni przed zabójczym działaniem jadu węży. Badania naukowe wykazały, iż terapeutyczne właściwości jeżówka zawdzięcza obecności substancji hamujących działanie hialuronidazy – enzymu wykorzystywanego m.in. przez chorobotwórcze mikroorganizmy, który ułatwia im wnikanie w głąb tkanek. Co więcej, leki zawierające ekstrakty z tej rośliny wspomagają działanie układu immunologicznego, wspierając tym samym walkę z infekcją.

Październik

- 1 So Danuty, Remigiusza
- 2 N **Teofla, Dionizego**
- 3 Pn Gerarda, Teresy
- 4 Wt Rozalii, Franciszka
- 5 Śr Apolinarego, Placyda
- 6 Cz Artura, Brunona
- 7 Pt Marii, Marka
- 8 So Pelagii, Brygidy
- 9 N **Ludwika, Dionizego**
- 10 Pn Pauliny, Franciszka
- 11 Wt Emila, Aldony
- 12 Śr Eustachego, Maksymiliana
- 13 Cz Edwarda, Teofla
- 14 Pt **Dzień Edukacji Narodowej**
- 15 So Teresy, Jadwigi
- 16 N **Gawła, Ambrożego**
- 17 Pn Wiktora, Małgorzaty
- 18 Wt Łukasza, Juliana
- 19 Śr Piotra, Ziemowita
- 20 Cz Ireny, Kleopatry
- 21 Pt Urszuli, Hilarego
- 22 So Filipa, Korduli
- 23 N **Teodora, Seweryna**
- 24 Pn Rafała, Marcina
- 25 Wt Kryspina, Ingi
- 26 Śr Lucjana, Ewarysta
- 27 Cz Sabiny, Iwony
- 28 Pt Szymona, Tadeusza
- 29 So Euzebiei, Narcyza
- 30 N **Zenobii, Przemysława**
- 31 Pn Urbana, Augusta

Perlica zwyczajna (*Numida meleagris*)

Perlica zwyczajna, zwana popularnie perliczką, jest przedstawicielem rzędu kurogrodzów (Galliformes) występującym w stanie dzikim w południowej części kontynentu afrykańskiego. Ten dość okazały ptak, osiągający ok. 60 cm długości, przy masie ciała dochodzącej do niecałych 2 kg, prowadzi stadny tryb życia, w okresie lęgowym skupiając się w gromadach liczących nawet ponad 100 osobników. Naturalnym środowiskiem perliczek są sawanny, na których przez dużą część roku panuje susza. Dlatego też omawiane ptaki musiały się przystosować do chronicznego braku wody. W poszukiwaniu jej źródeł pokonują pieszo nieraz wiele kilometrów. Pięciokilometrowy forsowny bieg jest dla nich pestką. W ostateczności poprzestają na spijaniu rosy osadzającej się rankiem na źdźbłach traw. Pokarm naszych bohaterów stanowią nasiona, bulwy i liście, a menu uzupełniają owadami, takimi jak szarańcza i termity. Na czas lęgów ptaki łączą się w pary, po czym zakładają gniazdo będące prostym zagłębieniem w ziemi, mieszczącym 10–20 kremowych lub jasnobrązowych jaj wysiadywanych w przeciągu 30 dni. W perliczej rodzinie występuje podział ról – opiekę nad przychowkiem sprawuje samiec, samica zaś w tym czasie zajmuje się poszukiwaniem pożywienia. Perliczki udomowiono ok. 2000 lat temu, a do Europy jako pierwsi sprowadzili je starożytni Rzymianie. Po upadku Imperium Romanum ich hodowla uległa zapomnieniu. Dopiero na przełomie XV i XVI w. na stary kontynent przywieźli je ponownie Portugalczycy, którzy nadali ptakowi nazwę „galinha pintada”, czyli „malowana kura”, co dość dobrze oddaje jego wygląd. Oprócz pstrokatego ubarwienia, charakterystyczną cechą tego gatunku jest okazały czub na głowie, który - w przeciwieństwie do grzebienia kury - zbudowany jest z kości i stanowi część czaszki. Perlicze mięso uchodzi za bardzo smaczne, ze względu na mniejszą zawartość tłuszczu jest też zdrowsze i lżej strawne, niż to pochodzące od kury. Jest równocześnie bogatsze w białko i bardziej pożywne.



Fot. Picasa Web Albums, creative Commons

Listopad

- 1 Wt** **Wszystkich Świętych**
- 2 Śr** **Dzień Zaduszny**
- 3 Cz** Sylwii, Huberta
- 4 Pt** Karola, Olgierda
- 5 So** Sławomira, Elżbiety
- 6 N** **Feliksa, Leonarda**
- 7 Pn** Antoniego, Ernesta
- 8 Wt** Sewera, Gotfryda
- 9 Śr** Ursyna, Teodora
- 10 Cz** Andrzeja, Ludomira
- 11 Pt** **Narodowe Św. Niepodległości**
- 12 So** Renaty, Witolda
- 13 N** **Stanisława, Mikołaja**
- 14 Pn** Serafina, Rogera
- 15 Wt** Alberta, Leopolda
- 16 Śr** Gertrudy, Edmunda
- 17 Cz** Grzegorza, Salomei
- 18 Pt** Anieli, Romana
- 19 So** Elżbiety, Seweryna
- 20 N** **Feliksa, Anatola**
- 21 Pn** Janusza, Konrada
- 22 Wt** Marka, Cecylii
- 23 Śr** Klemensa, Amelii
- 24 Cz** Jana, Flory
- 25 Pt** Erazma, Katarzyny
- 26 So** Konrada, Sylwestra
- 27 N** **Waleriana, Maksymiliana**
- 28 Pn** Grzegorza, Zdzistawa
- 29 Wt** Błażeja, Saturnina
- 30 Śr** **Andrzejki, Andrzeja**

Herbata (*Camellia sinensis*)

Ta krzewiasta roślina, choć nie występująca na naszym terenie ani w stanie dzikim, ani jako roślina uprawna, obecna jest chyba w każdym domu. Polska nazwa, pod którą znamy napar sporządzany z liści tego krzewu, wywodzi się ze zbitki łacińskich słów – „herba thea”, czyli „zioło thea”. Po chińsku, w zależności od dialektu, zwano ją „te” lub „cza”, a oba warianty przeniknęły następnie do różnych języków europejskich – stąd mamy np. angielskie „tea”, niemieckie czy fińskie „tee”, a z drugiej strony rosyjskie „чай” czy czeskie „čaj”. Według chińskiej tradycji pierwszą filiżankę tegoż napoju wypił cesarz Shennong w 2737 r. p.n.e., a stało się to przez zupełny przypadek, gdy dwa zerwane przez wiatr listki omawianej rośliny wpadły do gotowanej przez niego wody. Być może na początku był to wyłącznie luksusowy napój wyższych warstw społecznych, ale już w X w. p.n.e. stała się ona popularna wśród całej ludności Państwa Środka. Pierwszymi Europejczykami, którzy zasmakowali herbaty, byli Rosjanie, a miało to miejsce w pierwszej połowie XVI w. Do zachodniej części naszego kontynentu drogocenne suszone listki dotarły dopiero dwa wieki później za sprawą kupców holenderskich.



Fot. Wikipedia, domena publiczna

Wkrótce pokochali ją również Brytyjczycy, dla których stała się napojem narodowym. Musieli za nią jednak Chińczykom słono płacić. Nawet bogatego imperium nie stać było na zakup takiej ilości, jaka sprostałaby lawinowo rosnącemu zapotrzebowaniu. Anglicy, zamiast pieniędzy, postanowili zatem zaoferować w zamian opium, którego wytwarzali pod dostatkiem. Dla chińskiego społeczeństwa przyniosło to niestety tragiczny skutek, prowadząc do uzależnienia tysięcy osób. Kiedy w 1839 r. zaniepokojony tą sytuacją cesarz Daoguang zabronił sprowadzania śmiertelnie niebezpiecznego narkotyku, Brytyjczycy odpowiedzieli wojną. Konflikt zakończył się porażką chińskiej armii. Anglicy gentlemani znów mogli cieszyć się wybornym smakiem złocistej herbaty, kosztem pogrążonych w narkotycznym nałogu mieszkańców Państwa Środka. Dopiero w drugiej połowie XIX w. Brytyjczycy założyli własne plantacje herbaciane na terenie swej indyjskiej kolonii, uniezależniając się tym samym od zagranicznego importu. Warto zaznaczyć, iż poszczególne rodzaje herbaty – takie jak herbata czarna, zielona, biała czy pu-erh – nie są wytwarzane z różnych odmian herbacianego krzewu. Różnica w barwie i smaku naparu wynika wyłącznie z odmiennego w każdym z przypadków procesu przygotowania jego liści (pory zbioru, suszenia, fermentacji itp.).

Grudzień


- 1 Cz Natalii, Eligiusza
- 2 Pt Pauliny, Balbiny
- 3 So Franciszka, Ksawerego
- 4 N **Barbórka, Barbary, Piotra**
- 5 Pn Kryspina, Saby
- 6 Wt **Mikołajki, Mikołaja, Emiliana**
- 7 Śr Marcina, Ambrożego
- 8 Cz Marii, Wirgiliusza
- 9 Pt Wiestawy, Leokadii
- 10 So Julii, Daniela
- 11 N **Damazego, Waldemara**
- 12 Pn Adelajdy, Aleksandra
- 13 Wt Łucji, Otylii
- 14 Śr Alfreda, Izydora
- 15 Cz Celiny, Waleriana
- 16 Pt Euzebiusza, Zdzisławy
- 17 So Olimpii, Łazarza
- 18 N **Gracjana, Bogusława**
- 19 Pn Urbana, Dariusza
- 20 Wt Bogumiła, Dominika
- 21 Śr **Pierwszy Dzień Zimy**
- 22 Cz Zenona, Honoraty
- 23 Pt Wiktorii, Sławomiry
- 24 So **Wigilia, Adama, Ewy**
- 25 N **Boże Narodzenie**
- 26 Pn **Szczepana**
- 27 Wt Kosmy, Damiana
- 28 Śr Cezarego, Teofila
- 29 Cz Dawida, Tomasza
- 30 Pt Eugeniusza, Sabiny
- 31 So **Sylwester, Sylwestra**

Czapla siwa (*Ardea cinerea*)


Czapla, w odróżnieniu od przypominającego ją na pierwszy rzut oka bociana, jest ptakiem prowadzącym skryty tryb życia, a co za tym idzie niełatwym do zaobserwowania. Najczęściej zobaczyć ją możemy w locie, podczas którego przybiera charakterystyczną pozycję z esowato wygiętą szyją, co jest możliwe dzięki specjalnej budowie kręgów szyjnych tworzących w dwóch miejscach coś w rodzaju swoistych zawiasów. Na terenie gminy Goleśzów siwe czaple podziwiać możemy nad licznymi lokalnymi potokami czy niewielkimi rzeczkami, gdy - stojąc w bezruchu - czyhają na niczego nie podejrzewające ryby. Poza nimi omawiane ptaki żywią się również innymi niewielkimi zwierzętami wodnymi: żabami, węzami, skorupiakami, ślimakami, acz nie pogardzą również małymi ptakami i myszami, a nawet łapanymi w locie owadami. Dziennie każda czapla przyjmuje ok. 300–500 g takiego zróżnicowanego pokarmu. Inaczej niż jej bliski krewny – ślepowron, prowadzi dzienny tryb życia, największą aktywność wykazując o świcie i o zmierzchu. Jest to ptak sporych rozmiarów, jako że długość jego ciała dochodzi do 100 cm, a rozpiętość skrzydeł nawet 175 cm. Przez większą część roku omawiane ptaki prowadzą raczej samotniczy tryb życia, natomiast w porze lęgowej tworzą ogromne, liczące nawet kilkaset gniazd, kolonie zwane czaplincami. W takiej gromadzie młode czapelki są bezpieczniejsze i mniej narażone na ataki drapieżników, niż gdyby wychowywały się samotnie. Każde gniazdo stanowi solidną konstrukcję splecioną z gałązek, a umieszczoną najczęściej na drzewie (w przypadku braku takowego w okolicy – w trzciniowisku). Jaja składane doń w liczbie 1–6 sztuk wyróżniają się turkusową barwą, zaś ich wysiadywaniem trudnią się oboje rodzice. Pokryte srebrzystym puchem pisklęta są gniazdownikami, karmionymi półstrawionym pokarmem zwierzęcym. Umiejętność latania uzyskują po ok. 6–8 tygodniach, ale nawet później wracają jeszcze czasem do gniazda, by odpocząć. W kulturze czaple stanowią symbol czujności i ciekawości, a starożytni Egipcjanie uważali je za stworzenia święte, z ich zachowania odczytując prognozę pogody (kwilenie przed brzaśkiem miało np. zapowiadać nadejście deszczu lub burzy). Z kolei Grecy wierzyli, iż są to zamienieni w ptaki towarzysze wyprawy Diomedesa, którzy wraz z nim brali udział w wojnie trojańskiej. W średniowieczu szare upierzenie czapli utożsamiano z barwą szat pokutnych, a ptaki te symbolizowały zbawione dusze pobożnych chrześcijan.



Fot. Savithri Singh (Wikipedia, Creative Commons)



Mieszkańcy naszej gminy



Przyczynek do historii mleczarstwa - wspomnienia Tichona Bołdyriwa

Tytułem wstępu

Czasy tworzenia gospodarki kraju po latach rozbiorów, wojen (w przyszłości być może i po pandemii) idą w zapomnienie. Szanujmy pamięć ludzi, których zapamiętał twórczy na nowo ją budował. Dobrze, że w kalendarzach regionalnych jest dział „Historia”. Tu jest miejsce na przypomnienie tych unikalnych postaci. W *Kalendarzu Golezowskim 2021* przeczytałam bardzo ciekawy artykuł Grzegorza Patyka pt. „90-lecie Spółdzielni Mleczarskiej w Bażanowicach”. Autor jako motto wybrał słowa Pawła Szarca: „Ocalić od zapomnienia wszystko to, co pozostało w zapiskach i w ludzkiej pamięci o początkach mleczarstwa na Ziemi Cieszyńskiej.” Staję do tego apelu, jako że zabrakło mi w artykule szerszej wypowiedzi na temat surowca do produkcji serów twardych typu ementaler. Mam memuary ojca, inż. Tichona Bołdyriwa: „Wspomnienia z życia i pracy”. W nich jest odpowiedź na pytanie: skąd zacna serownia czerpała mleko o parametrach zbliżonych do mleka krów alpejskich.

W „Słowniku Biograficznym Ziemi Cieszyńskiej”, Suplement, Cieszyn 2014,



1924, Łędków, Powiat Łask, Tichon Bołdyriw
- zarządca majątków mjr S. Gierzyńskiego

Józefa Golca i Stefanii Bojdy, na stronicach 34/35 w notce biograficznej czytamy: *Bołdyriw Tichon Akiłowicz (1898 – 1986), Jampol, gubernia Charkowska.... inż. agronom, propagator nowoczesnej hodowli bydła na Śląsku Cieszyńskim (...).*

Początek artykułu G. Patyka daje cenne informacje dotyczące początków mleczarstwa w Księstwie Cieszyńskim: *Sięgają one XIX wieku, czasów arcyksięcia Ferdynanda Habsburga, kiedy to wielkie dwory, tzw. folwarki budują serownie dworskie, sprowadzają specjalistów i rozpoczynają produkcję serów.*

I taka ciekawostka - potwierdzenie tego znajduję wśród opowieści mojej Mamy (Anna Bołdyriw, z d. Pustówka, 1902-2005) o swojej starce, Zuzannie Wojnar z d. Borski (1847-1925): *Moja starca, Zuzka, nauczyła się robić twardy syr. Służyła u hrabiego Boessa za Olzóm,*

na dworze w Toszonowicach. Omywała syry, co tam robili na sprzedaż do Wiydnia (Kalendarz Cieszyński 2020, str. 198).

W początkowej sekwencji artykułu Grzegorza Patyka dowiadujemy się też, że: *Po I wojnie światowej dochodzi do parcelacji majątków arcyksięcia. Ziemia i bydło zostały rozdzielone między robotników dworskich i okolicznych chłopów. Majątek rolny w Bażanowicach przekazano PWSGW w Cieszynie.*

Twórczy potencjał ludzi mleczarstwa

W memuarach T. Bołdyriwa drugi rozdział nosi tytuł: „Śląsk Cieszyński – moja Ziemia Obiecana”, w którym czytamy: *Do Cieszyna ściągnęła mnie PWSGW, popularnie zwana Akademią Rolniczą. Tu chciałem dokończyć studia rolnicze, rozpoczęte w Charkowie przed mobilizacją do wojska carskiego w czasie I wojny światowej. Po zawirowaniach wojny i rewolucji trafia do Polski: Od 1920 roku, pracując po wielkopańskich majątkach, składałem każdy zarobiony grosz, a specjalnie po ustaleniu stałej waluty polskiego „złotego”, aż do końca 1926 roku, tak, że uzbierała się suma, która wystarczała na ukończenie Szkoły Hodowlanej w Liskowie - Kalliskim. Szkoła ta była prowadzona pod auspicjami Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie. Była ona ufundowana przez ziemiaństwo. Szkołę tę ukończyłem w 1927 roku z wynikiem celującym. (...) Dlatego wybrałem tę szkołę, bo nie znałem jeszcze dobrze języka polskiego. (...) Po drugie - gwarantowała od razu pracę. (...) Dwory czekały na absolwentów. Wobec tego, że Akademia Rolnicza została przeniesiona z Bydgoszczy do Cieszyna, poprosiłem o skierowanie mnie do dyspozycji Śląskiego Związku Kółek Kontroli Obór w Katowicach. Zaraz po nowym roku zgłosiłem się do prezesa Śl. Zw. K.K.O. Był nim mgr inż. Jan Pszczółkowski, założyciel tego Związku, dyrektor Stadniny Koni w Pruchnej, bardzo popularny człowiek wśród młodych działaczy na polu hodowli zwierząt (...).*

Z dniem 4 stycznia 1928 r. stałem się pracownikiem Śl. Zw. K.K.O., jako asystent na obwód Śląska Cieszyńskiego. Była to kontrola obór we wsiach: Gumna, Kostkowice, Bażanowice, Hermanice, Ustroń, Puńców, Dziegielów, Błogocice, Dębowiec itd. Ten okręg jak raz leżał w obrębie wpływów PWSGW w Cieszynie. Pod mój zasięg pracy podlegały więc majątki PWSGW w Bażanowicach, Hermanicach i Gułdowach oraz zakład doświadczalny Śl. Izby Roln. w Kostkowicach.

Po kilku kontrolach, dokonanych przeze mnie i po ułożeniu preliminarzy pasz, jak i norm żywieniowych dla indywidualnego żywienia krów, w zależności od wydajności mleka i procentu tłuszczu oraz po przedstawieniu preliminarza pasz dla młodzieży wg wieku - prof. Maciejewski, administrujący tymi majątkami, zaproponował mi dodatkowo obowiązki konsultanta hodowlanego. Było mi to specjalnie potrzebne do nawiązania bliższych kontaktów z Uczelnią.

Śląsk Cieszyński, ze swego naturalnego położenia, był i jest specjalnie predysponowany do hodowli bydła. Na jego glebach trawa rosła nawet na mało używanych drogach. Góry, obfite opady, ciężkie ziemie sprzyjają hodowli (...). Głównym kierunkiem pracy I. Roln., jak i innych organizacji rolniczych, była tu selekcja i dobór sztuk do hodowli bydła o wysokiej wartości użytkowej mleka i tłuszczu.

Oczywiście, cieszyńscy rolnicy posiadali bydło - i to nawet dużo sztuk w stosunku do ilości posiadanych hektarów ziemi, jednak nigdy nie prowadzono żadnej pracy pod względem kontroli wydajności, użytkowości, zdrowotności itd. Te prace zapoczątkowała dopiero Śląska Izba Rolnicza w Katowicach. Członek Rady Śl.I.R., młody, energiczny absolwent SGGW w Warszawie, inż. Jan Pszczółkowski przy współudziale dzierżawców majątków po byłej Komorze Cieszyńskiej, założył pierwsze Kółko Kontroli Obór. To kółko kontrolowało wyłącznie obory tzw. wielkiej własności.

W swoich memuarach T. Bołdyriw pokazuje początki rozszerzenia działalności tego koła na obory chłopskie, co dało przełom na skalę europejską: *Pisząc moje pierwsze sprawozdanie z czynności KKO w zakresie użytkowości, które wchodziło w ogólne sprawozdanie Śl. I. R. za rok 1928/29 opisałem taki zarys początków jego działania: W roku 1924 na terenie Śl. Cieszyńskiego z folwarków byłej Komory Cieszyńskiej, powstało pierwsze Kółko K.O., w którym zgrupowane były 473 sztuki bydła rasy alpejskiej. W tym to Kółku zatrudniona była z początku tylko jedna osoba fachowa, jako kontroler i instruktor zarazem. Wydatna praca instruktora i doskonałe wyniki jego pracy odbiły się wnet echem o postępowe gospodarstwa chłopskie w powiatach Cieszyn- Bielsko. Na skutek tego kilku gospodarzy z Błogocic, Golezowa, Jasienicy, Międzyrzecza, Pruchnej i Dębowca zgłosiło swoje dobrowolne przystąpienie do K.K.O. W następnych latach - 1925/26 - kontrola użytkowości objęła już prawie całe woj. śląskie. Wobec tak szybkiego rozwoju pracy K.K.O., powstała potrzeba stworzenia specjalnej organizacji. Tak powstał samodzielny Śl. Związek Kółek Kontroli Obór.*

Tutaj należy stwierdzić z całą stanowczością, że statut Śl. Z.K.K.O. stał się wzorem nawet dla Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie. Jest on umieszczony w pracach prof. Wł. Szczekin - Krotowa w latach 1929/1930 pod tytułem: „Kontrola mleczności w Polsce i świecie.”

Pierwszym kierownikiem tego Związku był inż. Woźniak, drugim inż. M. Biłyk, trzecim M. Gulbiński, czwartym moja osoba - Bołdyriw Tichon. Kierowałem nim do momentu rozwiązania go, jako już zbyt ciężkiej instytucji, ponieważ jego pracę przejęli pracownicy etatowi Śl. I. R., która też subwencjonowała utrzymanie asystentów. Komisja pod moim przewodnictwem opracowała regulamin K.K.O., który miał już obowiązywać oficjalnie Koła, jako jednostki organizacyjne Śl.I.R. (...) Koła przyjęły nasz regulamin. Został on ogłoszony na łamach „Rolnika Śląskiego” z dnia 12 X 1930 roku.

Wyniki pracy tych asystentów - instruktorów hodowlanych w terenie unaoczniają tabele zestawione ze sprawozdań rocznych.

Dla porównania podają kilka zestawień Śl.Z.K.K.O., zaczerpniętych z memuarów:

Wyniki pracy asystentów - instruktorów hodowlanych.			
Rok	Krów pod kontrolą (sztuk)	Średnia kg mleka rocznie rocznie od krowy	% tłuszczu w mleku
1923 - tylko ziemiaństwo gł. niemieckie	700	2900	3,00
1926 - 60% obory chłopskie	4320	3000	3,17
1928 - chłopstwo dominuje (już i moja praca)	5400	3350	3,30
1936/37 jw. (pryszczycza)	7235	3638	3,31

W komentarzu T. Bołdyriw napisał: *A więc, za 10 lat intensywnej pracy aparatu fachowego w związkowych oborach K.K.O., po zastosowaniu racjonalnego żywienia, produkcji i konserwacji pasz, stosowaniu mieszanek wysokobiałkowych podniesiono wydajność mleka o 738 kilo średnio od krowy, pamiętając o tym, że w ciągu tych 10. lat wstępowali do Kółek K.O. nowi członkowie z różną mieszanią ras bydła tak, że w tych oborach wydajność podnosiła się ponad 1000 litrów od sztuki rocznie.*

Tichon Bołdyriw ma wyraźny udział w postępie wyników od 1928 roku. Jak wyglądała praca na co dzień takiego asystenta jak ojciec, ilustruje fragment z memuarów i zdjęcie z 1936 roku: *Zarząd Śl. I. R. udzielił mi pożyczki w wysokości 5000 złotych na kupno samochodu osobowego, żebym się mógł poruszać bez skrzepowania po terenie. Płacono mi za każdy służbo-kilometr 40 groszy. W jednym tylko roku 1936 zrobiłem tych kilometrów 36000. Proszę sobie wyobrazić - w ten czas, jakie były drogi! To był najgorszy czas dla automobilizmu, bo wszystkie drogi były tylko szutrowane, a główne - w budowie! Nieraz jechało się kilometrami po rozsypanym, nieuwalcowanym tłuczniu. No, przecież właśnie w 1930 roku rozpoczęto na wielką*



Samochód marki Hanomag

skalę budowę głównych, asfaltowych dróg, reszta - to były tzw. 'cysarskie cesty'. A kiedy człowiek wrócił wieczorem do domu, to czuł piach w zębach, kurz w butach i na całym ciele. Kurz przenikał do najmniejszych części samochodu, nawet do karburatora. Smarowanie było ręczne i trzeba to było samemu robić prawie 2 razy w tygodniu.

Ten samochód niemiecki, marki Hanomag (Hannoverische Maschinenbau Gesellschaft) był eksponatem wystawienniczym na Targach Poznańskich i tam zakupiony przez Śl. I. R.

Warto też zobaczyć, jak prezentuje się Śląsk w przedwojennej Polsce w porównaniu z innymi regionami. Dla przykładu podany jest w memuarach za lata 1936/37. Wybrałam kilka z trzynastu regionów w kraju:

Sprawozdania roczne				
Izba Rolnicza	liczba obór	krowy (sztuk)	od sztuki	% tł.
Pomorska	394	9774	3523	3,32
Poznańska	537	14221	3677	3,32
Śląska (bez niem. obór)	212	7235	3638	3,31
Lwowska	1884	8080	3039	3,66
Warszawska	618	15906	3388	3,36
Poleska	233	1532	2212	3,73

Zauważyć wypada, że śląskie województwo jest co najmniej o 50% mniejsze w stosunku do innych. Po drugie, u nas górowały obory chłopskie, podczas gdy w innych województwach dominowały wielkopańskie, ziemiańskie obory, a więc z natury swej postępowe. – skomentował w Przeglądzie Hodowlanym 11, rok 1937, str. 353-354 Bołdyriw.

Hodowcy bydła mlecznego

Z memuarów dowiadujemy się: *Jak już wspomniałem, Śląsk Cieszyński swymi warunkami klimatycznymi i przyrodniczymi jest predysponowany do hodowli bydła i produkcji mleka. Głównym kierunkiem pracy Izby Rolniczej, jak i innych organizacji rolniczych, była tu selekcja i dobór sztuk bydła o wysokiej wartości użytkowej mleka i tłuszczu.* (...)



Legitymacja

Jako że nasze wyniki w kontroli użyteczności dawały podstawę do zapisywania bydła do ksiąg zarodowych, bo prowadziliśmy dokładne rejestry przychowku po wybitnych - na owe czasy - mlecznicach, powstał więc problem organizowania związków hodowlanych. Niemiecycy baronowie mieli swój związek „Herdbuchgesellschaft”, prowadzony przez inspektorów Wrocławskiej Izby Rolniczej.

I dalej czytamy: Na ten czas wrócił z podchorążówki, ze służby wojskowej – syn prezesa Sztwiertni, inż. Karol Sztwiertnia, którego zaangażowano na stanowisko inspektora hodowlanego, a mnie przeniesiono ze Śl. Z. K.K.O. na etat kierownika działu Izby Roln. z obowiązkiem prowadzenia kontroli użytkowości bydła mlecznego.

Poza tym na wiosnę 1929 roku stało przed nami zadanie wzięcia udziału w Powszechnej Wystawie Rolniczej w Poznaniu. Przygotowaliśmy z inż. K. Sztwiertnią oraz lekarzem weterynarii Józefem Halamą materiały do licencji. (...) Nasze założenia hodowlane, to było wyprowadzenie z miejscowego bydła rasy, opartej na tzw. szczepie leszniańskim. Spotkały się nasze założenia ze sprzeciwem w środowisku naukowym, bo to żadna rasa. To jest bydło z różnych krzyżówek. Krzyżówki te powstały z buhajów importowanych z Małopolski na materiale kuhlandrów, pincherów, fryzyjskim, simmertalerskim, leszniańskim, względnie allgau i montafony, dominujących w oborach byłej Komory Cieszyńskiej.

Wtenczas, profesorem hodowli w PWSGW w Cieszynie był inż. St. Rogoziński. (...) Prof. trzymał się ściśle – nie genotypu, a fenotypu bydła rasy czerwono polskiej. Rasa ta miała określone umaszczenie, pigment, a jej masa ciała często wynosiła poniżej 400 kg, wydajność mleka - też ledwie 2000 kg. To się, oczywiście, cieszyńskim chłopom nie podobało.

Chłop cieszyński hołdował masie i mleczności, lubił, gdy krowa ma ponad 500 kg żywej wagi – co przy sprzedaży daje pewną i dobrą kwotę oraz chciał mieć pełen szkopiec mleka. Import małopolskich buhajów obniżał u potomstwa masę ciała, wydajność mleka i nawet procent tłuszczu w nim.

Po wielkich pertraktacjach z prof. dr Konopińskim, dyrektorem Działu Hodowlanego na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, wzięliśmy udział w wystawie. Nie obyło się jednak bez ostrej walki o nasz los, bo nasze bydło dochodziło do 550 kg żywej wagi, a małopolskie, brachiceryczne miało wagę w granicach 400 kg, nasze miało jasne słuzawice, a (rasowe) małopolskie - ciemne słuzawice.

W pewnym momencie przyszło nam z kol. Sztwiertnią na myśl, że przecież, głównym sędzią bydła czerwonego jest, sprowadzony z Wiednia, prof. dr Leopold Adametz, który za czasów austriackich był profesorem na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Udaliśmy się do niego z prośbą o pomoc i radę. Prof. Adametz przyjął nas bardzo serdecznie, wprost ucieszył się naszą wizytą. Karol Sztwiertnia dobrze władał językiem niemieckim i nie mieliśmy żadnych trudności w porozumieniu się z nim.

Nazajutrz, o 8.00 rano, zjawił się prof. Adametz w naszym pawilonie. Obejrzał naszą stawkę, która powstała właśnie na podstawie podręcznika o hodowli zwierząt napisanego przez niego. Profesorowi zaimponowało, że my nie gęsi i że znamy jego prace naukowe w tej dziedzinie.

Profesor Leopold Adametz uznał naszą stawkę za godną uznania. Przyznano nam wysokie nagrody, bo po pierwsze - to był początek naszej planowanej na wiele lat

pracy hodowlanej, a po drugie - to było bydło z hodowli chłopskiej, a nie wielkopańskiej. Otrzymaliśmy 2 medale srebrne, 6 państwowych listów pochwalnych i 350 zł w gotówce. Najwyższą premię otrzymał buhaj „Kasztan” z obory Gębali w Gumnach: medal srebrny i 300 zł gotówki.

Wyniki 5-letniej pracy w hodowli bydła czerwonego (na bazie szczepu leszniańskiego), zostały poddane gruntownej rewizji. W tym celu zorganizowano lustrację obór należących do rolników zrzeszonych w Związku Hodowców. W lustracji brał osobiście udział profesor Rostański z Warszawy. Dał wytyczne do pracy na przyszłość. Wobec ujemnego wpływu reproduktorów z Małopolski na mleczność i wzrost potomstwa, postanowiono oprzeć dobór reproduktorów na wybitniejszych prądach własnej hodowli, a zwłaszcza na linii Kuby Titanika. Był to buhaj typu leszniańskiego.



Reproduktor „Kuba Tytanik”, Leszna Górna, lata 20/30 XX w.



Buhaj „Kasztan” - brązowy medalista z Targów Poznańskich uznany przez prof. Adametza za reproduktora nowej rasy bydła opartej na szczepie Leszniańskim. Hodowca Gębala z Gumien.



1934, Krowa „Ala” z Kostkowic.

Tyle bezpośrednio z memuarów. Warto przytoczyć tu kilka wyróżnionych w 1929/30 roku w sprawozdaniu T. Bołdyriwa wybitnych mlecznic z naszej Gminy, które przekroczyły roczną wydajność mleka ponad 5000 kg: krowa „Kochana” z obory Cieńciały, Dziegielów - 5294 kg; krowa „Zorzka” z obory Bażanowice - 5411 kg. W tym sprawozdaniu dał też T. Bołdyriw szczegółowy wykaz hodowców. To sprawozdanie, opublikowane na łamach „Rolnika Śląskiego”, narobiło dużo rozgłosu i zaczęły się wizytacje na Śląsku Cieszyńskim nawet ministrów rolnictwa: Dnia 17 maja, pan minister, dr Janta - Polczyński był uroczyście

witany na dworcu kolejowym w Zebrzydowicach przez starostę powiatu, dr Kisiałę i prezesa Śl.I.Roln. – Jana Sztwiertnię.

Dalej w memuarach czytamy: Reasumując naszą pracę nad podniesieniem jakości hodowli bydła, muszę tu oddać sprawiedliwość i poszanowanie tym hodowcom, co już od 1913 roku myśleli nad tym i organizowali Koła Hodowców w górskich wsiach, jak: Leszna Górna i Dolna, Kojkowice, Goleszów, Ustroń itd. Ich praca polegała wyłącznie na tym, aby uzyskać prawidłowy wzorzec takiego bydła, w jakim dana grupa hodowców się lubowała. Tak zaczęli też na początku planową hodowlę bydła Duńczycy i Holendrzy. Hodowcy opracowywali plany hodowli na wybranym „fenotypie”, tzn. zewnętrznym wyglądzie danej wzorcowej krowy, buhaja. Liczyła się prawidłowość i rozłożenie umaszczenia, harmonijna budowa i zdrowotność. Toteż przed 70. laty uważano krowę, dającą 1500 kg mleka rocznie za rekordzistkę. Potem Duńczycy i Holendrzy zaprowadzili planową kontrolę użytkowości. Z początku obejmowała tylko wydajność mleka, a potem także procent tłuszczu.(...)

Można śmiało rzec, że taka praca zaczęła się u nas na Śląsku Cieszyńskim w 1924 roku i jest prowadzona do dziś (lata trzydzieste), to też Śl. C. produkuje w dziedzinie hodowlanej w Polsce. Byłem jednym z pierwszych, który rozgłosił, w ówczesnej prasie fachowej w Polsce, naszą hodowlę. Publikacje ukazywały się na łamach „Rolnika Śląskiego”. Przedostały się także te artykuły do „Przeglądu Hodowlanego”, czasopisma o randze europejskiej. To było przyjęte przez śląskich hodowców z wielką satysfakcją. Wreszcie chłop cieszyński został uznany przez prasę fachową za pioniera w hodowli nowych i w uszlachetnianiu starych ras zwierząt.

Mleczarstwo (w całości podany na podstawie fragmentów z memuarów)

W zakres czynności Wydziału Hodowli Śl. I. R. wchodziło także mleczarstwo. Pracując po linii produkcji mleka, siłą faktu musiałem brać czynny udział w reorganizowaniu istniejących mleczarni w Pruchnej i Skoczowie oraz w organizowaniu od nowa mleczarni w Pawłowicach, Belsznicy, Ogrodzonej, Bażanowicach, Lublińcu, Pszczynie i na tzw. Dąbrówkach. Powstały tam Centralne Zakłady Mleczarskie w Katowicach.

Na rynku mleczarskim panował wtedy zupełny chaos. Wszystko zależało od handlarzy. Oni byli bezkonkurencyjni. Rozpiętość cen pomiędzy tymi, które dostawał producent, a tymi które płacił konsument dochodziła do proporcji 1:3, względnie do 4-ch. Oprócz handlarzy grosistów, którzy mieli swych stałych dostawców i mieli w Katowicach nawet własną przetwórnę, gdzie butelkowali mleko, namnożyło się jeszcze dużo zbieraczy. Byli niemal w każdej wsi. Po zorganizowaniu, np. mleczarni w Pawłowicach, ci zbieracze stali się zajadłymi wrogami tejsze spółdzielni. Buntowali chłopów przeciw przystępowaniu do spółdzielni mleczarskiej.(...)

Najbardziej byłem zafascynowany mleczarnią w Bażanowicach. Tą mleczarnię uruchomiła dla celów szkolnych, we własnym zakresie, w zabudowaniach starej gorzelnii Państwowa Wyższa Szkoła Rolnicza w Cieszynie. Naszym zadaniem (Śl.I.R.) było dostosowanie jej dla celów zorganizowanej spółdzielni dostawców mleka. Tutaj odpadała sprawa wysokich udziałów oraz materialnej odpowiedzialności bez ograniczeń. Ta mleczarnia została powołana, jako mleczarnia doświadczalna, dostarczająca surowiec do produkcji serów typu „ementaler”. Teren cieszyński się do tego nadawał. Wypłata za dostarczone mleko rozbijała się na trzy kategorie. I - to mleko zakwalifikowane na sery ementalne - cena wynosiła ponad 40 groszy za litr. II - to mleko zdadne na sery tyłżyckie oraz inne, jak np. groery. Cena była o całe 10 do 15 groszy niższa. III - mleko pospolite, na masło zwyczajne, cena wynosiła 18 groszy za litr.

Klasyfikowało się mleko na zasadzie tzw. reduktazy. Zaprawiano próbkę mleka specjalnym odczynnikiem, od którego mleko nabierało niebieskiego zabarwienia. Tą próbkę wstawiano do termostatu o odpowiedniej temperaturze. Czym dłużej się mleko nie odbarwiał tym było lepsze, tzn. zawierało mniej bakterii w kubicznym centymetrze. Jeśli nie wytrzymało wyznaczonego czasu, wcześniej się odbarwiał, to było gorszego gatunku. Mleko, które się natychmiast odbarwiał, nie nadawało się w ogóle na sery.

Wchodziła tutaj w rachubę szybkość obrotu kapitałem. Zważywszy to, że na jeden ser ementalny idzie 1000 l mleka, a taki ser, nim on dojrzeje i stanie się gotowy



Laborant przeprowadza reduktazę próbki mleka, I poł XX w., Bażanowice.

do konsumpcji, wymaga 6 miesięcy czasu. Jest to bardzo opłacalna produkcja, tyle że ryzykowna, bo jak taki ser po 2-3 miesiącach pielęgnacji pocznie się psuć, wzdymać, pękać - to już nie ma na niego ratunku. Taki ser idzie na przetopienie i na tzw. serki śniadankowe o różnych smakach. W takim wypadku serownia dużo traci na czasie, na ilości produkcji i na wynikach finansowych.

Mleko nadające się na produkcję serów ementalskich nie powinno zawierać więcej bakterii w centymetrze sześciennym, niż to jest dopuszczalne. Wobec tego zaistniała potrzeba, żeby Śl. I R. przystąpiła do przeszkolenia dostawców mleka. Trzeba było zorganizować kursy, żeby nauczyć prawidłowego obchodzenia się z mlekiem, dojenia, racjonalnego żywienia itd. Poczęliśmy budować z betonu specjalne zbiorniki w potokach, w celu chłodzenia mleka w bańkach. Dało to we wsiach Cisownica i Puńców bardzo dobre rezultaty. Prawie cała wieś Cisownica dostarczała mleko I klasy.(...)

Powstanie zakładu mleczarskiego w Bażanowicach zupełnie zmieniło sytuację w organizacji dalszych mleczarń, jak np. w Ogrodzonej, a po ustabilizowaniu się spraw - w Pruchnej, która dotychczas ledwie wegetowała. To przyspieszyło także realizację zakładów mleczarskich w samych Katowicach. Te zakłady miały zlikwidować rynek prywatnych potentatów mleczarskich, takich jak Laverne w Świętochłowicach, Ryczywół w Katowicach.

Ilećroć będę wspominał przebieg mego życia, to zawsze stanie mi przed oczami to środowisko, do którego mnie los zaprowadził. Moją pracę zawodową łączyło wszystko z zadaniami, jakie przed sobą stawiała PWSGW w Cieszynie, dlatego byłem częstym gościem gabinetów profesorów tej Uczelni. Prawie wszyscy profesorowie



Zdjęcia z Gospodarstwa Doświadczalnego PWSGW w Bażanowicach, lata 30. XX w.



Lata 30. XX w., Bażanowice



Lata 30. XX w., Bażanowice



Lata 30. XX w., Bażanowice

byli wciągnięci do ścisłej współpracy ze Śl.I.R. Niektórzy byli nawet kierownikami jej wydziałów, jak np. prof. dr A. Piekarski - prowadził dział produkcji rolnej i doświadczalnictwa w zakresie tejże produkcji, prof. K. Ciechomski był kierownikiem wydziału ekonomiki, a ten był ogólnie prowadzony przez Instytut Ekonomiki Rolnej w Puławach. Inni profesorowie byli przewodniczącymi fachowych sekcji, jak np. prof. Tadeusz Rylski - sekcji mleczarskiej, prof. St. Rogoziński - sekcji hodowlanej.(...)

Powyższe przytoczone fragmenty dają pojęcie o olbrzymim potencjale twórczym, jaki został wyzwolony w ludziach tu - na Ziemi Cieszyńskiej, na naszym skrawku Górnego Śląska i jaki był realny tego wkład w budowę gospodarki od podstaw w całym kraju. Nic dziwnego, że Tichon Bołdyriw ten rozdział swoich wspomnień zatytułował: „Śląsk Cieszyński moja Ziemia Obiecana.” Ten okres dynamicznego rozwoju mleczarstwa przerywa wybuch II wojny światowej. Dzieje wojenne mleczarni Śląska Cieszyńskiego to zupełnie inny temat.

Bogdana Zakolska



Anna i Tichon Bołdyriw, Dzięgiełów, 1980 r.



Pionierzy hodowli - Tichon Bołdyriw - trzeci od lewej

Materiał do publikacji przygotowany został w oparciu o maszynopis inż. Tichona Bołdyriwa i wydawnictwo z okazji 65-lecia przeniesienia Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego z Cieszyna do Olsztyna, gdzie powołano Wyższą Szkołę Rolniczą, obecnie Uniwersytet Warmińsko - Mazurski.

Wydawca: Warmińsko –Mazurskie Koło Macierzy Ziemi Cieszyńskiej w Olsztynie (prezesem Koła MZC był wtedy prof. A. Faruga).

Tytuł publikacji: *Z karty historii – „Śląsk Cieszyński – moja Ziemia Obiecana*, Olsztyn 2016.

Zdjęcia pochodzą z archiwum Bogdany Zakolskiej.

Z zakurzonych archiwów

Zdrowie mieszkańców Godziszowa w latach 1840 – 1926

Jakże „modne” w dzisiejszych czasach określenie - zdrowie - staje się momentami frustrujące, stresujące i stawia wielu z nas na niepewnym rozdrożu. A każdy w jakimś stopniu spotyka się codziennie z tą problematyką. Bo najlepiej być zdrowym. Ale zdrowie, to nie tylko nie mieć dolegliwości, ale również mieć je i walczyć z nimi. Wydawać się może, że w XXI wieku medycyna ma już panaceum na wszystko. Codziennie środki masowego przekazu „bombardują” nas informacjami o COVID-19 i jego skutkami. Dzisiaj mamy ośrodki zdrowia, lekarzy pierwszej pomocy, specjalistów i wyspecjalizowane ośrodki zdrowia.

A co mieli w zakresie pomocy medycznej mieszkańcy Godziszowa w okresie od XVIII do XX wieku? W księgach parafialnych Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Goleszowie, dla Gminy Godziszów z lat 1778 do 1870 i Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego z lat 1840 do 1926 (tj. z okresu Starego Cmentarza w Godziszowie) znajdują się nazwiska 1595 osób, które mieszkały lub były urodzone w Godziszowie. Wśród wielu statusów, które znalazłem w tej ilości mieszkańców, na próżno szukać lekarzy. Chociaż dwukrotnie w roku 1885 znajduje się informacja o śmierci 4 letniej córki Zuzanny i 2 miesięcznej córki Ewy, zamieszkałych w Godziszowie, od Jerzego Cholewy pochodzącego z Brennej, przy którym znajdowała się informacja: \leczenie bólu ziołami\.

To wszystko. Ale w obecnych rozważaniach na temat zdrowia mieszkańców zajmę się osobami zamieszkałymi w Godziszowie i pochodzącymi z Godziszowa, którzy nieraz zamieszkiwali w sąsiednich miejscowościach, a stanowili grupę 924 osób. Dla ścisłości chciałem dodać, że niektóre z tych osób zostały pochowane na cmentarzach w sąsiednich miejscowościach. Jak się przekonamy, choroby nie przebiegały w pochodzeniu mieszkańców. Zresztą tak samo jest obecnie. W księgach wyodrębniono 36 statusów (pochodzenia) mieszkańców oraz wymieniono 96 chorób oraz przyczyn zgonów mieszkańców.

Do określenia statusu mieszkańców użyte zostały następujące zwroty: chałupnik, górnik, handlarz, handel, hodowca, kołodziej, kowal, krawiec, leśniczy, mieszkaniec (przez to określenie rozumiano komornika - osobę zamieszkałą u rolnika), młynarz, murarz, najemca młyna, najemnik (jako pracownik najemny u gospodarza), nauczyciel, ogrodnik, pachołek, parobek, pasterz, pasterz gminny, pomoc domowa, pomocnik młynarza, pracownik dniówkowy (pracownik, który był zatrudniany przez rolnika na dniówki pracy), pracownik huty, pracownik kamieniołomu, pracownik kolejowy (w tym wypadku używano kilka określeń, w zależności

od rodzaju wykonywanej pracy na kolei), robotnik fabryczny, rybak gminny, sługa, służący (służąca), stolarz, szewc, wiejski mistrz ślusarski, właściciel ziemski (rolnik), właściciel domu, wyrobnik (wyrobnica), zieliniarz.

Wśród mieszkańców wyodrębnić można 9 grup społecznych, u których w największym stopniu wystąpiły zgony, za którymi stały różnego rodzaju dolegliwości, schorzenia i inne określenia, pojawiające się w dokumentach. Wśród komorników było 320 przypadków zgonów, w pozostałych grupach wyglądało to następująco: rolnicy – 195, chałupnicy – 164, wyrobnicy – 40, służący – 39, robotnicy fabryczni – 33, kowale – 23, młynarze – 13 i nauczyciele – 9. Ilość zgonów w poszczególnych grupach była proporcjonalna, jeżeli można użyć takiego określenia, do liczby osób w grupie mieszkańców. W pozostałych grupach społecznych wystąpiły pojedyncze przypadki zgonów, od 1 do 9.

Rodziny, u których wg pochodzenia wystąpiła największa ilość zgonów.				
	os. Dorośle	córki	synowie	RAZEM
komornicy	124	102	94	320
rolnicy	92	54	49	195
chałupnicy	48	53	63	164
wyrobnicy	15	11	14	40
służący	5	15	19	39
robotnicy fabryczni	8	12	13	33
kowale	10	7	6	23
młynarze	7	3	3	13
nauczyciele	2	4	3	9

Tabela 1.

Chciałem przytoczyć kilka nazwisk, które znalazły się wśród tej ogromnej ilości osób, a one same lub ich rodziny w tym czasie miały znaczący udział w życiu naszej społeczności.

Córki nauczyciela Jerzego Kluza, zamieszkałego w budynku szkoły, Anna ur. 14.11.1862 r., zm. 18.09.1865 r. i druga Anna ur. 1.07.1866 r., zm. 17.05.1867 r., obie pochowane na cmentarzu w Goleszowie.

Synowie nauczyciela Jerzego Marek, zam. w budynku szkoły, Paweł ur. 24.08.1871 r., zm. 11.05.1873 r. i Gustaw ur. 15.04.1886 r., zm. 6.03.1887 r., pochowani na cmentarzu w Godziszowie.

Dzieci nauczyciela Józefa Mocek zam. w szkole w Godziszowie, Helena ur. 17.05.1893 r., zm. 13.05.1906 r., druga Helena ur. 12.06.1907 r., zm. 2.06.1908 r. i Józef ur. 8.09.1909 r., zm. 20.03.1910 r., pochowani na cmentarzu w Godziszowie.

Rymorz Paweł ur. 20.02.1826 r., właściciel ziemski, zm. 4.05.1910 r. jako honorowy prezbiter kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Goleszowie.

Córka właściciela ziemskiego Pawła Niemiec, (Gemeindevorsteher) przełożonego gminy (vojta), Emilia Niemiec ur. 09.03.1915 r., zm. 11.10.1915 r., pochowana na cmentarzu w Godziszowie.

Charwot Adam nauczyciel w Nydku, ur. 20.01.1892 r., zm. 6.12.1917 r., pochowany na cmentarzu w Godziszowie.

Syn Jana Miecha, właściciela ziemskiego z Godziszowa nr 20 (zaszkolana), Paweł ur. 8.12.1893 r., zm. 29.07.1918 r. w szpitalu w Komotou (Chomotov – miasto położone w północno zachodnich Czechach przy granicy z Niemcami) jako student weterynarii w Kaden.

Na przyczyny chorób i zgonów użyte zostały następujące określenia: alkoholizm (majaczenie alkoholowe), angina, astma, biegunka, błony śluzowe - stan zapalny (stan zapalny błon śluzowych), ból gardła, cholera azjatycka, cholera, cholera dziecięca, choroba nerwowa, choroba płuc, choroba umysłowa, zapalenie mózgu, ciąża pozamaciczna, drgawki u dzieci, dur brzuszny, dur plamisty, duszności, dyfteryt (błonica), gorączka, gorączka poporodowa, gruźlica, gruźlica tchawicy, grypa, inne dolegliwości (nie wymienione), kaszel czarny, kaszel duszący, kaszel ochrypły (CROUP), kaszel, katar żołądka, koklusz (ksztusiec), kolka (zatwardzenie), konwulsje (dreszcze, drgawki), krwotok, krwotok (wylew krwi do mózgu), krzywica (choroba angielska), nałóg (uzależnienie), nie przebudził się (po spaniu), niestrawność (dolegliwości trawienne), nieżyty oskrzeli, nieżywo urodzone, nowotwór, obrzęk ciała, obrzęk płuc, odra, osłabienie organizmu, wyczerpanie, wychudzenie, oспа, padaczka (epilepsja), paraliż, poród (po porodzie, ciężki poród), posocznica (zakażenie krwi), prosówka, przejechany przez samochód, rozedma płuc, samobójstwo, serce (zawał, inna choroba serca), skręt kiszek, skrofuły (Skrofulose, Skrofeln – skrofuły - zapalenie węzłów chłonnych), słabego zdrowia, słabość życia, słabo urodzony, stan zapalny, suchoty płucne, gruźlica oskrzeli, szkarlatyna, tasiemiec, trudny poród, tyfus, udar mózgu (paraliż, wstrząs mózgu), utopiony, wątroba (choroba wątroby), woda w płucach, wodobrzusze, wrzody (wrzody, ropień), wypadek (inny), wypadek w kamieniołomie, wyziębnienie ciała, zaczadzenie tlenkiem węgla, zaflegmienie, zakażenie rany, zamarzł, zapalenie brzucha, zapalenie gardła, zapalenie jelit (kiszek), zapalenie mózgu, zapalenie opon mózgowych, zapalenie nerek, zapalenie opłucnej, zapalenie oskrzeli, zapalenie otrzewnej, zapalenie pęcherzyka, zapalenie płuc, zapalenie wątroby, zapalenie żołądka, zatwardzenie (zaparcie), ze starości (dojrzały wiek, ze względu na wiek), znaleziono martwego (nie ustalono przyczyny).

Wśród najczęściej występujących przyczyn zgonów użyte zostały następujące określenia: - ze starości (dojrzały wiek, ze względu na wiek) – 90 przypadków, gruźlica – 70, astma – 69, nieżywo urodzone dziecko – 68, zapalenie płuc – 62, prosówka – 59, osłabienie organizmu (wyczerpanie, wychudzenie) – 55, koklusz (krtusiec) – 36, suchoty płucne, gruźlica oskrzeli – 33,

1853				
Imię	Wiek	Płeć	Przyczyna	Strona
Jan	5	M	Skrofuły	5
Jan	59	M	Skrofuły	59
Jan	1	M	Skrofuły	1
Jan	60	M	Skrofuły	60
1854				
Jan	9	M	Skrofuły	9
Jan	70	M	Skrofuły	70
Jan	2	M	Skrofuły	2
Jan	55	M	Skrofuły	55
Jan	56	M	Skrofuły	56
Jan	3	M	Skrofuły	3
Jan	61	M	Skrofuły	61
Jan	70	M	Skrofuły	70
1855				

Strona 53 Księgi z lat 1853 i 1854

słabo urodzony – 31, angina – 29, konwulsje (dreszcze, drgawki) – 22, odra – 19, katar żołądka – 18, zapalenie mózgu (zapalenie opon mózgowych) - 18, cholera - 17, obrzęk płuc – 13, zapalenie oskrzeli – 13, wylew krwi do mózgu – 10. W 17. przypadkach brak było danych lub nie ustalono przyczyny zgonu. W pozostałych różnego rodzaju przypadkach ilość osób wynosiła od 1 do 8.

W jakim okresie życia najczęściej mieszkańcy „zderzali” się z niektórymi chorobami przedstawia tabela nr 2.

Ilość zgonów występująca w poszczególnych przedziałach wiekowych.												
przedział lat/ przyczyna zgonu	ze starości	gruźlica	zapalenie płuc	suchoty płucne	prosówka	osłabienie organizmu	koklusz	astma	angina	odra	cholera	tyfus
do 1	0	4	19	1	40	40	20	34	6	8	14	0
1 do 5	0	3	15	5	13	5	14	13	20	11	5	1
6 do 18	0	7	2	1	4	0	1	2	4	2	1	3
19 do 30	0	11	6	2	1	2	0	0	0	0	0	2
31 do 50	0	13	5	13	0	1	8	8	0	0	1	1
51 do 70	37	28	15	9	0	9	10	10	0	0	1	0
71 do 80	37	1	0	2	0	0	0	0	0	0	0	0
> 80	14	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0
> 90	2	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0

Tabela 2.

Niestety nie da się ustalić, przez jak długi okres choroba w tułaczce ziemskiej dokuczała poszczególnym osobom.

Zderzenie z każdą smutną rzeczywistością nie jest przyjemne, ale warto wiedzieć, jak życie ludzkie zmieniło się przez kolejne stulecie i z jakimi problemami borykały się nasze rodziny, znajomi, a na pewno osoby, które budowały naszą godziszowską społeczność przed prawie dwustu laty.

Kazimierz Wiselka

Albin Klimczak laureatem Srebrnej Cieszynianki 2021

W dniu Narodowego Święta Niepodległości w Teatrze im. A. Mickiewicza w Cieszynie odbyła się uroczysta Sesja Rad Samorządów Ziemi Cieszyńskiej połączona z wręczeniem Laurów Srebrnej Cieszynianki oraz Honorowej Złotej Cieszynianki. Decyzją Rady Gminy Goleszów Laurem Srebrnej Cieszynianki 2021 nagrodzono Albina Klimczaka. W imieniu Gminy Goleszów nagrodę mieszkańcowi Goleszowa wręczył Zastępca Wójta Rafał Głajcar i Przewodniczący Rady Gminy Karol Lipowczan.

- *Serdecznie gratuluję Panu Albinowi otrzymanej nagrody. Jest ona rezultatem działalności wykonywanej na rzecz naszego społeczeństwa i bezinteresownej pracy podejmowanej z myślą o innych mieszkańcach gminy* – komentuje wójt Sylwia Cieślak.



Albin Klimczak

Sylwetka laureata



Statuetka Srebrnej Cieszynianki

Albin Klimczak jest lokalnym działaczem społecznym, zaangażowanym w pracę wielu organizacji z terenu gminy Goleszów oraz Śląska Cieszyńskiego. Propaguje ekologię i ogrodnictwo. Jest aktywnym członkiem Towarzystwa Miłośników Ziemi Goleszowskiej, gdzie organizuje specjalistyczne wycieczki pozwalające poznać ekologiczne i przyrodnicze walory całego kraju. Przez wiele lat współorganizował wystawy ogrodnicze oraz zaangażowany był w przygotowania do goleszowskich pochodów dożynkowych.

W ośrodkach kultury i domach opieki prowadzi prelekcje na temat swoich licznych podróży, ale również dzieli się z uczestnikami swoją twórczością – recytuje wiersze, w których głównie porusza tematy ekologiczne. Dodatkowo, dla wszystkich zainteresowanych podczas spotkań organizowanych na terenie Śląska Cieszyńskiego, prowadzi zawody strzeleckie z broni pneumatycznej.



Zdjęcia z czasów harcerstwa. Wszystkie fotografie w artykule pochodzą z archiwum A. Klimczaka

Mieszkaniec Goleiszowa jest znanym i cenionym harcerzem. Stopień harcmistrza uzyskał już w 1969 r. Był współorganizatorem harcerskich gier nocnych „Cichociemni” oraz Manewrów Techniczno-Obronnych. Jest jednym z założycieli Kręgu Instruktorskiego „Watra”, w którym aktywnie pracuje (z niewielką przerwą) już ponad 50 lat. W 1997 r. został wyróżniony Krzyżem 85-lecia Harcerstwa na Śląsku Cieszyńskim. Chorągwiowa Komisja Stopni Instruktorskich nadała mu w 1997 r. Honorowy Tytuł Instruktora Seniora ZHP. W 2007 r. został odznaczony Medalem „Za Zasługi Dla Akcji Klimczok”, a w 2012 r. otrzymał odznakę 100-lecia Harcerstwa na Śląsku Cieszyńskim. Ukończył Kurs Instruktorstwa Powszechnej Samoobrony w Chorzowie oraz Kurs Instruktorstwa Pierwszej Pomocy w Bielsku Białej. Na obozach specjalistycznych, jak i w zakładach pracy prowadził liczne szkolenia w tym zakresie.

Jedną z jego pasji jest malarstwo. Tworzy dzieła olejne, pastele i rysunek. Głównym tematem jego prac są pejzaże, zwłaszcza terenów górskich, często w połączeniu z architekturą regionalną. W 2010 roku uzyskał Certyfikat Artysty Amatora. W sferze jego zainteresowań znalazło się również wypalanie w drewnie, carving (rzeźbienie w owocach i warzywach) oraz fotografia. Jako pasjonat turystyki wielokrotnie organizował wystawy zdjęć dokumentujących swoje podróże, połączone z prezentacją twórczości malarskich i rzeźbiarskich.



Laureat przy swoich obrazach i wywalczonych trofeach



Przy Kamieniu Pamięci Lotników

Od najmłodszych lat pasjonuje się lotnictwem. Odbił szkolenia w zakresie pilotowania szybowców oraz zdobył umiejętności latania paralotnią. Swoją pasję podtrzymuje jako członek Bielskiego Klubu Seniorów Lotnictwa. Stale opiekuje się grobami lotników w Ustroniu, Godziszowie, Skoczowie i Goleszowie.

Dbą o Kamień Pamięci Lotników

usytuowany przy byłej Szkole Szybowcowej na górze Chełm. Wraz z delegacją bielskiego klubu bierze udział w uroczystościach organizowanych przez Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej, podczas których składane są kwiaty przy pomniku lotników Żwirki i Wigury.

Pan Albin realizuje również swoją pasję dziennikarską - pisze szczegółowe reportaże ze spotkań, szkoleń i wycieczek. Umieszczone zostały już wiele razy na łamach „Panoramy Goleszowskiej”, „Gazety Ustrońskiej”, „Angory” czy też „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”. Jako kronikarz, szczegółowo dokumentuje działalność Chóru mieszanego Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Goleszowie, w którym przez wiele lat śpiewał, oraz Towarzystwa Miłośników Ziemi Goleszowskiej.

Wywiad z Albinem Klimczakiem

- Jest Pan osobą zaangażowaną na wielu płaszczyznach społecznych. Działa Pan w Towarzystwie Miłośników Ziemi Goleszowskiej, propaguje ekologię i ogrodnictwo, tworzy obrazy czy nawet rzeźby z jedzenia tzw. carving. Co rozpałiło w Panu tak wszechstronne zainteresowania? Od czego zaczęła się Pana działalność na niwie społecznej?

Zawsze, kiedy widziałem coś pięknego, budzącego zainteresowanie, chociaż trwałoby to tylko chwilę, czułem potrzebę uwiecznienia tego zjawiska i konieczność przekazania go innym. Już w czasie uczęszczania do Liceum Ogólnokształcącego w Bielsku - Białej często przesiadywałem w pomieszczeniach wystawowych BWA (Biura Wystaw Artystycznych), odwiedzałem rów-



Jeden z obrazów Albina Klimczaka

niez koleżanki w niedalekim Liceum Plastycznym, a przede wszystkim namiętnie „pochłaniałem” wszystkie wydawnictwa w możliwie dostępnych bibliotekach na temat twórczości artystycznej, w szczególności malarstwa. Potrzebę pracy twórczej miałem już we wczesnej młodości, kiedy to w roku 1959 ukończyłem Kurs Drużynowych. Stworzyło to okazję pracy z młodzieżą.

- Obecnie dalej mocno związany jest Pan z twórczością malarską, a powstałe dzieła możemy podziwiać na organizowanych cyklicznie wystawach. Co dało początek tej pasji?

Malowanie tak poważnie potraktowałem, kiedy to zauroczony pewną wiślaną wziąłem ślub i przeprowadziłem się do tej uroczej miejscowości, do doliny Łabajowa z szumiącą rzeczką i zagładającymi do okien gałęziami drzew. I jak tu nie uwiecznić tego piękna na płótnach obrazów? Szczególną mobilizacją do tej twórczości było to, że domek stał na szlaku turystycznym i mogłem w pogodne dni organizować wystawy. Wpisy do książki pamiątkowej, jak i czasami w ciszy podsluchane opinie zwiedzających spowodowały, że rozwijałem moją działalność. Po 21 latach przeprowadziłem się do Goleszowa, gdzie również odkryłem wiele urokliwych miejsc godnych uwiecznienia i przedstawienia na wystawach malarskich oraz fotograficznych. Tym samym dalej dzieliłem się swoją pracą w domach wczasowych, ośrodkach kultury czy też na imprezach gminnych.

- Gdyby miał Pan określić, który kierunek działalności wzbudza w Panu największe uczucia i emocje, to co by to było?

To trudne pytanie. Chciałbym przede wszystkim przekazać jak największej grupie osób to, co w życiu widziałem, czego doświadczyłem i co przeżyłem. W szczególności chcę dotrzeć do tych, o których wiem, że już nie mają szans na podróżowanie. Dlatego te prelekcje w domach opieki, ośrodkach dla osób niepełnosprawnych czy też innych spotkaniach i zebraniach. Szczególnie wspominam też, że po ukończeniu wymaganego wieku 75 lat znalazłem dwóch wprowadzających kolegów lotników i wstąpiłem do Bielskiego Klubu Seniorów Lotnictwa, gdzie jestem aktywnym uczestnikiem w wszelkiej działalności – może to jest to.

- Warto zaznaczyć, że laureat - jako pasjonat lotnictwa - potrafi i lubi także wnieść się ponad przeciętny poziom i dosłownie oderwać się od spraw przyziemnych.

Przygoda z lotnictwem rozpoczęła się, gdy dowiedziałem się o możliwości skorzystania ze szkolenia szybowcowego w Aeroklubie Bielsko-Biała Aleksandrowice. Niezwłocznie podjąłem decyzję o zapisaniu się, by w wolnych chwilach korzystać z tej formy spędzania czasu. Każdy lotnik musi na początku przejść kurs spadochronowy, aby umiał się ratować w razie awarii. Kurs szybowcowy rozpocząłem najpierw na wyciągarce, następnie szkoliłem się z instruktorem na termice (tzw. lot termiczny wykorzystujący nagrzewające się powietrze – dop. red.)



Albin Klimczak w powietrzu

oraz na żaglu (lot z wykorzystaniem prądów wznoszących wynikających z odchylenia do góry wiatru wiejącego poprzecznie do przeszkody terenowej – dop. red.), by następnie zrealizować kurs w Lisich Kątach k. Grudziądza, gdzie uczyliśmy się akrobacji podstawowej. Po ukończeniu szkoły natychmiast podjąłem pracę i wtedy zaczęło brakować czasu na te rozkosze życia. Nigdy jednak nie zapomniałem o lotnictwie i po całkowitym ustabilizowaniu swojego życia oraz dojściu do dodatkowych środków finansowych uzupełniałem kolejne kursy paralotniowe. Zakupiłem dwie parolotnie – pierwszą do swobodnego latania oraz drugą do latania z napędem (silnik z napędem najpierw plecakowy, a następnie z wózkiem tzw. „trajką”).

- Jest Pan wielkim propagatorem walorów Ziemi Golezowskiej, kto wpoił Panu taką miłość do swojej małej ojczyzny?

Szczególną miłość do Ziemi Golezowskiej rozbudziło we mnie wstąpienie do Towarzystwa Miłośników Ziemi Golezowskiej. W zasadzie rozpoczęło się to już wcześniej, w Ewangelickim Chórze Mieszanym, w którym miałem zaszczyt zaśpiewać i poznać się z wielkim działaczem P. Pawłem Stanieczkiem. Następnie we wszelkie tajniki uprawy roślin wprowadził mnie wielki ekolog i przyrodnik śp. Adam Krzywoń, z którym to wspólnie opracowywaliśmy trasy wycieczek. Po pewnym czasie przejąłem to zadanie całkowicie. Wiele też wspaniałych zakątków Golezowa poznałem dzięki corocznym wycieczkom prowadzonym przez dr. Tomasza Beczałę. Jednym słowem to wszystko dzięki wspaniałym ludziom.

- Co Pana napędza w tak aktywnym działaniu na rzecz społeczności?

Osobiście nie chcę być nudnym i stereotypowym, więc lubię stwarzać nowe sytuacje i zaskakiwać innych niespodziankami. Współczuję ludziom, którzy nie mają w życiu ciekawych zainteresowań, hobby i skupiają tylko na tym, by dobrze zjeść i wyspać się. Uważam, że twórczość do końca życia to jego sens. Obecnie - pomimo podeszłego wieku - zabieram się do napisania książki opisującej ciekawe fragmenty mojego życia.

- Nagroda Srebrnej Cieszyńianki ma szczególne znaczenie w naszym regionie, a czy wybrał Pan już jakieś specjalne miejsce dla niej w swoim domu?

Otrzymanie Lauru Srebrnej Cieszyńianki traktuję bardzo poważnie i bardzo to cenię. Statuetka będzie stała na komodzie w salonie, wśród moich pucharów. Rozważam jednak, aby po śmierci została umieszczona na moim nagrobku.

- Jak Pan przyjął wiadomość o przyznaniu tego wyróżnienia?

Kiedy na wyjazdowym Zebraniu Towarzystwa Miłośników Ziemi Cieszyńskiej

nasz prezes Leszek Tyrna ogłosił, że Zarząd Towarzystwa postanowił przedstawić moją kandydaturę do Laury Srebrnej Cieszyńianki i na te słowa zerwała się burza oklasków zebranych, błogie ciepło ogarnęło całe moje jestestwo. Uświadomiłem sobie, że moja działalność została zauważona i doceniona, ja zaś – jako człowiek - jestem lubiany, a tym samym moja nieograniczona przyjaźń do bliżej poznanych osób w organizacjach pozarządowych nie została zmarnowana. Zrobiłem sobie własne rozliczenie społecznej aktywności. Wszystko, co udało mi się zrealizować z myślą o lokalnej społeczności, było moją osobistą satysfakcją, tym bardziej, że podejmowane działania nie wiązały się z gratyfikacją finansową. Wielokrotnie były jednak nagradzane pochwałami czy też odznaczeniami. Obecnie doznaję wielkiego uznania, otrzymując to zaszczytne wyróżnienie, tym bardziej cenne, że przyznane przez moją rodzinną Ziemię Cieszyńską. Kiedy telefonicznie Wójt Gminy Goleiszów Sylwia Cieślak złożyła mi gratulacje z okazji przyznania Laury Srebrnej Cieszyńianki 2021, poczułem niezwykle wzruszenie i radość. Sama gala w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Cieszynie - według mnie - dorównała uroczystości wręczania „Oscara”. Program był na profesjonalnym poziomie. Część artystyczną uświetnił Zespół Regionalny „Istebna”. Na zakończenie Laureaci wraz z chórem oraz publicznością odśpiewali „Ojcowski Dom”.



Podróże



Z chórem w cerkwi

- **Czy na łamach naszej publikacji chciałaby Pan jeszcze komuś podziękować?**

- Serdecznie z całego serca chciałem podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do uzyskania przeze mnie Laury Srebrnej Cieszyńianki i obiecuję, że - w miarę moich możliwości - nadal będę czynił swoją społeczną powinność.

Twórczość prof. Tadeusza Sławka, mieszkańca Cisownicy

Tadeusz Sławek – polonista i anglista, profesor Uniwersytetu Śląskiego. W latach 1996-2002 rektor tego uniwersytetu. Autor książek z zakresu historii i teorii literatury, tłumaczeń i – wraz z Bogdanem Mizerskim - esejów na głos i kontrabas. Ostatnio wydał *U-chodzić* (Katowice, 2016), *Umysł rozstrojony. Próby o trylogii księżycowej Jerzego Żuławskiego* (Łódź 2020), *Na okrężnych drogach. Tłumaczenie literackie i jego światy* (Kraków-Gdańsk 2021).

Poniżej przedstawiamy twórczość Pana Profesora: **hdt – na skraju. Esej na głos i kontrabas.**



prof. Tadeusz Sławek

Wprowadzenie

hdt – to Henry David Thoreau, niezwykle amerykański myśliciel, przyrodnik, piechur, autor idei nieposłuszeństwa obywatelskiego. Wraz z Ralphem Waldo Emersonem, z którym łączyła go przyjaźń i wspólna przestrzeń miasteczka Concord opodal Bostonu, jeden z ojców nowoczesnej myśli amerykańskiej. Jego wydany w 1854 roku Walden to niezrównany do dzisiaj zapis eksperymentu egzystencjalnego człowieka poszukującego znaczenia w świecie, w którym, jak sam pisze, „większość ludzi prowadzi życie w cichej rozpacz” (przeł. Halina Cieplińska). Szuka więc hdt dobrze spełnionego życia, życia mądrego, określając je jako „życie proste, niezależne, wielkoduszne i ufne”. Poszukiwania te wypełniał Walden, pisma podróżnicze, publicystykę, 14 tomów dzienników i wszędzie, na każdym kroku, hdt - zachowując szacunek dla codziennych zatrudnień - pragnie wydobyć je spod władzy rutyny i niesprawiedliwości sankcjonowanej przez przyjęty powszechnie porządek rzeczy.

W naszym esejach próbujemy „wmyśleć się” w hdt i zrekonstruować jego postawę życiową.

Esej został przedstawiony na scenie „W Malarni” Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego w ramach Festiwalu Ars Cameralis w roku 2017. Wykonawcami byli, oprócz autora tekstu, Joanna Kściuczyk-Jędrusik, sopranistka Opery Bytomskiej oraz Bogdan Mizerski, kontrabas i elektronika.

hdt – na skraju. Esej na głos i kontrabas.

1. hdt

Henry David Thoreau, właściwie David Henry Thoreau.
 Urodzony na farmie przy Virginia Road, w mieście Concord,
 trzecie dziecko Johna i Cynthii Thoreau, 12 lipca 1817 roku.
 John założył w tym mieście fabryczkę ołówków,
 i odtąd rodzinie wiodło się całkiem znośnie.
 Może na przekór temu wszystkiemu zmieniłem kolejność imion
 i stałem się Henrym Davidem Thoreau.

Lecz jeśli człowiek jest tylko topniejącą gliną,
 wystarczy H.D. Thoreau,
 a ponieważ zakładamy, że strumyki tej topniejącej gliny
 spłyną do rzeki i razem z nią do morza,
 wystarczy H.D.T.,
 a zważywszy, że najsumienniejszym rozwiązaniem
 jest powierzyć się strumieniowi tej rzeki jak drewniana drzazga,
 wówczas okażą się konieczne już tylko małe, najmniejsze litery
 wystarczy hdt.

Jakbym zszedł poniżej dnia swoich narodzin,
 A skoro tak, to w pobliże śmierci.

Runriverrun, runriverrun

Spałem na drewnianej pryczy w mej chacie,
 nocowało mnie niebo Massachusetts,
 śnił mnie piasek na Cape Cod,
 na tej samej plaży, na której po sztormie składano zwłoki rozbitków.
 Bo też jako hdt nie mogłem nie być rozbitkiem.
 Niby w sile wieku, bezsilny wobec czasu, żyłem na skraju, nieobliczalnie –
 geometra hdt,
 nie starający się dostać do wyniosłego zamku, nad którego splątane korytarze
 przedkładałem leśne drogi żalące się niebu.
 Jakbym przez całą wieczność wyzbywał się siebie, potem nagle urodził się
 i teraz już koniec.
 Myślę sobie: hdt tak żyłeś,
 tak chodziłeś niestrudzenie, aż doszedłeś,

do tego łóżka, z którego już nie wstaniesz
choć daleko ci do starości,
a twoje ostatnie słowa,
pomimo tych wszystkich ksiązek,
wędrówek po Cape Cod, Maine, wspinaczek na szczyt Ktaadn,
pomimo tych 14 tomów Dzienników,
twoje ostatnie słowa
będą tylko dwa - „Ios” i „Indianin”, i jeszcze szept o Ellen Sewall,
bo jako hdt zawsze żyłeś na skraju.

Urządник w ratuszu miasta Concord zapisał w księdze zgonów:
„Henry D. Thoreau. Lat 44, 9 miesięcy i 24 dni. Przyrodnik”.
Był 6 maja 1862 roku.

2. Miasto Concord

Miasto Concord.

Człowiek utożsamia się z ziemią i z materią tak,
jak ten, kto ma w swych żyłach ledwie kroplę afrykańskiej krwi
czuje się murzynem.

Ale duch jest im obcy; miasto lęka się ducha.

Miasto Concord:

masz 250 domów,

masz kościół i dom spotkań, szkołę i cmentarz Sleepy Hollow,
tak piękny, że wydaje się, że pochowane są w nim chmury i deszcze,

masz wiele sklepów i dworzec kolejowy,

i wielu masz zacnych, powszechnie szanowanych obywateli ...

masz więcej niż dwa tysiące mieszkańców,

to znaczy, że masz więcej niż dwa tysiące dusz.

Ale... miasto Concord,

czy ty w ogóle masz ducha?

Zapominam, że to, co dzisiaj nazywa się Concord
kiedyś nazywało się Musketaquid...

Gdzie nie pójde, natrafię na pozostałości tego plemienia,
które zniknęło niczym wdeptane w ziemię.

Moje kroki idą ścieżką jego przeznaczeń.

Rozrzucam stopą popioły ich ognisk, ślady ich polowań.

Ziarno sadzę w tej samej bruździe, z której i im wzrastało,

gdzie się nie zwrócę, natrafiam na ślady, wspomnienia.
Jako hdt żyję na skraju.

Życie dobre: proste, niezależne, wielkoduszne i ufne.
(ufność to spokój i zdrowie).

Mimo wszystko: chociaż świat nigdy nie przestanie toczyć swoich wojen.

3. Książka

Myślę, że mógłbym napisać wiersz pod tytułem „Concord”.

Za materiał miałbym w pierwszym rzędzie nie ludzi, ale Rzekę, Lasy, Stawy,
Wzgórza, Pola,

Łąki i Bagniska, Domy i Ulice, mieszkańców wreszcie.

A dalej – Ranek, Południe i Wieczór,

Wiosnę, Lato, Jesień, Zimę, Babie Lato,

i Góry na Horyzoncie.

Książka winna być tak prawdziwa, by ludzie czuli ją
tak bezpośrednio i blisko, jak czują na twarzy słońce –
takie słowo padnie rzadko tylko, na przykład wobec towarzysza,
kiedy latem idziecie przez las,
zachowując niezmąconą ciszę.

Z tysiąca wydrukowanych egzemplarzy Walden
Zwrócono mi 706, mam więc w domu pokaźną bibliotekę
dzieł mojego własnego pióra.

4. Prawo

A była niedziela, gdy położyliśmy z bratem nasze czółno na wodę.

Ludzie wychodzili z kościoła.

Waliło dzwonem serce powietrza.

Wszystko było zgodne z prawem:

Na południu zgodnie z prawem wyprowadzono niewolników na pola bawełny.

Wszyscy zapomnieli, że w tym wszystkim nie chodzi o prawo, ale o sprawiedliwość.

Dlatego na południe, zgodnie z prawem, lecz niezgodnie ze sprawiedliwością,
wyprowadzano niewolników na pola bawełny.

Gdy upomnieli się o sprawiedliwość, zgodnie z prawem wieszano ich na drzewach,

niczym dojrzały owoc. Strange fruit.

Nasz czas jest kolczasty.
Trzyma nas na krótkim łańcuchu.
Jeździ po nas jak tłusta lokomotywa.
Obcy siewcy sięją w naszym czasie.

Widziałem, jak stali z rękami wzniesionymi w górę
i wzywali, mozolni tancerze bawełny naznaczeni ranami,
by zstąpił Mojżesz i postawiwszy żagiel wolności wyprowadził ich
z mielizny tych pól – lecz Mojżesz nie przyszedł,
Noe nie zbudował arki, nie było potopu, Bóg odwołał deszcze.
Bawełna wciąż rosła i rosła.

Kiedyś, kiedy wiatr dudnił niczym pociąg po dachu mej chaty nad jeziorem
Walden,
miałem sen: na gliniastej ziemi, pod tysiącem gwiazd,
spoglądając w dopiero co odryglowane drzwi wagonów,
stały kobiety, niektóre dygotały w chłodzie, inne zasłaniały nagość,
ale jedna z nich, o włosach białych jak skrzydło mewy,
wznosiła ramiona zawodząc „Szma Israel, Adonai Elohejnu”,
przyjdź jedyny, mój jedyny Boże,
wyrzucała ramiona w górę, jakby chciała przyciągnąć niebo do ziemi,
nakryć się niebem jak kocem –
ale Bóg nie przyszedł, koc nieba wymknął się wyciągniętym rękom
i kobiety rozwiały się w bladym świetle poranka jak dym.

Miej zaufanie do historii: użyje wszystkich okrutnych sposobów,
a zna ich tysiące, by odsłonić absurdalność twojego istnienia,
codziennej krzątaniny, naiwnie nazywanej życiem. A przecież nie mamy nic
innego.

5. Sumienie

„Gdyby znalazł się choć jeden uczciwy człowiek, który dałby wolność swoim niewolnikom i wycofałby się w ten sposób z całej spółki, a zamknięto by go za to w więzieniu, zniósłby tym samym niewolnictwo w całej Ameryce”.
(tłum. Halina Ciepłińska)

„Po co człowiek ma sumienie?”
Kilka ewentualnych odpowiedzi:

Żeby nie być bezsilny wobec Boga.
Gdyby Abraham miał sumienie, nie poszedłby na górę Choreb z Izaakiem.

Żeby człowiek miał wyobraźnię
i nie był bardziej absurdalny od swego losu.

Aby móc być mniej marionetkowy niż świat spraw ludzkich.
Aby człowiek mógł się trzymać na marginesie i być człowiekiem peryferii.

Żeby człowiek nie opowiadał o sobie natchnionych baśni
z tysiąca i drugiej nocy.

Żeby człowiek mógł powiedzieć: „nie wszystko zaprzepąściłem,
nie wszystko przegrałem”.
I jednocześnie wiedzieć, że nie znaczy to, że cokolwiek wygrał czy osiągnął.

Żeby człowiek wiedział, że jest tylko gościem, a nie gospodarzem.
I to gościem szczególnym:
nie wie u kogo gości, gdzie mieszka gospodarz,
jest wielce prawdopodobne, że gospodarz nie ma żadnego obowiązku bawienia
swych gości.
Co więcej, może w ogóle być niegościnnie.
A jednak jestem tu gościem.
Muszę w to wierzyć, aby odrzucić pokusę uznania siebie za gospodarza.

Po co człowiekowi sumienie?
Żeby nie uznawał zbyt łatwo co dobre, co złe.
Żeby wiedział, że tkanina prawdy jest pofałdowana i kryje wiele tajemnic.

Po co człowiekowi sumienie?
Żeby mógł w narastającej ciemności wojować z napierającym zewsząd bagnem.

6. Nieposłuszeństwo

Posłusznie melduję.
Nieposłusznie pytam.

Nieposłuszeństwo może czasami nie wiedzieć, co począć.
Ale właśnie tak trzeba, gdy wmawiają ci, jak doskonale jesteś rządzony.

Posłuszeństwo jest ociężałe,
nieposłuszeństwo ma lekkie stopy i przenosi się z miejsca w miejsce.
Wraz z nim zmienia się obraz świata.

Posłuszeństwo krzyczy gromko - „naród”, „państwo”, „rodacy”...
Nieposłuszeństwo prosto do ucha szepcze – „Kowalski”, „Malinowski”, „Smith”...
Posłuszeństwo nadużywa prawa, ale czasami to
dzięki nieposłuszeństwu dzieje się sprawiedliwość.
Zaprawdę godne to i sprawiedliwe
szukać perły nieposłuszeństwa.

7. Wykład

Najchętniej wykladałbym.
Chociaż nauczyciel zarabia tylko 100 dolarów – jeśli jest mężczyzną,
I ledwie 40 jeśli jest kobietą.
Lubię to bardziej niż być geodetą i odmierzać działki farmerom.
Jakby cokolwiek ważnego dało się odmierzyć.
Ale zeszłej zimy nie zaproszono mnie na ani jeden wykład,
A w tym roku tylko jeden jedyny raz i to za darmo.
Za to ofert do odmierzania gruntu mam aż za dużo.
Uderzająca jest głupota i umysłowa powolność farmerów.
Nawet chodzę dla nich zbyt szybko.
A taki żywot martwi mnie
i nie znajduję dla niego usprawiedliwienia poza tymi paroma dolarami.
Żyję wtedy byle jak, nie zwracając nawet uwagi na to, co jem.
A to moja wina.
Jakbym świadomie zdeptał na ścieżce wiewiórkę.
Jedzenie i praca, a właściwie praca i jedzenie to rozdziały tej samej księgi.
A gdy pracuję tak bezmyślnie wśród ludzi, którzy niczego ode mnie nie wymagają
(bo nie wymagają niczego od siebie samych),
czuję się jakbym bazgrał, oczy miał mokre i powieki opuchnięte z wysiłku.

Wtedy, gdy robię to, co chcę, nigdy nie piję herbaty ani kawy, nie jem też mięsa.

A tu w tym tygodniu pośród tego całego mierzenia gruntów,
aż cztery razy trafia się na stole herbata i zawsze mięso.
Mięso zawsze, krwiste łono matki, bez którego ci farmerzy
nie potrafiliby się narodzić,

mięso – jedyna chluba ich marzeń, jedyne ich lektury to grube albumy mięsa,
których karty przewracają palcami grubymi od harówki,
zostawiając na nich krwawe odciski kciuków.
Jakbym celebrował rewolucyjne święto gilotyny.

Wykładanie jest trochę nie-ludzkie;
Od-swaja wszystko, co się do tej pory wiedziało.
Ma początek, ale nigdy nie wiadomo, gdzie znajdzie swój koniec.
Jest o tym, że coś w świecie każe nam myśleć,
i że nie domyślimy się nigdy, czym jest to coś.

8. Zasady

Co w powietrzu: rozpatrzyć w zachwycie.
Co w wodzie: podziwiać w milczeniu.
Co w ogniu: pozwolić, by rozbłysło, a potem zakrzepło w szklisty kryształ popiołu
z mleczną chmurą kości.
Po śmierci krew spływa najniżej,
zbiera się w jezioro, najpierw czerwone, potem sine, wreszcie zamarza
i rozsypuje się w popiół.
Co na ziemi: obserwować, podchodzić wstrzymując oddech, by nie spłoszyć,
iść śladem tego, co i tak wymknie się wszelkim możliwościom.
Co w niewoli: uwolnić i skarg wysłuchać.

Tonących wyłowić.
Zagubionych wyprowadzić z lasu.
Głodnych nakarmić.
Nagich szatą okryć.
Te zasady znała już Nauzykaa, piękna księżniczka Feaków.

9. Drzewa

Przyszedł czas kasztanów.
Gdy rzucisz kamieniem w listowie,
spadnie na ciebie prawdziwy grad ciemnobrązowych kulek,
jakby ktoś wydłubał ośrodkę bułki albo chleba.
Lecz nie mógłbym wybaczyć sobie posłużenia się kamieniem.
Nie jest rzeczą ani sprawiedliwą, ani niewinną tak traktować drzewo,
które nas żywi.

A przecież taki dar winniśmy przyjmować nie tylko uprzejmie,
lecz przede wszystkim w duchu głębokiej wdzięczności.
Drzewem, które nas darzy owocami
nie wolno nam wstrząsać tak brutalnie.

Myśl, że krzywdząc drzewo, wyrządzam krzywdę sobie
przyszła mi do głowy dopiero, gdy uzmysłowiłem sobie,
że to tak jakbym rzucił kamieniem w żywą istotę,
innym obdarzoną rozumem, ale wciąż - choćby z dalsza - spokrewnioną,
która żyje w moim pulsie.

Jest niepoczciwością, gorzej - przestępstwem jest
wyrządzać zbędną szkodę drzewu, które żywi nas i darzy swym cieniem.
Stare drzewa to nasi rodzice,
a może nawet rodzice naszych rodziców.

A w dole rzeka rozpościera swoje mokre chusty.

10. Ptaki

Pierzasty dzięcioł na jabłoni wydaje ostre, szybkie
Tea te t,t,t,t,t,ttttt.

Dzięcioł - mój myślnik.

„Ptak indygo i jego samiczka; ciemne gardło i jasne podbrzusze i biała plamka
na skrzydłach... ochrypla nuta i szybkie pierwsze dwie lub trzy sylaby - tve tve
twee, przytrzymanie na ostatniej, lub tve tve tve tweeee-e, lub coś nagle niby
r, tre”

kowalik : szybkie whar whar; whar whar whar; whar whar.
rybołów: phe phe; phe phe; phe phe - ostry gwizdzący ton
Wireonek płaskodzioby: ss't (z pogwizdem) wa-say tshippewee-wee-was-say
Czapla błękitna: cra-a-ack, cr-r-r-r-a-k
Lasówka złotawa: che-che-che-che-char-char (6.245).
cyraneczka: ker-chuck ker-chuck ker-chuk (6.207) (7.53)

Płynę na ziemi jak na tratwie, słuchając tej muzyki.

Może cały wysiłek polega na uchwyceniu kształtu tego ptaka,

delikatnego łuku skrzydła i wdzięcznego zakrzywienia dzioba.

Jeśli dożyję dziewięćdziesiątki, będę, choć nie jest pewne, wiedział, jak to zrobić.

Życie dobre: proste, niezależne, wielkoduszne i ufne.

(ufność to spokój i zdrowie).

Mimo wszystko: chociaż świat nigdy nie przestanie toczyć swoich wojen.

11. Dom

W bardziej prymitywnych społeczeństwach

każda rodzina ma jakiś dach nad głową

z grubsza odpowiadający jej najbardziej podstawowym potrzebom.

Dzisiaj chociaż ptaki niebieskie mają gniazda,

świstaki i lisy swoje nory, a człowiek jest właścicielem

płaszczka i kapelusza, ledwie jeden na tysiąc jest właścicielem dachu nad głową,

gdy 99 procent płaci czynsz tak wysoki, że wystarczyłoby Indianinowi

na zakup całej wioski.

Ale też domy nasze to pałace w porównaniu z wigwamem Indianina:

kominki, stiuki, wodociągi, weneckie żaluzje...

Tak, tak – cywilizacja nieustannie ulepszała nasze domy,

ale niekoniecznie ulepszyła tych, którzy w nich zamieszkują.

Cenę rzeczy wyznacza to, ile życia cię kosztowało jej nabycie.

Większość ludzi nie wie, czym jest dom,

i wpadają w długi i nędzę, bo są przekonani,

że muszą mieć taki sam dom, jaki ma sąsiad.

Otoczeni wygodami, żyjemy w nieopisanej nędzy.

Irlandczycy pracują przy budowie linii kolejowej do Fitchburga

za 60 centów za szesnastogodzinną dniówkę,

przychodzą tacy, co zgodzą się i za 50.

12. Buty

Więźniowie złudzeń, które oswoili jakimś imieniem,

ale imię, jak imię – zdradzi ich wcześniej czy później.

Dlatego codziennie chodzę do lasu, by pewność imienia wyprowadzić w pole.

Codziennie przemierzam las,

by nie dać się uwięzić imieniu. By wyjść z jego pola widzenia.

Moje słowa najpierw płyną razem z rzeką,
dopiero potem z ludzkim gwarem.
W potrzebie człowiek zawsze się tuli do rzeki,
która jest pomostem, jaki Bóg zostawił człowiekowi
dla ratunku przed pustką.
Runriverrun....

A kto chodzi w pole i w las musi mieć buty.
Kupiłem parę z dobrej, juchtowej skóry
i teraz jestem jak ten, co narąbał drewna na zimę,
jak generał, który dobrze ustawił szyki wobec nierozpoznanego jeszcze przeciwnika.

Buty na zimę trzeba kupować latem.
Brnąc w mokrej ziemi, okopując ziemniaki, sadząc fasolę,
drobne nitki gliny zasklepiają wszelkie nieszczelności skóry,
wtedy zimą będziesz miał suche nogi.
Jak dwie księżniczki w obronnym zamku.

Dlatego przyglądam się butom tak uważnie, jak inni przyglądają się kobietom.
Uważniej niż butom i ptakom przyglądałem się tylko Ellen Sewall,
której ojciec zabronił wyjść za mnie.

13. Ellen Sewall

Piękna i delikatna jak skrzydło czapli.
Tego lata, gdy przyjechała do Concord,
brzezi rzeki (runriverrun) były moimi ramionami, które ją objęły.
Ja wiosłowałem, Ellen siedziała przy sterze,
niosła nas spokojna Concord River,
runriverrun....
Ellen w krainie czarów,
dopóki chmury przesądu nie przysłoniły
błękitnego nieba i jej ojciec zabronił jej widywać się ze mną.

Tylko jeszcze mocniejsza miłość jest lekarstwem na miłość.
Ellen, Ellen, naga była gałąź naszej miłości.
Nie spadło z niej żadne jabłko.
Tylko spojrzenia pod promieniem południa,
Z których urodziła się daleko jakaś planeta.

Rozejrzyj się, przybyłeś,
wszystkie „nie” przeobrażają się w „tak”.
Rozejrzyj się, przybyłeś do łoża ostatniej bolesti -
„Ellen Sewall, ...zawsze ją kochałem”


14. Królestwo niebieskie

Królestwo niebieskie,
które jest niczym skarb ukryty w zaoranej ziemi
albo drogocenna perła w niewiadomych rękach.
Ale jeśli równocześnie
ani ta rola, ani ta perła, ani to królestwo
nie są z tego świata,
wtedy tylko klęska królestwa jest jego zwycięstwem.
Zatem nic po królu.
Król okazuje się nicponiem, który zmarnotrawił wszystkie dobra,
roztrwonil dalekosiężne czyny bohaterskie wymagające cierpliwości
na doraźne sukcesy, które zdradza nerwowo niepokój.
Więc nie królestwo niebieskie,
ale sąsiedztwo niebieskie.


Sąsiedztwo niebieskie szanuje obcość,
nie znosi swojskości.
Nie perła drogocenna, ale może zwykły liść,
nie żyzna ziemia, ale może pień w długim ramieniu rzeki,
łoś biegnący przez bagno,
Indianin w czerwonej koszuli pnący się ścieżką pod górę.
Może to oni odmieniają moje życie.
Może za nimi iść trzeba.
Może to ich wypowiem w ostatniej godzinie.

Sąsiedztwo nie odkłada się na później,
dzieje się teraz, nie jest „potem”,
nie jest „tam”, jest „tu”.
Nie buduje murów, ma otwarte drzwi, siedzi na progu.
Nie przejmuje się władcami,
ani dostojnikami w bogato wyszywanych ornatach,
śmiało sobie poczyna,
ponosi klęski, nigdy nie wynosi się ponad,
dzieli mój los.

Dlatego jest zwycięskie.
Sąsiedztwo niebieskie nie jest jak drogocenna perła,
ani jak bogata ziemia.
Jest jak pies: szuka człowieka.



Wspomnienia
i zapiski
z dawnych lat



Z kroniki Goleszowa - szkolnictwo

Nie wiemy, w jaki sposób nowoczesne życie prowadzi do wzrostu IQ. [...] Wydaje się jednak, że największe znaczenia miał wpływ rozwoju edukacji. (David Adam, „Ukryty geniusz”)

O rozwoju naszej lokalnej edukacji możemy przeczytać w „Kronice Goleszowa”. Tam od strony 81. rozpoczyna się rozdział nazwany „Kultura i oświata”. W jego podrozdziale „Szkoła i dzieci” takie znajdujemy zapisy:

Pierwszym takim przybytkiem kultury i oświaty w Goleszowie była szkoła katolicka, której obiekt należy do najstarszych zabudowań w Goleszowie i nazywa się go obecnie: „Starą Czytelnią Katolicką”. Regularną naukę w tej szkole rozpoczęto w 1729 r. Natomiast w archiwum Komory Cieszyńskiej napisano między innymi o zajściu pomiędzy ks. Łukaszem Kurdy, proboszczem goleszowskim, a wójtem i dziedziną godziszowską.



Szkoła katolicka w Golezowie
fot. z archiwum Jana Cichego



Szkoła ewangelicka w Golezowie,
fot. z archiwum Jana Cichego

Opis rozpoczyna się od słów: *... Ks. Łukasz Kurda, proboszcz goleszowski, według ówczesnego zwyczaju, wzięwszy na siebie komżę a do ręki pozłacany krzyż wyjechał w 1654 r. na saniach z rektorem i swą czeladzią do Godziszowa po kołędzie... Ponieważ godziszowianie księdza obili, rektorowi kark złamali, ich sanie wyrócili...* Rektor to właśnie nauczyciel. Z tej notatki wynika, że już w tym czasie było prawdopodobnie prowadzone nauczanie, a więc istniała jakaś skromna szkoła, skoro była już wzmianka o „rektorze”. Nie wiadomo już w którym miejscu lub pomieszczeniu wykonywał ów „rektor” swój zawód nauczycielski.

Druga szkoła wyznaniowa ewangelicka rozpoczęła naukę w 1788 roku z 3 uczniami na farze.

Pierwszy nauczyciel Liberda, a następnie ks. pastor Paweł Terlitza prowadzili kronikę, w której na pierwszej stronie było napisane w języku czeskim: „W roku 1788 zaczęła się szkoła...” a nieco później

„że pod błogosławnym panowaniem cesarza Józefa II w roku 1796 podarował jasnie oświecony książę Albert na wybudowanie szkoły 100 florenów”. W roku 1800 przystąpiono do budowy szkoły.

W tej pracy udział brali ewangelicy nie tylko z Goleszowa, lecz również z Bażanowic, Godziszowa i Kozakowic, a potem ich dzieci do niej uczęszczały do czasu wybudowania własnych szkół w późniejszym okresie.

Austriacka ustawa szkolna wprowadziła z dniem 14 maja 1869 r. obowiązek uczęszczania do szkoły oraz zapoczątkowała łączenie dzieci w szkole w jedną gromadę, czyli od tego czasu powstały szkoły publiczne. Po dobudowaniu piętra w szkole ewangelickiej i powiększeniu jej pomieszczeń, połączono szkołę jednoklasową katolicką i dwuklasową szkołę ewangelicką w trzyklasową szkołę publiczną uroczyście otwartą w dniu 21 listopada 1874 r.

Otwarcie nowej budowanej szkoły w Równi nastąpiło w dniu 25 października 1903 r. Na tę uroczystość uchwalił Wydział Gminny 200 k.a. dla wójta Pawła Duławy na urządzenie skromnego przyjęcia. Żadnych gości z zewnątrz nie zapraszano. Pierwszym kierownikiem szkoły był Jan Raszka, a 23 lutego 1904 r. wybrano kierownika szkoły Pawła Pustówkę i uchwalono również mu wyasygnować 150 k.a. do rozliczenia na zakup najpotrzebniejszych rzeczy do szkoły. Do przeprowadzenia Pawła Pustówki miało się posłać cztery wozy i jedną bryczkę do Dobki, a na jego powitanie i przyjęcie miała się urządzić skromna uczta, a za stołami biesiadnymi mieli się zebrać członkowie Wydziału Gminnego i Rady Szkolnej. Mimo wybudowania nowej szkoły w Równi, ciasnota w szkole w Goleszowie nadal się powiększała. Nie było innego wyjścia tylko znowu myśleć o wybudowaniu nowej, większej szkoły dostosowanej do ducha czasu i potrzeb środowiska. Po uporaniu się z długiem zaciągniętym na budowę szkoły w Równi, po wybudowaniu nowej gospody gminnej wraz ze sceną i salą do tańca na miejscu dawnej drewnianej karczmy i po sprzedaży stojącej, drewnianej karczmy stojącej tuż obok drogi wraz z dobrze urządzoną kręgielnią w drodze licytacji, postanowiono rozpocząć nową batalię o wielki, wygodny gmach szkolny.

„W związku z włączeniem okolicznych gromad do gminy zbiorowej w Goleszowie, trzeba również kilka słów zanotować o ich szkołach. Z pamiętnika Jury Gajdicy, dowiadujemy się, że szkoła w Cisownicy została otwarta w 1790 roku. Potem wybudowano poniżej pod Nr 100 większą szkołę a w okresie międzywojennym zbudowano piękny gmach na wzgórzu



Szkoła w Goleszowie Równi

jako 7 klasową Szkołę Powszechną. W związku z wybudowaniem Osiedla Robotniczego w Cisownicy po drugiej wojnie światowej *przez cementownię* obecna szkoła okazuje się za ciasna i już są czynione starania o dobudowanie dodatkowych pomieszczeń.

Z kroniki kościelnej dowiadujemy się, że w dniu 11 lipca 1859 r. senior Karol Samuel Schneider wizytował szkołę w Lesznej Górnej. A więc już w tym czasie ta gmina miała swoją szkołę, która obecnie znajduje się po czeskiej stronie. Był to bardzo skromny budynek o jednej klasie lekcyjnej w której mieściły się 3 oddziały z 70. uczniami uczącymi się razem. W części zabudowania było mieszkanie kierownika szkoły składające się z kuchni i dwóch pokoi. Pierwszym kierownikiem tej szkoły był Jan Mrowiec, a ostatnim Karol Rakus.

Do czasu wytyczenia granicy polsko-czeskiej były w Lesznej Górnej dwie szkoły wyznaniowe. Po roku 1920 połączyły się wszystkie dzieci w szkole katolickiej obok kościoła. Wprawdzie część Lesznej Górnej pozostała za granicą, ale to nie miało wpływu na ciasnotę, jaka wytworzyła się w jednej starej szkole. Wspomnieć należy, że w omawianej szkole uczył znany nauczyciel, pisarz ludowy, Walenty Krząszcz.

Po drugiej wojnie światowej wybudowano nową, piękną szkołę. Uroczystego otwarcia dokonano w dniu 23 października 1949 r. Warto zaznaczyć, że pracownicy cementowni wiele dniówek odpracowali przy budowie tej szkoły, a pierwszą grupą liczącą 60. ludzi, która rozpoczęła wykopy pod fundamenty i piwnicę, były zespoły artystyczne Świetlicy Fabrycznej Cementowni „Goleszów”.

W 1894 roku ukończono budowę szkoły w Bażanowicach i w roku szkolnym 1894/95 nie musiały już dzieci chodzić do Goleszowa. Wybudowano również wieżyczkę na szkole, a w niej powieszono dzwon, który rano, w południe i wieczorem odzywał się a jego głos wciskał się do izb w chatach rozmieszczonych w dolinie płynącego potoka.”

Krótkie wzmianki znajdujemy też o innych szkołach. Poniżej zapis dotyczący Kozakowic i Godziszowa.



Szkoła w Bażanowicach

Kozakowice Dolne i Górne wybudowały sobie wspólnie szkołę i w roku szkolnym 1900/01 dzieci Kozakowickie uczęszczały już do własnej nowej szkoły.

Blisko sto lat liczy również Szkoła Powszechna w Godziszowie. Jest to budynek starego typu, mocno zniszczony, stojący w środku wioski. Bażanowice, Kozakowice, Godziszów nie mają pełnych 7 klasowych szkół i dzieci po ukończeniu piątej klasy przechodzą do Goleszowa. Zdjęcie szkoły w Godziszowie znajduje się na 132 str.

Drugi tom Kroniki Goleiszowa opracowany przez Jana Wałaskiego opisuje w kilku zdaniach szkołę w Kisielowie:

Powszechna Szkoła Ludowa w tej wiosce została wybudowana w roku 1904. Przed tym dzieci katolickie musiały chodzić do szkoły w Ogrodzonej, zaś ewangelickie uczęszczały znowu do Godziszowa.

W roku 1947 zachodziła potrzeba powiększenia szkoły, toteż dobudowano jedno piętro do tego obiektu a prace wykonano przeważnie w czynie społecznym.

Nie znajdujemy, w dostępnej nam Kronice Goleiszowa, zapisów dotyczących Puńcowa i Dziegielowa. Obszerne zapisy z kroniki Szkoły nr 1 w Puńcowie zamieściliśmy w Kalendarzu Goleiszowskim 2020 (str. 115), a zdjęcie tej placówki oświatowej znajduje się obok. Szerzej o historii szkoły w Dziegielowie można przeczytać w artykule pt. „90-lecie Szkoły Podstawowej w Dziegielowie” znajdującym się na stronie 110, zaś historia goleiszowskiej placówki oświatowej opisana jest na 135. stronie.

Opracowała Iwona Franek



Szkoła w Kisielowie, fot. z archiwum Państwa Wybraniec



Szkoła w Puńcowie, fot. z archiwum Jana Cichego



Jubileusz



Srebrne Centrum

Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce z siedzibą w Dziegielowie (CME) rozpoczęło 25. rok swojej działalności. Rozporządzenie nadające osobowość prawną CME ukazało się 24 grudnia 1997 roku, był to więc niejako prezent pod choinkę! Powołanie struktur CME przez Konsystorz Kościoła Luterńskiego nastąpiło wcześniej, 1 kwietnia 1997 roku i nie miało żadnego związku z... *prima aprilis*, praca CME ruszyła od razu na poważnie i pełną parą! Od początku praca ta obejmowała działania ewangelizacyjne, misyjne, edukacyjne, społeczne, charytatywne i kulturotwórcze.



Siedziba CME, fot. T. Lenkiewicz

Potrzeba i możliwość rozwoju takich działań wiązały się w dużym stopniu ze zmianami ustrojowymi, które w naszym kraju zapoczątkowały obrady Okrągłego Stołu. Pojawiły się nowe możliwości podejmowania twórczych inicjatyw także dla wszystkich Kościołów w Rzeczypospolitej, uwolnionej od presji komunistycznej ideologii.

Od samego początku CME dociera do dzieci i młodzieży oraz osób dorosłych i seniorów. Przy realizacji projektów współpracuje z organizacjami pozarządowymi i samorządami w różnych miejscach Polski oraz z partnerskimi organizacjami międzynarodowymi. Partnerów, wspierających, modlicieli można by liczyć w setkach, a odbiorców tych działań w tysiącach. Ale nie o liczby tu chodzi i nazwiska, ale o przyjazne towarzyszenie innym - motywowanie i stwarzanie im możliwości do odkrywania swojego powołania, angażowania się, rozwijania swoich zdolności, nabywania nowych umiejętności i kompetencji, a przede wszystkim tworzenia dobrych i wartościowych relacji - w zaufaniu do Bożego działania.

Ewangelia

Od lat 80. minionego stulecia Tygodnie Ewangelizacyjne w Dziegielowie gromadziły co roku tysiące uczestników, w jakiejś części przybywających też z różnych stron kraju. Niemal od razu więc, oprócz kontynuowania dziegielowskich spotkań, podjęto w CME myśl zorganizowania podobnych Tygodni w północnej i centralnej Polsce. Już w 1998 roku udało się zorganizować pierwszy Tydzień Ewangelizacyjny w Mrągowie, a w 2006 roku w Żelowie. Tygodnie mrągowskie organizowane

były we współpracy CME z parafią ewangelicką w Mrągowie i diecezją mazurską, stwarzając możliwość docierania do tamtejszych ewangelików oraz do turystów. Tygodnie zelowskie organizowane wspólnie z Parafią Ewangelicko-Reformowaną w Zelowie mają charakter ekumeniczny, w ich organizację włączają się księża, biskupi i wierni obu bratnich Kościołów. Tygodnie Ewangelizacyjne w Dzięgielowie pozostają największą kampanią ewangelizacyjną CME, ale spotkania w Mrągowie i Zelowie stwarzają możliwość uczestniczenia w podobnych spotkaniach setkami, którzy nie byłoby w stanie dojechać do Dzięgielowa. Celem



TE Dzięgielów

wszystkich Tygodni Ewangelizacyjnych nieodmiennie jest rozgłaszanie ewangelii, prawdy o Jezusie Chrystusie i zapraszanie do związania swojego życia z Nim jako Zbawicielem.

CME inicjowało także inne formy spotkań ewangelizacyjnych, np. Dni Ewangelizacji w Gliwicach, Koszalinie, Dni Biblii z wykorzystaniem tzw. Bibliobusa czy Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej w Karpaczu. Nawiązano również współpracę z międzynarodowymi organizacjami ewangelizacyjnymi. Już w 2000 roku CME uczestniczyło aktywnie w satelitarnych kampaniach ewangelizacyjnych ProChrist i JesusHouse. Te transmitowane do wielu miejsc w całej Europie spotkania odbywają się cyklicznie co kilka lat, a CME jako ich przedstawiciel koordynuje je w Polsce. W 2008 roku, od 6 do 13 kwietnia w katowickim „Spodku” odbyła się największa do tej pory organizowana przez CME



TE Mrągów



TE Zelów

kampania ewangelizacyjna ProChrist, z transmisją satelitarną do ponad 100 miejsc w Polsce. Osiem wieczorów z dobrą muzyką, przedstawieniami i historiami z życia różnych ludzi w połączeniu ze zwiastowaniem ewangelii dały mocny impuls wielu osobom i całym wspólnotom. Było to bezprecedensowe wydarzenie, w którym wzięły udział niemal wszystkie Kościoły w Polsce. W 2019 roku, od 28 do 30 czerwca w Bielskim Centrum Kultury CME zorganizowało trzy Wieczory ProChrist pod wspólnym hasłem „Niewiarygodne?” z mówcami z różnych Kościołów, występami zespołów muzycznych i krótkimi formami teatralnymi.

Pomoc

„Dla poprawy jakości życia” to jedno z głównych haseł CME wyrażające przekonanie, wypływające z Ewangelii, że pomoc niesiona bliźniemu powinna mieć wymiar zarówno duchowy, jak i materialny. Od początku istnienia Centrum działaniom ewangelizacyjnym towarzyszą więc inicjatywy charytatywne. Z funduszu pomocowego „Rodzina rodzinie” udzielane jest wsparcie rodzinom dotkniętym zdarzeniami traumatycznymi, jak śmierć jedyne go żywiciela, choroba obojga rodziców, pożar, powódź i in. (łącznie od początku udzielono kilkudziesięciu rodzinom wsparcia w kwocie ponad 600 tys. zł). Od 2009 roku funkcjonuje fundusz „Daj dzieciom nadzieję”, z którego udzielane jest finansowe wsparcie wypoczynku



Prezent pod choinkę

dzieci i młodzieży z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Od 2011 roku organizowana jest w Bytomiu, gdzie pracują zatrudnieni w CME pedagodzy ulicy, akcja „List do Dzieciątka”. Chodzi w niej o zakupienie i zapakowanie prezentu dla konkretnego dziecka, zgodnie z jego prośbą zawartą w liście. Prezenty są przekazywane dzieciom podczas spotkań wigilijnych lub w trakcie prywatnych wizyt w domach.

CME działa także charytatywnie w wymiarze międzynarodowym. Od 2001 roku organizuje, przy współpracy z Diakonią Polską i Stowarzyszeniem Joannicy Dzieło Pomocy Oddział Śląski, akcję „Prezent pod choinkę”. Dzięki zaangażowaniu polskich

darczyńców z przedszkoli, szkół i Kościołów co roku wysyłanych jest kilka tysięcy paczek świątecznych na Ukrainę, Białoruś, do Rumunii oraz – ostatnio – dzieciom przebywającym w obozach dla uchodźców w Bułgarii i Serbii. Wiele paczek trafia do sierocińców, domów dziecka i rodzin zagrożonych ubóstwem. W akcję zaangażowanych jest kilkuset wolontariuszy, w tym 144 koordynatorów lokalnych, dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, rodzice, nauczyciele, katecheci, duchowni. Od początku trwania akcji wysłanych zostało ponad 90 tysięcy paczek.

Na zewnątrz i wewnątrz

„Pomoc dla Afryki” to projekt realizowany od kilkunastu lat głównie przez wolontariuszy CME. Jego celem jest niesienie pomocy mieszkańcom Pobe Mengao w północnej części Burkina Faso, jednego z najuboższych państw świata. W czasie Tygodni Ewangelizacyjnych w Dzięgielowie organizowane są warsztaty afrykańskie oraz stoisko z rękodziełem z Polski i z Burkina Faso, wszystkie zebrane fundusze przeznaczone są na pomoc dla mieszkańców tego państwa. Wsparto finansowo m.in. „Noc Uwielbienia” w Kindpalogo. Wydarzenie to ma wymiar ewangelizacyjny, bo uczestniczą w nim nie tylko chrześcijanie oraz wymiar charytatywny, bo każdy jego uczestnik otrzymuje posiłek, a jest to okres przednówka, czyli głodu, kiedy nie ma już żadnych plonów z wcześniejszych zbiorów, a kolejne



Burkina Faso

zaczynają się dopiero za kilka tygodni. Zorganizowano również ogólnopolską zbiórkę bielizny dla kobiet z tego kraju pod hasłem „Sekretna misja kobiet”, co spotkało się z wielkim zainteresowaniem i wdzięcznością obdarowanych.

Przez kilka lat w Centrum istniała grupa pod nazwą Misja Serca i Ewangelii działająca na rzecz Afryki oraz prowadzony był projekt „Ukraina”, którego celem było niesienie pomocy materialnej oraz duchowej naszym sąsiadom zza wschodniej granicy, np. poprzez możliwość stworzenia warunków studiowania teologii dla młodych Ukraińców, powołanie seminariów na Ukrainie czy współpraca przy akcji „Prezent pod choinkę” i prowadzenie obozów międzynarodowych.

Od 2014 roku w CME zatrudniona jest pielęgniarka-misjonarka, która pracuje w egipskim szpitalu misyjnym w Asuanie (Evangelical Mission Hospital Al Germaniyya), mieście położonym nad górnym Nilem. Oprócz pracy typowo pielęgniarskiej organizuje szkolenia dla miejscowych pielęgniarek i zabiega o reorganizację i doposażenie oddziału intensywnej opieki medycznej. Przy okazji jej pracy z ramienia Centrum prowadzone były i są m.in. akcje „Przyłóż do rany” czy „Koreczek”, których celem jest zbieranie fundu-



Szpital w Asuanie

szy na materiały medyczne i sprzęt jednorazowego użytku, którego w afrykańskich warunkach permanentnie brakuje.

CME prowadzi także wiele działań o charakterze misyjnym wewnątrz kraju. Niektóre z nich są kontynuacją tych prowadzonych jeszcze przed powstaniem Centrum, pod patronatem Komisji Ewangelizacyjno-Misyjnej Diecezji Cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP.

Pierwsze lata działania Centrum i obecne łączy jedno – skoncentrowanie na relacjach. I jak na początku, jako młoda i rozwijająca się instytucja zmieniała się według potrzeb, jakie się pojawiały i nowym możliwościom, tak dzisiaj jej rozwój potwierdza prawdziwość tezy, że instytucje podlegają analogicznym procesom, jakie zachodzą w społeczeństwie – w tym sensie CME jest dzieckiem swojej epoki. Budowanie tożsamości jako instytucji to proces, który nieustannie dokonuje się w Centrum. Zmiany, które zaszły w ostatnim czasie, pociągnęły za sobą konieczność nowego, ale przy ciągłym wskazywaniu na podmiot działalności Centrum, którym jest człowiek, o czym przypomina główne hasło: „Ludzie to Boża metoda”. Tam, gdzie podmiotem pracy są ludzie, tam nie wolno zaniedbywać relacji międzyludzkich.

Dobrowolnie

Wolontariusze i wolontariuszki w CME to setki ludzi w każdym wieku wspierający działania ewangelizacyjno-misyjne, zarówno akcyjnie (i to najliczniejsza grupa), a także długofalowo, w formie e-wolontariatu, wolontariatu rodzinnego, dla emerytów i rencistów. To osoby, które składają dobre świadectwo służby dla Boga – dobrowolnej służby niemotywowanej finansowym zadośćuczynieniem.

Praca na zasadzie wolontariatu prowadzona jest we wszystkich działach Centrum, np. przez braci ewangelistów w kilkudziesięciu parafiach, głównie na obszarze diecezji cieszyńskiej. Ewangeliscy to osoby, które organizują godziny biblijne, domowe grupy biblijne, dni skupienia oraz odwiedzają osoby chore i samotne.

Przez kilka lat CME posiadało certyfikat Organizacji Przyjaznej Wolontariuszom, który otrzymało w ramach programu Dobry Wolontariat, realizowanego przez Ogólnopolską Sieć Centrów Wolontariatu i Centrum Badań i Innowacji Społecznych STOCZNIA z Warszawy.

Spotkania

Główne formy działań na przestrzeni 25 lat to: kwartalne konferencje dla małżeństw (przez kilkanaście lat w Wiśle-Jaworniku), spotkania dla małżeństw współorganizowane z kilkunastoma parafiami ewangelickimi diecezji cieszyńskiej i katowickiej, konferencje dla kobiet, koła pań, śniadania dla kobiet, śniadania dla mężczyzn, spotkania dla seniorów, wczasy rodzinne, wczasy z Biblią, spotkania i kursy dla narzeczonych, poradnictwo rodzinne. Nie zabrakło także form pracy dedykowanych specjalnym wydarzeniom lub tematom, np. seminarium „Tak zaszczerpicie chrześcijaństwo” czy cykl spotkań „Grupy wsparcia dla osób po stracie”.

Najmłodszy i młodzi

Od początku istnienia CME organizowało zimowiska i obozy letnie dla dzieci, zimowe konferencje i letnie szkolenia dla nauczycieli szkółek niedzielnych, rekolencje pasyjne, konferencje regionalne i adwentowe oraz inne szkolenia z zakresu pracy z dziećmi. Dużym powodzeniem cieszyły się obozy językowe „Rainbow Harvest Camps”, „English Camps” i „Półkolonie z językiem angielskim” prowadzone z udziałem wolontariuszy-nauczycieli z USA i Polski. Dzieci i nastolatki uczyły się języka angielskiego, ale też prawd biblijnych, poznawały kulturę i obyczaje krajów anglosaskich. Przez kilka ostatnich lat przygotowywano materiały w formie konspektów stanowiących praktyczną pomoc w prowadzeniu szkółek niedzielnych, czyli nabożeństw dla dzieci w parafiach. W 2020 roku ze względu



Półkolonie z językiem angielskim

wartościowa literatura dla dzieci, a także inspiracje, jak kreatywnie spędzać wolny czas. A dla nauczycieli szkółek niedzielnych cyklicznie prowadzone są e-konferencje tematyczne, na których przedstawiane są przez ekspertów różne metody pracy z dziećmi.

Praca z i dla młodzieży to bardzo ważna i obfitująca w twórcze pomysły przestrzeń. Od początku istnienia Centrum organizowało obozy, specjalne wydarzenia i szkolenia, np.: obóz misyjny „Filip”, Titanic II, Obozury, program profilaktyczny dla szkół średnich „Nowy styl życia – bez alkoholu”, Reggae Czad Festival, ChOT, Fajny! Obóz młodzieżowy, Bezsenną noc, Forum Młodzieży Ewangelickiej, Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Ewangelickiej, Noc z Lutrem, Kurs Nawigacji oraz spotkania i szkolenia dla liderów. W 2020 roku, ze względu na pandemię, zamiast letniego obozu zorganizowano w Dziegielowie zajęcia stacjonarne MŁODZI #NAWYPASIE. Zainicjowano w tym czasie kilka nowych projektów online: DOBRY WIECZÓR! #MŁODZI, gdzie co wieczór emitowany był



Obóz #MłODZI - kadra

program na żywo, na który składały się: rozmowy ze specjalistami, historie młodych ludzi, rozważanie Słowa Bożego, modlitwa, a także kącik kulinarny. Podobny przebieg miały spotkania DOBRY ADWENT #MŁODZI. Rozpoczęto też cykle: „Pogaduchy” i „Własnymi słowami”.

W 2008 roku skoncentrowano działania CME na rozwoju pracy pedagogiczno-duszpasterskiej na ulicy. Zrealizowano dwa pierwsze projekty w dwóch

miastach jako Międzypokoleniowe Miejsca Spotkań. Zdobyte doświadczenia skłoniły do tworzenia koncepcji rozwoju pracy ulicznej wśród dzieci i młodzieży zagrożonych wykluczeniem społecznym. Po dwóch latach powstała Grupa Pedagogów Ulicy UNO (ulica naszą odpowiedzialnością) i rozpoczęła swoje działania streetworkerskie w Bytomiu-Miechowicach we współpracy z tamtejszą parafią ewangelicką i działa tam do dzisiaj w czterech dzielnicach. Ich celem jest nawiązywanie i utrzymywanie relacji z dziećmi, które charakteryzują trudne zachowania oraz pokazywanie im świata – lokalnego i globalnego – konfrontując ze światem wartości, które są im mało znane. Obecnie realizowany jest projekt „Podwórka bez przemocy – program z zakresu pedagogiki podwórkowej w rejonie Bobrka, Rozbarku i Śródmieścia” współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. To pedagogika podwórkowa o charakterze animacyjnym i profilaktyczno-wychowawczym skierowana do dzieci i młodzieży od 6 do 18 lat, spędzających czas wolny na podwórku czy w centrach handlowych. Działa również Szkoła Mobilna, czyli szkoła na kółkach, dzięki której dzieci mogą brać udział w ciekawych zajęciach edukacyjnych.



UNO Festiwal zabaw

W trosce o innych

Najpierw były szkolenia doradców, później powstał portal duszpasterz.pl, a następnie cały ruch poradniczy, kursy duszpasterskie, konferencje, warsztaty, a od 2010 roku współpraca z Towarzystwem Poradnictwa i Psychologii Pastoralnej w Polsce. W międzyczasie zorganizowano Punkty Poradnictwa w Tychach

i Cieszynie, które działały przez kilka lat. Na bazie tego wszystkiego zrodziło się Centrum Mediacji, Superwizji i Poradnictwa jako jednostka lokalna CME, gdzie do dzisiaj prowadzone są trzy główne formy poradnictwa: mediacje, rozmowy duszpasterskie, superwizja. Ostatnie dwa lata to „Duszpasterskie SOS” dla osób szukających wsparcia lub pomocy, z ogólnodostępnymi numerami telefonów: 509 398 530 i 509 398 505 oraz adresem mailowym rozmowa@cme.org.pl. Działając w tym obszarze, celem Centrum jest profesjonalne towarzyszenie osobom w ich problemach osobistych i zawodowych oraz zapewnienie emocjonalnego wsparcia w oparciu o zasadę poufności.

W roku 2004 w Centrum Misji i Ewangelizacji nastąpiły zmiany organizacyjne. W czerwcu powstało Wydawnictwo „Warto”, a 28 grudnia CME uzyskało status organizacji pożytku publicznego i zyskało możliwość otrzymywania 1%. Te dwa wydarzenia miały znaczący wpływ na dalsze jego działanie, np. zaistniała możliwość realizowania również projektów dedykowanych dla ngo. Po 10 latach powstał Ośrodek Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przystępstwem, który działał przed dwa lata w oparciu o projekt z Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym Przystępstwem oraz Pomocy Postpenitencjarnej Ministerstwa Sprawiedliwości. Realizowano go w 8 placówkach z siedzibą główną w Gliwicach. Odbiorcami projektu były osoby pokrzywdzone przestępstwem w rozumieniu prawa karnego, np. ofiary przemocy, wypadków komunikacyjnych. Przez rok, we współpracy z lokalnymi placówkami, prowadzony był także w Gliwicach Punkt Informacyjno-Konsultacyjny dla Osób Uzależnionych i Współuzależnionych.

Od początku w CME podejmowano działania mające wymiar społeczny. Organizowane są zbiórki rzeczowe, np. ubrań czy chemii gospodarczej dla rodzin zagrożonych ubóstwem. W pomieszczeniach CME przez kilka lat znajdowała się świetlica środowiskowa prowadzona przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Od lat trwa akcja „Obiady na kółkach”, w ramach której kuchnia CME przygotowuje i rozwozi obiady kilkudziesięciu osobom samotnym, starszym, głównie mieszkańcom gmin Cieszyn, Golezów i Ustroń. Co roku dystrybuowanych jest kilkanaście tysięcy obiadów, przemierzanych ok. 20 tysięcy km.

Edukacja

Od 22 lat w CME funkcjonuje Szkoła Biblijna. Ta unikalna Szkoła, przez kilka lat w trybie stacjonarnym, a od kilkunastu w systemie zaocznym, zapoznaje z treścią i przesłaniem ksiąg Starego i Nowego Testamentu oraz podstawowymi doktrynami biblijnymi. To miejsce dla każdego, kto chce lepiej rozumieć Słowo Boże i na nim budować swoje życie. Zajęcia odbywają się co dwa tygodnie, można je więc łączyć z nauką w innej szkole, studiami czy pracą. To nie tylko nauka,

ale też tworzenie wspólnoty duchowej i modlitewnej, dzielenie się doświadczeniami, nawiązywanie relacji i przyjaźni, motywowanie do zaangażowania się i służby w Kościele. Jej kontynuacją jest Kurs homiletyczno-liturgiczny, czyli tzw. trzeci rok Szkoły Biblijnej, który przygotowuje do prowadzenia spotkań i studiów biblijnych, rozważań biblijnych i nabożeństw lektorskich. Zaliczenie kursu jest wymagane, aby przystąpić do egzaminu dopuszczającego do służby ewangelisty w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w RP.

Przez kilka lat w Dziegielowie przy CME działała biblioteka, z której głównie korzystali studenci Szkoły Biblijnej i uczestnicy kursów, ale także była otwarta dla mieszkańców Dziegielowa oraz prowadzony był Korespondencyjny Kurs Biblijny.



Szkoła Biblijna

Wszystkie projekty edukacyjne CME, prowadzone w ramach powołanego Centrum Kształcenia Wolontariuszy, zgodne są z ideą kształcenia ustawicznego i przekonaniem, że kształcenie pomnaża dobro, osoby uczące się stają się nauczycielami dla następnych pokoleń. Jest to odwzorowanie sposobu, w jaki działa Bóg, Chrystus, co wyraża hasło, że „Ludzie to Boża metoda”.

Twórczość

Od początku CME prowadzi działalność medialną i wydawniczą. Ulotki, traktaty, broszury oraz kwartalnik misyjny „Warto” ukazywały się już od 1997 roku. „Warto” w wersji papierowej wydawano do 2013 roku, a w latach 2014–2016 w wersji elektronicznej. Było to nowoczesne czasopismo o relacjach i duchowości, które prezentowało praktyczne spojrzenie na życie z perspektywy chrześcijańskiej oraz zajmowało się trudnymi i często tabuizowanymi tematami w Kościele. Wybrane roczniki zostały zdigitalizowane i znajdują się w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej.



Zespół CME

W latach 2003–2017 w CME przy współpracy z parafią ewangelicką w Gliwicach powstawał program radiowy „Po prostu”, emitowany co wieczór w Radiu CCM, obejmujący swoim zasięgiem Śląsk i część Małopolski (nadajniki w Bielsku Białej, Cieszynie, Gliwicach, Oświęcimiu i Ustroniu). Kilka lat w wymiarze godzi-



Warsztaty muzyczne

ny, potem 30 minut, przekazywał informacje z życia Kościoła, relacje z ważnych i ciekawych wydarzeń, reportaże, wywiady. Nadawane były też powieści w odcinkach, w tym powieści dla dzieci, cykle biblijne, jak „Od Genesis do Apokalipsy” czy „Poezja Pana Boga”, krótkie rozważania biblijne i refleksje modlitewne.

W studiu radiowym nagrywano słuchowiska dla dzieci i do dzisiaj jest

to prężnie działające miejsce, gdzie nagrywa się i przygotowuje wszystkie materiały dźwiękowe i wideo, np. programy dla dzieci, dla młodzieży, wywiady, koncerty, płyty. W 2004 roku CME powołało do życia Wydawnictwo Warto, które m.in. zachęca do tworzenia współczesnych ewangelików, co zaowocowało, np. wydaniem powieści Lidii Czyż, książek Piotra Lorka, Ilony Hajewskiej, ks. Manfreda Uglorza, ks. Sławomira Sikory. Łącznie do tej pory wydano ponad 100 książek, 32 płyty, w tym słuchowiska, audiobooki, filmy i dziesięcioodcinkowy serial animowany.



Spektakl Teatru Dobrego Serca

czas w Krakowie przy współpracy z parafią ewangelicką działała także druga księgarnia „Warto”.

Od 2000 roku działa, tworzy i koncertuje Zespół CME. Skład zespołu się zmienia, ale nieodmiennie zapewnia on oprawę muzyczną Tygodni Ewangelizacyjnych i innych spotkań organizowanych przez Centrum, prowadząc ich uczestników we wspólnym śpiewie, w wielbieniu Boga, wyrażaniu wdzięczności za Jego dobroć i miłość.

Tytuły wydane przez Warto a także Biblie, komentarze biblijne, literaturę chrześcijańską i beletrystykę można kupić w prowadzonej przez CME księgarni „Warto” w Cieszynie przy ul. Wyższa Brama 29 lub internetowo na www.warto.com.pl. Jakiś

W ciągu dwudziestu kilku lat CME zorganizowało, przy współpracy z zaprzyjaźnionymi parafiami i organizacjami, wiele wydarzeń o charakterze kulturotwórczym, np. Warsztaty Gospel, Warsztaty muzyczne, Reggae Czad Festiwal, Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej, Musical Puzzle. Przy Centrum działały lub z nim współpracowały takie grupy jak: Duet SU, Artystyczna Grupa Klaunów, Covenant Players, Teatr Dobrego Serca, grupa teatralna z Bielska-Białej, Teatr Bajka, Teatr Eden oraz różne zespoły i artyści z kraju i zagranicy.



Z Bogiem

Centrum weszło w 25. rok funkcjonowania, by towarzyszyć i dawać nadzieję. Wszystkie jego działania, ze względu na ich treść i przesłanie, mają wprost lub pośrednio wymiar ewangelizacyjno-misyjny. Wyraża to logo CME. Umieszczone są w nim od lewej strony dwa stylizowane znaki zapytania i krzyż. Przechodzenie znaków zapytania (od lewej do prawej) w krzyż, który jest wykrzyknikiem, wskazuje na przekonanie, że im bliższa jest relacja człowieka z Bogiem, tym łatwiej jest człowiekowi znajdować odpowiedzi na nurtujące go pytania, wątpliwości, pokonywać trudności i przechodzić przez cierpienie. Celem Centrum – od lat i z nadzieją, że na następne – jest zachęcanie do nawiązywania relacji z Bogiem, i chociaż z jednej strony jest to proces niełatwy, a z drugiej wspaniały, jest on ponadczasowy, ponieważ przynosi istotne zmiany w życiu każdego człowieka, czyniąc go szczęśliwym i nadając mu wymiar wieczny.

Marek Cieślak

55-lecie Koła Gospodyń Wiejskich w Bażanowicach

Koło Gospodyń Wiejskich w Bażanowicach rozpoczęło swoją działalność (wg nielicznych zapisów z tego okresu) 28.05.1967 r. Przewodniczącą Koła została Gertruda Wałach, która zapoczątkowała organizowanie działalności Koła, a przede wszystkim zachęcała mieszkanki Bażanowic do uczestnictwa w organizacji.



1990, Rajd pieszy z Brennej do Szczyrku, od lewej A. Kajsztura, B. Makuch, M. Siedlok

Kolejną przewodniczącą została Julia Gaś, a w 1985 r. na przewodniczącą KGW wybrano Bronisławę Makuch, a na skarbnika Stanisławę Haratyk.

W tym okresie siedzibą KGW w Bażanowicach był budynek, w którym mieściło się ORMO (Ochotnicze Rezerwy Milicji Obywatelskiej, obecnie budynek mieszkalny na ul. Folwarcznej).

Kierunek działalności, od początku założenia Koła, wynikał z potrzeby mieszkańców wsi. W siedzibie prowadzono więc wypożyczalnię obrusów, talerzy, filiżanek, sztućców i innego sprzętu kuchennego. Organizowano też kursy gotowania, pieczenia ciast oraz szkolenia z zakresu ogrodnictwa zachęcające do zakładania wokół swoich posesji ogródków kwiatowych. Ogrody były oceniane, a najładniejsze nagradzane. Wielkim zainteresowaniem mieszkańców cieszyło się rozprowadzanie piskląt do hodowli. Corocznie z wylęgarni, na zamówienie mieszkańców, sprowadzano ok. 4.000 szt. piskląt. W tym okresie brano też udział

w konkursach wieńców dożynkowych, które często były nagradzane.

Organizowano również wyjazdy dzieci do Teatru Białaluka w Bielsku-Białej, dziecięce imprezy, wycieczki dla dorosłych, brano również udział w rajdach, w których często uzyskiwano nagrody za zajęcie wysokich lokat.

W gronie pań z KGW była też „poetka” Emilia Kopel, która pisała wiersze na każdą okoliczność. Niestety wiersze nie zachowały się do dzisiaj.



Skoczów, pokaz wypieków wielkanocnych, od lewej B. Makuch, H. Makuch, S. Haratyk, A. Kajsztura

Po likwidacji ORMO i w wyniku braku zainteresowania mieszkańców działalnością Koła, naczynia i sprzęt kuchenny został przekazany OSP w Bażanowicach, gdzie był używany na potrzeby organizowanych imprez.

Dotychczasowa przewodnicząca Koła Bronisława Makuch na zebraniu w dniu 15.03.2014 r. złożyła rezygnację z pełnienia tej funkcji i poprosiła o wybór nowej przewodniczącej i zarządu, licząc na reaktywację Koła i wznowienie działalności na miarę obecnych czasów i realizację nowych przedsięwzięć w przyszłych latach.

Nową przewodniczącą jednogłośnie wybrano Bożenę Franek, która nadal pełni tę funkcję. Obecnie działalność KGW skupia się na organizowaniu, wspólnie z Radą Sołecką, imprez takich jak: festyny, spotkania z seniorami, dożynki, na których Koło przedstawia w pochodzie ciekawe „scenki rodzajowe” nagradzane przez widzów owacjami.

Dla naszych członkiń z KGW i mieszanek naszego sołectwa organizujemy też spotkania z okazji Dnia Kobiet,



2018, Dzień Kobiet



2019, Dzień Kobiet



2014, przygotowania do gminnego pochodu dożynkowego. Wszystkie zdjęcia w artykule pochodzą z archiwum KGW

smażenie jajecznic. Na te imprezy zapraszane są również koleżanki z zaprzyjaźnionych Kół Gospodyń Wiejskich oraz goście np. panie prowadzące firmy kosmetyczne z ofertą różnych kosmetyków, które można przetestować i zakupić na miejscu. Swoją obecnością zaszczyliły nas również panie, które pokazały, jakie ozdoby stołów można „wyczarować” z owoców i jarzyn. Zaprosiliśmy również strażaków z miejscowej OSP celem odbycia szkolenia z fantomami z zakresu resuscytacji krążeniowo – oddechowej i zasad udzielania pierwszej pomocy. Zorganizowaliśmy bezpłatne szkolenie komputerowe dla osób 50+, w których udział wzięło 10. mieszkańców naszej wsi. Co roku organizujemy jedno lub dwudniowe wycieczki pod przewodnictwem Zenona Sobczyka. Dotychczas zwiedziliśmy Wrocław, Czorsztyn, Szczawnicę (w tym sływ Przełomem Dunajca), Ojców, Kazimierz Dolny, Sandomierz, Kotlinę Kłodzką, Morawy. Wszystkie wycieczki były bardzo udane. Udział w nich wzięli, oprócz członkiń KGW z rodzinami, mieszkańcy Bażanowic, a ich organizator pokazał w odwiedzanych miejscach wszystkie atrakcje i zabytki warte zwiedzenia.

Sytuacja epidemiologiczna pokrzyżowała dalsze plany działania KGW, ale mamy nadzieję, że w przyszłym roku będzie możliwe zorganizowanie obchodów 55-lecia działania KGW w naszym sołectwie.

Członkinie KGW



2020, Dzień Kobiet, uczestniczki spotkania z wójtem Sylwem Cieślarem

60-lecie Koła Gospodyń Wiejskich w Kisielowie

Koło Gospodyń Wiejskich w Kisielowie zostało założone 17 września 1961 roku, w obecności przedstawicieli powiatowego związku Kółek Rolniczych, agronoma oraz prezesa Kółka Rolniczego Wiktora Chruszcza. Na zebraniu założycielskim wstąpiło do koła 10 członkiń. Wybrano zarząd, w skład którego weszli: Wiktoria Czyż – przewodnicząca, Janina Nowak – sekretarz, Helena Tomiczek – skarbnik.

W ciągu trzech miesięcy działalności koła odbył się: pokaz przetwórstwa owocowo-warzywnego, zorganizowano wykład lekarski

na temat chorób dzieci oraz kurs kroju i szycia 1. stopnia. W późniejszym okresie w domach gospodyń była prowadzona również sprzedaż piskląt i pasz.

Obecnie nasze koło liczy 44 członkiń. Jest organizacją bardzo ważną i potrzebną w środowisku Kisielowa. Panie z koła zawsze były obecne przy wszystkich imprezach i uroczystościach, które odbywały się w sołectwie. Nasza wieś osiągnęła wiele sukcesów, w które wkład naszych pań był znaczący. Przykładem może być zdobycie 2. miejsca w konkursie „Piękna wieś województwa śląskiego”. Podczas uroczystości wręczania nagród w Katowicach nasze panie przygotowały stoisko promujące sołectwo.

Członkinie KGW dbają o estetykę i ład w naszej wiosce, opiekują się skalnikami i organizują akcję sprzątanía. Kilka razy brałyśmy udział w imprezie „Nasze dziedzictwo kulinarne” odbywającej się w Skoczowie. Miałyśmy zaszczyt gościć na naszym stoisku byłego premiera Jerzego Buzka oraz posła Jana Sztwiertnię.



W Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego w Katowicach



Zajęłyśmy pierwsze miejsce za wystroj stoiska i za potrawy naszych babć. Panie na ten cel uszyły fartuszki unijne w kolorach niebiesko-żółtych.

Co roku organizowałyśmy i nadal organizujemy Dzień Kobiet, „Śledziówki” oraz bale. Przygotowaniem potraw, oczywiście, zajmują się nasze panie.

Bardzo dużą popularnością cieszą się spotkania w skansenie na jajecznicy w czasie ludowego święta – „Zielone Świątki”. Koło zawsze uczestniczyło w Dożynkach Gminnych - organizowałyśmy stoiska gastronomiczne i brałyśmy udział w pochodach dożynkowych. Co roku uczestniczyłyśmy w gminnych piknikach rodzinnych, gdzie zdobywałyśmy pierwsze miejsca.



„Nasze dziedzictwo kulinarne”, Skoczów



Przewodniczące kisielowskiej organizacji w latach 1961 - 2021:

1. Wiktoria Czyż
2. Wanda Smolik
3. Krystyna Klajmon
4. Halina Bukowczan
5. Danuta Jaworek
6. Helena Chruszcz
7. Joanna Białoń
8. Grażyna Chruszcz



Zdjęcia pochodzą z archiwum KGW

W imieniu swoim oraz wszystkich pań z Koła Gospodyń Wiejskich w Kisielowie, chciałabym podziękować wszystkim osobom, organizacjom i instytucjom, z którymi współpracowałyśmy.

Grażyna Chruszcz

60-lecie Koła Gospodyń Wiejskich w Lesznej Górnej

Koło Gospodyń Wiejskich w Lesznej Górnej powstało 21 lutego 1961 roku. Pierwszą przewodniczącą koła została Maria Wasilewicz, a w skład zarządu weszły: Helena Kawka, Helena Gierula, Janina Janiszewska i Anna Szuścik. W tym czasie do koła przystąpiło 29 członkiń. Na początku działalności koło KGW pełniło znaczącą rolę we wsi. Priorytetem były kursy kroju i szycia, kursy gotowania i garmażeryjne, dystrybucja piskląt wśród gospodyń. Odbywały się prelekcje na temat zdrowia prowadzone przez lekarzy. Organizowane były wycieczki, festyny, które odbywają się do dnia dzisiejszego. Wszystkie te działania cieszyły się ogromną popularnością.

W 1971 roku nastąpiła zmiana na stanowisku przewodniczącej, którą została Janina Janiszewska. W tym czasie koła KGW działały pod patronatem Kółek Rolniczych, obecnie jesteśmy zrzeszeni w Wojewódzkim Związku Kółek i Organizacji w Bielsku-Białej, a działalność opiera się na statucie.

W roku 1996 przewodniczącą została Helena Oleszczuk, a od roku 2006 funkcję pełni Janina Wantulok.

Przez lata, na skutek przemian społeczno-gospodarczych, działalność uległa radykalnej zmianie.

W dalszym ciągu organizujemy wycieczki, pokazy, spotkania z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Wspólnie z OSP organizujemy Dzień Seniora tzw. wigilijkę, Dzień Dziecka.

Uczestniczymy w Dniach Góleszowa – Dożynkach Gminnych, wystawiając własnoręczne wypieki – kołaczki, pączki oraz tradycyjne placki z blachy, które cieszą się ogromnym popytem wśród gości. Panie uczestniczą w konkursach na najładniejsze ogródki kwiatowe i warzywne. Nasze panie były członkami Zespołu „Lesznianka”, który prowadzony był przez Andrzeja Pustówkę.

Uczestniczyliśmy w konkursach pt. „Nasze dziedzictwo kulinarne”, w których zajmowaliśmy zawsze czołowe miejsca. Ponadto nasze koleżanki: Lidia Biłko i Ania Mencnerowska zajmują się nie tylko szydełkowaniem i haftem „Richelie”, ale także wyrobem stroików i ozdób świątecznych, które są wystawiane na kiermaszach organizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury w Góleszowie.

Z własnych wypracowanych funduszy wyposażyliśmy zaplecze kuchenne naszej świetlicy w lodówki, zamrażarki i cały niezbędny sprzęt potrzebny w kuchni. Nasze koleżanki są też członkiniami chóru działającego przy kościele ewangelicko-augsburskim w Lesznej Górnej.

W obecnym czasie nasza działalność została mocno ograniczona, a to ze względu na pandemię COVID-19.

Na zakończenie chcę wymienić koleżanki, których już nie ma wśród nas, a które bardzo przyczyniły się do powstania i rozwoju naszego koła. Są to: Maria Wasilewicz, Janina Janiszewska, Helena Oleszczuk, Ludmiła Mojeścik, Anna Woźnik, Anna Szuścik, Edyta Pieczonka, Janina Niemiec, Helena Kawka.

Chcę również podziękować koleżankom, które ze względu na swój wiek nie mogą uczestniczyć w pracach koła, a są to: Helena Gierula, Ruta Czyż, Ruta Kuczera, Ewa Przeczek, Marta Pustówka.

Ponadto dziękuję koleżankom, które poświęcają swój czas i umiejętności do chwili obecnej. Należą do nich: Maria Niespór, Helena Mrózek, Anna Śliż, Anna Mencerowska, Maria Cieślarska, Lidia Biłko, Janina Wantulok, Maria Kliś, Alina Ostruszka.

Chcę również podziękować za wieloletnią współpracę zarządowi OSP, sołtysom, radnym i klubowi sportowemu.

Przede wszystkim dziękuję Urzędowi Gminy Goleszów na czele z Panią Wójt Sylwią Cieślarską oraz władzom poprzednich kadencji za umożliwienie nieodpłatnego korzystania z pomieszczeń i zaplecza kuchennego przy świetlicy gminnej w Lesznej Górnej. Życzę wszystkim jeszcze długiej i owocnej współpracy na rzecz wszystkich organizacji działających w naszej gminie.

Janina Wantulok



Pamiątkowe zdjęcie

75-lecie Ludowego Klubu Sportowego „Lesznianka”

Tenis stołowy stanowi czwartą pod względem atrakcyjności dyscyplinę sportu na świecie. Jest to gra indywidualna i być może jeszcze bardzo długo nie zaskarbi sobie sympatii rzeszy kibiców, którzy potrafią w ogromnej ilości chodzić na stadion piłkarski dla wspierania dopingiem swoich ulubieńców na boisku. Z drugiej strony tenis stołowy posiada pewnego rodzaju zalety elitarności. Więc nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło.

W obecnych czasach dominację w skali światowej mają zawodnicy z Azji, przede wszystkim z Chin. Dodajmy, że tenis stołowy nie pochodzi stamtąd. Jego korzenie sięgają lat 80-tych XIX wieku i związane są z pewną wyspą na europejskim kontynencie i państwem: Anglią. Jak głosi pewna legenda, dwóch angielskich studentów, którzy nie mogli delectować się grą będącą protoplastą tenisa ziemnego, zdecydowali się urządzić rozrywkę na mini korcie, czyli wykorzystując pierwszy stół do „ping ponga”. Nie zdawali sobie sprawy, że oto właśnie zostali odkrywcami nowej dyscypliny sportowej.

W 1958 roku Polacy zadebiutowali na Mistrzostwach Europy w Budapeszcie, co było wydarzeniem wyjątkowym dla tej dyscypliny w kraju. Był to również czas, gdy również w Europie i na świecie budowała się zupełnie nowa dynamika rozwoju tenisa stołowego. Na południu Polski, na ziemiach Śląska Cieszyńskiego grano również w tenisa stołowego. Czasy „minionej epoki” były bardzo owocne dla sportu. W gminie Goleszów do dnia dzisiejszego jednym z ważniejszych propagatorów tenisa stołowego jest Andrzej Pustówka - systematycznie i nieprzerwanie prowadził klub sportowy, który od 1996 r. nazywa się LKS Lesznianka. Wcześniej klub nosił nazwę LZS „Beskid” Leszna Górna, a w latach 50. prezesem

był Bogusław Kuczera.

Sport jest jednym z ważniejszych narzędzi budowania więzi międzyludzkiej, tworzenia społeczności lokalnej, kształtowania kultury ludzkiej. Nie sposób zebrać w pamiętniku wszystkich ludzi, którzy rozpoczynali naukę gry w lokalnym klubie. Moglibyśmy zapytać licznych mieszkańców, a okaże się, że wielu z nich było związanych z Lesznianką.



2019, Andrzej Pustówka

Bardzo ciekawe lata w historii LKS to ostatnie dziesięciolecie. Możemy przywołać tutaj takie nazwiska, jak Ilona Sztwiertnia czy Piotr Ostachowski. To młodzi tenisisci, których wychował miejscowy klub. Kontynuują swoją karierę w wielkim świecie. Ilona Sztwiertnia, grając przez kilka lat w KS Bronowianka Kraków, zbudowała sobie mocną pozycję w swoim roczniku. Dziś, w sezonie 2021/2022 debiutuje w rozgrywkach Ekstraklasy Kobiet w SKTS Sochaczew. Piotr, mieszkaniec Lesznej Górnej, systematycznie trenuje i gra tak często, jak to możliwe. Już teraz wygrał swój pierwszy Wojewódzki Turniej Kwalifikacyjny Juniorów. To dla niego ogromny prezent za wytrwałość.

Pamiętamy sezon 2018/2019. Z wielu powodów jeden z najlepszych do tej pory dla LKS Lesznianka. Grający kilka sezonów razem w pierwszej drużynie seniorskiej zespół, odważnie i dzielnie radził sobie w rozgrywkach 3 Ligi Śląskiej. Efektem był awans, pierwszy raz w historii, do 2 ligi. Ogromny zaszczyt, ogromne wyzwanie.

To nie jedyna świetna informacja z działalności LKS Lesznianka. Przed sezonem klub pozyskał Sławomira Braka – reprezentanta Polski, wielokrotnego Mistrza Polski Niepełnosprawnych. Cel był jeden: awansować o szczebel wyżej, do 3 ligi. Drużyna wystartowała w bardzo dobrym stylu, sprawiając raz po raz niespodzianki, które postawiły drużynę w gronie faworytów ligi, co zbudowało również postawę szacunku do gry, jaką pokazywał LKS przy stole.

Po emocjonującej końcówce drużyna osiągnęła swój cel. Awans do 3 ligi stał się faktem i wydarzeniem bez precedensu, gdyż w tym samym okresie pierwszy zespół awansował do 2 ligi. To nie jedyne sukcesy LKS Lesznianka sezonu 2018/2019.



Ilona Sztwiertnia z rodzicami



Piotr Ostachowski



2017, gminny turniej w Dziegiełowie

Sławomir Brak jesienią 2018 roku w hiszpańskiej Almerii zagrał świetny turniej i został wicemistrzem tego kraju w drużynie, grając w parze z kolegą z Rosji. To była niespodzianka imprezy, dlatego wielkie brawa za ten występ należą się lokalnemu zawodnikowi.

Świat idzie do przodu i cały czas się zmienia. LKS Lesznianka podąża za tymi trendami. Jak mówią przedstawiciele klubu, zależy im na tym, aby po Ilonie



2018, zawodnicy Lesznianki

i Piotrze społeczność lokalna mogła cieszyć się z kolejnych bohaterów, którzy odniosą swoje małe i wielkie sukcesy. To tak, jak w biegu sztafetowym. W pewnym momencie trzeba komuś przekazać przysłowiową pałeczkę. Są na to szanse. Na dzień dzisiejszy są nadzieje na duże sukcesy w przyszłości. Małe, już teraz cieszą oko w postaci pewnych trofeów. Nadia Cieślak w nowym sezonie zdobyła brązowy medal w turnieju



Od lewej: Robert Bałoń, Marcin Cieślak, Sławomir Brak, Mateusz Lorc, Andrzej Siedlaczek

LZS na Śląsku. Emilia Byrtek wywalczyła srebro we wrześniu 2021 r. w Łaziskach Górnych. Dziewczyny cieszyły się krążkami z imprezy, którą dogrywano za okres 2020/2021.

Po sukcesach i dobrej grze przy stole w 2020 roku Emilia Byrtek dostała powołanie do kadry Śląska na rok 2021. Przepustkę do doborowego towarzysstwa dał jej brązowy medal Mistrzostw Śląska zdobyty we wrześniu 2020 r. w Gliwicach w parze z Aleksandrą Ratajczyk. Końcem kwietnia 2021 r. w Jastrzębiu Zdroju odbyły się Drużynowe i Indywidualne Mistrzostwa Śląska Młodziczek i Młodzików. Emilia Byrtek w parze z Emilią Twardawą z MKS Czechowice zajęły 2. miejsce, co jest ogromnym sukcesem. W turnieju indywidualnym Emilia Byrtek zdobyła brązowy medal! Była to więc bardzo udana impreza dla niej i dla LKS Lesznianka.

26-27.08.2021 r. w Jastrzębiu Zdroju odbył się Międzynarodowy Turniej JKTS Open. Nadia Cieślak z LKS Lesznianka zdobyła na tej imprezie brązowy medal. Taki sukces również bardzo cieszy. I cały czas motywuje do dalszej, systematycznej pracy, by móc osiągać więcej.

Nie sposób wymienić wszystkich osiągnięć młodych tenisistów klubu z Lesznej Górnej. Dodajmy, że powodem do radości może być nawet wygranie pierwszego meczu w turnieju. W Mistrzostwach Śląska LZS Cezary Loska 26 września 2021 r. zajął ostatecznie 13. miejsce i był również zadowolony z tego powodu. Nowa grupa tworzona od sezonu 2020/2021 powoli, po treningach wprowadzana jest na turnieje, aby miała możliwość szlifować swoje umiejętności w meczach o punkty. Trenerzy klubowi sprawują pieczę nad wszystkimi zawodnikami, by móc systematycznie wprowadzać ich na wyższy poziom rozwoju umiejętności tenisowych.

LKS Lesznianka jest organizacją sportową z bogatą historią oraz bardzo ciekawymi ludźmi. Jednym z nich jest Sławomir Brak. Sezon 2021/2022 jest już czwartym z kolei, w którym reprezentuje on barwy tej drużyny. Co nam powiedział podsumowując ten czas przy tutejszych stołach?

Rok 2018 był dla mnie wyjątkowy. Wiele imprez, w jakich brałem udział po prostu wygrywałem albo stawałem na podium. Zaproszono mnie do LKS, pokazując pewien cel drużyny. Zgodziłem się pomóc. To mnie napędzało. I zdobyliśmy wtedy awans o szczebel rozgrywkowy wyżej, pokazując, że można się tym sportem bawić, ciężko pracować, zintegrować ekipę i wygrywać. Dla mnie sport to nie jest tylko i wyłącznie trening – mecz. Tu chodzi o coś więcej. Kariera nie trwa wiecznie, a mam wrażenie graniczące z pewnością, że bierzemy udział w pewnym wyścigu. Byłoby wspaniale, aby po nas znaleźli się inni, którzy mogliby poprowadzić LKS Lesznianka dalej, wychować nowych Mistrzów, zintegrować społeczność lokalną, pokazać tenis stołowy w takim wymiarze, jakiego ludzie nie znają.

Wychowywałem się na historii polskiej legendy tenisa stołowego. Andrzej Grubba jest wzorem do naśladowania dla wielu sportowców w kraju. Ja chciałbym, abyśmy mogli znaleźć nowe legendy. Nawet w polskiej, małej wsi, gdzieś na Mazurach, Pomorzu, w Beskidach. To da się zrobić. Stare powiedzenie: „Cudze chwalicie, swego nie znacie” jest niewdzięczne. Chcę, abyśmy się mogli cieszyć z tego, co mamy, pielęgnować tenis stołowy tutaj, pokazywać ogromne korzyści, jakie daje ludziom.

Przede wszystkim w zdrowiu. To sport wymagający, ale wdzięczny i można się nim zajmować „od skrzata do seniora”. Małe dzieci i seniorzy w sędziwym wieku mogą grać w tenisa. Trzeba im tylko pokazać, że można zaopiekować się nimi, gdy powiedzą, że chcą grać. Możemy to robić i zachęcamy każdego, kto chce, aby przyłączył się do LKS Lesznianka. W naszym klubie jest duży przekrój generacyjny i każdy znajdzie tu miejsce dla siebie, abyśmy mogli tę przygodę przeżywać razem tak długo, jak można. Przeżyłem minione 10 lat w pełni dominując w kraju. Swoje doświadczenie przekazuję i chcę je oddawać innym. Dlatego, że widzę tu potencjał, na którym wszyscy możemy skorzystać.

Tenis stołowy daje szansę na wzmocnienie relacji w rodzinie między dziećmi i rodzicami. Regularne treningi w klubie sprawiają, że nasze pociechy stają się



2019, uczestnicy gminnych zawodów w tenisie stołowym z wójtem Sylwią Cieślą

odważne, nie boją się innych, gdyż są regularnie wśród ludzi. Warto uczyć się samodzielności jak najwcześniej, by w dorosłości było łatwiej. Zostało już udowodnione naukowo, że dzieci grające w tenisa stołowego osiągają wyższe stopnie w szkole i przedmiotach, których się uczą. Tenis stołowy może być również furtką dla odkrywania pasji w podróżach. Być może nie zawsze jest szansa podczas wyjazdu na turniej skorzystać z możliwości turystycznych, niemniej czym skorupka nasiąknie za młodu...jak mówi znane powiedzenie.

Dodajmy również, że tenisiści stołowi LKS Lesznianka bardzo pozytywnie odcisnęli swoje miejsce w społeczności sportowej Podbeskidzia. Na południu Polski w Bielsku – Białej rokrocznie rozgrywano ligę dla wszystkich, którzy potrafili zebrać zespół zawodników. Bielska Liga Tenisa Stołowego – BBALTS – to ważny punkt na mapie gier w kalendarzu zawodniczym na południu Polski. Tenisiści Lesznianki zbrali grupę ludzi i z powodzeniem wystąpili w 2018 r. w popularnej hali przy ul. Bratków. Zagrali bez precedensu i ustanowili wynik, którego być może długo nikt nie powtórzy. Jako debiutanci wygrali wszystkie mecze bez straty punktów i zgarnęli prawie wszystkie mniejsze nagrody. Drużyną dowodził Robert Bałoń, który zdecydował o pokazaniu, zaprezentowaniu leszniańskiego tenisa w innym miejscu. To także jego sukces jako kapitana drużyny.

W LKS Lesznianka trenują dzieci, młodzież, dorośli, weterani. Lokalny klub jest otwarty na ludzi z każdej generacji wiekowej. Tenis stołowy nie ma granic. Sezon 2021/2022 otworzył się ważnymi zdobyczami medalowymi w Mistrzostwach Śląska LZS. Klub rokrocznie zdobywa cenne nagrody i wyróżnienia w wielu miejscach. To pokazuje, że jest tam potencjał, by móc osiągać sukcesy cały czas.

LKS Lesznianka jest klubem sportowym z wieloletnią tradycją dbania o kulturę fizyczną własnego ciała. Kontynuując działalność w czasach współczesnych, postanowili iść z duchem czasu, przejść metamorfozę i mimo to kontynuować dzieło Andrzeja Pustówki. W maju 2020 r. wybrano nowy Zarząd, aby móc działać, zmierzać się z bieżącymi wyzwaniami w sposób zorganizowany, twórczy, szukać nowych pomysłów tam, gdzie do tej pory nikt ich nie widział.

Jednym z zadań, jakie nałożył na siebie nowy Zarząd, jest próba budowy systematycznej komunikacji z otoczeniem społecznym tworzonej w mediach społecznych. Przekazywanie wiedzy o tym, co dzieje się na bieżąco, jakie plany krótkoterminowe czy długoterminowe ma LKS Lesznianka, są próbą budowy więzi społecznej z kibicami, przyjaciółmi, innymi ludźmi, którzy mogliby zainteresować się tym, co tenis stołowy może dać im prywatnie.

Systematycznie od maja 2020 r. odbudowywana jest sekcja najmłodszych zawodników klubu. W jej składzie są w tym momencie doświadczone występnymi w turniejach dzieci oraz uczące się gry w tenisa stołowego od niedawna.

Kadra trenerska dba o to, by każdy element treningu był prowadzony z pożytkiem dla zawodników.

Zarząd klubu LKS Lesznianka tworzy następujący skład: Mateusz Lorc – prezes, Robert Bałoń – wiceprezes, Sławomir Brak – członek zarządu, Jolanta Dziembała – sekretarz, Anna Ostachowska – skarbnik. W skład Komisji Rewizyjnej wchodzi: Andrzej Sztwiertnia – przewodniczący, Zbigniew Byrtek – sekretarz, Andrzej Siedlaczek – członek komisji.

Jednym z ważniejszych wydarzeń w historii LKS Lesznianka jest podpisanie 28 września 2021 r. umowy współpracy z Miejskim Klubem Sportowym Czechowice-Dziedzice. To wydarzenie bez precedensu otwierające nową historię w działalności klubu, który chce propagować zdrowy styl życia, promować tenis stołowy wśród ludzi. To połączenie z Ośrodkiem Szkolenia Tenisa Stołowego w Czechowicach – Dziedzicach jest również małą cegiełką do budowania potęgi tego sportu na południu Polski, budowania partnerstwa na przyszłe pokolenia. To także szansa, aby dzieci miały ciekawą ścieżkę pozaszkolną, którą mogą kroczyć dodatkowo, by móc rozwijać się we wspaniały sposób - uczyć się tenisa stołowego w Lesznie, kontynuować szkolenie w MKS Czechowice i nawet w przyszłości zostać Mistrzem Polski.

Sławomir Brak



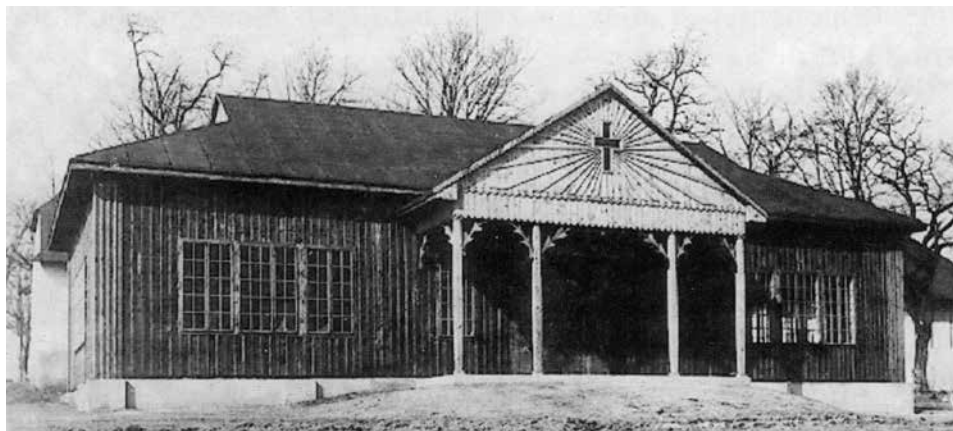
2021, młodzi zawodnicy z przedstawicielami klubu, fot. Andrzej Mizia. Zdjęcia pochodzą z archiwum klubu.

90 lat Chóru Mieszanego Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Dziegielowie

1. Lata międzywojenne.

Zda się tak niedawno świętowaliśmy nasze 80-lecie, a tu już 90-tka! Ten kolejny, okrągły jubileusz był bardzo zagrożony, ale oto jesteśmy, śpiewamy – ma jeszcze kto śpiewać dawne chorały, oratoria, pieśni Lutra, Bacha, ody Trzanoskiego, dawne pieśni ze skarbnicy europejskiej sakralnej muzyki. Reformacja ma w tej skarbnicy swój ogromny wkład. Chóry kościelne są tym medium, które je pielęgnuje przez wieki ku chwale Pana i wiernym ku pokrzepieniu w wierze. To nie znaczy, że tradycyjne chóry są tworem skostniałym. Ciągłe powstają piękne pieśni nabożne, tak potrzebne dziś nam, ludziom pogubionym w dziwnym świecie. Ale czas przypomnieć w skrócie dzieje chóru, przywołać w pamięci jego twórców, dyrygentów, opiekunów, prezesów.

Mamy rok 2021. Gdy cofnąć kalendarz o 90 lat, to jesteśmy w 1931 roku, roku wielkiego kryzysu w świecie. A jaki to był czas dla odrodzonego z niebytu kraju, dla Śląska Cieszyńskiego, dla luteran z Dziegielowa - wtedy filiału kościoła Jezusowego w Cieszynie? 1931...13 lat po wielkiej wojnie. Nikt jej wtedy nie nazywał I wojną światową. To był czas lizania ran po najstraszniejszej wojnie, jaką znali żyjący. Czas twórczego zrywu, heroicznej budowy od podstaw gospodarki, zcalania także struktur społecznych, kościelnych, więzi kulturowych. To był czas przebudzenia. Młodzież wierzyła, że świat może być już tylko lepszy, garnęła się do różnych stowarzyszeń, zrzeszeń, związków tak świeckich, jak i wyznaniowych. Jednym z nich było Towarzystwo Młodzieży Ewangelickiej.



XX w., Kościół „Eben-Ezer”

W 1926 r. powstało tu, na naszym terenie w Cieszynie przy Kościele Jezusowym - Koło tego Towarzystwa. Pierwszym jego prezesem był ks. Jan Stonawski, starszy latami, ale młody duchem, cieszący się jako wychowawca wielkim autorytetem i przywiązaniem młodzieży. Równocześnie pracy z młodzieżą, zrzeszoną w TME, poświęcił się całkowicie młody wikary, ks. Józef Nierostek. Trzonem TME był chór. Obok chóru powstały sekcje, jak oświatowa, teatralna, wycieczkowa i inne. To się młodzieży bardzo podobało. Tu znalazła młodzież dla siebie miejsce w aktywnym życiu zboru. Ks. Nierostek zdołał rozszerzyć tę szlachetną pracę z młodzieżą na wszystkie filiały, w tym na młodych luteran Dzięgielowa.

Zajrzyjmy do kroniki naszego chóru, do biuletynu opracowanego z okazji jubileuszu sprzed 20 laty przez chórzystkę Iżę Gałuszkę. Tam czytamy, jaki był początek: *Okres przedwojenny: W 1930 roku miała miejsce w Dzięgielowie, w pomieszczeniach tzw. „Szcukówki” Zakładów Opiekuńczych, należących do Diakonu „Eben-Ezer”, kolonia młodzieży ewangelickiej, zrzeszonej w TME, z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Kalisza i Jarosławia, a po niej odbył się kurs biblijny i kurs dyrygentów chórów. To dało impuls miejscowej młodzieży ewangelickiej do zorganizowania się w związek wyznaniowy. Oficjalnie stało się to 1 lutego 1931 roku po płomiennym wykładzie ks. Nierostka, kiedy to 60 osób płci obojga z Dzięgielowa, Bażanowic i Puńcowa utworzyło Koło Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej z siedzibą w Dzięgielowie, z prezesem i dyrygentem chóru – nauczycielem Stanisławem Macurą.*

Przy siedzibie Koła założyła młodzież bibliotekę, na „Szcukówce” wybudowała, własnym nakładem pracy po 15 godzin na osobę, korty tenisowe. Opracowano też własny statut i plany działalności chóralnej na najbliższe lata. Prężnie pracowała sekcja amatorsko - sceniczna. W 1934 roku zorganizowała 4 uroczystości dla wsi - pasyjną, w 400-lecie przekładu Biblii, z okazji 100-lecia wydania „Pana Tadeusza” i gwiazdkową. Ale zespół małał. Najpierw usamodzielniała się młodzież z Bażanowic w 1935 roku, a potem powstało w 1937 r. Koło M.E. w Puńcowie. Odszedł Stanisław Macura, prezes i dyrygent chóru, przechodząc do szkolnictwa w Cieszynie. Dorywczo jego miejsce zajmowali nauczyciele Józef Kubeczek, Karol Harok, Jan Rusnok. II wojna światowa przewróciła wszystko, przerwała też działalność chóru.

II. Okres powojenny.

W tle etapy: czasy PRL-u, przełom lat 70-80-tych – NSZZ „Solidarność”, stan wojenny, okrągły stół, wybory do parlamentu i sejm kontraktowy (4 VI 1989), powstanie Rzeczypospolitej Polskiej, wejście do Unii Europejskiej – wejście w XXI wiek, jubileusze chóru.

A co mówią lapidarne kroniki? Chór odrodził się w 1948 roku dzięki pierwszemu powojennemu duszpasterzowi, Janowi Fusskowi. Był wielkim miłośnikiem śpiewu, sam obdarzony pięknym tenorem. Szybko zwerbował chętnych do pracy chóralnej. Próby chóru prowadził zawsze po nabożeństwie. Był krótko, przeniesiono go do Ruptawy, do zrujnowanej przez wojnę parafii. Dla wiernych zastąpił go emerytowany ks. Paweł Sikora, ceniony przez wiernych, wspaniały duszpasterz, twórca pieśni kościelnych. Niestety nie dyrygował już - chórowi zabrakło dyrygenta.

W latach 1950 - 1963 chór zbierał się dorywczo na próby, by służyć pieśnią w czasie nabożeństw godowych czy wielkanocnych. W tym czasie dorywczym dyrygentem chóru był miejscowy nauczyciel śpiewu Jan Rusnok. 20 X 1963 roku ks. Paweł Sikora ukończył 80 lat. Chór uświetnił uroczyste nabożeństwo wykonaniem utworu solenizanta: „Święta miłość Jezusowa” i pieśnią przetłumaczoną przez ks. Sikorę z języka niemieckiego: „Prawdy nasienie ty tylko siej”, a zbór gorąco podziękował za jego pracę wśród dziegielowskich luteran. Radość solenizanta dała chórowi impuls do wznowienia regularnych prób.

W 1964 roku pałeczkę dyrygenta z rąk Jana Rusnoka przejmuje siostra Ruta Fromm. Siostrze Rucie od początku pomaga prof. Karol Hławiczka, przyjeżdżając systematycznie z Cieszyna na próby. Profesor doradza, dostarcza materiału do ćwiczeń. Wzrasta liczebność chóru. W tym też czasie pierwszym proboszczem Parafii w Cieszynie, a zarazem opiekunem filiału i duszpasterzem Diakonu „Eben-Ezer” zostaje ks. dr Alfred Jagucki, dotychczasowy zwierzchnik Diecezji Mazurskiej.



1974, uroczystość 80-lecia urodzin prof. K. Hławiczki

We wrześniu 1972 roku siostra Ruta wyjeżdża na 7- miesięczny kurs biblijny, przekazując pałeczkę dyrygencką prof. Janowi Samlickiemu z Bystrzycy na Zaolziu. Co tydzień jechał pociągiem do Czeskiego Cieszyna, potem pieszo przechodził granicę (z całą rutynową kontrolą) i szedł na dworzec kolejowy w Cieszynie, by dojechać do Bażanowic, i dalej znów iść piechotą do Dziegielowa, aż na Kępę.



1986, Ustroń



1995, Dziegielów, Święto Diakonii

Praca z chórem ułożyła się tak dobrze, że nawet po powrocie siostry Ruty, profesor dalej prowadził ofiarnie chór. Prezesem chóru był w tym czasie Eugeniusz Jerzy Faustmann.

We wrześniu 1973 roku odbyły się w Dzięgielowie i w Cieszynie duże uroczystości 50-lecia Diakonatu. Chór oba te nabożeństwa wzbogacił śpiewem. Podobnie, jak w 1974 r. 80-te urodziny swego opiekuna, prof. Karola Hławiczki, śpiewając mu jego ulubioną pieśń: „Jezu przekрасny” i pieśń napisaną przez niego: „Na każdy dzień”. W roku 1976, w 300-lecie śmierci Pawła Gerharda, jednego z największych pieśniarzy czasu Reformacji, chór służył pieśniami w czasie uroczystego nabożeństwa w Kościele Jezusowym w Cieszynie. To było duże wyróżnienie dla chóru.



ks. Karol Kulisz
założyciel Eben-Ezer



ks. Józef Nierostek



ks. Jan Fussek



ks. Paweł Sikora



ks. dr Alfred Jagucki



ks. Emil Gajdacz



ks. Marek Londzin



Stanisław Macura



Jan Rusnok



Karol Harok



prof. Karol
Hławiczka



Jan Samlicki



s. Ruta Fromm



Irena Kowala



Iwona Kowala



Eugeniusz
Faustmann



Anna Staniecsek



Janusz Staszewski



Helena Gajdacz

W tym też roku przypadło chórowi pożegnać swojego nauczyciela i dyrygenta na jego pogrzebie - prof. Karola Hławiczkę.

Chór okrzepł, prowadzony ręką takich ludzi. Pierwszy wyjazd zagraniczny zawdzięcza ks. Tomaszowi Bruellowi. 28 X 1978 roku grupa 27 naszych chórzystów, wraz z 11-to osobowym chórem męskim z Cieszyna, wyjeżdża na 5-dniową wycieczkę do Wittenbergii i tam bierze udział w niedzielnym nabożeństwie, nagrywanym przez niemiecką telewizję.

Lata 80-te, tak trudne dla naszego kraju, były okresem wytężonej pracy chóru. W 1981 roku zostaje otwarty na Kępie w Dziegielowie Ewangelicki Dom Opieki „Emaus”. Od 1982 roku chór kilka razy do roku służy pieśniami na nabożeństwach podopiecznym w ich kaplicy. Chór do 1983 r. był prowadzony przez Jana Samlickiego, któremu w tym czasie pomagał ks. Adam Hławiczka, mieszkający w „Emaus”. Stałą troską dyrygenta była zmienna liczba chórzystów i problemy z niedostatkiem męskich głosów, głównie tenorów.

Przełomowym czasem jest rok 1984 r. Chór wraca znów pod batutę siostry Ruty Fromm. Ks. dr Jagucki przechodzi na emeryturę, a duszpasterzem Diakonu i opiekunem filiału zostaje ks. Emil Gajdacz, II proboszcz parafii w Cieszynie. Od tego czasu chór spotyka się regularnie na próbach we wtorki o 18:00. Repertuar się wzbogaca, chór występuje coraz częściej nie tylko w kaplicy na Kępie czy w „Emaus”, ale jest zapraszany do innych parafii. Tradycyjnie nadal służy pieśniami w czasie Tygodni Ewangelizacyjnych, aż do 1991 roku. Regularnie, co roku, uczestniczy także w Zjazdach Chórów Diecezji Cieszyńskiej. Niestety w czerwcu 1991 roku umiera siostra Ruta Fromm. Chór żegna swoją dyrygentkę pieśniami: „Święty, Święty” i „Spójrz Panie”.

Od września 1991 r. dyrygentką chóru zostaje nauczycielka gry na fortepianie w Państwowej Szkole Muzycznej w Cieszynie Irena Kowala. Repertuar chóru staje się coraz bardziej ambitny. Zostaje nawiązany kontakt z chórem „Via Musica” z Holandii, który odwiedza Dziegielów w latach 90-tych dwukrotnie. To owocuje wyjazdem naszego chóru w 1996 r. wraz z opiekunem ks. E. Gajdaczem do Holandii. Tam chór z Dziegielowa dał 3 koncerty w miastach Delf, Schiedam i Amsterdam.

W 1997 roku prezesem chóru zostaje Janusz Staszewski, zastępując Jerzego Faustmanna, który pełnił tę funkcję przez 25 lat. Chór liczy wtedy ponad 30 osób, a wyjazdowe koncerty w tym okresie były bardzo częste. Poza macierzystą parafią w Cieszynie, chór występował także w Warszawie, Wałbrzychu, Karpaczu (Wang), Nowym Sączu, Pszczynie, Tychach, Jastrzębiu, Puńcowie oraz na Zolziu w Suchej i Czeskim Cieszynie. Tradycją stały się też spotkania integracyjne chóru, jak wieczorki gwiazdkowe, podsumowujące miniony rok służby czy ogniska w pasiece u Jana Gajdacza na Mołczynie. Dzięki uczestnictwu w nim sióstr diakonis, na czele ze swoimi przełożonymi, chór jest wszędzie rozpoznawany.

Od 1981 r. była nią s. Lidia Gottschalk, śpiewająca altem, a od 2009 przełożoną zostaje s. Ewa Cieślar sopran. U diakonis spotykamy się do dnia dzisiejszego m.in. na gwiazdkowych wieczorach.

Wróćmy do kronik. 2001 rok, rok 70-lecia chóru. Dyrygentką jest nadal Irena Kowala, a w czasie jej nieobecności zastępuje ją córka Iwona lub Anna Staniecsek, dyrygentka Chóru Męskiego „Cantus” z Golezowa, która od 2002 r. przejmuje dodatkowo pałeczkę dyrygentki dzięgielowskiego chóru. Bardzo szybko zdobywa sobie uznanie, przyjaźń chórzystów, a przez swą charyzmę, poczucie humoru – bardzo integruje i mobilizuje chór.

Przed chórem staje wiele zadań. W 2005 roku Dzięgielów obchodził swoje 700-lecie i także w tym roku, 4 IX powstaje tutaj samodzielna Parafia. Chór uczestniczył w obu uroczystych nabożeństwach. 1 stycznia 2006 roku nastąpiło wprowadzenie w urząd nowego proboszcza dzięgielowskiej parafii ks. Marka Londzina. Chór przywitał go pieśniami: „O warto mu służyć” i „Zbawco prowadź”. Chór zyskał kolejnego, znakomitego opiekuna i organizatora.

W 2006 r. chór wyjeżdża do Teuvy w Finlandii, gdzie dał kilka koncertów, zarówno w kościele, jak i w Domu Opieki, a także podczas tamtejszego święta ludowego, śpiewając też nasze pieśni ludowe.

W 2010 roku chór wyjeżdża do Guben na wycieczkę, ale również służy pieśniami na nabożeństwach. Rok później, w Dreźnie na Kirchentag-u, chór śpiewa w różnych kościołach, miejscowościach, jak Langebruck, Weisdorf, a w Görlitz daje 40 minutowy koncert w ruinach ongiś największego kościoła luterańskiego w regionie. Ten koncert pamiętają tamtejsi wierni do dziś, co potwierdza korespondencja, owoc nawiązanych przyjaźni. 2011 rok, to również rok 80-lecia chóru i koncertu w naszym kościele „Eben-Ezer.

3. Ostatnie dziesięciolecie, 2011 – 2021

Chór występował na nabożeństwach: Pasyjnych, świątecznych, Konfirmacjach, ekumenicznych, związanych ze Świętem Niepodległości. Jubilat uczestniczył w Zjazdach Chórów Diecezji Cieszyńskiej - tak wiosennych, jak jesiennych, a także w Międzynarodowych Zjazdach Chórów w Jaworzu, w transmisjach „Pro Christ”, w Obchodach 500-lecia Reformacji (Ustroń Równica, Cieszyn, Wisła, Bielsko). Koncertował w Międzyrzeczu, a w Żorach, uzyskał wyróżnienie. Występował w „Augustanie” w Bielsku podczas nadania nagrody ks. Leopolda Otto dla dzięgielowskiego Diakonu „Eben-Ezer” oraz w pobliskich parafiach: w Bażanowicach (Założenie), w Skoczowie Bładnicach (koncert kolęd), w Ustroniu (Dni Jakubowe), w Świętochłowicach, Gliwicach, Chorzowie - w skansenie i kościele ewangelickim. Znaczącymi wydarzeniami w historii naszego chóru



2011, XXIX Przegląd Dorobku Kulturalnego „TON”



2017, wycieczka, Kazimierz Dolny

był udział w dużych imprezach chrześcijańskich: Spotkanie Chrzęścjan Środkowej Europy - czterech narodów - we Wrocławiu w 2014 r. i w Budapeszcie w 2016 r.

Ostatnie dziesięciolecie działalności Jubilata wypełniły również wyjazdy do zborów w Węgrowie, Lublinie, Białymstoku, Trzyńcu, Ligotce Kameralnej, Hawierzowie oraz Parnicy (Słowacja).

Rok 2020, naznaczony pandemią, ograniczył generalnie działalność chóru. W tym miejscu odnotować należy, że w czasie nieobecności dyrygentki, Anny Stanieczek, spowodowanej rekonwalescencją po operacji, godnie zastąpili ją Ewa Zwias, Arkadiusz Sztwiertnia oraz Jean – Claude Hauptmann.

W tym miejscu chcę podziękować wszystkim (osobom, organizacjom, firmom), którzy w jakikolwiek sposób pomogli nam i nadal to czynią. Serdecznie podziękowania kieruję do wszystkich członków, a w szczególności do prezesa Janusza Staszewskiego, opiekuna ks. Marka Londzina, naszego kronikarza diakon Heleny Gajdacz i, oczywiście, do naszej Ani Stanieczek – dyrygentki.

Aniu! Chór dziękuje Bogu, że nam Ciebie dał, z całym bogactwem Twojej osobowości! Dziękujemy również Twoim chórzystom z Goleiszowa, że nas wspomagali swymi pięknymi głosami. Dziękujemy z serca za doskonale organizacyjnie przygotowane przez ks. Marka wyjazdy i za serdeczne, pełne wyrozumiałości towarzyszenie nam, tak ks. Marka, jak ks. Emila. To dzięki pastorcej diakon Helenie mogliśmy podziwiać wyjątkową wystawę przygotowaną z okazji jubileuszu



2011, 80-lecie chóru



2021, Anna Staniecsek, w imieniu chóru, odbiera gratulacje z rąk wójt Sylwii Cieślar

oraz wspominać naszą historię przedstawioną na kartach kilkunastu kronik.

Niestety zabrakło naszego śpiewu na pożegnaniu kochanych i bardzo ważnych dla chóru dusz - nieodżałowanego ks. Emila Gajdacza, Lidii Czapl, naszego altu. Pandemia ...

Bogdana Zakolska

Tekst został przygotowany w oparciu o kroniki chóru, poprzednie opracowania Izabeli Gałuszki na jubileusze 70- oraz 80-lecia, jak też o zestawienie występów z lat 2011 - 2021, sporządzone przez dyrygentkę Annę. Szczegółową historię dzięgielowskiego chóru można przeczytać w 14. bogato ilustrowanych kronikach. Ostatnie 12. z nich zostało opracowanych przez diakon Helenę Gajdacz, przy pomocy ks. Emila, za co przedstawiciele chóru serdecznie dziękują. Jedną z kronik przygotowała Lidia Czapla, zaś autor pierwszej kroniki pozostaje nieznany. Zdjęcia wykorzystane w artykule pochodzą z archiwum chóru.



2021, jubileusz 90-lecia, fot. K. Rakowski

90-lecie Szkoły Podstawowej w Dzięgielowie

„Przeszłość zachowana w pamięci staje się częścią naszej teraźniejszości.”

14 października 2021 roku, w Dzień Edukacji Narodowej Szkoła Podstawowa w Dzięgielowie obchodziła swoje 90-lecie. Wydarzenie to było dla lokalnej społeczności niezwykle ważne i skłaniające do licznych wspomnień.

Zanim wybudowano nową szkołę...

Udokumentowana historia szkoły w Dzięgielowie zaczęła się na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to Dzięgielów był niewielką miejscowością o charakterze rolniczym, zamieszkałą przez Polaków. Ponieważ w Dzięgielowie nie było szkoły, dzieci z Dzięgielowa i 3 sąsiednich wsi: Puńcowa, Kojkowic i Mnisztwa uczyły się w Puńcowie w dwóch szkołach ewangelickich i jednej szkole katolickiej przy kościele św. Jerzego. W owym czasie uczęszczanie do szkół ludowych było powszechnym obowiązkiem dzieci w wieku od 6 do 14 lat, toteż mieszkańcy Dzięgielowa wystąpili z inicjatywą założenia własnej szkoły publicznej i niezwłocznie przystąpili do jej budowy pod przewodnictwem Jana Hławiczki, ówczesnego przewodniczącego gminy Dzięgielów oraz radnych i członków gminy.

Już w 1903 roku stanął w Dzięgielowie murowany budynek szkolny zarejestrowany pod nr 61. Na dachu umieszczono dzwon, który zastąpił dotychczasową dzwonnice w Dzięgielowie. Uroczyste otwarcie i poświęcenie szkoły przez księdza seniora Karola Kulisza odbyło się 23 sierpnia 1903 roku przy licznych udziałem mieszkańców Dzięgielowa. Wydarzenie było wyrazem patriotyzmu mieszkańców, którzy nie kryli swego zadowolenia z faktu powstania szkoły, a także umieszczonych w języku polskim napisów.

Po raz pierwszy 16 września 1903 roku 88. dzieci z Dzięgielowa rozpoczęło naukę we własnej szkole. Dzieci w wieku od 6 do 14 lat przydzielone do trzech oddziałów były edukowane w jednej klasie. Wszystkich przedmiotów uczył jeden nauczyciel, razem kierownik tej szkoły – Jerzy Obracaj. W roku szkolnym 1930/31 w niewielkim budynku szkoły naukę pobierało 134. uczniów.



1916, Szkoła (obecne przedszkole) - na pierwszym planie Adam Obracaj

Początki Jubilatki

Postępowi obywatele Dziegielowa, zwłaszcza Michał Zoń – kierownik szkoły, Gustaw Cięciała – wójt gminy, ksiądz senior Karol Kulisz, Andrzej Cholewa i inni, czynili starania o wybudowanie w Dziegielowie nowej, większej szkoły wyższego stopnia. Kierownik szkoły i wójt gminy wielokrotnie interweniowali w tej sprawie u wojewody śląskiego oraz władz oświatowych. Dzięki przychylności Naczelnika Wydziału Oświecenia dra Regorowicza oraz akceptacji wojewody śląskiego dra Michała Grażyńskiego w 1930 roku przystąpiono w Dziegielowie do budowy nowej pięcioklasowej szkoły na parceli nabytej przez Urząd Gminy z parcelacji dóbr arcyksiążęcych. Przy budowie nowej szkoły pracowała ekipa budowlana z Dziegielowa i Górek Wielkich, a kierował nią budowniczy z Cieszyna, Józef Raszka. W pierwszym roku budowy postawiono budynek w stanie surowym, a w następnym wykończono wewnątrz i wyposażono w podstawowy sprzęt szkolny i meble, wybudowano stropodach, a planowane centralne ogrzewanie zastąpiono piecami kaflowymi. Do szkoły dobudowano mieszkanie dla kierownika i tercjana, a cały teren należący do szkoły ogrodzono solidnym parkanem. Koszty budowy nowej placówki oświatowej wyniosły 320 tys. zł i w całości pokryte były z budżetu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, natomiast wyposażenie budynku zapewniła gmina. Szkoła w Dziegielowie była jedną z 10 szkół podstawowych w powiecie cieszyńskim zbudowanych w okresie międzywojennym.

Otwarcie i poświęcenie nowej Szkoły Powszechnej w Dziegielowie „miało miejsce 11 października 1931 r. o godz. 3 po południu”, jak informowała „Gwiazdka Cieszyńska” nr 76 z 1931 roku. W uroczystości otwarcia uczestniczył ksiądz ewangelicki, który szkołę poświęcił, zaś ksiądz katolicki w wyniku ścisłych przepisów kościelnych w uroczystości tej nie wziął udziału. Z okazji otwarcia szkoły zespół Macierzy Szkolnej z Dziegielowa wystawił 2 sztuki jednoaktowe, a dochód z przedstawienia przeznaczono na „Gwiazdkę” dla dzieci. Pierwszym kierownikiem nowej szkoły był Paweł Wapienik z Kojkowic. Jego miejsce 1 grudnia 1932 roku zajął Jan Szarowski.



1930, Ekipa budowlana przed budynkiem nowej szkoły

W pierwszych latach swojego funkcjonowania Publiczna Szkoła Powszechna była szkołą czteroklasową, do której uczęszczało 184. uczniów.

W drugiej połowie lat trzydziestych szkoła w Dzięgielowie została przekształcona w sześcioklasową Publiczną Szkołę Powszechną II stopnia i realizowała znacznie poszerzony program nauczania. W sześcioklasowej Szkole Powszech-



1934, Uczniowie i nauczyciele przed szkołą

nej w Dzięgielowie uczono następujących przedmiotów: religii, języka polskiego, historii, geografii, nauki o przyrodzie, arytmetyki z geometrią, rysunku, zajęć praktycznych i śpiewu.

W 1936 roku Dzięgielów liczył około 790 mieszkańców, a naukę w szkole pobierało 164 uczniów. Szkoła posiadała dobrze wyposażoną pracownię robót ręcznych

i warsztat stolarski oraz zaopatrzona była w niezbędne pomoce naukowe i sprzęt gimnastyczny. Jedną z pierwszych organizacji działających w nowej Szkole Powszechnej w Dzięgielowie była organizacja harcerska. Młodzież szkolna aktywnie uczestniczyła w życiu szkoły, założyła sad i porządkowała teren wokół budynku. Co roku dzieci w każdej grupie wiekowej wyjeżdżały na dłuższą wycieczkę szkolną, całodzienny kulig lub wycieczkę narciarską, a na zakończenie roku szkolnego urządzano festyn szkolny.

Zakończenie nauki w czerwcu 1939 roku odbyło się w szczególnie poważnym nastroju – w przeczuciu nieuchronnie nadchodzącej wojny. Najazd Niemców hitlerowskich na Polskę 1 września 1939 r. rozpoczął okres terroru i dyskryminacji ludności polskiej na terenach włączonych do III Rzeszy, wśród których znalazł się również Śląsk Cieszyński. Zlikwidowane zostały wszystkie polskie instytucje i organizacje oraz polskie szkolnictwo. Zmobilizowany kierownik szkoły Jan Szarowski odjechał na front w sierpniu 1939 r. Przez następny rok funkcję kierownika szkoły pełnił Adam Szurman. W pierwszych miesiącach II wojny światowej szkoła w Dzięgielowie nie funkcjonowała. Swą działalność, już jako szkoła niemiecka, rozpoczęła w 1940 roku. Od tej pory szkołą zarządzali nauczyciele niemieccy. W 1940 r. Kuberka (Niemiec ze Śląska Opolskiego) podczas swojego krótkiego, bo zaledwie trzymiesięcznego urzędowania w szkole, zniszczył i spalił na placu koło cegielni całą polską dokumentację szkoły z czasów przedwojennych, zbiory biblioteczne, mapy i wiele innych pomocy naukowych. Przez 7 miesięcy w szkole

mieszkali żołnierze niemieccy, a odchodząc zabrali ze sobą narzędzia z warsztatów szkolnych. Brak jest jakiegokolwiek dokumentacji z tego okresu, natomiast z relacji byłych uczniów wiadomo, w jakich warunkach odbywała się nauka w szkole. Uczono przede wszystkim pisanie, czytania i liczenia w języku niemieckim. Dzieci nie miały zeszytów ani książek, uczyły się ze wspólnego niemieckiego elementarza. Jak w szkole sprzed lat – pisały rysikami na tabliczkach kamiennych, które z jednej strony były w linie, a z drugiej w kratkę. Nauka w szkole odbywała się tylko w języku niemieckim, a za używanie języka polskiego na przerwach dzieci były surowo karane.

W styczniu 1945 roku szkoła w Dzięgielowie zawiesiła swoją działalność w związku ze zbliżającymi się działaniami wojennymi. W szkole stacjonował oddział żandarmerii niemieckiej, a później – wojsko niemieckie. W marcu, w budynku szkoły uruchomiono szpital, na potrzeby niemieckiego wojska, który był czynny do końca wojny.

Po wojnie...

Wkroczenie oddziałów Armii Czerwonej, 3 maja 1945 r. do Cieszyna, spowodowało odwrót wojsk niemieckich z okupowanych terenów. To bolesne momenty w dziejach szkolnictwa w Dzięgielowie. Opuszczające szkołę wojsko, z braku nadzoru nad jej mieniem, zostawiło w pamięci mieszkańców budynek z powybijanymi szybami w oknach, dziurawym dachem, niedziałającą instalacją elektryczną i wodną. Brakowało ławek, stołów, szaf i krzeseł. Zagięły urządzenia kuchenne, sprzęt gimnastyczny oraz całe wyposażenie pracowni robót ręcznych i przedszkola.

W maju 1945 r. Ministerstwo Oświaty przedstawiło nowy program szkolnictwa, który zniósł przedwojenny podział na szkoły I, II i III stopnia i wprowadził obowiązek nauczania dzieci w szkołach podstawowych 7-klasowych.

Z przedwojennych nauczycieli uczących w szkole powrócili do Dzięgielowa: Jan Szarowski, któremu ponownie powierzono obowiązki kierownika szkoły i Jan Rusnok. We wrześniu 1945 roku w Szkole Powszechnej w Dzięgielowie naukę podjęło 89 dzieci. Stan liczebny uczniów zmieniał się nieustannie; związane to było z reaktywowaniem po latach okupacji niemieckiej Zakładów Opiekuńczo-Wychowawczych. Wskutek braku opału w okresie zimy 1946 r. dzieci uczyły się w nieogrzewanych klasach. W pierwszych latach powojennych klasy I, II i VII uczyły się oddzielnie, natomiast klasy III i IV oraz V i VI łącznie. Ta sytuacja częściowo była konsekwencją powojennych strat, a także ciasnotą, ponieważ szkoła posiadała tylko 5 pomieszczeń przystosowanych do zajęć lekcyjnych.

Szkoła Powszechna w Dzięgielowie 11 maja 1947 r. uroczystie obchodziła jubileusz 15-lecia istnienia budynku szkoły. Na tę okoliczność przybyli

przedwojenni nauczyciele oraz absolwenci i uczniowie szkoły, upamiętniając to spotkanie wpisem do kroniki szkoły.

Od 1948 do końca 1955 r. szkoła w Dzięgielowie nosiła nazwę Szkoły Ogólnokształcącej stopnia podstawowego. W ten sposób połączono szkołę podstawową z liceum w jedenastoletnią szkołę ogólnokształcącą, w której obowiązkowy był tylko stopień podstawowy (klasy od I do VII). Od 1956 roku szkoła w Dzięgielowie przybrała nazwę Szkoły Podstawowej.

Na długo w pamięci uczniów z tamtych lat pozostało grono pedagogiczne pracujące w niezmiennym składzie w latach 1947-1955 r.: Jan Szarowski – kierownik szkoły oraz nauczyciele: Jan Rusnok, Rudolf Walica i Karol Harok. To oni w trudnych latach powojennych realizowali program w myśl hasła: „Ani jedno dziecko poza szkołą”.

W okresie ich pracy udało się wymalować ją wewnątrz (klasy, korytarze, świetlica, kuchnia), wykonać renowację okien, wymienić sanitariaty oraz naprawić lub wybudować nowe piece kaflowe.

Wskutek przejścia na emeryturę Jana Szarowskiego w 1960 r. obowiązki kierownika szkoły przejął Karol Harok. W roku szkolnym 1960/61 liczba uczniów w szkole przekroczyła 200. Szkoła borykała się z dużymi trudnościami lokalowymi, ponieważ nadal posiadała tylko 5 izb lekcyjnych. Brakowało sali gimnastycznej oraz pomieszczeń na pracownie przedmiotowe.

W 1965 r. kierownik szkoły Karol Harok przeszedł na emeryturę. Zgodnie z decyzją Inspektoratu Oświaty w Cieszynie, kolejnym kierownikiem Szkoły Podstawowej w Dzięgielowie został Zygmunt Mikołajczak. Rok szkolny 1965/66 rozpoczął się pod znakiem przygotowań

do obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego.

Rok szkolny 1965/66 był ostatnim etapem przygotowawczym do wprowadzenia w szkołach podstawowych 8-letniego systemu nauczania. Bardzo poważnym problemem w dzięgielowskiej szkole było wygospodarowanie dodatkowego lokalu dla klasy VIII. Przyjęto wniosek kierownika szkoły, aby dotychczasowy gabinet pomocy

naukowych przeznaczyć na salę dla klasy VIII, natomiast pomoce naukowe umieścić w zaadaptowanym na ten cel balkonie.

W 1972 r. na mocy zarządzenia Ministerstwa Oświaty kierownicy szkół podstawowych zostali mianowani dyrektorami tych placówek. Stanowisko dyrektora szkoły w Dzięgielowie 1 września 1972 r. objął Edward Bojda, dotychczasowy kierownik Miejskiego Domu Kultury w Cieszynie.



1967, Szkoła po zabudowie balkonu

Szkoła w Dzięgielowie posiadała wówczas 5 pomieszczeń lekcyjnych pełnowymiarowych i 2 niepełnowymiarowe. Na wniosek dyrektora utworzono w szkole klasopracownie, które wyposażono w wybrane pomoce naukowe. Równocześnie czyniono starania o zwiększenie bazy dydaktycznej.

W latach 70-tych w Polsce przeprowadzono nowy podział administracyjny kraju – i tak w 1973 r. utworzono nowe duże gminy, obejmujące kilka gromad. Dzięgielów został przydzielony do Gminy Goleiszów. Równocześnie nastąpiły zmiany w zarządzaniu szkolnictwem. Z tytułu podległości wobec zarządu gminnego, zarówno decyzje dyrektora, jak i dotacje na remont i modernizację szkoły w Dzięgielowie były w gestii gminy. Tymczasem budynek szkoły wymagał kapitalnego remontu. W wyniku rozmów na różnych szczeblach, wiosną 1977 roku zostały wymienione i pomalowane okna w całym budynku szkolnym, a rok później wykonano nową instalację elektryczną i częściowo wodno-kanalizacyjną.

W roku szkolnym 1975/76 utworzona została w szkole klasa uzawodowiona, w której przez kolejne 3 lata od 1975 do 1978 roku (klasy: VI B, VII B, VIII B) uczyła się młodzież z 6 okolicznych miejscowości.

Od roku 1975 następowało stopniowe ograniczenie działalności Szkoły Podstawowej w Lesznej Górnej i uczniowie klas IV-VIII tej szkoły sukcesywnie przechodzili do szkoły w Dzięgielowie.

Nastąpiły też zmiany w strukturze organizacyjnej dzięgielowskiej szkoły, która przyjęła nazwę Zbiorczej Szkoły Podstawowej w Dzięgielowie, natomiast Szkoła Podstawowa w Lesznej przekształciła się w Filię SP Dzięgielów. W latach 1982-2001 w szkole w Lesznej Górnej uczyły się dzieci w 3 oddziałach (klasy I, II i III), natomiast od 2001 r. w placówce pozostał tylko oddział „0”.

W 1979 r. na stanowisko dyrektora Zbiorczej Szkoły Podstawowej w Dzięgielowie powołana została Krystyna Supik, dotychczasowy dyrektor Szkoły Podstawowej w Puńcowie. W wyniku podjętych przez nią działań, w stosunkowo krótkim czasie (w latach 1979-1981), budynek szkolny został odnowiony i zmodernizowany. Najważniejsze remonty przeprowadzone w tym okresie, a finansowane z budżetu gminy, to: wykonanie instalacji centralnego ogrzewania i jej izolacji oraz budowa komina c.o., wymiana pokrycia dachowego i otynkowanie zewnętrznych ścian budynku szkoły. Prace modernizacyjne dotyczyły też pomieszczeń wewnątrz szkoły: wyburzono piec kaflowy, przebudowano kuchnię i wykonano nową instalację wodno-kanalizacyjną, przygotowano pomieszczenie na szatnię szkolną, wycyklinowano i pomalowano podłogi parkietowe oraz wymalowano ściany w niektórych pomieszczeniach klasowych. W ramach prac społecznych powstała pracownia zajęć praktyczno-technicznych dla chłopców oraz wygospodarowano dodatkowe pomieszczenie na świetlicę. W szkole od tej pory było 8 niezależnych pomieszczeń klasowych, w tym pięć klasopracowni z nowoczesnie wyposażoną pracownią

nauczania początkowego, pracownia zajęć praktyczno-technicznych oraz świetlica szkolna.

Dyrektorem szkoły 1 marca 1988 r. została długoletnia nauczycielka tej szkoły Mieczysława Szupina. Szkoła wzbogaciła się wówczas o nowy sprzęt audiowizualny (wideo, telewizor) i pomoce dydaktyczne. Wzrastała ilość uczniów szkoły uczestniczących w konkursach przedmiotowych na etapie rejonowym i wojewódzkim – kilku z nich zapewniło sobie wstęp do szkół średnich bez egzaminów wstępnych. Dzieci chętnie brały udział w konkursach plastycznych, a ich prace były nagradzane na wystawach ogólnopolskich, a nawet międzynarodowych.

Po 1989 roku...

Reformy gospodarcze w Polsce po „okrągłym stole” w 1989 r. oraz towarzyszące zmiany polityczne i ustrojowe wpłynęły na zmiany w szkolnictwie.

Szkoła Podstawowa w Dzięgielowie pozostała szkołą państwową, a o jej poziomie zaświadczyć mogą osiągnięcia uczniów. Do szkoły wprowadzono naukę języka angielskiego oraz naukę religii, a księża i nauczyciele religii stali się członkami szkolnych rad pedagogicznych. W latach osiemdziesiątych podejmowali pracę w szkole kolejni nauczyciele, niektórzy z nich pracowali bardzo krótko, a niektórzy pracują do dziś.

Szkoła w Dzięgielowie od początku swego istnienia nie posiadała sali do wychowania fizycznego. Zajęcia wychowania fizycznego odbywały się na przystosowanym do tego celu korytarzu na I piętrze.

W 1991 roku przystąpiono do budowy boiska szkolnego, którą zakończono w 1993 roku. Boisko asfaltowe spełnia funkcję boiska do gry w tenisa, siatkówkę, koszykówkę i piłkę ręczną.

W związku z przejściem Mieczysławy Szupiny na emeryturę, stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Dzięgielowie 1 września 1994 roku objął Adam Żwak. Dzięki współpracy dyrektora z Urzędem Gminy w Goleszowie, grupą mieszkańców Dzięgielowa zarażonych pasją społecznikowską, komitetem rodzicielskim, Diakonatem „Eben-Ezer” oraz wieloma sponsorami, Szkoła Podstawowa w Dzięgielowie modernizowała się z roku na rok. W latach 1995-1998 przeprowadzono renowację stolarki okiennej, radiofonizację szkoły, wymianę instalacji sanitarnych oraz generalny remont kuchni wraz z montażem nowoczesnego wyposażenia. Największą i najpoważniejszą inwestycją było wykonanie nadbudowy poddasza szkoły i zmiana konstrukcji dachu. W miejsce starego, płaskiego i żelbetowego dachu pojawił się nowy dwuspadowy, pokryty blachodachówką. Na zebraniu komitetu rodzicielskiego we wrześniu 1995 roku dyrektor Adam Żwak wysunął propozycję wybudowania przy szkole sali gimnastycznej. Pomysł spotkał się z żywym zainteresowaniem mieszkańców, czego następstwem było zawiązanie

się w 1996 r. Grupy Inicjatywnej Budowy Sali Gimnastycznej przy Komitecie Rodzicielskim w Dzięgielowie. Na walnym zebraniu Grupy Inicjatywnej 10 kwietnia 1997 roku powstał Społeczny Komitet Budowy Sali Gimnastycznej. Komitet zwrócił się z apelem do mieszkańców o dobrowolne opodatkowanie się na rzecz budowy sali w kwocie 120 zł rocznie. Równocześnie szkoła wspólnie z komitetem rodzicielskim organizowała „dochodowe” imprezy jak: bale karnawałowe, festyny szkolne itp. Dzięki tego typu akcjom na koncie komitetu zebrano kwotę ponad 40 tys. zł. Dla pozyskania dalszych środków finansowych jesienią 1997 roku wystosowano list do premiera Rzeczypospolitej Polskiej Jerzego Buzka z prośbą o wsparcie finansowe wspomnianej inwestycji. Prośba została rozpatrzona pozytywnie. Na konto Urzędu Gminy w Goleszowie w 1998 roku wpłynęła kwota 200 tys. zł. z przeznaczeniem na budowę sali gimnastycznej w Dzięgielowie. Władze gminy pokryły pozostałe koszty budowy tj. 420 tys. zł.

Budowę sali gimnastycznej rozpoczęto we wrześniu 1999 roku, zaś uroczystego otwarcia nowego obiektu dokonano 9 miesięcy później, 17 czerwca 2000 roku. Pieniądze zebrane na koncie Społecznego Komitetu Budowy Sali Gimnastycznej przeznaczono na zakup sprzętu sportowego.

Dwa tygodnie później w nowej sali gimnastycznej gościł premier Jerzy Buzek. W 2005 roku zakończono wykonaną w dwóch etapach nową elewację szkoły.

W roku szkolnym 1999/2000 wprowadzono kolejną reformę szkolnictwa, w wyniku której Szkołę Podstawową w Dzięgielowie o strukturze klas I-VIII przekształcono 1 września 1991 r. w sześcioletnią Szkołę Podsta-



1999, Budowa sali gimnastycznej

wową. W związku z reformą nastąpiły zmiany programowe, kadrowe i organizacyjne. W roku szkolnym 2005/06 do szkoły uczęszczało 117 uczniów, uczyli się w 7 oddziałach (klasy 1-6 oraz klasa „0” w Lesznej Górnej).

Między 75-leciem a dniem dzisiejszym...

Rok szkolny 2006/07 przyniósł kolejne zmiany. Konkurs na dyrektora szkoły wygrała Katarzyna Bogdał, która w roku jubileuszu 90-lecia rozpoczęła czwartą kadencję. W Szkole Podstawowej naukę pobierało wówczas 104. uczniów, zaś do oddziału przedszkolnego, działającego w Lesznej Górnej ostatni rok,

uczęszczało 5. dzieci. Grono pedagogiczne liczyło 12. nauczycieli, w tym 10. pracujących w pełnym wymiarze. Pracę szkoły wspierało 7. pracowników obsługi. Placówka nie dysponowała stanowiskiem wicedyrektora, to pojawiło się od 1 września 2020 r., po utworzeniu Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Dzięgielowie. Obsługa administracyjna, z wyjątkiem finansowej, należała również do obowiązków dyrektora.



2020, Rozpoczęcie Roku Szkolnego - utworzenie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego

Budynek szkoły we wrześniu 2006 r. przedstawiał się zupełnie inaczej niż dzisiejsza Jubilatka. Wymagał kompleksowego remontu. Stare, nieszczelne okna skrzynkowe oraz niewydajna instalacja CO powodowały, że warunki nauki były bardzo trudne. Renowacji wymagały podłogi parkietowe (niestety nie wszystkie udało się uratować), konieczne było odnowienie tynków i ścian, wymiana starych ławek i wiele innych prac. Kapitalnego remontu wymagała też instalacja elektryczna oraz kanalizacja. Dzięki współpracy z ówczesnym Wójtem Gminy Goleiszów Zbigniewem Waclawikiem, przy ogromnym wsparciu Rodziców oraz lokalnych organizacji i instytucji do czerwca 2007 r. udało się wykonać najbardziej pilne prace i poczynić zakupy wyposażenia oraz pomocy dydaktycznych. Wielką wartością była wymiana okien w salach lekcyjnych, odnowienie podłóg, pomalowanie ścian (wraz z pięknymi scenami z bajek), zakup ławek, mebli i wiele innych prac, które spowodowały, że wygląd szkoły zyskał nieco nowe oblicze. Nie był to oczywiście koniec niezbędnych działań, ale wówczas cieszyło nas to ogromnie, tym bardziej, że początkiem czerwca odbył się jubileusz 75-lecia Szkoły Podstawowej w Dzięgielowie.

Uroczystość miała wyjątkową oprawę. Dzięki wsparciu CME w Dzięgielowie oficjalne obchody odbyły się pod dużym namiotem, w budynku szkoły przygotowano liczne wystawy. Zaproszeni goście, absolwenci, mieszkańcy tłumnie

uczestniczyli w tym wydarzeniu, a my byliśmy dumni z ilości prac, jakie udało nam się na ten wyjątkowy dzień wykonać. Ogromną wartością, która pozostała po święcie szkoły jest okolicznościowa publikacja przygotowana przez Stowarzyszenie Miłośników Dziegielowa. Jest to obszerna monografia opisująca historię dziegielowskiej oświaty od 1903 roku, zarówno pod względem zmian organizacyjnych, jak i dydaktycznych. Wiele miejsca poświęcono w niej ludziom, którzy tworzyli szkolną społeczność – uczniom, nauczycielom, pracownikom i rodzicom. Jak do tej pory, jest to najpełniejsze opracowanie historii naszej szkoły.

Jubileusz był też dniem przekazania przez SMD Izby Regionalnej, której zadaniem było wsparcie działań dydaktycznych placówki o wartości tradycji, kultury i edukacji regionalnej. Mimo niezaprzeczalnej wartości tego przedsięwzięcia, z powodu trudności lokalowych nastąpiła konieczność zawieszenia działalności izby.

Warto w tym miejscu wspomnieć o wspianalej, obfitującej w liczne projekty i działania współpracy szkoły z lokalnymi organizacjami, szczególnie SMDz oraz KGW. To dzięki temu uczniowie uczestniczyli w wielu zajęciach, warsztatach, a baza szkoły wzbogaciła się o kolejne elementy wyposażenia i pomoce dydaktyczne.

Następne lata to dalsza metamorfoza szkoły – kolejne etapy wymiany okien, modernizacja CO (2013 r.), kompleksowy remont (2015 r.), w ramach którego wymieniono instalację elektryczną oraz założono oświetlenie awaryjne, wybudowano instalację hydrantową, odnowiono tynki, wymieniono drzwi wewnętrzne i zewnętrzne. Nowe oblicze zyskały ściany i sufity, łazienki dla uczniów i pracowników oraz schody zewnętrzne. Rok 2016 przyniósł kolejną inwestycję – adaptację poddasza. To tam zostały utworzone nowoczesna pracownia komputerowa, multimedialna biblioteka oraz gabinet pedagoga/psychologa. Działanie to okazało się bardzo



2018, spektakl „Tu nasze miejsce, to nasz kraj” na uroczyste obchody 100-lecia odzyskania Niepodległości.



2019, Piknik Rodzinny

perspektywiczne, gdyż w niedługim czasie, w związku z reformą oświaty, miejsce w szkole musiało znaleźć więcej uczniów. Dzięki działaniom w zakresie ochrony ppoż – wydzielenie klatki schodowej, zamontowaniu kłapy oddymiającej, montaż drzwi przeciwpożarowych oraz instalacji hydrantowej – w 2016 r. nasza szkoła była w tym zakresie jedną z najlepszych w powiecie.

W bieżącym roku duże zmiany nastąpiły w szkolnej kuchni. Dzięki pozyskanym środkom z programu „Posiłek w szkole i w domu” oraz przy wsparciu organu prowadzącego przeprowadzono remont i doposażono w nowoczesne meble i urządzenia blok żywieniowy.

Systematyczny udział w licznych projektach zewnętrznych, dzięki którym unowocześniano bazę dydaktyczną (m. in. każda sala lekcyjna wyposażona jest w tablicę interaktywną i rzutnik), informatyczną i komputerową, zwiększono księgozbiór oraz wprowadzono liczne rozwiązania organizacyjne, jak np. e-dziennik umożliwił naszej szkole rozwój we wszystkich obszarach jej działalności. Z satysfakcją możemy ocenić, że dziegielowska szkoła jest nowoczesna i odpowiadająca wyzwaniom, jakie niesie XXI wiek.

Dużą wartością było też – w ramach rządowego programu „Radosna szkoła” – wybudowanie w 2010 roku placu zabaw dla dzieci.

Działania mające na celu sukcesywne podnoszenie warunków nauki, ale też unowocześnianie i nadążanie za rozwojem oświaty było wspólnym staraniem dyrektora oraz organu prowadzącego.

Rok 2013 przyniósł, jedną z dwóch w ostatnich 15. latach, zmianę organizacyjną. Po zlikwidowaniu Szkoły Podstawowej w Puńcowie obwód naszej szkoły powiększył się o to sołectwo i wiele dzieci z tej miejscowości stało się naszymi uczniami. Budynek po byłej szkole został oddany w trwałą zarząd dyrektorowi dziegielowskiej placówki.



2019, przedstawienie uczniów na uroczystości Niepodległa w Dziegielowie



2019, Wieczór Kolęd, spektakl Gość Oczekiwany

Na mocy uchwały Rady Gminy Goleiszów został w nim utworzony Punk Przed-szkolny w Puńcowie przy Szkole Podstawowej w Dzięgielowie. Dwa pierwsze lata jego działania były finansowane w dużej mierze dzięki pozyskanym środkom zewnętr-znym. Z czasem w Puńcowie działały dwa punkty przedszkolne wchodzące w skład naszej szkoły. Reorganizacja nastąpiła w 2020 r., kiedy to uchwałami Rady Gminy zlikwidowano jeden z punktów, by w jego miejsce powołać Przedszkole Publiczne w Puńcowie wchodzące w skład Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Dzięgielowie.

W latach 2013 – 2021 budynek w Puńcowie przechodził kolejne remonty i do-stosowania do przepisów zarówno sanitarnych, jak i przeciwpożarowych. Zmieniał się wygląd sal dla dzieci, wzbogacano bazę dydaktyczną. Od 2020 r. Przedszkole Publiczne w Puńcowie pisze swoją historię.

Szkoła Podstawowa w Dzięgielowie to nie tylko budynek, to przede wszystkim ludzie. Obecnie do szkoły uczęszcza ok. 200 uczniów. Dzieci uczą się w 10 oddzia-łach. Społeczność szkolną tworzą też nauczyciele oraz pracownicy obsługi i admi-nistracji, których łącznie jest blisko 50. Obsługę finansowo - kadrową zapewnia Centrum Usług Wspólnych w Goleiszowie.

Tradycją, zapoczątkowaną w 2006 roku, stały się „Wieczory Kolęd” organizowa-ne zarówno dla szkolnej, jak i lokalnej społeczności. Tuż przed przerwą świąteczną sala gimnastyczna zamienia się w teatr i w tematycznej scenografii prezentowany jest spektakl słowno – muzyczny, w program którego wplecione przedstawienie wyraża co roku inne ważne przesłanie. W okresie bożonarodzeniowym pracowni-cy szkoły przygotowują też świąteczne ozdoby, które znajdują nabywców w czasie kiermaszy i innych uroczystości.

Na przełomie maja i czerwca co roku uwagę skupiamy na dniach Matki, Ojca i Dziecka. Organizujemy wówczas Pikniki Rodzinne, które są doskonałą okazją do wspólnego spędzenia wolnego czasu i zaprezentowania dorobku szkoły.



2018, występ przedszkolaków na Wieczorze Kolęd

Szkolna społeczność chętnie włącza się w wyda-rzenia organizowane przez instytucje i organizacje. Do tych najważniejszych nale-żą: Niepodległa w Dzięgie-lowie, gminne uroczystości z okazji 100-lecia Niepodle-głości Polski, rozświetlenie choinki, spotkanie świątecz-ne dla Seniorów.

1 września 2017 r. zapo-czątkował reformę oświaty

w zakresie organizacyjnym i programowym. W ramach zmian zostały utworzone ośmioklasowe szkoły podstawowe. Wymagało to licznych działań logistycznych, doposażenia w pomoce dydaktyczne do nowych przedmiotów oraz zatrudnienie nauczycieli z wymaganymi kwalifikacjami.

Po kilku latach takiej działalności możemy się poszczycić bogatą – zakupioną ze środków zewnętrznych - bazą dydaktyczną do przedmiotów przyrodniczych oraz wykwalifikowanymi nauczycielami, którzy systematycznie podnoszą swoje kompetencje.

Nasza praca przynosi efekty. Świadczą o tym wyniki egzaminu po klasie szóstej czy obecnie ósmoklasisty. Rezultaty osiągnięte przez uczniów plasują nas powyżej średnich krajowych, wojewódzkich i powiatowych, jak również w ścisłej czołówce w gminie, nierzadko na pierwszym miejscu. Duże sukcesy odnoszą nasi uczniowie, szczególnie w ostatnich latach, w konkursach przedmiotowych z języka polskiego (laureaci i finaliści), czytelniczych, w tym na szczeblu międzynarodowym (laureaci i finaliści), języka angielskiego czy matematycznych. Tradycją szkoły są też sukcesy sportowe w różnych dyscyplinach. Możemy poszczycić się absolwentami, którzy osiągają fantastyczne wyniki w tenisie stołowym, wyścigach rowerowych czy badmintonie.

14 października w Szkole Podstawowej zapisana została kolejna kartka z kalendarza – jubileusz 90-lecia. Wydarzenie to było dla naszej społeczności niezwykle ważne i skłaniające do licznych wspomnień. 90 lat to piękny czas, w historii szkoły to wiele pokoleń nauczycieli, uczniów, rodziców, pracowników, to również ocean:



2021, Nauczyciele pracujący w szkole - znak czasu MASECZKA



2021, Program artystyczny na 90-lecie szkoły

radości, sukcesów, śmiechów, wzruszeń, ale i morze łez, rozczarowań i niespełnionych pragnień. Z tego wszystkiego składa się nasze życie. Ten radosny i świąteczny czas przyćmiła niestety sytuacja epidemiczna, która spowodowała, że nie było nam dane przeżywać tego czasu w sposób w pełni otwarty dla gości. Mam nadzieję, że za 2 lata, kiedy będziemy świętować 120-lecie dzięgielowskiej oświaty, będzie mi dane zaprosić wszystkich Państwa na uroczystość. Jest to dzisiaj jedno z moich większych pragnień wynikających z pewnego poczucia niedosytu.

Uroczyste obchody rozpoczęły się od ekumenicznego nabożeństwa dziękczynnego w Kaplicy Dobrego Pasterza w Dzięgielowie. Po nabożeństwie odbyła się uroczysta Akademia. W tym dniu hala sportowa stała się piękną salą widowiskową ze specjalną dekoracją jubileuszową, a przygotowany przez uczniów klasy 8 program artystyczny poprowadził zebranych przez historię Szkoły Podstawowej w Dzięgielowie. Wspomniano pierwszych kierowników. Nie mogło zabraknąć opowieści o trudnym czasie wojennym dla naszej placówki, wyrażonej słowem oraz pięknym tańcem obrazującym walkę o polskość. Na scenie pojawili się także pracownicy szkoły i absolwenci, którzy wspominali Jubilatkę i czas w niej spędzony sentymentalnie, zabawnie i poważnie. W czasie programu swój wielki moment mieli także nasi pierwszoklasiści, którzy zostali pasowani na uczniów. Pasowanie było poprzedzone polonezem w wykonaniu dzieci. Chór jubileuszowy, składający się z uczniów, pracowników i absolwentów, wykonał wiele pięknych utworów nawiązujących do wspomnień i minionych lat.

Program zakończył się zdmuchnięciem świeczek na urodzinowym torcie i uroczystym Sto lat. Bardzo wzruszającym momentem uroczystości były wystąpienia gości, składane przez nich życzenia i gratulacje dla dostojnej Jubilatki. Gromkim, spontanicznym „dziękujemy” uczniowie podziękowali Pani Wójt Sylwii Cieślak za przekazane 20 000 zł z przeznaczeniem na wyposażenie placówki oraz przystąpienie do przygotowania projektu boiska sportowego.

Ważnym punktem uroczystości było wspólne posadzenie, ufundowanego przez wielkiego przyjaciela naszej szkoły, Pana Jerzego Franka, jubileuszowego drzewa. Uczestnicy uroczystości obejrzeli także piękną wystawę przygotowaną na tę okoliczność przez pracowników szkoły. Dla lokalnej społeczności, absolwentów i osób zainteresowanych okolicznościowa wystawa była również udostępniona w dniach 16 – 17 października.

Był to weekend wielu spotkań i rozmów z gośćmi, którzy zechcieli odwiedzić naszą Jubilatkę. Cieszyliśmy się obecnością wielu absolwentów naszej szkoły w różnym wieku. Z radością słuchaliśmy opowieści o tym, jak szkoła funkcjonowała w dawnych latach, jakie zmiany dostrzegają, co najbardziej zostało w pamięci.

Wśród gości byli Państwo Danuta i Piotr Obracaj. Pan Piotr jest wnukiem pierwszego kierownika Szkoły Powszechnej w Dziegielowie - Jerzego Obracaja. Zwiedzanie wystawy i rozmowy były piękną sentymentalną podróżą do przeszłości, zaś nowoczesne sale lekcyjne bogato wyposażone w środki dydaktyczne pokazały, że Jubilatka bezustannie się rozwija.

Ogromną atrakcją dla naszych uczniów był dzień 15 października, który zaplanowano jako Święto Szkoły, będące częścią obchodów jubileuszowych. Dla dzieci był to dzień bez tornistrów, wypełniony różnymi atrakcjami i zabawami.



2021, Szkoła w dniu jubileuszu 90-lecia

Na zakończenie tego dnia cała szkolna społeczność wspólnie zamknęła wizję naszych klas w symbolicznej Kapsule Czasu, do której każda klasa przygotowała lapbook o sobie. Zamknięte w kapsule będą stanowić ciekawy materiał dla przyszłych pokoleń i dla nas samych, gdy zostaną zaprezentowane za 10 lat podczas świętowania 100-lecia.

Mamy nadzieję, że zachowane w Kapsule Czasu pamiątkowe lapbooki staną się inspiracją dla kolejnych pokoleń uczniów dziegielowskiej podstawówki.

Jubilatce życzymy dalszych wspaniałych lat i ciągłego rozwoju dla dobra lokalnej społeczności.

Katarzyna Bogdał



2021, Uczniowie dziegielowskiej podstawówki

W opracowaniu wykorzystano fragmenty publikacji z okazji 75-lecia Szkoły Podstawowej w Dziegielowie.

95-lecie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Godziszowie

Ewangelicka społeczność Godziszowa od lat uroczystie obchodzi pamiątki poświęcenia miejscowego kościoła. W organizację tych uroczystości, oprócz duchownych ewangelickiej parafii, członków rady parafialnej, rady godziszowskiego filiału, opiekunów miejscowego kościoła, angażują się również mieszkańcy Godziszowa. W uroczystościach bierze udział także wielu członków społeczności Godziszowa (i to niezależnie od wyznania) oraz mieszkańcy sąsiednich miejscowości i zaproszeni goście. Wspomniane uroczystości upiększone bywają występami chórów działających w goleszowskiej parafii.

Ze względu na to, że godziszowski kościół w pierwotnych założeniach miał stanowić tylko kaplicę cmentarną, w swoich rozmiarach odbiega od kościoła „matki” w Goleiszowie. Nie stanowi to jednak przeszkody, aby coroczne uroczystości związane z pamiątkami jego poświęcenia przyciągały rzesze mieszkańców z różnych zakątków kraju, a nawet spoza jego granic. Przytoczone uroczystości organizowane są w „plenerze” przed kościołem. Najczęściej warunki atmosferyczne sprzyjają tym rocznicom.



Kościół w Godziszowie. Fot. M. Fielek

Zwiastujący Boże Słowo duchowni w swoich kazaniach niejednokrotnie nawiązują do początków ewangelickiej społeczności w Godziszowie, powstania Gminy Cmentarnej Godziszów-Kisielów, utworzenia na godziszowskiej ziemi pierwszego na terenie goleszowskiej parafii cmentarza zwanego dzisiaj „Starym Cmentarzem”, do wybudowania i otwarcia Szkoły Ludowej oraz budowy miejscowego kościoła.

Zawiła droga do powstania kościoła

1. Procesy legislacyjne w ustawodawstwie o kościołach.

Jak pisze Michał Morys-Twardowski w artykule „Stosunki wyznaniowe” „Projekt ustawy przygotowanej na konferencji, która obradowała w Wiedniu w sierpniu 1848 r. został wykorzystany przy redakcji tymczasowego rozporządzenia dotyczącego akatolików, ogłoszonego 30 stycznia 1849 roku. Zgodnie z jego postanowieniami w języku urzędowym określenie „akatolicy” zostało zastąpione „ewangelikami wyznania augsburskiego” i „ewangelikami wyznania helweckiego. (...) Wobec wielu wydarzeń, które miały miejsce w roku 1849, w tym rozwiązanie sejmu, zmienione zostały dotychczasowe zapisy w Konstytucji (Jego Cesarskiej Mości) dotyczące zniesienia podziałów ze względu na religię”. Jeszcze w tym samym roku - jak pisze wspomniany autor - „do Konstytucji wprowadzony został aneks, który uwzględnił wiele z wniesionych postulatów przez protestantów”⁴.

Na mocy Rozporządzenia c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty z dnia 10 stycznia 1875 r. mieszkańcy Goleiszowa i przynależne do nich w organizacji kościelnej mieszkańcy Gmin – Godziszowa, Wielkich i Małych Kozakowic i Wielkiej i Małej Cisownicy otrzymali zezwolenie na budowę własnego domu modlitw wraz z farą i szkołą.⁵ Do tego czasu ewangelicy wspomnianych miejscowości brali udział w nabożeństwach i różnego rodzaju uroczystościach kościelnych w kościele Jezusowym w Cieszynie.

W Goleiszowie w szybkim tempie przystąpiono do budowy swojego domu modlitwy. Jego poświęcenie nastąpiło 15 sierpnia 1785 r.⁵

Ta inicjatywa zapoczątkowała dążenia ewangelików zamieszkałych w pozostałych gminach do posiadania własnych przybytków Bożych. Ale przed nimi, w tym ewangelikami z Godziszowa, pozostawała jeszcze długa, zawiła droga.

Organizacja związana z „funkcjonowaniem” kościoła związana była nie tylko z posiadaniem własnego kościoła, ale miejscem pochówku dla zmarłych, posiadaniem własnego pastora do głoszenia słowa Bożego oraz z coraz częściej występującym w tym czasie dążeniem do posiadania własnej szkoły. Wydany Patent Cesarski określał pewne ramy dla funkcjonowania „zboru”.

Początki funkcjonowania zborów ewangelickich zapewne nie były łatwe. W jakimś stopniu ułatwił to wydany 8 kwietnia 1861 r. „Patent Cesarski”, który określał prawo do samodzielnego urzędowania, sprawowania i kierowania sprawami kościelnymi.¹

W Patencie określono, że podstawową komórką kościoła jest zbor parafialny (jako zbor miejscowy), którego obręb stanowi okrąg parafialny (farny).¹

Szczegółowe przepisy określone zostały w Ustawie Kościoła z dnia 9 grudnia 1891 r., w rozdziale „Zbor parafialny”, gdzie czytamy, że do utworzenia nowego zboru kościelnego, czy to jest zbor parafialny albo zbor filialny, potrzebne jest wykazanie wystarczających środków zapewnionych dla służby kościelnej i dla nauki religii młodzieży.¹

To zapewne na długie lata było „hamulcem” do rozdrabniania dotychczasowych zborów na mniejsze, samodzielne jednostki.

2. Regulacje prawne w zakresie organizacji pogrzebów, cmentarzy i pochówku zmarłych.

Już 9 września 1784 r. został wydany „Dekret nadworny”, który dotyczył spraw związanych z organizacją pogrzebów.⁶ Na jego podstawie zostało wydane tzw. „Rozporządzenie morawskie” (26 lipca 1785 r.), które regulowało kilka spraw dotyczących zasad pochówku w przypadku, kiedy na terenie parafii duchownego (katolickiego) znajdował się zbor niekatolicki. W takim wypadku księgi metrykalne zobowiązany był prowadzić proboszcz katolicki dla wszystkich zamieszkujących na terenie tej parafii.⁶ W innej kwestii można odnaleźć ciekawą regulację, z której może wynikać, że w tym czasie na terenie poszczególnych gmin mogły znajdować się cmentarze gminne. W rozporządzeniu znajduje się zapis, iż w przypadku istnienia na terenie parafii gminnego cmentarza, dzwony powinny być dzwonić w czasie każdego pogrzebu, bez względu na wyznanie.⁶

W poszukiwaniu „zapomnianych” mieszkańców Godziszowa autor niniejszego artykułu przeszedł księgi metrykalne Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Goleiszowie dla Gminy Godziszów z lat 1778 do 1870 i księgi Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Goleiszowie z lat 1840 do 1926, tj. z okresu pochówków na „Starym Cmentarzu” w Godziszowie.

W tym okresie pochowanych zostało około 1597 mieszkańców Godziszowa, w tym ok. 791 kobiet i dziewcząt oraz ok. 806 mężczyzn i chłopców.

Długotrwałe negocjacje w ramach zasad funkcjonowania Kościołów doprowadziły do wydania w połowie XIX wieku zgody przez „miłośników” panującego wówczas do prowadzenia własnych ksiąg parafialnych i „własnych” cmentarzy przez Kościoły niekatolickie.⁵

Zapewne był to jeden z celów, który udało się zrealizować lokalnej społeczności. Czy w tym czasie myślano, a może marzono o szkole albo swoim kościele?

3. Organizacja i warunki zakładania Szkół Ludowych.

Wydaje się, że jako średniozamożna gmina, stopniowo wprowadzała zmiany w zakresie wyznaczania sobie długofalowych celów. Do takich należała chęć wybudowania własnej szkoły. Mijały kolejne lata, ale mieszkańcy nie próżnowali. Rozwijali własną tożsamość, tworząc grunt pod kolejne wyznaczone sobie cele.

Gdy przyszedł ten moment i stworzone zostały warunki przez Monarchię, podjęto przygotowania do budowy szkoły. Sprzyjały temu zawarte w ustawie o kościołach regulacje dotyczące możliwości budowy szkół i tworzenie tzw. gmin szkolnych. Warunkowano to jednak tym, że mieszkańcy musieli podjąć zobowiązania o dobrowolnych daninach (podatkach) na utrzymanie szkoły. Zachował się taki dokument, który pochodzi z roku 1860².

W centrum gminy udało się pozyskać na ten cel trzy działki o łącznej powierzchni 2972 m². Darczyńcami zostali Hilda Zang, Gawłasowie i Gmina Godziszów.

Pewnie było to nie lada wyzwanie, ale postanowiono utworzyć gminę szkolną dla gmin – Godziszowa, Kisielowa i Dolnych Kozakowic. Zatem koszty budowy i późniejsze funkcjonowanie szkoły trochę się rozłożyły. Ale, jak wkrótce się okazało, w obu gminach poczyniono starania o budowę własnych szkół.

Staraniem Gminy Godziszów, Cearsarska Korona Śląskiego Rządu Krajowego w Opawie w dniu 20 września 1860 r. zezwoliła na wybudowanie ewangelickiej szkoły w Godziszowie. W księgach wieczystych Obwodu Sądowego Skoczów pod nr 38 w Godziszowie wpisano „Publiczna Szkoła Podstawowa”.

Przystąpiono do budowy szkoły. Niebawem okazało się, że teren był bardzo podmokły i budowa wymagała wielu dodatkowych nakładów,



Pomnik Heleny Mocek na Starym Cmentarzu w Godziszowie, urodzonej 17.05.1893 r. w Rottenham, zmarłej w wieku 13 lat, 13.05.1906 r. na gruźlicę płuc; córki nauczyciela w Godziszowie Józefa Mocek. To jedyny pomnik z trójki pochowanych dzieci nauczyciela. Pozostałe jego dzieci to: też Helena Mocek ur. 12.06.1907, zmarła mając 1 rok dnia 2.06.1907 r. na Odrę oraz syn Józef Mocek ur. 8.09.1909 w Godziszowie, zm. mając 6 miesięcy w dniu 20.03.1910 r. na katar żołądka. Fot. z archiwum autora tekstu.

Ausweis

Der evangelischen Kirchen der Gemeinden Godtschau, Kieselau und Niess. Kaschowitz aus dem Jahr 1860. Inbetreff der direkten Steuern des Zehntels

No.	Godtschau	Kieselau		Niess		Kaschowitz		Summe
		fl.	kr.	fl.	kr.	fl.	kr.	
1	Georg Kaschowitz	2	57 25	70	0	3	27 25	97 29
2	Joh. Schora	45	6	70	0	1	15 6	34 42 3/4
3	Georg Malich	2	12	70	0	72	12	24 24 1/2
4	Johann Georg	23	60 31	70	0	24	20 31	7 27 54
5	Johann Kaschowitz	75	69	70	0	1	45 69	43 40
6	Johann Breda	10	14 94	70	0	40	24 94	12 20 77
7	Johann Kaschowitz	21	5 25	70	0	21	75 25	6 99 27
8	Georg Kahrwald	22	77 62	70	0	23	47 62	7 2 62
9	Georg Casch	29	39 56	70	0	30	4 56	9 29
10	Johann Kaschowitz	71	31	70	0	4	41 31	42 20
11	Johann Kaschowitz	94	30	70	0	1	69 30	34 7 3/4
12	Joh. Schora	30	31 44	70	0	31	1 44	4 42 38
13	Johann Kaschowitz	23	78 35	70	0	29	42 35	3 81 62
14	Georg Kaschowitz	25	31 37	70	0	26	7 37	7 77 73
15	Johann Breda	1	22 6	70	0	1	92 6	27 42
16	Georg Malich	25	7	70	0	25	77	8 24 34
17	Johann Kruedich	35	37 19	70	0	26	7 19	10 79 40
18	Georg Siemisch	29	49 19	70	0	30	19 19	9 3 82
19	H. Badura	34	91 31	700	0	40	61 31	12 70 28
	<u>Insgesamt</u>	<u>360</u>	<u>91 99</u>	<u>12 30</u>	<u>0</u>	<u>374</u>	<u>21 99</u>	<u>111 42 31</u>

Wykaz ewangelickich udziałowców z gmin Godziszów, Kieselów i Dolnych Kozakowic, którzy wzięli na siebie płacenie podatków na utrzymanie szkoły z 18 maja 1860 r. Wykaz zawiera 81 nazwisk. 37 z Godziszowa, 11 z Kieselowa i 33 z Kozakowic Dolnych. Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie, inwentarz 14/9/26.

które w początkowej fazie nie były brane pod uwagę. Budowę jednak pomyślnie ukończono. W dniu 1 listopada 1861 r. odbyło się uroczyste oddanie budynku szkolnego do użytku. Poświęcenia dokonał ks. Paweł Terlica – proboszcz ewangelickiego zboru goleszowskiego. Do nauki w szkole przystąpiono 6 listopada 1861 r. Pierwszym nauczycielem został Jerzy Klus z Goleszowa.

Tak zakończył się kolejny „etap” mieszkańców Godziszowa w „pogoni” do wyznaczonego celu. Zapewne był to ogromny sukces wszystkich mieszkańców, ale marzenia o swoim kościele nadal pozostawały otwarte.

4. Budowa kościoła w Godziszowie.

W roku 1926 minęło 86 lat od momentu prowadzenia ewidencji w Księdze Zmarłych dla Starego Cmentarza w Godziszowie. Było to miejsce spoczynku mieszkańców Godziszowa, Kisielowa, Łączki, Goleszowa i Międzyzwiecia. Łącznie na ziemi cmentarnej spoczęły 1064 osoby. W ten sposób zakończyły się dalsze możliwości pochówków.

Starszeństwo Godziszowa, widząc, z jakim problemem niebawem przyjdzie im się zmierzyć, postanowiło z wyprzedzeniem prowadzić rozmowy w sprawie miejsca pod Nowy Cmentarz i budowę kaplicy. Po uzgodnieniu z Andrzejem Bażanowskim postanowiono nabyć działkę i przystąpić do organizacji prac. W roku 1925 powołany został Komitet Budowy Kaplicy³. Kamień węgielny pod kaplicę położono 15 sierpnia 1926 r. Mieszkańcy Godziszowa w dużym stopniu zaangażowali się podczas budowy. Miejscowy kowal Jan Tomica wykonał metalowe okna, które służyły w kościele do roku 2018.

28 listopada 1926 r. ks. Paweł Broda dokonał poświęcenia nowego cmentarza i kaplicy. Pierwszy pochówek na Nowym Cmentarzu miał miejsce 27 stycznia 1927 r.

Do 1945 r. kaplica posiadała trzy dzwony. Jeden z nich, po zakończeniu wojny został wypożyczony do parafii w Drogomyślu, a następnie przekazany do kościoła w Kozakowicach, gdzie służy do dnia dzisiejszego³. W latach 70. XX w. miejscowy stolarz (tzw. złota rączka – odlewnik, mechanik, bartnik) Jan Tomiczek dokonał wymiany istniejącej posadzki betonowej na drewnianą, która służyła do roku 2020. Na przełomie XX i XXI wieku przy udziale mieszkańców wyremontowane zostały schody wejściowe do kościoła, które służą do dnia dzisiejszego. W późniejszym czasie zakupione zostały nowe organy do kościoła. Z inicjatywy nowo wybranej rady filiału w roku 2016 poczyniono starania w zakresie wyremontowania kościoła. Społeczeństwo Godziszowa wzięło aktywny udział we wsparciu planowanych przedsięwzięć. Wymienione zostały drzwi wejściowe, okna, posadzki oraz odnowiono wnętrze kościoła. Częściowo zmieniono też wyposażenie.



Pozdrowienia z Godziszowa. Pocztcówka z widokiem kaplicy, szkoły podstawowej i starej remizy OSP prawdopodobnie z roku ok. 1932. Fot. ze zbiorów autora tekstu.



Jedna z pierwszych pamiątek poświęcenia kaplicy w Godziszowie, prawdopodobnie w roku 1954. Na zdjęciu chór goleszowskiej parafii. W pierwszym rzędzie od lewej: Ernest Pinkas - dyrygent, Jerzy Krzemień, ks. Otton Kubaczka, Paweł Cichy i Jan Miech (senior). Fot. ze zbiorów autora tekstu (udostępnił śp. Jerzy Miech).



Obecny widok kościoła Fot. G. Ząbek.



Wnętrze kościoła w Godziszowie. Fot. G. Ząbek.



Poświęcenie tablicy pamiątkowej na Starym Cmentarzu w Godziszowie. Fot. G. Ząbek.

Dla uczczenia 95. rocznicy od zakończenia pochówków na Starym Cmentarzu w Godziszowie oraz 95. rocznicy poświęcenia kościoła mieszkańcy Godziszowa i sąsiednich miejscowości wraz z diakon Kariną Chwastek-Kamieniorz, reprezentantami rady parafialnej na czele z kuratorem Jerzym Sikorą, radą filiału oraz opiekunami filiału i cmentarza w dniu 21 sierpnia 2021 r. uczestniczyli w odsłonięciu pamiątkowego kamienia wraz z tablicą upamiętniającą miejsce pochówku ewangelików w latach 1840-1926, którego to odsłonięcia dokonał proboszcz goleszowskiej parafii biskup Adrian Korczago³.

Przed godziszowskimi ewangelikami okrążyła rocznica 100-lecia pamiątki poświęcenia kościoła w Godziszowie.

Kazimierz Wiselka

Źródła opracowania:

- ¹⁾ Archiwum im. B.R. Tschammera, Parafia E-A w Cieszynie, Muzeum Protestantyzmu.
- ²⁾ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie, Inwentarz – sprawy szkolne, 14/9/26.
- ³⁾ Strona Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Golezowie, www.golezow.luteranie.pl
- ⁴⁾ Stosunki wyznaniowe – Michael Morys-Twardowski.
- ⁵⁾ Historia Ewangelickiego Zboru w Golezowie, ks. Paweł Broda, 1928.
- ⁶⁾ Śląskie Studio Historyczno-Teologiczne, ks. J. Krętosz – Józefiński Proces Budowy Kościoła Państwowego na terenie Monarchii Habsburskiej w okresie rządów Cesarza Józefa II.
- ⁴⁾ Zdjęcia pomników na Starym Cmentarzu, archiwum własne autora tekstu.
- ⁵⁾ Księgi Parafialne dla Gminy Godziszów z Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Golezowie.
- ⁶⁾ Księgi parafialne z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Golezowie, dot. Starego Cmentarza w Godziszowie.

Szkoła Podstawowa w Goleszowie ma już 110 lat

Nowa Szkoła Powszechna w Goleszowie, mieszcząca się przy ul. 1 Maja, powstała w latach 1909-1911. Budowniczym prowadzącym był Ludwik Kametz z Cieszyna. Koszt budowy wynosił 135 tys. koron austriackich, a zezwolenie na nią wydano w roku 1908. Wydział Gminny w Goleszowie powołał komitet budowy składający się z członków Rady Szkolnej. Byli wśród nich między innymi: kierownik szkoły Paweł Lamatsch, ks. Paweł Broda, ks. Karol Tesarczyk, wójt Paweł Duława i Henryk Jezierski jako przedstawiciel cementowni, która zobowiązała się wesprzeć finansowo inwestycję. Było to 19 listopada 1907 r. W czerwcu następnego roku na zebraniu Wydziału Gminnego pojawiła się koncepcja budowy budynku w miejscu dawnej szkoły katolickiej wraz z czytelnią. To jednak nie uzyskało uznania członków wydziału. Podjęto wtedy prawomocną decyzję o rozpoczęciu starań o budowę szkoły na parceli nr 90, w miejscu, gdzie stoi obecnie (połączona z gimnazjum).

Akt przekazania budynku szkolnego do użytku i jego poświęcenie miały miejsce 9 września 1911 r.

W roku szkolnym 1912/13 naukę rozpoczęła klasa piąta, a szkoła nosiła oficjalną nazwę: Pięcioklasowa Publiczna Szkoła Ludowa I w Goleszowie dla obojga płci. Nauka trwała pięć lat. Uczyło wówczas pięciu nauczycieli, dwóch księży i jedna nauczycielka robót ręcznych. Nauka odbywała się w języku polskim, ale język niemiecki był równorzędny. Od klasy trzeciej większość przedmiotów prowadzono w języku niemieckim.



1912

Wybuch pierwszej wojny światowej

15 listopada 1914 r. budynek szkoły zmieniono w szpital, zwany rezerwowym. Istniejąca w Wydziale Gminnym Rada Szkolna doszła do wniosku, że nauki nie można przerwać. Podjęto decyzję, by odbywała się ona poza budynkiem szkolnym.

W roku 1914 dotychczasowy kierownik szkoły Paweł Lamatsch przeszedł na emeryturę, zastąpił go Jan Glajcar, który po roku odszedł z Golezowa. Aż do końca pierwszej wojny światowej szkołą kierował Karol Bruk.

W czasie najazdu czeskiego szkołę zajęły wojska. Budynek mocno ucierpiał. Zniszczono podłogi, meble, sprzęty i pomoce naukowe. Kierownikiem szkoły został Paweł Heczko.



Nauczyciele i uczniowie w 1924 r.

Funkcjonowanie szkoły na początku lat dwudziestych zaczęło przebiegać normalnie. Dały się jednak we znaki zaniedbania w nauce z czasu wojny, szczególnie w języku polskim i przedmiotach ścisłych. Złą sytuację pogłębił brak podręczników. Liczba dzieci objętych obowiązkiem szkolnym stale rosła. Systematycznie wzbogacano zbiory biblioteczne i gabinet pomocy naukowych. Bardzo istotna była tu pomoc cementowni i rodziców. Rozwinięto pracę wychowawczą, zaczęła działalność Szkolna Kasa Oszczędności, w roku 1933 powstał też sklepik szkolny prowadzony przez nauczyciela Wilhelma Pustówkę.

W roku 1937 kierownikiem szkoły był Franciszek Gabryś. Zgodnie z wytycznymi ministerialnych władz szkolnych, wielką uwagę poświęcano wtedy wychowaniu fizycznemu. Bardzo modne były zbiorowe pokazy gimnastyczne.



Grono pedagogiczne 1926 r.



Lekcje gimnastyki - zdjęcie z lat 30-tych.



Nauczyciele i uczniowie w 1932 r.

W roku szkolnym 1936/37 naukę rozpoczęło 602 dzieci. Wszystkie klasy były podwójne. W szkole było siedem sal lekcyjnych. Wynajęto wtedy cztery lokale dodatkowe – dwa w Ratuszu i dwa w budynku zborowym. Urząd Wojewódzki w Katowicach wydał zgodę na rozbudowę szkoły i przekazał 20 tys. zł. W kwietniu 1937 r. ogłoszono publiczny przetarg na rozbudowę szkoły. Z biegiem lat przybywało dzieci i nauczycieli, powstała klasa ósma.

Okupacja

We wrześniu 1939 r. w budynku kwaterowało wojsko niemieckie. Był to oddział SS. W szkole uczyło się wówczas 500 dzieci. Objęcie nauczaniem wszystkich dzieci Goleiszowa nastąpiło wiosną 1941 r. Kierownikiem szkoły został Richard Mlinzk. Od klasy pierwszej po piątą oddziały były podwójne, nauka odbywała się na dwie zmiany, a uczniów w klasie było ponad 40. Praca nauczycieli stała się ciężka. Naukę w szkole przerwano, a właściwie zakończono w grudniu 1944 r. W szkole umieszczono oddziały Wehrmachtu.

Pierwsze lata po wojnie

Po wyzwoleniu stan szkoły był fatalny. Jednak dzięki rodzicom i młodzieży udało się przygotować pomieszczenia na nowy rok szkolny 1945/46. 24 maja 1945 r. rozpoczęto naukę – do szkoły uczęszczało wówczas 463 dzieci, na stanowisko kierownika powołano Wilhelma Pustówkę, a funkcję tę pełnił



Grono pedagogiczne 1945 r.



Grono pedagogiczne 1956 r.

do października 1945 r. W listopadzie kierownikiem został Paweł Łyżbicki, następnie Bronisław Zieliński, a po nim funkcję objął Józef Folwarczny. Nauka odbywała się w trudnych warunkach – brak podręczników, pomocy szkolnych, niewielka liczba nauczycieli.

Szkoła w Goleiszowie szkołą zbiorczą

W latach szkolnych 1946/47 i 1947/48 szkoła stała się ośmioklasowa, następnie siedmioklasowa. Pogarszająca się sytuacja materialna szkoły została zauważona przez załogę goleszowskiej Cementowni. Jej członkowie dobrowolnie zobowiązali się do odprowadzania na rzecz szkoły 2% zarobku miesięcznie, do akcji dołączyli się wszyscy mieszkańcy Goleiszowa. Dzięki temu wsparciu w szkole przeprowadzono niezbędne remonty. Prężnie działał Komitet Rodzicielski, który przyczynił się do zaopatrzenia szkoły w pomoce naukowe, dożywianie dzieci, wyposażenie biblioteki szkolnej czy też zakup podręczników dla najbiedniejszych. W szkole działały też organizacje uczniowskie: Spółdzielnia Uczniowska „Braterstwo”, PCK, ZHP, Szkolne Koło Odbudowy Warszawy, Koło Przyjaciół Żołnierza, SKP.

Lata pięćdziesiąte

Rok 1950 to kolejne reformy w szkolnictwie – całkowita zmiana programów nauczania. W latach 1951-54 szkoła nosiła nazwę: Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Podstawowego w Goleiszowie. W roku 1955 stała się Szkołą Podstawową w Goleiszowie. W 1954 r. obowiązywały egzaminy promocyjne po klasie czwartej, piątej i szóstej oraz końcowe po klasie siódmej. W roku 1957 wprowadzono naukę religii. Szkołę wielokrotnie wizytowały władze oświatowe, otrzymywała zawsze wysokie noty i pozytywne opinie. Działała świetlica i stołówka szkolna finansowana przez Cementownię „Goleiszów”.

W szkole uczyło się w tych latach od 450 do 500 i więcej uczniów. Klasy liczyły nawet pięćdziesiąt osób. Prężnie działał chór szkolny prowadzony przez Karola Bruka. On też zajmował się działalnością sklepiku szkolnego – Spółdzielni Uczniowskiej „Braterstwo”. Podsumowaniem całorocznej pracy były organizowane przez Komitet Rodzicielski festyny szkolne. Dochód z imprez pozwalał na zakup pomocy dydaktycznych czy książek do biblioteki szkolnej.

Lata sześćdziesiąte



Grono pedagogiczne 1967 r.

W latach 60. szkoła liczyła od 480 do 590 uczniów, przypisanych do 14-19 oddziałów. W 1960 roku ukończono budowę Domu Nauczycielskiego. Świetlicę szkolną wraz ze stołówką prowadziła Cementownia „Goleszów”. Fabryka aktywnie uczestniczyła w życiu szkoły, wspierając ją finansowo. Wielu uczniów odnosiło sukcesy

w konkursach plastycznych. Komitet Rodzicielski organizował festyny oraz bale karnawałowe. Dochody z imprez pozwalały na finansowanie wycieczek, pomocy naukowych i upominków świątecznych dla biednych dzieci.

W 1966 r. wprowadzono reformę systemu szkolnego. Wydłużono czas nauki w szkole podstawowej do ośmiu lat. Bardzo uroczyście obchodzono wszelkie uroczystości państwowe i rocznicowe. 1 grudnia 1968 r. odszedł na emeryturę kierownik Józef Folwarczyński. Stanowisko objął Karol Bruk, a grono liczyło w tym czasie 20-30 nauczycieli.



Ćwiczenia gimnastyczne na boisku szkolnym - lata 60-te.



Ćwiczenia i pokazy gimnastyczne na boisku szkolnym - lata 60-te.

Lata siedemdziesiąte

W okresie tym szkoła nadal borykała się z problemami lokalowymi. Nauka odbywała się na zmiany, korzystano z budynku Cementowni. Rok szkolny 1973/74 szkoła rozpoczęła po kolejnej reformie jako Zbiorcza Szkoła Gminna. Jej dyrektorem został Jan Szczepański, dyrektorem szkoły Karol Bruk, a zastępcą Stanisława Konieczna.



Grono pedagogiczne 1972 r.

W 1977 r. na stanowisko dyrektora wyznaczono Józefa Gawłowskiego, zastępcami były: Antonina Kryska, Helena Poloczek, Zofia Sikora, a w 1979 r. Jadwiga Posłuszna. Szkoła goleszowska nadal miała filie w Kisielowie, Kozakowicach i Równi. W budynku szkoły zlokalizowano również trzyletnią Zasadniczą Szkołę Zawodową „Celma” w Cieszynie. W 1973 r. dzięki zaangażowaniu nauczycieli, przy wsparciu Cementowni i „Celmy”, zamieniono izby lekcyjne na klasopracownie. W szkole prężnie działał Komitet Rodzicielski. Pozyskiwał on fundusze, dzięki którym wzbogacono bazę dydaktyczną, zasoby biblioteczne i wspierano gorzej sytuowanych uczniów. Działały takie organizacje uczniowskie, jak: Spółdzielnia Uczniowska „Braterstwo”, ZHP, TPPR, SKO, LOK - kółko modelarskie, PCK, PTTK. W 1975 r. szkoła nawiązała współpracę ze szkołą w NRD, nastąpiła wymiana młodzieży z obu szkół.

Lata osiemdziesiąte

Do Zbiorczej Szkoły Gminnej uczęszczało ok. 550 uczniów, uczących się w 24 oddziałach, pracowało około 40-43 nauczycieli. Filiami były szkoły w Kisielowie, Kozakowicach i Równi.

W grudniu 1981 r. ogłoszono stan wojenny i uczniowie mieli wydłużone ferie zimowe.

W szkole uroczystości obchodzono święta państwowe, różne rocznice, organizowano imprezy okolicznościowe. Za trudy i ofiarną pracę na rzecz szkoły i środowiska wielu pedagogów z goleszowskiej szkoły



Grono pedagogiczne 1980 r.

zostało odznaczonych Krzyżem Zasługi, medalami oraz nagrodami finansowymi. W 1984 r. miała miejsce kolejna reforma w oświacie. Józef Gawłowski został Gminnym Inspektorem Oświaty i Wychowania, a jego zastępcą Halina Kożusznik. Na stanowisko dyrektora szkoły w Goleszowie powołano Władysławę Holeksę, zastępcami zostały Danuta Kubok i Jadwiga Posłuszna. W 1987 r. uroczystie obchodzono 50-lecie pracy pedagogicznej Karola Bruka. Niestety, w tym też roku, do końca aktywny zawodowo, Karol Bruk nagle zmarł. Od 1987 r. szkole przyznano etat pedagoga szkolnego. W 1989 r. stanowisko dyrektora szkoły objął Jan Gibiec.

Lata dziewięćdziesiąte

Dyrektorem był Jan Gibiec, a zastępcą Jadwiga Posłuszna, później Dariusz Gołyszny. W 1990 r. w szkole uczyło się ponad 600 uczniów w 24 oddziałach, pracowało 42 nauczycieli. Od tego roku wróciła nauka religii. Szkoła zaś po likwidacji inspektoratów zaczęła podlegać bezpośrednio Kuratorium Oświaty i Wychowania. Po raz pierwszy w szkole zostały zorganizowane wigilijki klasowe i wigilijka dla pracowników szkoły. Do dziś spotykają się na tej uroczystości pracownicy i emeryci.

Za pośrednictwem Parafii Ewangelicko-Augsburskiej nawiązano kontakty z nauczycielami i uczniami ze szkoły w Holandii. W 1991 r. został wydany pierwszy numer *Panoramy Goleszowskiej*, a jej głównymi redaktorami byli nauczyciele. Odbywało się wiele imprez dla uczniów: bale przebierańców, konkursy recytatorskie, wokalne, plastyczne, rozgrywki sportowe. Prowadzono wiele kółek zainteresowań i tak jest do dziś.

Od 1 stycznia 1996 r. organem prowadzącym została Gmina Goleszów. W 1997 r. rozpoczęto budowę bieżni. Zaangażowana była nie tylko dyrekcja, ale też nauczyciele i rodzice. Na bieżąco, w miarę możliwości finansowych, prowadzono remonty korytarzy i sal lekcyjnych. Powstała także pierwsza pracownia komputerowa. Dzięki wsparciu Komitetu Rodzicielskiego i władz gminnych szkoła wzbogaciła się o nowy sprzęt audio-video, RTV, komputery. Biblioteka szkolna stała się centrum informacji.

W 1999 r. miała miejsce kolejna reforma oświaty. Zlikwidowano ośmioklasowe szkoły podstawowe. W ich miejsce powstały sześcioklasowe podstawówki i trzyletnie gimnazja.

Lata 2001-2011

W tym okresie przeprowadzono w szkole wiele prac remontowych: wymieniono kotły CO, pokryto boisko nową nawierzchnią asfaltową, wymieniono okna, odnowiono elewację, wymieniono pokrycie dachowe nad salą gimnastyczną,

wymalowano klasy, korytarze, salę gimnastyczną, zakupiono nowe meble do klas, wycykinowano część podłóg. Dokonano gruntownego remontu świetlicy szkolnej i szatni. Zorganizowano piękną czytelnię. Prace te finansowała Gmina i Komitet Rodzicielski. Z inicjatywy rodziców i dyrekcji powstało także boisko do siatkówki plażowej oraz nowe ogrodzenie boiska. Zwieńczeniem zmian były prace przy skwerze przed szkołą.

W 2001 r. rozpoczęto budowę budynku gimnazjum, a ukończono ją w 2003 r.

W 2004 r. Gmina Goleiszów podpisała umowę partnerską z Gminą Wędrynia w Czechach, a szkoła zawarła umowę o współpracy z polską szkołą w Wędryni.

W 2006 r. stanowisko dyrektora szkoły objęła Barbara Romaniuk. Jej zastępcą został Dariusz Gołyszny, który tę funkcję pełnił już od roku, po przejściu na emeryturę Jadwigi Posłusznej.

W szkole działały liczne kółka zainteresowań wzbogacające ofertę zajęć pozalekcyjnych. Uczniowie brali udział w wielu akcjach charytatywnych, takich jak: Góra Grosza, zbiórka karmy i koców dla zwierząt, koncerty połączone z licznymi atrakcjami w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Od 2008 r. tradycją stały się obchody Narodowego Święta Niepodległości.

Dzięki uczestnictwu w programach w ramach wsparcia z funduszy europejskich szkoła wzbogaciła się o nową pracownię komputerową i sprzęt do nauki udzielania pierwszej pomocy. Co roku, zimą działało ogólnie dostępne lodowisko z darmową wypożyczalnią łyżew. Do godzin wieczornych czynne było boisko oraz „świetlica pod sceną”. W roku 2008 powstała szkolna strona internetowa.



Grono pedagogiczne 2010 r.

Lata 2012 - 2016

2 czerwca 2012 r. uroczyste obchody 100-lecia Szkoły Podstawowej w Goleszowie rozpoczęły się od nabożeństwa ekumenicznego w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Goleszowie. Następnie na specjalnie przygotowanej scenie na boisku szkolnym rozpoczęły się występy artystyczne uczniów. Uroczystość wzbogacił śpiew chórów z obu parafii. W obchodach wzięli udział zaproszeni goście (m.in.: władze gminy i powiatu, przedstawiciele kuratorium, emerytowani nauczyciele oraz absolwenci szkoły). Na terenie szkoły zorganizowano wystawy, na których prezentowane były prace uczniów, stare sprzęty, archiwalne materiały, zdjęcia absolwentów, świadectwa, legitymacje, dzienniczki ucznia i wiele innych pamiątek.

W tym czasie szkoła brała udział w akcjach charytatywnych, np.: Góra Gro-sza, Świąteczny piernik dla Hospicjum Świętego Łukasza Ewangelisty w Cieszynie, zbiórka karmy dla zwierząt ze schroniska, WOŚP. Działały kółka zainteresowań, dzięki którym uczniowie zdobywali wiedzę i umiejętności, osiągając wysokie wyniki w konkursach gminnych, powiatowych czy wojewódzkich. Przygotowywano różne akademie, np. z okazji Dnia Edukacji Narodowej, „Dbajmy o zdrowie”, „Kochajmy zwierzęta”, Święto Niepodległości, święta majowe, akademie przyrodnicza itp. Uczniowie brali udział w Przeglądzie Dorobku Kulturalnego Gminy „TON” czy Festiwalu Piosenki. Organizowano również kiermasze świąteczne, zbiórki maku-latury, kasztanów i żołądki. W szkole działały organizacje uczniowskie: Spółdziel-nia Uczniowska „Kubuś”, TPD, PCK. W okresie ferii zimowych uczniowie korzy-stali z atrakcji organizowanych na zimowisku.



Uroczystość 100-lecia szkoły - pokazy

Lata 2016 - 2021

Dyrektorem szkoły została Dorota Wiselka, a zastępcami byli kolejno: Dariusz Gołuszny, Tomasz Beczała oraz Andrzej Kloske, który pełni tę funkcję do dziś.

W tym czasie szkoła przystąpiła do następujących projektów:

- „Aktywna tablica” – zarówno dla szkoły w Golezszowie (dwa razy), jak i filii w Kisielowie (łącznie pozyskano sześć tablic interaktywnych, głośniki, laptopy);
- „Posiłek w szkole i w domu”;
- „Szkoła Pamięta”;
- „I ty możesz zostać Mona Lisą”;
- „Zielona pracownia” – sala przyrody została wyremontowana i doposażona w odpowiednie pomoce, a były to m.in.: ekran dotykowy, laptop, pomoce dydaktyczne;
- „Projekt na doposażenie pracowni chemicznej” – zakupiono nowe urządzenia i pomoce dydaktyczne;
- „Projekt na doposażenie klas chemiczno-fizyczno-przyrodniczo-geograficznych” – pojawiły się odpowiednie pomoce dydaktyczne;
- „Projekt gabinetu higienistki w szkole” (doposażenie oraz remont);
- „Ogólnopolski projekt pozyskiwania laptopów do szkół”;
- „Zestaw innowacyjnych pomocy edukacyjnych dla dzieci przedszkolnych i wczesnoszkolnych” – współpraca z Zakładem Produkcyjno-Handlowym „PILCH” oraz Uniwersytetem Śląskim.



Grono pedagogiczne 2017 r.

Nauczyciele systematycznie pracowali nad upowszechnianiem czytelnictwa poprzez różnorodne formy i metody pracy. Organizowali wspólne czytanie przez uczniów czy zaproszonych gości i uczestniczyli w ogólnopolskich akcjach: „Narodowe czytanie”, „Jak nie czytam, jak czytam”, „Cała Polska czyta dzieciom”. Biblioteka szkolna włączyła do księgozbioru bardzo dużo nowych pozycji, korzystając z budżetu szkoły oraz z Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa.

W szkole realizowane były programy: „Wyprawka szkolna”, „Owoce w szkole”, „Szkłanka mleka”, „Bezpieczna droga do szkoły”.

Społeczność szkolna systematycznie brała udział w „Świątecznym kołędowaniu przy choince” i piknikach gminnych oraz na bieżąco współpracowała z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Goleszowie. Organizowane były spotkania dla emerytowanych nauczycieli i pracowników szkoły, pikniki dla uczniów z okazji Dnia Dziecka (ostatnio we współpracy z Fundacją „Fascynujący Świat Dziecka”).

Szkoła przystąpiła także do programu profilaktycznego „Spotkanie z policjantem” oraz do programów edukacyjnych: „Bieg po zdrowie”, „Trzymaj formę”, „Smak życia, czyli debata o dopalaczach”, „Wirusoochrona”, „Klub zdrowego przedszkolaka”, organizowanych przez Powiatową Stację Sanitarno - Epidemiologiczną w Cieszynie.

W szkole realizowane były wyjazdy w ramach warsztatów językowych do Anglii i Hiszpanii. Nawiązano współpracę ze szkołami zagranicznymi, dzięki której uczniowie klas starszych wymieniali się listami z rówieśnikami z zagranicy. Dwie osoby wyjechały na szkolenia do Wielkiej Brytanii w ramach programu „Mobilność nauczycieli”.

Ważna w życiu placówki była współpraca z różnymi instytucjami. Należą do nich m.in.: Fundacja „Fascynujący Świat Dziecka” (w ramach pomocy uczniom ze specyficznymi trudnościami i ich rodzinom), biblioteka gminna i miejska, policja, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, kuratorzy sądowi, Gminny Ośrodek Kultury, liczne szkoły z i spoza gminy oraz sponsorzy, dzięki którym wzbogacono bazę szkoły (tablice interaktywne, pomoce dydaktyczne, dotacje do wycieczek uczniów, zaplecze kuchenne do sekretariatu wraz z montażem). W tych ostatnich latach zakupiono i wyposażono klasy w liczne sprzęty: tablice interaktywne, laptopy, telewizory, tablety, tablety graficzne, czytnik do czytania kodów bibliotecznych. W kilku salach pojawiły się nowe ławeczki i krzeselka dla uczniów, liczne pomoce dydaktyczne, w bibliotece nowe książki, a w świetlicy gry.

Dyrekcja wprowadziła do szkoły dziennik elektroniczny – Vulcan oraz program do inwentaryzacji księgozbioru. Dokonano analizy SWOT.

Przeprowadzono liczne remonty. Obejmowały one m.in.: stołówkę szkolną, świetlicę, gabinet higienistki szkolnej, gabinet pedagoga, sekretariat, gabinet dyrektora, pokój nauczycielski, klatkę schodową, parking przy szkole, zaplecze

kuchni oraz odprowadzenie wody z rynien koło budynku szkoły. Wycyklinowane zostały wszystkie klasy SP w Goleszowie, a w filii szkoły w Kisielowie wyremontowano klatkę schodową i korytarze oraz salę dla dzieci przedszkolnych. Został stworzony gabinet psychologa.

Każdego roku odbywały się w szkole liczne imprezy okolicznościowe. Prężnie działała także Rada Rodziców, która organizowała bale szkolne, realizowała wiele inwestycji, np.: remont boiska do piłki plażowej, zakup nowych siatek do bramek na boisko do piłki nożnej i koszy do koszykówki oraz gier planszowych, dofinansowanie nagród dla uczniów i wiele innych.

Tekst opracowała Agnieszka Sztwiertnia na podstawie publikacji „Sto lat Szkoły Podstawowej w Goleszowie” oraz informacji od p. D. Wiselki

Rok 2021 – Spoglądam w przyszłość

Chcę zaprosić wszystkich do podróży w krainę edukacji.

Zapewniam Was, że będzie to podróż niezwykle ciekawa, pełna wyzwań, niespodzianek, zdobywania wiedzy i nowych doświadczeń.

Uczniom życzę samych sukcesów, radości i patrzenia w przyszłość, aby zdobywać nowe krainy i piąć się w górę i w górę ...

Rodzicom życzę, aby mieli dużo powodów do dumy i radości z osiągnięć dzieci. Marzę o tym, aby nasza szkoła była dla Państwa miejscem otwartym i przyjaznym, a nasza wspólna edukacyjna podróż przynosiła niezwykle owoce w postaci budowania wzajemnego zaufania.



Nauczycielom i pracownikom szkoły życzę satysfakcji z wykonywanej pracy pełnej inspiracji do wprowadzania nowych rozwiązań.

Życzę Wam wszystkim, abyście codziennie z radością i uśmiechem przekraczali próg szkoły ... i spoglądali w przyszłość.

*Dyrektor szkoły
mgr Mariola Lapczyk*

120-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Lesznej Górnej

Ochotnicza Straż Pożarna w Lesznej Górnej swoją działalność rozpoczęła 21 września 1902 r. Jej założycielami byli ówczesni miejscowi rolnicy Jerzy Pindór, Jan Smolik oraz nauczyciel Franciszek Francus. Pierwszym naczelnikiem OSP wybrany został Jerzy Pindór, a następnie funkcję tę aż do pierwszych lat powojennych piastował Antoni Smolik. Następnie prezesem straży został ówczesny kierownik szkoły Paweł Kozieł, a naczelnikiem Jan Kapustka. Zaś długoletnim sekretarzem i skarbnikiem był nauczyciel, a potem także kierownik szkoły w Lesznej Alojzy Szuścik. W tym miejscu należy wymienić długoletnich prezesów, naczelników i działaczy OSP w osobach: Karol Sztwiertnia, Franciszek Gałuszka, Jan Janiszewski, Alojzy Podermański, Karol Kuczera, Paweł Hławiczka, Józek Kajfosz, Zdzisław Iskrzycki, Władysław Woźnik i Władysław Pindór.

Celem utworzenia jednostki OSP była przede wszystkim ochrona mienia miejscowych rolników i mieszkańców. W początkowym okresie działania strażacy mieli do dyspozycji ręczną pompę, którą przewożono do pożaru konno. Szczególnie uczynnym w tym zakresie był rolnik Jan Sztwiertnia. Dopiero w okresie powojennym straż z własnych środków zakupiła motopompę i syrenę alarmową. Sprzęt pożarniczy przechowywano u sprawującego wówczas funkcję naczelnika Antoniego Smolika. Z zapisów kroniki wynika, że systematycznie zaopatrywano jednostkę w sprzęt, który był sprowadzany głównie z zza granicy, między innymi z Wiednia i Ołomuńca.



1936, pamiątkowe zdjęcie

Środki na zakup sprzętu były pozyskiwane z datków mieszkańców, składek członków straży OSP, a także z organizowanych imprez i festynów. Zebrania i spotkania strażaków odbywały się w miejscowej gospodzie Smolika. W latach 1915 – 1928 r. została wybudowana remiza strażacka, na gruncie rolnika Jerzego Pindóra. Obok budynku



Zabytkowe hełmy strażackie, fot. T. Lenkiewicz

stała drewniana wieża służąca do suszenia węży, a także obserwacji terenu. W przypadku pożarów, to z niej sygnałem dźwiękowym (trąbka) alarmowano mieszkańców o zaistniałym nieszczęściu. Jednym sygnałem informowano o pożarze, innym zwoływano zebrania. Wieża w powojennych latach została rozebrana, natomiast remiza do roku 1992 r. istniała w prawie niezmiennym stanie. Wtedy został przeprowadzony generalny remont i przebudowa. Brama wyjazdowa została przeniesiona, na wschodnią stronę budynku, gdyż wyjazd wozu strażackiego wprost na drogę stwarzał zagrożenie wypadku. Wybudowano ściany działowe, strop wymieniono z drewnianego na betonowy, a na miejscu dawnego strychu, po podniesieniu murów, zamontowano okna i drzwi. Dach został pokryty nową blachą, a na poddaszu powstała sala zebrań.



1927, dyplom zasługi



Uroczystość przekazania nowej motopompy



Żuk



BedFord



Star 266

Wykonano nową elewację budynku oraz zamontowano nowoczesne drzwi garażowe. Na ścianie frontowej, od strony drogi, powstał napis „Ochotnicza Straż Pożarna w Lesznej Górnej”, na którym umieszczono herb, jaki istniał na starej pieczęci z roku 1910 r. oraz rok założenia jednostki. Remont przeprowadzono dzięki pomocy Zarządu Gminnego OSP w Goleszowie oraz pomocy mieszkańców i druhów jednostki. Do dalszych modernizacji i planów rozbudowy przyczynili się w szczególności: Władysław Pindór, Władysław Woźnik, Zdzisław Iskrzycki, Jan Pindór, Szymon Legierski, Franciszek Sekuła, Paweł Cieślak, Ryszard Smolik, Stanisław Gałuszka, Gustaw Niedoba, Ireneusz Pawłowski, Krystian Kobiela oraz aktualny prezes jednostki Adam Kulak.

Jednostka w kolejności dysponowała pojazdami:

- Lublin w latach 1960 – 1970 r.;
- Żuk w latach 1970 – 1995 r.;



Rok: 1926. WOKSIĘGA

Wyjazd do pożaru		Ile osób	a) Miejsce pożaru b) Co się spaliło c) Przyczyna pożaru
Z jakimi narzędziami			
1/20	Alarm w miejscach	14	W miejscach: Asfalt dla stodoły, piasek, piasek, wiatrak
1/1		6	Stodoła: wiatrak, 100kg wian. (całkowicie spalony)
1/3	Alarm w miejscach	8	W miejscach: budynek mieszkalny
1/4	Alarm w miejscach	10	W miejscach: stodoła

Rok 1927

Krótki opis akcji ratunkowej	Powrót Dnia
W miejscach: wiatrak	1/20
W miejscach: wiatrak	1/1
W miejscach: wiatrak	1/3
W miejscach: wiatrak	1/4

1926/1927, fragment Księgi pożarów

- Star 66 GBM 2/8 1995 – 1998 r.;
- Bedford GBA 2,2/16 1995 – 2008 r. (sprowadzony z Belgii z miasta Hasselt);
- Star 244 GBA 2,5/16 2008 – 2011 r. (otrzymany z OSP Cisownica);
- Star 266 GBM 2,5/8 od 2011 r. do dziś (przekazany z OSP Kozakowice).

Jednostka bierze czynny udział w gminnych ćwiczeniach i zawodach sportowo – pożarniczych, w których zajmuje czołowe miejsca oraz mobilizuje młodzież do wzięcia udziału w Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Pożarniczej.



Strażacy przed wozem bojowym



2019, Dzień Strażaka, fot. T. Lenkiewicz

Straż współpracuje z miejscowymi stowarzyszeniami m.in. Kołem Gospodyń Wiejskich oraz LKS „Lesznianką”. Strażacy czuwają przy zabezpieczeniu organizowanych zawodów, głównie kolarskich i biegowych na terenie gminy Goleiszów. Podczas Świąt Wielkanocnych wyznaczane są honorowe warty przy Bożym

Grobie w czasie obrzędu Wielkiego Piątku, a z okazji Dnia Strażaka uczestniczą oni w nabożeństwach w kościołach ewangelickim i katolickim w Lesznej Górnej. Druhowie - wraz z pocztem sztandarowym - są obecni również w uroczystościach kościelnych przy procesji Bożego Ciała z baldachimem oraz 11 listopada podczas Odpustu parafialnego. Co roku biorą udział w korowodzie podczas Dożynek Gminnych oraz przygotowują bufet. Na terenie wioski systematycznie organizowane są festyny, które od kilku lat przyjęły już nazwę „Potańcówki Fajermońskiej” oraz zabawy sylwestrowe odbywające się w obiekcie Transgranicznego Centrum Szkolenia Strażaków. Koniec roku to dla strażaków przygotowania kalendarzy, które są przekazywane mieszkańcom Lesznej Górnej. Obecny Zarząd OSP dąży do pozyskiwania funduszy i dotacji m.in. na sprzęt pożarniczy, rozwój gotowości bojowej i doszkalanie strażaków. Z inicjatywy wójta Sylwii Cieślak, dzięki staraniom Gminy Goleiszów, powstał już projekt rozbudowy obecnej remizy. Oddanie do użytku zmodernizowanej siedziby OSP będzie nagrodą za historię, wieloletnią tradycję i wkład mieszkańców Lesznej Górnej, którzy pielęgowali jej istnienie przez 120 lat.

Krzysztof Mencnerowski



Pamiątkowe zdjęcie



Przyroda



Nietoperze

Nie ma chyba drugiej takiej grupy ssaków w naszym kraju, wokół której nie krążyłoby tyle mylnych informacji, jak nietoperze. Te latające ssaki w wielu z nas budzą postrach. Informacje o wczepianiu się we włosy, picciu krwi czy przenoszeniu wścieklizny są przez nas często bezkrytycznie powtarzane. Spróbujmy zatem rzetelnie i z dystansem przyjrzeć się tej przeciekawej grupie zwierząt.

Nietoperze rękoskrzydłe (*Chiroptera*) to jedyna grupa zwierząt w obrębie ssaków, która jest zdolna do aktywnego lotu. Liczy bisko 1400 gatunków, z których większość żyje w klimacie tropikalnym. Odżywiają się przede wszystkim owadami, ale także owocami, nektarem kwiatów. Oslawione nietoperze wampiry to zaledwie trzy gatunki żyjące w Ameryce Południowej odżywiające się krwią ptaków i ssaków.

Większość nietoperzy żyje w świecie dźwięku, używając tzw. echolokacji. Jest to sposób na ich funkcjonowanie w nieprzeniknionych nocnych ciemnościach dzięki używaniu zjawiska echa akustycznego. Zwierzęta te wysyłają ultradźwięki, które z kolei odbijają się od przeszkód, drzew a także potencjalnej zdobyczy. Odbite fale wracają do nietoperza, który na bazie tych informacji potrafi stworzyć „mapę” świata wokół niego. Wiedza ta jest niezwykle precyzyjna – dzięki niej nietoperze polują np. na owady wielkości komarów.

W Polsce żyje 27 gatunków nietoperzy. Jedne są niezwykle rzadkie – widziane dotąd zaledwie kilka razy, inne nieco częstsze,



Budka dla nietoperzy, fot. T. Jonderko



Budka dla nietoperzy, fot. T. Beczała

ale nigdy pospolite. Jeden z gatunków – borowiec olbrzymi - został w Polsce stwierdzony w południowej Wielkopolsce na podstawie czaszki wyprzeżonej z wypluwki sowy płomykówki. Inny – nocek Alkatooe - wymaga badań genetycznych, by odróżnić go od niezwykle podobnego nocka wąsatka. Wszystkie gatunki nietoperzy w naszym kraju są objęte ścisłą ochroną. Badania prowadzone na Pogórzu Śląskim w pasie od Cieszyna po Andrychów potwierdziły występowanie na tym obszarze aż 20. gatunków tych pożytecznych ssaków. Zimą nasze nietoperze zapadają w stan zwany hibernacją lub snem zimowym. Hibernują głównie w licznych jaskiniach Beskidu Śląskiego, ale również w piwnicach, na strychach lub dziuplach starych drzew. W niektórych jaskiniach hibernuje nawet kilkaset osobników reprezentujących kilka gatunków. Te niewielkie stworzenia, ważące od zaledwie około 5 do 40 gramów, są bardzo wrażliwe na wszelkiego rodzaju zakłócenia ich zimowego snu. Co więcej, niepokojenie i obudzenie w zimie nietoperzy może być równoznaczne z wydaniem na nie wyroku śmierci. Proces wybudzania i nawet krótka chwila ich aktywności kosztuje nietoperze tak wielką ilość energii, że może jej zabraknąć, aby dotrzeć do wiosny, kiedy będą mogły zdobyć pokarm. Stąd wiele jaskiń, w których bytują nietoperze, jest zamkniętych kratami, by w ten sposób zabezpieczyć je przed penetracją nieodpowiedzialnych ludzi.

Od wiosny do jesieni zamieszkują niezwykle różnorodne miejsca – strychy budynków (bardzo często kościołów), opuszczone piwnice, dziuple drzew, ale także nie gardzą np. szczelinami pod parapetem okiennym lub w ociepleniu domu czy też podbitką dachu. Każdy gatunek preferuje zresztą inne miejsca,



Nocek rudy, fot. T. Jonderko



Jeden z karlików, fot. T. Beczała



Mroczek późny, fot. T. Jonderko

podobnie jest z ich żerowaniem. Jedne spotkamy zazwyczaj w dolinach rzek, inne gatunki np. chętnie korzystają z leśnych czy parkowych alei. Nietoperze w naszym kraju polują na stawonogi – głównie owady. Odżywiają się komarami, motylami nocnymi, czyli ćmami, chrząszczami. Stąd są naszymi wielkimi sprzymierzeńcami. Wyliczono, że jeden niewielki nietoperz może zjeść w ciągu nocy od kilkuset do nawet dwóch tysięcy komarów. Kolonia nocków dużych licząca około 500 osobników może zjeść w ciągu roku nawet 2 tony owadów. Pomyślmy, ile z nich to uprzykrzające nam życie komary czy inne gatunki będące np. szkodnikami w uprawach. Korzystając z tej wiedzy, władarze miast borykających się z „klującym problemem” - zamiast stosować drogie i często tylko chwilowo skuteczne opryski - promują akcje wieszania budek dla nietoperzy, tzw. dziennych schronień. Są one proste do zrobienia i tanie, a każdy może powiesić je w swoim ogrodzie, na ścianie domu czy budynku gospodarczego. Jedną z przyczyn zanikania nietoperzy w naszym środowisku jest spadek liczby schronień wynikający m.in. z nowoczesnego budownictwa, w którym brakuje zakamarków czy też przeprowadzanych termomodernizacji budynków. Stąd, wieszając taką budkę, pomożemy przyrodzie, a równocześnie zyskamy za sąsiadów te pożyteczne ssaki. Ostatnim z mitów jest nagminnie przypisywane nietoperzom przenoszenie wścieklizny. Nietoperze chorują na wściekliznę, ale zdecydowanie rzadziej niż lisy



Borowiec wielki, fot. T. Beczała

czy bezpańskie psy i koty. Ponadto żaden atak ze strony chorego nietoperza nam nie grozi. Taki osłabiony osobnik traci zdolność lotu. Pamiętajmy, jeśli znajdziemy jakiegokolwiek chorego nietoperza, to nasze działanie powinno ograniczyć się do przeniesienia go do tekturowego pudełka, oczywiście przy użyciu rękawic czy kawałka materiału. Kolejnym krokiem jest zawiadomienie odpowiednich służb.



Mroczek późny, fot. T. Jonderko

Mimo że teren Pogórza Śląskiego jest dość dobrze zbadany pod kątem występowania nietoperzy, to obszar gminy Golezów jak się wydaje ma zapewne jeszcze wiele do odkrycia w tym temacie. Dotychczasowa literatura chiropterologiczna (tak nazywa się nauka badająca nietoperze) mówi o 3. gatunkach. Dwa z nich: nocek wąsatek i mroczek późny były złowione w specjalną sieć w Lesie Grabicz w Dziegielowie. Kolejny gatunek – mroczek posrebrzany był obserwowany w Cisownicy. Nasze zasoby nietoperzy są bez wątpienia znacznie bogatsze. Stąd apel do Czytelników. Jeśli zlokalizujemy w naszym obejściu nietoperze – podzielmy się tą informacją



Nocek wąsatek, fot. T. Jonderko

z autorami artykułu. Mile widziane będą również wyraźne zdjęcia – one może pozwolą na oznaczenie gatunku i powiększenie naszej skromnej listy.

Kończąc, wspomnimy o jeszcze jednej, potencjalnej sytuacji konfliktowej z nietoperzami. Zdarza się, że nietoperz w pogoni za zdobyczą wlatuje nam do mieszkania. Wywołuje to często stres i strach, zresztą po obu stronach. Najłatwiej otworzyć szeroko okno, wtedy większość nietoperzy korzysta z okazji i odlatuje. Jeśli jednak ten mały ssak u nas pozostanie – nie bójmy się. Za dnia łatwo można go złapać (oczywiście w rękawicach) i umieścić w kartonowym pudełku z dostępem powietrza. Kolejnej nocy takie pudełko otwieramy i zostawiamy w miejscu niedostępnym dla kotów, obserwując, jak nasz mały przyjaciel odlatuje na swoje nocne łowy.

Tomasz Beczała, Tomasz Jonderko

Czarcia miotła

Czytelnikom może wydać się dziwne, że artykuł o takim tytule towarzyszy przyrodniczym treściom. Wszak bardziej powinien mieścić się w dziale etnograficznym lub wręcz wspomnieniowym (któż z nas nie miał do czynienia z jakąś groźną miotłą w dzieciństwie). Nie, w tym wypadku nie nastąpiła pomyłka. Co więcej, tytułowe potworności, bo o nich traktować będzie ten tekst, znajdziemy na terenie lasów naszej gminy.

Być może ktoś z nas zauważył już wcześniej dziwne zagęszczenie gałązek, szczególnie dobrze widoczne w przypadku drzew iglastych. Zapewne pierwszy obraz, jaki pojawia się przed oczami to jemiola. Jednak w tym wypadku nie chodzi o tę wszędobylską roślinę, ale deformację, która pojawia się na częściach zdrowych roślin. Takie zgrupowanie pędów zwane wyrosłą powstaje na krzewach i drzewach różnych gatunków. Przyczyny tej jednej z tzw. potworności (inaczej dziwotworów) roślin mogą być wielorakie. Często są to np. infekcje grzybowe czy też choroby pasożytnicze. Czasami są to także mutacje. Co ciekawe, z niektórych nasion pozyskanych z szyszek wyrosłych na czarcich miotłach wyrosły rośliny, które również posiadały czarne miotły.



Czarcia miotła na świerku pod górą Ostry. fot. T. Beczała

Czarcie miotły - najprościej ujmując - powstają z powodu zahamowania wzrostu głównego pędu i niekontrolowanego rozwoju wszystkich pędów bocznych. Mogą mieć różne kształty – od symetrycznie kulistych, przez kolumnowe, aż po bliżej nieokreślone kształtne kompozycje. Na pojedynczym drzewie może pojawić się jedna czarcia miotła, ale może być ich nawet kilkadziesiąt. Na jodłach obserwowano okazy, które miały nawet 25 lat. W gospodarce leśnej czarcie miotły nie stanowią większego problemu – jest to rzadkie zjawisko.

Istnieje grupa osób, które poszukują czarcich miotel. Są to szkółkarze, którzy traktują czarcie miotły jako źródło potencjalnych nowych odmian. Nierzadko są to cenne odmiany, które potem zawodowi szkółkarze poddają ochronie patentowej.

W dawnej kulturze ludowej w Polsce czarcim miotłom rosnącym na brzozie przypisywano magiczną moc, choć dla panien na wydaniu były złą oznaką. Zjadanie gałązek czarcich miotel miało przyczyniać się do wzrostu.

Na terenie lasów naszej gminy udało się w trakcie badań przyrodniczych znaleźć dwa okazy czarcich miotel. Pierwsza z nich, obserwowana już kilka lat, wyrosła na sośnie zwyczajnej na terenie Jasieniowej, w bezpośrednim sąsiedztwie Jeziora Księżyc. Pojedynczy, regularnie kulisty egzemplarz czarnej miotły ma średnicę kilkudziesięciu centymetrów i znajduje się na wysokości około 10 metrów. Drugi okaz został znaleziony w tym roku na świerku pospolitym w obrębie Ostrego w Lesznej Górnej. Ta czarcia miotła ma z kolei nieregularne kształty. Ze względu na wysokie położenie trudno ocenić jej wielkość, ale w przybliżeniu ma wymiary około półtora metra.

Czarcie miotły nie są nowym gatunkiem ani organizmem chronionym. Jednak ich rzadkość występowania, mnogość form i kształtów pokazuje, jak bogaty jest otaczający nas świat przyrody. Jest to także przykład, że nawet „potworności” mogą zachwycić i oczarować. I tylko od nas zależy, czy zechcemy je zauważyć. Zatem głowy do góry w trakcie leśnych spacerów.

Tomasz Beczała



Podróże kształcą



Koleją przez świat ...gdzie nie zachodzi słońce – Laponia (Finlandia)

Po trudnym 2020 roku świat, liżąc rany, powoli próbuje wracać do normalności. Pandemia nie tylko zebrała żniwo wśród ludzi, ale odcisnęła też swoje piętno na większości dziedzin gospodarki, zarówno w Europie, jak i na innych kontynentach. Niewątpliwie jedną z tych, które ucierpiały najbardziej jest turystyka, zwłaszcza ta zorganizowana, na którą składają się biura podróży, transport, hotelarstwo czy gastronomia. Niestety paraliż dotknął również turystykę indywidualną – wyprawową, która jest mi najbliższa. Wszelkiego rodzaju obostrzenia wprowadzane przez poszczególne kraje dosłownie z dnia na dzień sprawiają, że planowanie dalekich podróży lądowych, w trakcie których przekracza się wiele granic, jest praktycznie niemożliwe. Ryzyko utknięcia w jakimś odległym zakątku świata z powodu zamknięcia granic czy przymusowa kwarantanna skutecznie odstrasza podróżników. Nie bez znaczenia jest też ryzyko zachorowania i perspektywa skorzystania z pomocy lokalnej służby zdrowia, która w najciekawszych z punktu widzenia globtrotera miejscach jest, delikatnie mówiąc, niespecjalnie rekomendowana. Alternatywą mogą się okazać nieco bliższe destynacje, np. w obrębie Unii Europejskiej, gdzie również można znaleźć wiele ciekawych miejsc odległych od cywilizacji i urzekających swą dzikością. W tegorocznej odsłonie kolejowych przygód zapraszam do Finlandii, co może być pewnego rodzaju inspiracją i podpowiedzią przy planowaniu aktywnego wypoczynku. W podróży będzie mi towarzyszył kolega Krzysztof, z którym znamy się jeszcze z czasów Technikum Kolejowego w Gliwicach, który – podobnie jak ja – związał swoje zawodowe losy z koleją. Celem tej wyprawy jest dotarcie pociągiem do najdalej na północ wysuniętego punktu na kolejowej mapie Finlandii oraz przejście słynnego szlaku Karhunkierros (Niedźwiedzi Krąg), wiodącego z Hautajärvi do Ruki koło Kuusamo, w jednym z najdzikszych parków narodowych w Europie. W porównaniu do wcześniej opisywanych wypraw, ta pod względem organizacyjnym jest znacznie mniej skomplikowana. Odpadają wszelkie procedury wizowe, ponieważ trasa przejazdu wiedzie wyłącznie przez kraje unijne. Jak zwykle zaczynamy od zdobycia biletów. Pomimo tego, że jedziemy przez Litwę, Łotwę i Estonię, to bilety potrzebujemy tylko na część fińską. Dzieje się tak dlatego, że koleje w krajach bałtyckich są pozostałością układu komunikacyjnego z czasów sowieckich (tory szerokie 1520 mm), co oznacza, że sieć połączeń była ukierunkowana na Moskwę, bez uwzględnienia połączeń wzajemnych między byłymi republikami. Nie ma więc możliwości przejazdu z Polski do Tallina. Trzeba by było jechać przez Białoruś lub Rosję – taki paradoks. Ta nie-normalna sytuacja ulegnie zmianie dopiero za kilka lat po zakończeniu budowy

Rail Baltiki – nowej linii o europejskim rozstawie szyn (1435 mm), łączącej Warszawę z Tallinem przez Białystok, Kowno, Rygę z przedłużeniem do Helsinek, gdy powstanie tunel pod Zatoką Fińską. W tej chwili pociągi z Polski dojeżdżają tylko do Šeštakai (Szostaki), małej stacyjki na jedynym kolejowym przejściu granicznym z Litwą. Podróż zaczynamy na początku lipca, co jest optymalną porą, gdy chce się dotrzeć za krąg polarny, gdzie lato trwa dosyć krótko.



Port w Tallinie i prom do Helsinek

Wczesnym rankiem na stacji w Golezowie wsiadam do pociągu, którym mam zamiar dojechać do Katowic. W Chybiu dołącza mój towarzysz podróży i jesteśmy w komplecie. W Katowicach przesiadka do pociągu do Warszawy, a następnie do Białegostoku, gdzie docieramy po południu. Tutaj, z wiadomych już powodów, musimy skorzystać z transportu drogowego. Jako że do odjazdu wieczornego autobusu mamy trochę czasu, postanawiamy coś przekąsić. Nie stanowi to problemu, gdyż wokół dworca autobusowego pełno jest budek z fast foodami wszelkiej maści. Ja mam ochotę na kebaba, do którego nie ukrywam mam słabość od czasu podróży po Bliskim Wschodzie. Muszę jednak przyznać, że potrawa potrawie nierówna. Tego, mimo szczyrych chęci, nie zjadłem. Wyszło tak, jakby Turkowi kazać zrobić bigos czy flaczki. Wyjdzie kapusta z kiełbasą, ale nie bigos. Pewne smaki wynosi się z dzieciństwa i nie można się tego nauczyć. Od tego czasu stosuję zasadę – kebaba kupuję tam, gdzie nie mówią po polsku. Po tym falstarcie kulinarnym wsiadamy

do rejsowego autobusu i podążamy w kierunku stolicy Estonii. Z uwagi na to, że przejazd odbywa się nocą, w zasadzie uwagę można skupiać wyłącznie na oświetlonych miastach. Ryga – stolica Łotwy wita nas znajomym widokiem Pałacu Kultury i Nauki. Podobne prezenty Związku Radzieckiego znajdziemy też w innych miejscach dawnego Bloku Wschodniego, np. w Pradze, Kijowie czy Bukareszcie.



Szkiery w okolicach Helsinek

W Tallinie jesteśmy wczesnym rankiem i od razu udajemy się do portu, ponieważ dalszą część trasy musimy pokonać promem. Do czasu wybudowania wspomnianego tunelu jest to jedyna, poza lotniczą, forma dotarcia do Finlandii bezpośrednio z Estonii. Odległość 87 km promy pokonują w 2,5 godziny. Są to duże statki zabierające na pokład setki ludzi oraz samochody. Nasz prom wypływa punktualnie o godz. 10, przy pięknej, słonecznej pogodzie. Z tego powodu większą część rejsu spędzamy na górnym pokładzie, aby podziwiać piękne krajobrazy na archipelagu szkiery w pobliżu Helsinek – około 300 wysp. Na pokładzie wewnętrznym naszą uwagę przykuwają liczne sklepy wolnoclowe, a właściwie ogromne kolejki przed nimi przypominające te po karpie przed świętami w PRL-u. Sklepy otwierane są po wypłynięciu na wody międzynarodowe i wtedy poznajemy prawdziwy powód tego obłożenia. Okazuje się, że to Finowie, kupujący ogromne ilości alkoholu po atrakcyjnych cenach, ładują po kilka kartonów na tzw. „dwukółki” i zabierają do kraju. Jak do tej pory sądziłem, że akurat w tej dyscyplinie jako nacja nie musimy się czuć zagrożeni, a tu, jak widać, konkurencja nie śpi. Prawdą jest, że nadużywanie alkoholu jest dużym problemem w Finlandii, o czym będziemy mieli okazję się jeszcze przekonać.

Po dopłynięciu do Helsinek dokonujemy rezerwacji na wieczorny pociąg do Kemijärvi i udajemy się na krótki rekonesans po stolicy. Pomimo tego, że dzieje miasta zaczynają się w 1550 roku, to na zwiedzanie najważniejszych zabytków wystarczyłby jeden dzień. W swej historii było bowiem kilkakrotnie niszczone przez Rosjan, kiedy stanowiło część Szwecji. Jego pierwotna nazwa Helsingfors



Pociąg IC 265 AURORA BOREALIS EXPRESS gotowy do odjazdu

pochodzi właśnie z języka szwedzkiego i obok fińskiej używana jest powszechnie do dnia dzisiejszego np. na tablicach kierunkowych w pociągach. Podobnie jak cały kraj przez ponad 100 lat (1809 – 1918) było częścią Rosji, co sprawiło, że rozbudowywano je na wzór Petersburga. Miasto obejmuje zarówno część lądową, jak i wspomniany piękny archipelag szkiegowy. Niektóre z wysp są zamieszkałe, stanowiąc prawdziwą oazę spokoju dla ich właścicieli. Oprócz rysu historycznego pozwolę sobie w tym miejscu na małą dygresję. Otóż, „niechcący i przez przypadek” – jak mawia mój wnuczek, kiedy coś zbroi; ja jeszcze dodam – mimo woli, zauważamy, że mijane na ulicach kobiety nie robią na nas żadnego wrażenia. Chciałbym zaraz wyjaśnić, że nie chodzi tutaj o nasz „pesel” oraz że zdaję sobie sprawę, iż piękno jest pojęciem względnym i nie podlega dyskusji a tylko indywidualnej ocenie. Przyznając sobie jednak prawo do subiektywnej analizy kobiecej urody, Finlandię umieściłbym na końcu tego osobliwego rankingu. Myślę, że to wysublimowane poczucie piękna jest poniekąd pokłosiem urody naszych rodaczek, które są pod tym względem zaliczane do światowej czołówki. Mamy to szczęście. Nawiasem mówiąc, od razu pojawia mi się obraz Finów kupujących trunki na statku. Ale nie, nie... to zbyt daleko idące wnioski. Kończę temat.



Finlandia o północy z okien pociągu

Punktualnie o godz. 18:49 nasz pociąg IC 265 Aurora Borealis Express (Zorza Polarna) opuszcza dworzec w Helsinkach. Przed nami 900 km i 14 godzin jazdy. Pociąg składa się z wygodnych klimatyzowanych wagonów, posiada również wagony sypialne oraz platformy do przewozu samochodów. Nasz wagon sąsiaduje z wagonem restauracyjnym, co będzie stanowiło dodatkową atrakcję. Zaraz po wyjeździe zaczynają się wzmożone „wędrowniki ludów” do i z baru. Ponieważ wagon jest bezprzedziałowy, więc o spaniu nie ma mowy. W dodatku zauważamy, że w miarę upływu czasu klienci powracający z bufetu zdają się być coraz bardziej rozmowni i rozbawieni. Najczęstszych bywalców rozpoznajemy już po twarzach. Okazuje się, że powodem tych wędrowek jest alkohol sprzedawany na kieliszki, który to wolno spożywać tylko w wagonie restauracyjnym. Amatorzy większej jego ilości muszą się więc trochę nachodzić. U celu podróży niektórzy będą musieli skorzystać z pomocy przy wysiadaniu. Wspomniane okoliczności nie mają dla nas znaczenia, gdyż w Finlandii o tej porze roku panują białe noce, a więc przez całą dobę jest jasno i można podziwiać widoki za oknami pociągu. Krajobraz stanowią głównie lasy i jeziora, które wydają się być nietknięte przez człowieka. Lasy uchodzą za bardzo zdrowe. Zaledwie 11% drzewostanu wykazuje jakiegokolwiek oznaki osłabienia czy uszkodzeń, które powstają głównie przez zanieczyszczenia środowiska. Dla przykładu, w Polsce odsetek ten wynosi 30%, a w Czechach 50%. Linia kolejowa, którą podążamy, jest jedyną prowadzącą na daleką północ. Wystarczy porównać,

że kraj nieco większy od Polski posiada czterokrotnie mniejszą sieć kolejową (5900 km), z czego tylko połowa jest zelektryfikowana. Jako ciekawostkę można przytoczyć fakt, iż rozstaw szyn w Finlandii wynosi 1524 mm, a więc o 4 mm więcej niż w Rosji i krajach postradzieckich. Ta mała różnica nie powoduje jednak konieczności wymiany wózków w wagonach na granicy.



Przejście przez bagna wymaga odpowiedniego stroju

Największym miastem na trasie jest Oulu, będące również węzłem kolejowym. Tutaj nasz pociąg skręca na północny – wschód, w stronę granicy z Rosją. W okolicach Rovaniemi przekraczamy koło podbiegunowe północne, a więc $66^{\circ}33'$ N równoleżnik ograniczający obszar Arktyki. W tym miejscu w dniu przesilenia letniego słońce nie zachodzi przez całą dobę. Analogicznie przy przesileniu zimowym słońce nie pojawia się wcale. Im dalej na północ, zjawisko to trwa dłużej. Trzeba sobie więc tutaj samemu ustalać tryb nocy i dnia, co na początku wydaje się nieco kłopotliwe. Tuż po godzinie 9 rano osiągamy cel kolejowej podróży – Kemijärvi. Jest to najdalej na północ wysunięte miasto w Finlandii, w regionie Laponii, pięknie położone nad jeziorem o tej samej nazwie, z liczbą mieszkańców mniejszą od Goleiszowa. Nie zabawimy tutaj jednak zbyt długo. Naszym celem w Laponii jest Karhunkierros – słynny Szlak Niedźwiedzi lub inaczej Niedźwiedzi Krąg. Ten 82-kilometrowy szlak to Finlandia w pigułce, który zawiera wszystkie charakterystyczne elementy jej krajobrazu. Początek szlaku znajduje się

w Hautajärvi w gminie Salla. Aby się tam dostać, musimy skorzystać z rzadko kursującego autobusu (jeden kurs dziennie). Jak już kiedyś wspominałem, w przypadku turystyki indywidualnej obowiązuje zasada: im więcej wiedzy zdobytej przed wyjazdem, tym mniej kłopotów w czasie wyprawy. Jeśli chodzi o tereny dalekiej północy to z pewnością kluczowa jest informacja o niezliczonych ilościach komarów i meszek, które zasiedlają północne regiony kraju w okresie letnim.



Chociaż trudno, czasem trzeba spać

Brak odpowiedniego ekwipunku sprawi, że wyjazd zamieni się w dramatyczną walkę o przetrwanie. My wyposażeni w moskitiery, specjalne kapelusze, ściągacze na rękawach i repelenty ruszamy do boju. Przysłowiowe „frycowe” płacimy już na starcie. Gdy autobus zatrzymuje się na wskazanym przez nas przystanku, widzimy, jak roje komarów momentalnie obsiadają jego szyby, a nasze akcesoria zamiast na nas, bezpiecznie spoczywają w plecakach. Zaraz po wyjściu przyjmujemy pierwsze ciosy – trwa walka z czasem. Przypominają mi się czasy wojska i ubieranie kombinezonu przeciwcemnicznego OP1 na czas. Myślę, że bylibyśmy w czołówce. Szlak Karhunkierros znajduje się na terenie Parku Narodowego Oulanka – jednego z czterech największych a zarazem najpiękniejszych parków narodowych w Europie, do grona których zalicza się również Bieszczadzki Park Narodowy. Założony w 1956 roku zajmuje powierzchnię 290 km² i leży na terenie dwóch regionów – Laponii i Ostrobotni Północnej. Idąc z północy na południe, wędrow-

kę zaczyna się na mokradłach, a więc w królestwie komarów. Przez największe bagna prowadzą drewniane pomosty wijące się wśród mgieł zalegających nad wrzosowiskami, co przypomina trochę scenierię z filmów grozy. Tutaj nie wolno zbaczać ze szlaku, zresztą nie sadzę, aby ktoś miał taką ochotę. Pod wieczór docieramy do rzeki Oulankajoki, gdzie znajdujemy miejsce biwakowe, czyli pierwszy z siedmiu tzw. „wilderness huts”, chaty na odludziu czy w dziczy.



Darmowy szałas – jeden z wielu na trasie

Są to drewniane chatki, gdzie za darmo można przenocować. Obok chatki znajduje się miejsce na ognisko, kociołek na ciepłą strawę, siekiera i drewno, które po wykorzystaniu trzeba ponownie przygotować, aby następny wędrowiec mógł szybko rozpalić ogień. Na tym biwaku korzystamy jednak ze swojego namiotu z powodu ogromnej ilości komarów wewnątrz domku. Samo wejście do namiotu to też nie lada wyzwanie. Każde wślizgnięcie się do środka oznacza towarzystwo kilkudziesięciu brzęczących intruzów, których trzeba zneutralizować. Nietrudno sobie wyobrazić wygląd wnętrza namiotu po zejściu ze szlaku. Kolejne dwa dni wędrujemy w pięknej scenerii wzdłuż rwącej rzeki Oulankajoki, którą możemy podziwiać z wysokich brzegów wąwozu. Co pewien czas przecinamy jej nurt na wiszących mostach i obserwujemy spienione wodospady. Rzeka o długości 135 km w rosyjskiej Karelii zasila swoimi wodami rzekę Kowdę, która wpada do Morza Białego. Niewątpliwą atrakcją

jest możliwość spłynięcia kajakiem lub kanoe praktycznie do samej granicy z Rosją. Trzeba jednak pamiętać, aby nie przegapić ostatniego miejsca, w którym możliwe jest zakończenie spływu – informuje o tym duży transparent rozwieszony nad rzeką. W przeciwnym razie bystry nurt i wysoki brzeg sprawia, że wycieczka zakończy się już na terenie Rosji, co oczywiście wiąże się z problemami i kosztami za nielegalne przekroczenie granicy. Tymczasem my na szlaku co rusz mijamy renifery i sarny. Pierwszych ludzi spotykamy dopiero w połowie trasy w okolicy tzw. Pieni (Małe) Karhunkierros, czyli 12 kilometrowej namiastki szlaku dla turystów jednodniowych, którzy przyjeżdżają do centrum turystycznego w Juuma.



Rzeka Oulankajoki

Im dalej na południe teren staje się bardziej górzysty i suchy, powodując powolny zanik komarów. Ostatni etap to prawdziwa wspinaczka górską, co w tym typowo nizinnym kraju wydaje się zaskakiwać. Ciężki plecak daje o sobie znać i na koniec dnia padamy z nóg. Po pięciu dniach marszu docieramy do celu. Szlak kończy się tuż przy skoczni w Ruce (Kuusamo), gdzie do niedawna rozpoczynał się zimowy Puchar Świata w skokach narciarskich. W kilku ostatnich latach rolę tę przejęła Wisła. Kończąc przygodę na Karhunkierros, w głowach mamy już kolejny punkt programu. Być w Finlandii i nie odwiedzić Św. Mikołaja to tak, jak być w Rzymie i nie widzieć papieża. W tym celu ostatni etap

wędrówki rozpoczynamy o godz. 3 rano, co zresztą nie ma znaczenia, bo - jak wspomniałem - na początku lipca noc w tym miejscu niewiele różni się od dnia. Na przystanku autobusowym meldujemy się przed godz. 8. Jedyne autobusy do Rovaniemi według naszej wiedzy odjeżdża za pół godziny, o 8.30 nic się nie dzieje, o 8.45 czytamy, a raczej oglądamy jeszcze raz rozkład jazdy. Są tam jakieś znaki w języku fińskim, który podobnie jak język węgierski należy do podrodziny ugrofińskiej, a więc „nie do nauczenia”. o godz. 9 tracimy cierpliwość i udajemy się do recepcji pobliskiego hotelu, gdzie zostajemy oświeceni, że owe znaki to informacja, iż autobus kursuje od poniedziałku do piątku, a „szczęśliwie” dla nas jest sobota. No cóż, nie wszystko można przewidzieć. W tej sytuacji, zważywszy



Ruka – skocznia narciarska

na fakt, iż w Finlandii nie istnieje pojęcie autostopu, tzn. nie ma zwyczaju zabierania nieznanymi pasażerów do prywatnych aut, pozostaje najdroższa forma transportu, czyli taksówka.

Jako optymiści, oprócz plusów ujemnych, dostrzegamy również te dodatnie. Niewątpliwie jednym z nich jest fakt, że 200 km trasę pokonujemy w 2,5 godziny, a w dodatku kierowca zawozi nas pod same drzwi krainy Elfów, która jest oddalona od centrum Rovaniemi o 8 km. Wsiadamy dokładnie na białej linii wyznaczającej Arktyczny Krąg Polarny, czyli koło podbiegunowe północne. Jest to oczywiście linia umowna, gdyż w wyniku sił pływowych powodowanych

przez Księżyc, koło podbiegunowe przesuwają się obecnie na północ w tempie 15 m rocznie. Teraz znajduje się 2,5 km od umownej linii. Wioska Św. Mikołaja to miejsce, które chętnie odwiedzają nie tylko kilkuletnie dzieci, ale również te kilkudziesięcioletnie. Miło jest, siedząc obok władcy tej krainy, przypomnieć sobie dawne czasy i emocje, które co roku towarzyszyły nam w okresie świątecznym, gdy przynosił nam prezenty.



Z wizytą u Św. Mikołaja

Pora jednak wracać do rzeczywistości. Podmiejskim autobusem dojeżdżamy do stacji kolejowej w Rovaniemi, gdzie wsiadamy do pociągu relacji Kemijärvi – Helsinki, którym dojeżdżamy do Oulu, będącego największą stacją węzłową na północy kraju. Tutaj zamierzamy się przesiąść do pociągu relacji Helsinki – Kolari. Ze względu na małe zaludnienie w tym regionie, połączenie to jest realizowane tylko trzy razy w tygodniu, powodując konieczność odpowiedniego doboru terminu podróży. Oba pociągi są w Oulu skomunikowane, więc sprawnie się przesiadamy i już podążamy na północ. Kolari położone tuż przy granicy ze Szwecją jest najdalej na północ wysuniętą stacją kolejową w kraju. Za oknami obserwujemy typowe dla Finlandii krajobrazy – lasy, jeziora i rzeki. Zalesienie na poziomie 70% sprawia, że jest to największy w Europie producent i eksporter drewna. Przeważają bory sosnowe (65%), resztę uzupełniają świerki. Stacja Kolari jest więc głównym punktem załadunkowym drewna w północno – zachodniej części kraju. Dla nas, jak i dla wielu podróżników, takie miejsca mają raczej

wymiar symboliczny – po prostu trzeba je zaliczyć. Niektórzy kontynuują stąd podróż rowerem drogą nr 21 w kierunku Nordkapp (Przylądka Północnego) oddalonego o 598 km.



Stacja Kolari

My natomiast po kilku godzinach wracamy tym samym pociągiem do Helsinek. Ciesząc się widokiem pięknej, nieskażonej przyrody, powoli żegnamy się z Finlandią i zmierzamy w cieplejsze regiony Europy. Promem odpływamy do Tallina, gdzie łapiemy autobus do Białegostoku. Tutaj przesiadka na pociąg i do domu.

Do zobaczenia na kolejowych szlakach.

Tekst i zdjęcia: Czesław Wołos

Saksonia, turystyczna perełka za zachodnią granicą

Jednym z trzech landów Niemiec, z którymi graniczy Polska od zachodu, jest Saksonia. Spośród 16 landów niemieckich należy do jednego z mniejszych. Jej powierzchnia to około 14,5 tys. km², czyli jest porównywalna do powierzchni województwa pomorskiego. Liczba ludności wynosi ok. 4,1 mln, co daje średnią gęstość zaludnienia ok. 221 osób/km², czyli blisko dwukrotnie większą od gęstości zaludnienia Polski. Stolicą jest Drezno. Na terenie Niemiec Saksonia graniczy z czterema landami: Bawarią, Turyngią, Saksonią Anhalt i Brandenburgią.



Blizsze związki Polski z Saksonią datują się na koniec XVII i większość XVIII wieku, kiedy to oba te kraje stanowiły unię personalną (1697 - 1763), a królami Polski i Saksonii byli August II Mocny i August III Sas z dynastii Wettynów.

Bliskość położenia, a także liczne atrakcyjne miejsca powodują, że Saksonia jest częstym celem wyjazdów turystycznych Polaków. Z pewnością wielu z nas miało

okazję odwiedzić Drezno, zachwycić się miśnieńską porcelaną czy też podziwiać wspaniałe formy piaskowcowe Saskiej Szwajcarii.

Myślę, że warto przybliżyć kilka atrakcyjnych miejsc w tym naprawdę ciekawym landzie.

Jadąc autostradą na zachód Europy, często przekraczamy granicę z Niemcami w Jędrzychowicach niedaleko Zgorzelca. Warto jednak, na kilka godzin, zatrzymać się w granicznym mieście Görlitz. Jego dawnym przedmieściem jest polski Zgorzelec.

Oba miasta rozdziela Nysa Łużycka.



Widok z mostu staromiejskiego na katedrę św. Piotra i Pawła oraz Waidhaus (na lewo od katedry), fot. Magdalena Mróz

Görlitz jest najbardziej na wschód wysuniętym miastem Niemiec, siedzibą powiatu o tej samej nazwie oraz szóstym co do liczby ludności (ok. 56 tys. mieszkańców) miastem Saksonii. Dzięki temu, że to miasto nie zostało zniszczone podczas II wojny światowej (jako jedno z niewielu w Niemczech) zachowało praktycznie niezmienny układ przestrzenny oraz zabytki ze wszystkich epok historycznych.

Przekraczając Nysę Łużycką mostem staromiejskim, możemy podziwiać monumentalny ewangelicko-augsburski Kościół św. Piotra i Pawła. Jest to największy późnogotycki kościół halowy na terenie Saksonii. Wyróżniają go dwie wieże o wysokości 84 metrów zbudowane pod koniec XIX wieku. Idąc od rzeki w stronę tego kościoła, mijamy Waidhaus (lub Renthaus) - najstarszy świecki budynek w mieście. Udając się od mostu staromiejskiego bezpośrednio w górę, po około 400 metrach dochodzimy do Rynku Dolnego (Untermarkt), a po następnych kilkuset metrach do Rynku Górnego (Obermarkt). Są to miejsca, w których koncentruje się życie tego miasta.

Górny Rynek jest otoczony kolorowymi barokowymi kamieniczkami. Warto obejrzeć tu zbudowany w XIII wieku Kościół Świętej Trójcy - dawny kościół klasztorny franciszkanów, a obecnie kościół ewangelicki. Znajduje się tu barokowy ołtarz główny oraz gotycki chór. Ołtarz boczny, tzw. Kaplicę świętej Barbary zdobi późnogotycki ołtarz Matki Boskiej - Złota Maria.

Dolny Rynek, centralny punkt historycznego miasta, otaczają późnogotyckie oraz renesansowe kamieniczki. Na szczególną uwagę zasługuje Ratsapotheke - renesansowa kamieniczka pod numerem 24, ozdobiona oryginalnym zegarem słonecznym.



Renesansowy Stary ratusz na Dolnym Rynku, fot. Henryk Mróz

Znajduje się tu także renesansowy Stary Ratusz z dwutarczowym zegarem z tego samego okresu, neorenesansowy (z początku XX wieku) Nowy Ratusz oraz Dom Wagi.

Ciekawostką jest to, że przez jeden z parków w Görlitz przebiega południk 150 długości geograficznej wschodniej, według którego wyznacza się środkowoeuropejską strefę czasową.

To tylko kilka przykładów atrakcyjnych miejsc tego naprawdę ciekawego miasta.

Jadąc w kierunku Drezna, po ok. 40 kilometrach dojeżdżamy

do położonego nad Sprewą Budziszyna. Jest to główny ośrodek Łużyczan, jedynej rdzennej mniejszości słowiańskiej na terenie Niemiec, zamieszkującej m.in Górne Łużyce w Saksonii. Łużycanie osiedlili się na tym terenie w VI w. W Budziszynie stanowią ok. 10% ludności, jednak język łużycki rzadko słyszy się na ulicach. Powszechnie natomiast występują dwujęzyczne tablice, które nadają temu miastu specyficzny charakter.

Budziszyn został założony przez Słowian Połabskich. Przed XI wiekiem gród słowiański zdobyli Niemcy. Prawa miejskie miasto otrzymało w 1240 roku. W czasie II wojny światowej, w 1945 roku, miały tu miejsce bardzo ciężkie walki, w których brali udział m.in. żołnierze 2 Armii Wojska Polskiego. Obecnie Budziszyn jest miastem powiatowym liczącym około 40 tys. mieszkańców.

Większość zabytków miasta znajduje się na wzniesieniu nad Sprewą. Najciekawszymi z nich są:

- Reichenturm (Bogata Wieża) - zbudowana w latach 1490 - 1492 wieża z barokową nadbudową. Początkowo pełniła funkcje obronne. Obecnie wyróżnia się tym, że jej wierzchołek jest odchylony od pionu o 144 cm.
- Zamek Ortenburg został utworzony w miejscu dawnego grodu słowiańskiego już w 958 r. n.e. (wokół niego później powstało miasto). Obecny wygląd zamku jest efektem jego przebudowy w stylu gotycko-renesansowym pod koniec XV wieku przez króla węgierskiego Macieja Korwina, dlatego prowadząca do zamku główna brama została nazwana na cześć króla Węgier Bramą Macieja.
- Katedra św. Piotra jest wyjątkowym obiektem. Ta czteronawowa świątynia o nieco wygiętej osi służy jednocześnie katolikom i protestantom od 1524 roku, kiedy to podzielono świątynię. Katolicy przejęli prezbiterium, a protestanci – nawę.
- Barokowy ratusz ze średniowiecznym zegarem słonecznym na wieży.
- Kościół św. Michała - parafialny kościół Łużyczan wyznania protestanckiego.

W panoramie miasta wyróżniają się liczne wieże. Oprócz Bogatej Wieży są



Katolicko-protestancka katedra św. Piotra, fot. Magdalena Mróz

to: Wieża Wendów (Łużyczan), Wieża Uczniów, Wieża św. Mikołaja czy też Stara Wieża Wodna. Miasto wygląda atrakcyjnie praktycznie z każdego miejsca, ale najlepsza panorama Starego Miasta rozpościera się z okolic mostu na Sprewie – Friedensbrücke.

Położone nad Łabą Drezno liczy ok. pół miliona mieszkańców (cały zespół miejski

ponad milion). Jest to gospodarcze, kulturalne i turystyczne centrum Saksonii nazywane czasem „Florencją Północy”. Gdy w roku 1697 królem Polski został August II Mocny z dynastii Wettinów, Drezno stało się królewsko-polskim miastem rezydencjonalnym, czyli praktycznie drugą stolicą Polski. W XVIII wieku miasto stało się ważnym ośrodkiem kultury europejskiej. Zbudowano wtedy m.in. rezydencję królewską Zwinger, Kościół Dworski i Muzeum Porcelany. Podczas II wojny światowej, w dniach 13-14 lutego 1945 r., Drezno zostało zbombardo-



Panorama Starego Miasta w Budziszynie z mostu Friedensbrucke, fot. Henryk Mróz

wane przez lotnictwo angielsko-amerykańskie, które zrzuciło 3900 ton bomb. Wskutek nalotu zginęło ok. 25000 osób, a zniszczeniu uległo 39 km² powierzchni miasta. Po wojnie ogromnym wysiłkiem odbudowano liczne zabytki, przywracając wygląd miasta sprzed II wojny. W uznaniu piękna tego miasta, w roku 2004 Drezno wraz z doliną Łaby zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego UNESCO, jednak już w roku 2009 zostało z niej usunięte. Przyczyną było zbudowanie kontrowersyjnego mostu Waldschlösschen, na które władze UNESCO nie wyrażały zgody. Zdaniem UNESCO wzniesienie mostu Waldschlösschen przekreśliło „uniwersalne wartości” krajobrazu Drezna.

Wiele z najcenniejszych zabytków znajduje się blisko siebie, w obrębie ścisłego centrum Starego Miasta, na niewielkiej powierzchni. Jednymi z najciekawszych są:

- Akademia Sztuk Pięknych - jeden z najstarszych budynków uniwersyteckich w Europie z 1767 roku z charakterystyczną kopułą.
- Zamek Wettynów - renesansowy i barokowy zamek rezydencjonalny książąt

Saksonii (odbudowany w 2004 roku), który od XV w. jest kulturalnym centrum miasta. W zamku mieszczą się obecnie Państwowe Zbiory Sztuki.

- Katedra Świętej Trójcy, a dawniej Kościół Dworski. Jest to główna katolicka świątynia miasta oraz miejsce spoczynku przedostatniego króla Polski Augusta III i ostatniej królowej Marii Józefy. Zbudowana została w stylu późnego baroku na polecenie Augusta III.

- Opera Sempera - wspaniały obiekt koło Katedry Świętej Trójcy. Zbudowana była w latach 1838 - 1841 przez Gottfrieda Sempera, a przebudowana po pożarze w latach 70-tych XIX wieku według projektu tego samego architekta. Opera wyróżnia się znakomitą akustyką. Po jej odbudowie w latach 70-tych i 80-tych XX wieku nieco zmniejszono (do 1300) liczbę miejsc na widowni. Przed wejściem do budynku opery znajdują się rzeźby przedstawiające Goethego i Schillera.



Katedra Świętej Trójcy i Zamek Wettynów, fot. Henryk Mróz

- Zwinger to późnobarokowy (rokokowy) zespół pałacowy licznie ozdobiony polskimi i saksońskimi symbolami związanymi z Augustem II Mocnym. Od samego początku był wykorzystywany do przechowywania i prezentowania różnych obiektów muzealnych. Znajduje się tu bardzo bogata kolekcja malarstwa europejskiego (m.in. Tycjan, Rembrandt, Rubens).

- Barokowy luterkański kościół Marii Panny na Nowym Rynku to największy, obok katedry w Strasburgu, obiekt sakralny w Europie zbudowany z piaskowca. Znajduje się w nim ponad 3500 miejsc .

Między zamkiem Wettynów a Kościołem Marii Panny możemy podziwiać tzw.

„Orszak Książęcy”. Pierwotnie było to malowidło ściennie, które zdobiło ścianę budynku „Langer Gang” wchodzącego w skład kompleksu rezydencji królewskiej. Na początku XX wieku, dla ochrony dzieła, przeniesiono je na 25 tysięcy kafelków z miśnieńskiej porcelany. W ten sposób powstał największy na świecie obraz ceramiczny. Jego długość to 101,9 m, wysokość 10,51 m. Kafelki o rozmiarach 20,5 cm x 20,5 cm zajmują aż 1000 m² powierzchni. Dzieło upamiętnia 800 - letnią historię władców z rodu Wettynów, w tym królów Polski (Augusta II Mocnego I Augusta III Sasa) oraz księcia warszawskiego Fryderyka Augusta I. Są tu też herby Polski i Litwy.

Lubianym miejscem spacerowym są położone na lewym brzegu Łaby Tarasy Brühla. Jest to promenada spacerowo-widokowa utworzona w miejscu dawnych umocnień miasta.

Oprócz zabytków, galerii i muzeów jedną z największych atrakcji Drezna jest również słynny jarmark świąteczny.

Do ważniejszych atrakcji turystycznych znajdujących się w okolicy Drezna można zaliczyć zbudowany w stylu

barokowym i japońskim pałac w Pillnitz, który August II Mocny podarował jednej ze swoich kochanek - Hrabinie Cosel, oraz letnią rezydencję Augusta II Mocnego - pałac Moritzburg.

Poruszając się z Drezna wzdłuż biegu Łaby, w kierunku północno-zachodnim, po 25 km docieramy do kolejnej perełki turystycznej Saksonii. Jest nią Miśnia - miasto o bardzo bogatej historii, liczące obecnie około 28 tys. mieszkańców.



Opera Sempera, fot. Henryk Mróz



Pałac Zwinger, fot. Henryk Mróz



„Orszak Księżęcy”, fot. Henryk Mróz

Powstanie Miśni wiąże się z założeniem zamku w 929 roku na skalistym wzniesieniu na lewym brzegu Łaby, który miał być punktem oporu przeciwko zamieszkującym te tereny Słowianom. Jeszcze w X wieku utworzono tu marchię miśnieńską, diecezję oraz port na Łabie. Z tego okresu datuje się istnienie pierwszej osady. Przez krótki czas (w 1002 roku) Miśnia należała do Polski. Bardzo ważnym wydarzeniem dla historii miasta było założenie w 1710 pierwszej w Europie manufaktury porcelany.

Miśnieńskie wzgórze zamkowe jest skalistym klifem, który wznosi się 40 metrów nad Łabą. Było to idealne miejsce do kontrolowania żeglugi na Łabie i ruchu w jej dolinie, tym bardziej, że w tym miejscu dolina Łaby znacznie się zwęża. W średniowieczu wzgórze zamkowe było silnie umocnione i dostępne tylko przez 3 bramy oraz przez most zamkowy. Dzisiaj z położonego u podnóża miasta prowadzi na górę wiele schodów i ścieżek, a nawet krótka, ale bardzo stroma kolejka linowo-terenowa przypominająca windę.

Najważniejszymi obiektami na wzgórzu są zamek Albrechtsburg i katedra. Zamek Albrechtsburg w obecnym wyglądzie został zbudowany pod koniec XV wieku (był to pierwszy budynek pałacowy w Niemczech), jednak nigdy oficjalnie nie był zamieszkały. W roku 1710 August II Mocny założył tutaj manufakturę porcelany. Od drugiej połowy XIX wieku zamek stał się muzeum, w którym jest prezentowana architektura i historia Saksonii.

Plac katedralny oddziela zamek od katedry, pałacu biskupów i domów mieszkalnych (późnogotyckich, renesansowych i barokowych). Przy placu są liczne restauracje, kawiarenki oraz tarasy widokowe, z których roztacza się wspaniała panorama miasta i doliny Łaby.

Katedra św. Jana i św. Donata została założona prawdopodobnie w X wieku, jednak jej obecny wygląd to efekt przebudowy romańskiej świątyni w XV wieku na halowy kościół w stylu gotyckim. Od 1581 roku jest świątynią luterańską,



Wzgórze zamkowe w Miśni, fot. Magdalena Mróz

a obecnie świątynią kazalną biskupa Ewangelicko-Luterańskiego Kościoła Krajowego Saksonii. W wyglądzie katedry wyróżniają się dwie wieże o wysokości 81 m, ukończone dopiero na początku XX wieku.

Położony u stóp wzgórza zamkowego Rynek powstał już w XII wieku, jednak znajdujące się tu obiekty są znacznie młodsze. Szczególną uwagę zwraca późnogotycki ratusz, który był siedzibą administracji miejskiej Miśni.

Ciekawymi obiektami są też apteka rynekowa (z 1504 roku) oraz wspaniały renesansowy dom mieszczkański z pięknym portalem łukowym. Podczas spacerowania po Rynku należy zachować ostrożność, ponieważ jest pokryty bardzo nieregularnym i wyboistym brukiem pochodzącym jeszcze z XVIII wieku. Największą atrakcją znajdującego się przy Rynku późnogotyckiego Kościoła Marii Panny jest pierwszy na świecie grający kurant, wykonany z miśnieńskiej porcelany, a stworzony w 1929 roku z okazji obchodów 1000 - lecia Miśni.

Porcelana z Miśni jest chyba jednak najbardziej rozpoznawalną atrakcją tego miasta. W roku 1861 pierwotna manufaktura została przeniesiona z zamku Albrechtsburg do odpowiednio dużych budynków znajdujących się przy ul. Talstrase 9. Zwiedzając ten obiekt, możemy w warsztacie pokazowym zapoznać się z poszczególnymi etapami tworzenia porcelany. Tu także znajduje się wspaniałe muzeum porcelany oraz wystawa, na której międzynarodowi artyści prezentują swoje dzieła. Przy wielu eksponatach są podane ich ceny, a te osiągają nawet po



Pöznogotycki Ratusz, fot. Anna Mróz

killkadziesiąt tysięcy euro. W manufakturze porcelany znajduje się również butik MEISSEN oferujący piękne porcelanowe wyroby oraz restauracja, w której jeść można z prawdziwej miśnieńskiej porcelany.

Dolina Łaby w okolicach Miśni i Drezna ze względu na łagodny klimat jest terenem uprawy winorośli i produkcji wina. Nie jest to na taką skalę, jak na zachodzie Niemiec, w dolinie Renu i Mozeli, ale i tak wyraźnie zaznacza się w krajobrazie tej części Saksonii. Przykładem takiego miejsca mogą być tereny wokół Pałacu Wackerbarth (z XVIII w.) położonego między Miśnią a Dreznem. Jest tu najstarsza w tym landzie winnica i pierwsza w Europie winnica w konwencji rozrywkowej. Polega ona na połączeniu edukacji z rozrywką. Można się tu dowiedzieć, jak pielęgnować winnice, poznawać jakość wina oraz powstawanie wina musującego w wyniku fermentacji butelkowej.

W południowej części Saksonii, na terenie Gór Połabskich, znajduje się wspaniała przyrodniczo i krajobrazowo Saska Szwajcaria, zwana też Szwajcarią Saksońską.

Szwajcaria Saksońska to określenie niemieckiej części Gór Połabskich. Znajduje się po obu stronach Łaby na południowy-wschód od Dreżna i zajmuje powierzchnię ok. 368 km². Najwyższym jej szczytem jest Großer Zschirnstein (562 m n.p.m.), ale zazwyczaj wzniesienia nie przekraczają 400 - 500 m n.p.m. Na tym obszarze 100 mln lat temu (w okresie kredy) powstały grube warstwy piaskowców. Późniejsze wypiętrzenie o kilkaset metrów tego obszaru oraz procesy erozji doprowadziły do powstania w piaskowcach fantastycznych form i oryginalnych kształtów, które obecnie są wielką atrakcją turystyczną. Na stosunkowo niewielkiej przestrzeni jest tu niespotykana gdzie indziej różnorodność form terenu. Równiny znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie jarów, gór stołowych i wysokich form skalistych.

Najsłynniejszym miejscem tego regionu jest Bastei,



Jeden z etapów tworzenia porcelany w warsztacie pokazowym, fot. Magdalena Mróz



Przykładowa figurka porcelanowa w muzeum, fot. Anna Mróz



Miejsca wypoczynkowe na terenie winnicy przy Pałacu Wackerbarth, fot. Henryk Mróz

czyli Baszta, leżąca niedaleko miejscowości Rathen. „Rezerwat Przyrody Bastei” jest dzisiaj częścią Parku Narodowego. Właściwa Bastei to skała wznosząca się 193 m nad poziom wody (305 m n.p.m.), wystająca z urwiska skalnego nad doliną Łaby. Ze znajdującej się blisko Bastei gospody schodzi się do zbudowanego w 1851 r., a liczącego 76 m długości, sławnego mostu Basteibrucke, który wznosi się 40 metrów nad wąwozem Mortertelle. Jest to most piaskowcowy, który zastąpił wcześniejszy drewniany z 1826 roku. Po formacjach skalnych Bastei prowadzi krótki, ale bardzo efektowny szlak turystyczny, umożliwiający pełne obejrzenie tej atrakcji oraz pozostałości po XII-wiecznym zamku Neurathen, który powstał w pobliżu dzisiejszego mostu. Warto też udać się na pobliską formację skalną Ferdinandstein, ponieważ z tego miejsca roztacza się najlepszy widok na Bastei.

W okolicach „Rezerwat Przyrody Bastei” rozwinęła się sieć usługowa. Działa tu czterogwiazdkowy hotel, kilka restauracji, kawiarnie, liczne sklepy z pamiątkami oraz niewielkie bary.



Formacja skalna Bastei z mostem Basteibrucke, fot. Henryk Mróz

Innym miejscem wartym obejrzenia w Szwajcarii Saksońskiej jest górska Twierdza Königstein. Twierdza znajduje się na wierzchołku góry stołowej 247 metrów nad Łabą i 361 m n.p.m. Płaskowyż forteczny zajmuje powierzchnię 9,5 ha. Z murów roztacza się wspaniały widok na miasteczko Königstein, Szwajcarię Saksońsko-Czeską, a nawet na Drezno.

Nazwa Königstein (kamień króla) pojawiła się na początku XIII wieku, kiedy te tereny należały do Czech. Taką nazwę nosił wtedy ten czeski zamek królewski.

W XIV wieku obiekt składał się z 3 budynków: zamku cesarskiego, domu na górze (domu komendanta) i kaplicy zamkowej. W 1408 r. zamek przejęła saska dynastia Wettynów. Pod koniec XVI wieku zamek przebudowano na twierdzę. Kolejne prace nad rozbudową i przekształcaniem Königstein miały miejsce w XVIII i XIX. Wtedy też twierdza pełniła również funkcję więzienia, a po I i II wojnie światowej obozu jenieckiego.



Widok z Königstein na dolinę Łaby, fot. Anna Mróz

Wyjątkowym elementem wyposażenia twierdzy była wielka i bogato zdobiona beczka wina o pojemności 238 000 litrów, wykonana na zlecenie Augusta II. Beczka była ozdobiona herbem Rzeczypospolitej. Oryginał wywieziono w 1819 roku, a oglądana obecnie jest jego kopia.

Twierdza Königstein nigdy nie została zdobyta. Była jednak widownią wielu europejskich wydarzeń. Stałymi bywalcami oprócz książąt elektorskich i królów, byli: car Piotr I, książę koronny Fryderyk pruski (późniejszy Fryderyk II) i Napoleon.

Twierdza Königstein jest zespołem licznych, również podziemnych budowli, które powstawały w ciągu 7 wieków. Na terenie twierdzy znajdują się następujące obiekty:

- Stara zbrojownia - zbudowana w 1594 roku, służąca do przechowywania broni i jako więzienie.
- Budynek studzienny ze studnią o głębokości 152,5 m.
- Zamek Magdaleny (Magdalenenburg), w którego w piwnicy składano prowiant, a na piętrze mieszkał dwór.

- Nowa zbrojownia z 1631 roku wzniesiona jako sala św. Jana, a wykorzystywana podczas dworskich uroczystości jako sala bankietowa i taneczna.
- Zamek Fryderyka – barokowy budynek zbudowany w latach 1589-1591, a przebudowany przez Augusta II Mocnego na pałac, w którym odbywały się dworskie zabawy.
- Kościół garnizonowy - najstarszy budynek na terenie twierdzy, zbudowany w XIII w, jako kaplica dla czeskiego zamku królewskiego, przebudowany w XVII i XVIII wieku.
- Brama Ravelin (zewnątrzny okop fortyfikacyjny wybudowany w latach 1729-36) i bastiony.
- Stare koszary - budynek o długości 113 metrów. Są tu najstarsze, jeszcze zachowane koszary w Niemczech.
- Skarbiec - budynek początkowo wybudowany jako magazyn na proch o grubości murów 1,8 m i sklepieniu o grubości 1,2 m.
- Kazamaty, czyli odporne na ostrzał wysklepione pomieszczenia. Czasami trzymano w nich zwierzęta. Niektóre ich części pełniły również funkcję piekarni.
- Dom komendanta, wartownia główna, barak dla załogi i stajnia.
- Zamek Jerzego (Georgenburg) z bastionem Jerzego - na cześć księcia saskiego Jerzego Brodatego, który często przebywał w twierdzy.
- Dom bramowy służący do celów mieszkalnych i obronnych, przed którym był most pierwotnie zwodzony, później wahadłowy.



Zamek Jerzego na terenie twierdzy Königsstein, fot. Henryk Mróz

W Saksonii znajdziemy jeszcze wiele innych atrakcyjnych turystycznie miejsc, np. Lipsk - drugie co do wielkości miasto tego landu z największym pomnikiem w Europie - Pomnikiem Bitwy Narodów w 1813 r. czy też Freiberg - miasto związane z wydobywaniem srebra. Warty obejrzenia miejscem jest również znajdujący się na terenie Polski i Saksonii, a wpisany na listę UNESCO Park Mużakowski. Atrakcji w tym landzie naprawdę nie brakuje.



Rynek we Freibergu, fot. Henryk Mróz

Historycznie różnie oceniamy związki Saksonii z Polską, ale mam nadzieję, że przedstawione w tym artykule miejsca zachęcą do odwiedzenia Saksonii, w której można znaleźć ciekawe zabytki, wspaniałe atrakcje przyrodnicze oraz dużo miejsc nawiązujących do wspólnej historii Polski i Saksonii.

Henryk Mróz

Literatura:

- Angelika Taube; Twierdza Königstein - górska twierdza w Szwajcarii Saksońskiej; TopSpot Guide; Hamburg
- Claus-Dirk Langer; Miśnia. Mały przewodnik po mieście; Drezno/ Miśnia 2018
- Gordon W. McLachlan; Niemcy - przewodnik Pascala; Pascal; Bielsko Biała 2004
- S.Gödecke; Drezno nad Łabą; Schöning GmbH & Co KG; 2021
- Góry Połabskie z Parkiem Narodowym Saskiej Szwajcarii; Praca zbiorowa; Schöning Verlag; Lubeka



Kolejny rok
za nami



Kolejny rok za nami – przegląd wydarzeń w gminie z ostatnich kilkunastu miesięcy

Grudzień 2020

- W Goleszowie odbyła się akcja „Świeć Przykładem – Bądź wi doczny”, podczas której Wójt Sylwia Cieślar, policjanci i dzien nikarze rozdawali elementy od blaskowe.
- Gmina Goleszów przystąpiła do opracowania ważnego dla jej przyszłości i dalszego rozwoju do kumentu - „Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Goleszów na lata 2020 – 2030”.
- Obok Urzędu Gminy rozświetlono nowoczesną, świąteczną de kora cję, której najważniejszym i cen tralnym elementem była choinka.
- Zawodnicy Stowarzyszenia Sza chowego Olimpia Goleszów wy walczyli czołowe miejsca w In dywidualnych Mistrzostw Śląska Juniorów w Szachach Szybkich.
- Podczas sesji Rady Gminy Wójt Sylwia Cieślar i Przewodniczący Rady Karol Lipowczan wręczyli Pawłowi Stanieczkowi nagrodę w dziedzinie twórczości artystycz nej, upowszechniania i ochrony kultury.
- Zakończył się remont dwóch dróg gminnych: ul. Kamiennej w Dzięgielowie oraz ul. Osiedlo wej w Kisielowie.
- Przedstawiciele Hufca Ziemi Cie szyńskiej przekazali Wójt Sylwii Cieślar Betlejemskie Świątełko Pokoju.
- Zakończył się remont ul. Skow ronków w Puńcowie.
- Zakończyła się rozbudowa sie ci wodociągowej w rejonie ul. Astrów, Kamienieckiej i Spół dzielczej w Goleszowie, dzięki czemu 48 domów zyskało możliwość podłączenia do sieci wodociągowej.
- Zmarł ks. Prałat Adam Drożdż - długoletni proboszcz Rzymsko katolickiej Parafii św. Michała Ar chanioła w Goleszowie, dziekan Dekanatu Goleszowskiego.
- Szkoła Podstawowa w Dzięgielo wie zakończyła projekty grantowe „mPotęga” Fundacji mBanku.
- W Goleszowie odbył się tur niej szachowy z cyklu „Kania Finanse - Izydora Palowskiego Pamięci”.
- Gmina Goleszów wydała bez płatne publikacje: „Kalendarz Goleszowski” oraz „Pieśni ludo we ze zbiorów Pawła Pustówki”.

Styczeń 2021

- W gminie Goleszów ruszył proces rejestracji seniorów na szczepienia przeciw COVID-19.
- W 76. rocznicę wyzwolenia filii obozu KL Auschwitz-Birkenau w Goleszowie oraz tragicznego w swych skutkach Marszu Śmierci Wójt Sylwia Cieślar oraz Wójt Dębowca Tomasz Branny złożyli kwiaty i znicze na grobie znajdującym się w Dębowcu.
- Wójt Sylwia Cieślar otrzymała od przedstawicieli Głównego Urzędu Statystycznego nagrodę dla Gminy Goleszów za zajęcie 5. miejsca w województwie śląskim w ogólnopolskim konkursie ogłoszonym przez prezesa GUS na gminę o najwyższym odsetku spisanych gospodarstw rolnych w ramach zakończonego Powszechnego Spisu Rolnego.
- Działający w Bażanowicach Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy oraz Niepubliczna Szkoła Przesposabiająca do Pracy zorganizowały zbiórkę środków na zakup nowego autobusu przystosowanego do przewozu osób z niepełnosprawnościami.
- Ponad 1,3 mln zł dofinansowania otrzymała Gmina Goleszów z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, na wykonanie poprawy efektywności energetycznej budynków komunalnych zlokalizowanych w Cisownicy oraz Goleszowie. Ponad 50 mieszkań będzie objętych tym projektem.
- Odbyła się XXIV sesja Rady Gminy Goleszów.
- Rozpoczęły się konsultacje społeczne projektu uchwały w sprawie opracowania „Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Goleszów na lata 2020-2030”. Przygotowanie dokumentu to pierwszy krok, który pozwoli o ubieganie się o środki na realizację inwestycji i działań społecznych w gminie.
- Rozpoczęła się rekrutacja do przedszkoli i szkół na rok szkolny 2021/2022.
- Zawodnicy LUKS Orlik Goleszów zdobyli medale podczas Halowych Mistrzostw Polski Seniorów w łucznictwie.
- Zawodnicy Stowarzyszenia Szachowego „Olimpia” Goleszów wywalczyli awans do III ligi szachowej, a Mateusz Myrmus wywalczył 2. miejsce w półfinale Mistrzostw Polski Juniorów.
- 185 tys. zł Gmina Goleszów przeznaczyła na wsparcie klubów sportowych działających na jej obszarze.
- Zakończył się projekt „Kosmiczny Goleszów”, w ramach którego zakupiono profesjonalny teleskop

i sprzęt optyczny, dzięki którym przeprowadzono zajęcia z zakresu obserwacji nieba dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

- Mieszkancka Goleszowa - Justyna Zwiast została srebrną medalistką Halowych Mistrzostw Województwa Śląskiego w lekkiej atletyce.

Luty 2021

- Rozpoczęła się modernizacja dodatkowych pomieszczeń Izby Oświęcimskiej. Po remoncie znajdzie się w nich m.in. makieta goleszowskiej cementowni.
- Do mieszkańców gminy trafiły ankiety, w których mogą wyrażać swoje potrzeby i zainteresowanie montażem paneli fotowoltaicznych. Wersję papierową można będzie wrzucać do urny znajdującej się w Urzędzie. Istnieje możliwość wypełniania jej w formie on-line.
- Rozpoczął się nabór do „Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Goleszów na lata 2020-2030”.
- Przy ul. Granicznej w Dziegielowie uruchomiono bezpłatne narciarskie trasy biegowe.
- Dzięki pozyskanym przez Gminę Goleszów środkom zewnętrznym, rozpoczął się projekt, w ramach którego na terenie gminy uruchomionych zostanie 13 hotspotów umożliwiających mieszkańcom korzystanie z darmowego dostępu do Internetu.
- Rozpoczął się kolejny nabór wniosków na dopłaty do wymiany starych pieców.
- Ilona Sztwiertnia, mieszkanka Lesznej Górnej, zdobyła kolejny medal w ogólnopolskim turnieju tenisa stołowego, zaś Sławomir Brak, zawodnik LKS Lesznianka, został powołany do kadry narodowej w tenisie stołowym osób niepełnosprawnych.
- Dzięki środkom zewnętrznym pozyskanym przez Gminę, na goleszowskim Orliku, do końca listopada będzie można skorzystać z bezpłatnych zajęć sportowych prowadzonych w ramach programu „Lokalny Animator Sportu”.
- Odbędzie się XXV sesja Rady Gminy Goleszów.
- Rozpoczął się nabór wniosków o dofinansowanie kosztów usunięcia i utylizacji wyrobów azbestowych przez mieszkańców gminy Goleszów.
- Mobilna pracownia mammograficzna zawitała do Goleszowa.
- Ruszyła druga edycja programu, dzięki któremu mieszkańcy gminy mogą uzyskać dopłatę na zakup zbiornika na deszczówkę.
- Mieszkańcy Cisownicy - Jędrzej i Aleksander Kurdun zdobyli medale podczas Mistrzostw Śląska 2021 w judo.
- Dzięki pozyskanym przez Gminę Goleszów środkom, w ramach projektu „Rozwojowo, bo sportowo”



Rozświetlenie choinki, 2020 r.



Przed urzędem umieszczono kosz na plastikowe nakrętki



76. rocznica Marszu Śmierci – Wójt Sylwia Cieślar i Wójt Dębowca T. Branny oddali hołd zabitym więźniom



Goleszowska Liga Szóstek Piłkarskich



Zawody strzeleckie w Goleszowie



Zawody wędkarskie na akwenu TON



Paweł Staniecsek otrzymał nagrodę w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury



Gmina wydała bezpłatne publikacje: Pieśni ludowe ze zbiorów Pawła Pustówki oraz Kalendarz Goleszowski 2021

zorganizowany został cykl nieodpłatnych i ogólnodostępnych zajęć sportowo-rekreacyjnych z elementami gimnastyki korekcyjno-kompensacyjnej adresowanych do uczniów szkół podstawowych z terenu gminy.

Marzec 2021

- Przed Urzędem Gminy umieszczony został wielki kosz w kształcie serca, do którego mieszkańcy gminy mogą wrzucać plastikowe nakrętki.
- Z myślą o najmłodszych mieszkańcach gmina pozyskała ponad 158 tys. zł, co pozwoli na podniesienie kwalifikacji nauczycieli oraz rozszerzenie oferty zajęć specjalnych w gminnych przedszkolach, w ramach projektu „Przedszkole na poziomie w Gminie Goleiszów”.
- W Goleiszowie rozegrano kolejny szachowy turniej Kania Finanse - Puchar Śląska Cieszyńskiego.
- Parafia Ewangelicko-Augsburska w Goleiszowie oraz Parafia Rzymskokatolicka p.w. św. Michała Archanioła w Goleiszowie, decyzją Rady Gminy, otrzymały środki, odpowiednio, na konserwację ołtarza i obrazów w prezbiterium kościoła oraz na przeprowadzenie niezbędnych prac konserwatorsko-budowlanych w zabytkowej plebanii. Fundusze wydatkowane są z budżetu gminy, w ramach
- pierwszego naboru na ochronę, poprawę stanu technicznego lub zahamowanie procesu niszczenia zasobów dziedzictwa kulturowego.
- W ramach czesko-polskiego mikroprojektu „Szlak Tradycji - cieszyńskie żywocy” na akwencie TON rozpoczęły się działania związane m.in. z modernizacją zaplecza wypoczynkowo-socjalnego.
- Zmarł Adam Krzywoń – zasłużony społecznik, propagator rozwoju ogrodnictwa i zdrowego trybu życia. Jeden z inicjatorów założenia Towarzystwa Miłośników Ziemi Goleiszowskiej, w którym przez 10 lat pełnił funkcję prezesa, a później kierował sekcją ekologiczno-ogrodniczą.
- Zawodniczka LKS „Lesznianka” – Emilia Byrtek została powołana do kadry województwa śląskiego w tenisie stołowym.
- Zmarła Janina Niemiec – lokalna działaczka społeczna, wiceprzewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Lesznej Górnej, była członkini Rady Sołeckiej sołectwa Leszna Górna oraz radna Gminy Goleiszów dwóch minionych kadencji.
- Zawodnicy LUKS Orlik w Goleiszowie - Przemysław Konecki i Magda Bisch zdobyli medale na Mistrzostwach Polski Juniorów w łucznictwie.
- Podczas nadzwyczajnej sesji Rady Gminy radni przyjęli uchwałę

w sprawie utworzenia Klubu „Senior+” w Dzięgielowie.

- Otrzymała się XXVII sesja Rady Gminy Goleszów.

Kwiecień 2021

- Ruszył Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021.
- 30 par z gminy Goleszów świętowało okrągłe jubileusze pożycia małżeńskiego.
- Kolejny projekt Gminy Goleszów otrzymał dofinansowanie. Tym razem, w ramach mikroprojektów polsko-czeskiego programu, w budynku GOK-u powstanie nowa informacja turystyczna.
- Obchodzono Dzień Euroregionu Śląsk Cieszyński.
- W związku remontem linii kolejowej nr 190 został tymczasowo zamknięty przejazd kolejowy ul. Spokojnej w Bażanowicach.
- Wręczono nagrody w VII Gminnym Konkursie Czytelniczym organizowanym przez Szkołę Podstawową w Dzięgielowie.
- Nadia Cieślak oraz Emilia Byrtek – zawodniczki LKS „Lesznianka” – zdobyły medale w Drużynowych i Indywidualnych Mistrzostwach Śląska Młodziczek i Młodzików w tenisie stołowym.
- Otrzymała się XXVIII Sesja Rady Gminy Goleszów.
- Decyzją wojewody śląskiego na terenie gminy wyznaczono tzw. obszar zapowietrzony i obszar za-

grożony wystąpieniem kolejnych zachorowań ptasiej grypy (HPAI).

- W Goleszowie Górnym i Dolnym, a także w Kozakowicach i Puńcovie mieszkańcy, społecznicy, strażacy, sołtysi, radni gminni i sołectcy zorganizowali akcję sprzątania swojej najbliższej okolicy.

Maj 2021

- Zawodnicy LUKS ORLIK Goleszów - Anna Stniecsek i Przemysław Konecki zdobyli medale podczas pierwszej rundy Pucharu Polski w Łucznictwie Bloczkowym.
- Postępują prace przy termomodernizacji 7. bloków mieszkalnych w Cisownicy.
- W Goleszowie rozegrano Kania Finanse - V Turniej o Puchar Śląska Cieszyńskiego w szachach.
- Piotr Ostachowski i Emilia Byrtek, były zawodnik i obecna reprezentantka LKS Leszninka, zdobyli medale podczas śląskich zawodów w tenisie stołowym.
- Zawodnicy MKSR „CENTRUM” Dzięgielów osiągnęli sukcesy podczas 19. Mistrzostw Polski Seniorów, Juniorów, Juniorów Młodszych i Młodzików w biegach górskich w stylu anglosaskim oraz biegów dzieci młodszych i starszych o Puchar Marszałka Województwa Śląskiego.
- Po przerwie związanej z pandemią, Klub Seniora w Bażanowicach wznowił swoją działalność.

- Otrzymała XXIX Sesja Rady Gminy Goleszów.
 - W związku z rewitalizacją linii kolejowych Bronów – Bieniowiec – Skoczów – Goleszów – Cieszyn/Wisła Głębcze, wykonawca remontu przedstawił harmonogram czasowych zamknięć przejazdów kolejowo-drogowych przecinających drogi gminne i powiatowe.
 - Przedstawiciel LUKS Orlik Goleszów, a także reprezentant Polski Przemysław Konecki zajął trzecie miejsce w Pucharze Europy Juniorów w słoweńskim Catez. Do udanych należy zaliczyć także start Anny Staniecsek oraz Magdy Bisch w zawodach łuczniczych w Warszawie.
 - W Szkole Podstawowej w Goleszowie odbyło się podsumowanie konkursu plastycznego „Dbamy o środowisko”.
 - Rozpoczęły się prace remontowe ul. Orzechowej w Goleszowie Równi.
 - 27 maja przypadła rocznica przeprowadzenia pierwszych demokratycznych wyborów do rad gmin. Na pamiątkę tego wydarzenia od 2000 roku, w tym właśnie dniu, obchodzony jest Dzień Samorządu Terytorialnego.
 - Rozpoczęły się prace przy modernizacji części ul. Miodowej w Dzięgielowie.
- ### Czerwiec 2021
- Rozpoczęła się Goleszowska Liga Szóstek Piłkarskich. Zawodnicy z 7. drużyn rywalizować będą o nagrody ufundowane przez Wójta Sylwii Cieslar. Całość odbywa się w ramach ogólnopolskiego programu „Lokalny Animator Sportu”.
 - Ruszył kompleksowy remont ul. Wspólnej w Kisielowie.
 - Kolejny sukces Gminy Goleszów to zajęcie pierwszego miejsca na liście rankingowej wniosków objętych dofinansowaniem z budżetu województwa śląskiego, co pozwoli na wyremontowanie ul. Nierodzimskiej w Godziszowie.
 - Elwira Kaczmarczyk i Stanisław Ciesliński, uczniowie Szkoły Podstawowej w Dzięgielowie, laureatami Międzynarodowego Konkursu Literackiego z cyklu „Zostań pisarzem z...”, który zorganizowany został przez Bibliotekę Miejską w Cieszynie.
 - Dzięki współpracy Gminy Goleszów oraz Stowarzyszenia Miłośników Cisownicy, a także mieszkańców i specjalistów z zakresu nauk biologicznych została wydana bezpłatna publikacja „Nieznane oblicza cisownickiej przyrody. Przewodnik spacerowy”.
 - Rozpoczął się remont ul. Mostowej w Goleszowie Dolnym.



Odstąpienie wyremontowanego Pomnika Partyzantów w Lesznej Górnej



Cross Bike Dziegiełków



Zjazd Oddziału Gminnego ZOSP RP w Goleszowie



Konkurs skoków narciarskich w Wiśle Centrum



Harcerze gościli w Goleszowie
- 51. Gra nocna CICHOCIEMNI



Przedstawiciele Gminy Goleszów otrzymali nagrody
w konkursie „Piękna wieś województwa śląskiego”



Gmina wydała kolejną bezpłatną publikację
– Nieznane oblicza cisownickiej przyrody



Wręczenie Laurów Ziemi Cieszyńskiej 2020.
Nagrody otrzymali: Paweł Staniecsek,
s. Lidia Gottschalk, Alina Rakowska

- Dzieci z przedszkola z Bażanowic, Cisownicy, Dzięgielowa i Goleiszowa wzięły udział w Międzyprzedszkolnym Konkursie Matematycznym zatytułowanym „Zakodowane wędrówki”.
- Trwają remonty cząstkowe dróg gminnych. Do tej pory wykonano prace na ul. Radoniowej, ul. Piekarniczej w Goleiszowie i ul. Południowej w Goleiszowie/Godziszowie. W najbliższym czasie ruszą na ul. Centralnej w Godziszowie, ul. Kropiowickiej w Lesznej Górnej, ul. Ogrodzkiej w Bażanowicach i ul. Morawiny w Kisielowie.
- Na stadionie LKS Goleiszów rozegrany został charytatywny mecz pomiędzy piłkarkami (zawodniczki KS Goleiszów i zawodniczki LKS Bestwina), a drużyną młodzików LKS Goleiszów. Całkowity dochód z licytacji prowadzonych podczas meczu przeznaczony został na leczenie Iwony Bartkowiak - byłej zawodniczki KS Goleiszów.
- Na mocy zarządzenia Wójta Gminy Gminy Goleiszów uruchomiony został dodatkowy nabór wniosków umożliwiających otrzymanie dopłaty do zakupu zbiorników na deszczówkę.
- Dwa projekty Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Dzięgielowie po raz kolejny otrzymały dofinansowanie w konkursie Fundacji mPotęga.
- Rusza remont ul. Szerokiej w Goleiszowie Górnym.
- Kolejny sukces Gminy Goleiszów. Wniosek złożony przez goleszowski samorząd otrzymał dofinansowanie w kwocie ponad 670 tys. zł na modernizację oświetlenia publicznego na terenie gminy. Projekt zakładający wymianę ulicznego oświetlenia na nowoczesne i energooszczędne systemy LED potrwa ok. 3 lat.
- Na boisku LKS Tempo Puńców odbył się Powiatowy Turniej Piłki Nożnej Dzieci - Orlik, w którym zmierzyli się młodzi piłkarze z Cieszyna, Goleiszowa, Kończyc Małych i Puńcowa.
- Dzięki staraniom Gminy Goleiszów, Sejmik Województwa Śląskiego przeznaczył 230 tys. zł na dofinansowanie zakupu samochodu ratowniczo-gaśniczego w Godziszowie.
- Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze z terenu gminy rozpoczęły obóz szkoleniowy w Węgierskiej Górcie. Jego organizacja i przeprowadzenie zajęć edukacyjno-profilaktycznych zostały dofinansowane przez Gminę Goleiszów.
- Na terenie gminy uruchomiono 13 hotspotów umożliwiających mieszkańcom bezpłatny dostęp do Internetu. Ich lokalizacja to: Klub „Senior+” w Bażanowicach (ul. Cieszyńska 17), Świetlica Gminna

- w Cisownicy (ul. Cisowa 122), budynek OSP Dziegiełków (ul. Lipowa 2), budynek OSP Godziszów (ul. Tęczowa 29), Urząd Gminy Goleszów (ul. 1 Maja 5), Gminny Ośrodek Kultury w Goleszowie (ul. Cieszyńska 25), obiekty LKS Goleszów (ul. Sportowa 2), Dom Ludowy w Goleszowie Równi (ul. Osiedlowa 13), budynek OSP Kisielów (ul. Główna 1), Transgraniczne Centrum Szkolenia Strażaków w Lesznej Górnej (ul. Główna 54), obiekty LKS Tempo Puńców (ul. Sportowa 7).
- Trzy projekty napisane przez organizacje z terenu gminy otrzymały dofinansowanie w ramach programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Do końca roku zrealizowane zostaną: „TON w Goleszowie nadaje kino plenerowe”, „Ratujemy Modraszka”, „Ratownicy z Dziegiełkowa”.
 - Gmina Goleszów otrzymała dofinansowanie w wysokości 80 tys. zł na remont i wyposażenie kuchni w Szkole Podstawowej w Dziegiełkowie w ramach projektu „Posiłek w domu i w szkole”.
 - Gmina Goleszów otrzymała dofinansowanie na remont Pomnika Partyzantów w Lesznej Górnej. Środki na remont pomnika pochodzą z Fundacji ORLEN w ramach Programu

Czuwamy! Pamięamy!, Instytutu Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz z Gminy Goleszów.

Lipiec 2021

- Od 1 lipca wchodzi w życie obowiązek składania deklaracji do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków.
- Na kompleksie skoczni narciarskich w Wiśle Centrum odbyły się Międzynarodowy Konkurs Skoków Narciarskich Dzieci i Młodzieży - Memoriał im. Leopolda i Władysława Tajnerów, którego organizatorem był LKS „Olimpia” Goleszów. Całość odbyła się dzięki wsparciu Gminy Goleszów.
- Rozpoczął się 72. Tydzień Ewangelizacyjny w Dziegiełkowie. Po raz drugi w jego historii odbędzie się on w formie online.
- Na terenie Cisownicy, w ramach promocji książki „Nieznane oblicza cisownickiej przyrody”, odbył się spacer liczący ponad 9 km, którego finałem był wspólny piknik w Izbie Regionalnej u Brzezaków.
- W związku z koniecznością remontu nawierzchni drogi powiatowej Dziegiełków - Cieszyn, zamknięty został odcinek drogi od skrzyżowania ul. Krótkiej z ul. Cieszyńską w Dziegiełkowie w kierunku Puńcowa.

- Otrzymała XXX Sesja Rady Gminy Goleszów.
- Rozpoczyna się realizacja projektu „Rozbudowa drogi powiatowej 2607 S - ul. Cieszyńskiej w Bażanowicach od obrębu skrzyżowania z ul. Folwarczną do skrzyżowania z ul. Skotnią”. Inwestycja jest realizowana w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, przy finansowym wsparciu budżetu Powiatu Cieszyńskiego oraz Gminy Goleszów.
- W gminnych przedszkolach podsumowano kampanię „Mogę! Zatrzymać smog – przedszkolaku złap oddech – II Edycja. Jej realizacja była możliwa dzięki staraniom Gminy Goleszów. Na potrzeby przedszkolaków pożyczono 8 sztuk oczyszczaczy powietrza.
- Rozpoczęły się prace zmierzające do powstania nowoczesnego przedszkola w pomieszczeniach Domu Ludowego w Goleszowie Równi.
- Rozpoczęły się prace na kolejnej gminnej drodze – modernizacja ul. Objazdowej w Bażanowicach.
- Zakończył się remont ul. Mostowej w Goleszowie Dolnym.
- W związku z realizacją zadania „Rozbudowa drogi powiatowej 2607 S - ul. Cieszyńskiej w Bażanowicach od obrębu skrzyżowania z ul. Folwarczną do skrzyżowania z ul. Skotnią” wprowadzono czasową organizację na tym odcinku drogi.
- Zakończył się remont części ul. Miodowej w Dzięgielowie.
- W Hażlach odbyła się III Powiatowa Spartakiada Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, w których udział wzięli młodzi strażacy z terenu naszej gminy.
- Zakończył się 13-dniowy obóz Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych w Węgierskiej Górze. Uczestniczyło w nim 30 młodych druhowców oraz 3 opiekunów z naszej gminy.
- Wójt Gminy Goleszów Sylwia Cieślak oraz Skarbnik Gminy Romana Brzoza odebrały umowę na dofinansowanie modernizacji ul. Niepodległości w Godziszowie.
- Na zbiorniku TON w Goleszowie odbyły się „XXX Gminne drużynowe zawody wędkarskie”.
- W Cisownicy rozpoczął się remont ul. Pogodnej.
- W goleszowskim urzędzie rozpoczął się Spis powszechny.
- Trwają prace związane z położeniem nowej nawierzchni na ul. Szerokiej w Goleszowie Górnym.
- Przy wsparciu Gminy Goleszów, Fundacja Fascynujący Świat Dziecka zorganizowała dla dzieci wyjazd wakacyjny do śląskiego ZOO.



Powołanie Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Cisownicy



90-lecie Szkoły Podstawowej w Dziegielowie



Gmina pozyskała ponad 300 tys. zł na zajęcia dla seniorów



W Święto Niepodległości w Golezowie można było wysłuchać wykładu historyka i obejrzeć film pt. „Legiony”



Ruszył nabór do Golezowskiego Bonu Żłobkowego



Kino plenerowe nad TON-em



Plaża Golezów 2021



Plaża Golezów 2021

- Zakończyły się prace związane z modernizacją ul. Wspólnej w Kisielowie.

Sierpień 2021

- Przemysław Konecki został Mistrzem Polski Juniorów w Łucznicztwie.
- Rozpoczął się remont na ul. Leśnej w Puńcowie.
- Ruszył nabór wniosków do Golepszowskiego Bonu Żłobkowego.
- Zakończyła się modernizacja ul. Szerokiej w Golepszowie i ul. Orzechowej w Golepszowie Równi.
- Na terenie Towarzystwa Wędkarskiego TON odbyła się pierwsza projekcja kina plenerowego oraz spacer przyrodniczy.
- Na terenie gminy udostępnione zostały mobilne punkty szczepień oraz wyznaczono dyżury rachmistrzów spisowych.
- Blisko 70 tys. zł pozyskała Gmina Golepszów na zakup pomocy dydaktycznych niezbędnych do realizacji podstawy programowej z przedmiotów przyrodniczych w Szkole Podstawowej w Golepszowie.
- W Bażanowicach odbyły się ćwiczenia strażackie zorganizowane przez JRG PSP Ustroń. Uczestniczyły w nich jednostki OSP z naszej gminy. W symulowanej akcji wzięło udział prawie 50 strażaków.
- Obok Urzędu Gminy odbyło się dwudniowe wydarzenie plenerowe „Plaża Golepszów”. Malowanie twarzy, dyskoteka w pianie, dmuchane zjeżdżalnie, olbrzymia piaskownica, pokazy strażackie czy oglądanie bajek to tylko część z bezpłatnych atrakcji, które czekały na najmłodszych uczestników.
- Na terenie hal produkcyjno-magazynowych w Golepszowie odbyły się ćwiczenia strażackie zorganizowane przez Państwową Straż Pożarną we współpracy z Gminą Golepszów. W akcji szkoleniowej wzięło udział 9 zastępów straży pożarnej.
- Odbyła się XXXI Sesja Rady Gminy Golepszów.
- Na terenie akwenu TON odbyło się wydarzenie zrealizowane w ramach projektu „Szlak Tradycji – cieszyńskie „Żiwobyci” Stezka Tradic - těšínské „živobyci” - transgraniczne zawody wędkarskie i projekcja filmu dla wszystkich zainteresowanych oraz atrakcje dla dzieci.
- Wójt Gminy Golepszów Sylwia Cieślak i Prezes Rady Głównej Stowarzyszenia Autorów Polskich Eugeniusz Orłow wręczyli księdzu Marianowi Kosińskiemu medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Wrzesień 2021

- Inauguracja roku szkolnego, w tym powołanie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Cisownicy.
- 82. rocznica wybuchu II wojny światowej. W rocznicę tych wydarzeń, Wójt Sylwia Ciešlar i Zastępcą Wójta Rafał Głajcar, składając wiązankę kwiatów i zapalając znicz na pomniku pod Grabówką, w symboliczny sposób złożyli hołd osobom, które oddały swoje życie w walce o niepodległość Polski.
- Anna Staniecsek zdobyła złoty medal, a Przemysław Konecki brązowy w XXVI Mistrzostwach Polski w Łucznictwie Bloczkowym w swoich kategoriach. W mikście zawodnicy LUKS Orlik okazali się najlepsi.
- W Urzędzie Gminy w Goleszowie odbyły się dwa spotkania z przedstawicielami gmin Bystrzyca, Nydek oraz Wędrynia, których celem było opracowanie kolejnego transgranicznego, czesko-polskiego projektu.
- Wójt Sylwia Ciešlar odwiedziła przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych, przekazując im drobne upominki. Dodatkowo, Pani Wójt przekazała gminnym przedszkolom nowe pomoce dydaktyczne zakupione w ramach projektu „Przedszkole na poziomie w Gminie Goleszów”.
- W Goleszowie odbyły się „Zawody strzeleckie o Puchar Wójta Gminy Goleszów”.
- Zakończyły się prace związane z odnowieniem Pomnika Partyzantów znajdującego się w Lesznej Górnej.
- Rozstrzygnięto konkurs „Piękna wieś województwa śląskiego”. W tegorocznej edycji konkursu Gmina Goleszów zgłosiła gospodarstwo Państwa Tomiców, www.cisownica.org.pl oraz śpiewnik „Pieśni ludowe ze zbiorów Pawła Pustówki”. Wszystkie zostały nagrodzone.
- Zakończył się remont ul. Pogodnej w Cisownicy.
- W Cieszynie odbyła się uroczystość wręczenia Laurów Ziemi Cieszyńskiej przyznanych w 2020 r. W związku z sytuacją epidemiologiczną, w 2020 r. nie mogły być one wręczone. Decyzją Rady Gminy Goleszów Laur Srebrnej Cieszynianki otrzymała siostra Lidia Gottschalk, a Honorową Złotą Cieszyniankę przyznawaną przez Stowarzyszenie Samorządowe Ziemi Cieszyńskiej otrzymał Paweł Staniecsek. Dodatkowo Laurem Srebrnej Cieszynianki nagrodzoną przez władze Powiatu Cieszyńskiego została Alina Rakowska.
- W Dziegielowie odbyły się biegi przełajowe CROSS RUN „O Złoty Dziegiel”.

- W kościele Eben-Ezer w Dziegielowie odbyło się nabożeństwo z okazji kilku ważnych jubileuszy: 98. rocznica powstania diakonatu żeńskiego Eben-Ezer w Dziegielowie, 35-lecie poświęcenia nowego Domu Macierzystego Sióstr Diakonis, 40. rocznica zamieszkania pierwszego podopiecznego w budynku Emaus, 20-lecie oddania do użytku domu opieki Emaus-2 oraz jubileusze służby diakonackiej.
- W Klubie Seniora w Bażanowicach odbyła się uroczystość Diamentowych i Złotych Godów. Złoci jubilaci otrzymali nadane przez prezydenta RP medale „Za Długoletnie Pożycie Mażeńskie”, a diamentowym parom wręczono przygotowane specjalnie z tej okazji dyplomy. Jubilaci otrzymali odznaczenia wraz z legitymacjami z rąk Wójta Sylwii Cieślar oraz Przewodniczącego Rady Gminy Karola Lipowczana.
- W Katowicach Wójt Sylwia Cieślar i Skarbnik Gminy Romana Brzoza podpisały porozumienie w sprawie realizacji programu „Czyste Powietrze”. Dzięki temu mieszkańcy gminy będą mogli m.in. pozyskać dofinansowanie na wymianę starych i nieefektywnych źródeł ciepła na paliwo stałe na nowoczesne źródła ciepła spełniające najwyższe normy oraz przeprowadzenia niezbędnych prac termomodernizacyjnych. Dodatkowo w ramach podpisanego porozumienia w gminie uruchomiony zostanie punkt konsultacyjno-informacyjny, w którym mieszkańcy gminy Goleiszów będą mogli uzyskać wszystkie niezbędne informacje oraz wsparcie w przygotowywaniu wniosków o dofinansowanie.
- W Dziegielowie odbyły się zawody w kolarstwie CROSS BIKE, w których wzięło udział ok. 100 sportowców w różnych kategoriach wiekowych. Rywalizowali oni na trasach przygotowanych w Dziegielowie i Goleiszowie.
- Nocną, terenową grą na Jasieniowej oraz porannym apelem obok Urzędu Gminy w Goleiszowie zakończyła się 51. Gra nocna CI-CHOCIEMNI, zorganizowana przez Hufiec Ziemi Cieszyńskiej.
- Sukces zawodniczek LKS „Lesznianka” - Emilia Byrtek wywalczyła srebro, a Nadia Cieślar brąz w Indywidualnych Mistrzostwach Śląska Zrzeszenia LZS w tenisie stołowym. Były reprezentant „Lesznianki” Piotr Ostachowski wygrał I Wojewódzki Turniej Kwalifikacyjny Juniorek i Juniorów.
- Rozpoczęła się modernizacja ul. Nierodzimskiej w Godziszowie.
- Komisja Oświaty, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych wizytowała gminne jednostki oświatowe.
- Odbyła się kolejna sesja Rady Gminy Goleiszów. Decyzją radnych

tegoroczny Laur Srebrnej Cieszyńnianki otrzymał Albin Klimczak z Goleszowa.

- Ponad 300 tys. zł pozyskała gmina Goleszów na realizację nowych zajęć i form spędzania czasu wolnego przeznaczonych dla seniorów z gminy Goleszów korzystających z oferty klubów Senior+.
- W Cieszyńsku odbyła się Tradycyjna Gala Sportu. Za osiągnięcia z 2020 r. uhonorowani zostali Anna Staniecsek oraz Przemysław Konecki. Pamiątkowy puchar, upominki oraz list gratulacyjny w imieniu całej społeczności lokalnej przekazał goleszowskiemu zawodnikom Zastępca Wójta Rafał Glajcar.
- W Koszęcinie miało miejsce uroczyste wręczenie nagród w konkursie „Piękna wieś województwa śląskiego”. Gmina Goleszów zgłosiła 3 propozycje do nagród – gospodarstwo rolne Państwa Tomiców z Kozakowic Dolnych, stronę internetową Stowarzyszenia Miłośników Cisownicy oraz śpiewnik „Pieśni ludowe ze zbiorów Pawła Pustówki”. Wszystkie zostały nagrodzone.

Październik 2021

- Odbył się kolejny wyjazd seniorów oraz przedstawicieli KGW z gminy Goleszów. Tym razem aktywnie działająca grupa mieszkańców odwiedziła tereny

Opolszczyzny, gdzie poznała atrakcje tego regionu, promując przy okazji swoją małą ojczyznę.

- LKS „Leszninka” z Lesznej Górnej podpisała umowę współpracy z Ośrodkiem Szkolenia Polskiego Związku Tenisa Stołowego w Czechowicach - Dziedzicach. Dzięki temu najbardziej utalentowane i rozwijające się dzieci z „Lesznianki” będą mogły dodatkowo trenować w tym ośrodku.
- Gmina Goleszów udzieliła Gminnej Spółce Wodnej dotację celową w wysokości 10 000,00 zł. na konserwację rowów melioracyjnych. W ramach zaplanowanych działań przeprowadzone zostanie mechaniczne czyszczenie rowów oraz wykaszanie skarp. Zakresem prac objęte będą odcinki: w Dziegielowie od ul. Akacyjnej do Lipowej wraz z dopływem od ul. Kulisza i od ul. Cieszyńskiej oraz w Goleszowie od ul. Ustrońskie do ul. Astrów. Łącznie robotami zostanie objętych ponad 1 000 m rowów.
- W Szkole Podstawowej w Dziegielowie odbył się jubileusz 90-lecia tej placówki oświatowej.
- W Lesznej Górnej odbyło się uroczyste odsłonięcie wyremontowanego Pomnika Partyzantów.
- Zakończyła się Goleszowska Liga Szóstek Piłkarskich, w której wzięło udział 7 drużyn. Łącznie rozegrano 63 spotkania.



Gmina otrzymała fundusze na przebudowę szkoły i przedszkola w Bażanowicach. Wójt Sylwia Cieślár odebrała z rąk posła Grzegorza Gaży symboliczny czek na kwotę ponad 7,6 mln



W Cisownicy zakończyła się kompleksowa termomodernizacja siedmiu budynków wielorodzinnych (wymiana okien, ocieplenie ścian, poddaszy i stropów piwnic itp.); projektem objęto 84 gospodarstwa domowe



Ruszyła druga edycja programu dopłat na zakup zbiorników na deszczówkę



Gmina pozyskała ponad 670 tys. zł na wymianę oświetlenia ulicznego



Gmina pozyskała fundusze na wymianę starych pieców CO oraz utworzenie punktu „Czyste Powietrze” w Golezowie. Prezes zarządu WFOŚiGW w Katowicach Tomasz Bednarek wręcza umowę wójtowi Sylwii Cieślár



Gmina pozyskała prawie 400 tys. zł na cyfryzację Urzędu Gminy. Od lewej: wicewojewoda Jan Chrzęszcz, poseł Przemysław Drabek, minister Grzegorz Puda, wójt Sylwia Cieślár, minister Adam Andruszkiewicz



Remonty cząstkowe dróg gminnych



Przywitanie nowego wozu ratowniczo-gaśniczego w Godziszowie

- W Godziszowie odbył się XII Zjazd Oddziału Gminnego ZOSP RP w Goleszowie.
- W Goleszowie odbyła się akcja „Świeć Przykładem – Bądź widoczny”, podczas której Wójt Sylwia Cieślak, policjanci i dziennikarze rozdawali elementy odblaskowe.
- W Urzędzie Gminy Goleszów odbyło się spotkanie z dyrektorami i nauczycielami z gminnych placówek oświatowych.
- Zakończyła się modernizacja ulicy Objazdowej w Bażanowicach oraz Leśnej w Puńcowie.
- „Panorama Goleszowska” obchodzi swoje 30-lecie.
- W Goleszowie odbyły się „Zawody strzeleckie o puchar Przewodniczącego Rady Gminy Goleszów”.
- Wójt Sylwia Cieślak odebrała z rąk posła Grzegorza Gaży symboliczny czek na kwotę 7 650 000 zł na przebudowę i rozbudowę szkoły i przedszkola w Bażanowicach wraz z budową sali gimnastycznej.
- Gmina Goleszów pozyskała kolejne środki z funduszy europejskich, tym razem w ramach programu Cyfrowa Gmina.
- W Godziszowie odbyło się przywitanie pierwszego w historii działającej w tej miejscowości Ochotniczej Straży Pożarnej

fabrycznie nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego.

- Odbyła się XXXIII sesja Rady Gminy Goleszów.
- Nicole Konderla, mieszkanka Goleszowa, została Wicemistrzynią Polski w skokach narciarskich.
- W Cisownicy odbyła się promocja książki „Silesia incognita Architektura kościołów ewangelickich Górnego Śląska 1945-2017”. Organizatorami wydarzenia były: Gmina Goleszów, Parafia Ewangelicko-Augburska w Cisownicy i Mała Książnica Cisownicka.

Listopad 2021

- W Urzędzie Gminy Goleszów otwarto punkt konsultacyjno-informacyjny programu „Czyste powietrze”, gdzie mieszkańcy mogą skorzystać z pomocy przy wypełnianiu i składaniu wniosków na wymianę źródeł ciepła i kompleksową termomodernizację domów jednorodzinnych.
- Rozpoczęły się prace na ul. Miodowej w Lesznej Górnej.
- Gmina Goleszów pozyskała ponad 2,2 mln zł na rozbudowę sieci wodociągowej oraz ponad 5,1 mln zł na budowę sieci kanalizacyjnej.
- Przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego goleszowskiej podstawówki przekazali pracownikom urzędu kotyliny w barwach biało-czerwonych.

- Albin Klimczak otrzymał Laur Srebrnej Cieszyńianki 2021.
- Na terenie gminy odbyły się uroczystości Święta Niepodległości. Rozpoczęły się one nabożeństwem ekumenicznym w Kościele „Eben-Ezer” w Dzięgielowie. W godzinach popołudniowych złożono kwiaty pod pomnikiem poległych w II wojnie światowej, a pod namiotem rozstawionym obok urzędu odbył się wykład historyka i prelekcja filmu „Legiony”.
- Gmina Goleszów ogłosiła nabór uczestników do Klubów Seniora prowadzonych w ramach realizacji projektu „Gmina Goleszów wspiera Seniorów – utworzenie Klubu Seniora”.
- Gmina Goleszów ogłosiła konkurs dla dzieci i młodzieży na Ozdobę Choinkową.
- W pierwszej połowie miesiąca zawodnicy LKS Lesznianka (Nadia Cieślar, Sławomir Brak, Michał Pilch) odnieśli sukcesy w zawodach tenisa stołowego.
- Wójt Sylwia Cieślar przedstawiła rodzicom dzieci uczęszczających do Szkoły Podstawowej w Bażanowicach plany rozbudowy tej placówki oświatowej.
- Na terenie gminy odbyły się zajęcia terenowe WOT - plutonu logistycznego 133 Batalionu lekkiej piechoty w Cieszynie.
- LKS „Tempo” Puńców zdobywcą Pucharu Polski podokręgu Skoczów.
- Zawodnicy LKS Lesznianka odnoszą sukcesy w turniejach tenisa stołowego (Michał Pilch, Jan Mizia, Magda Byrtek, Wiktoria Cieślar, Nadia Cieślar, Emilia Byrtek)
- Odbyła się kolejna sesja Rady Gminy Goleszów. Na wniosek Wójta Sylwii Cieślar, radni postanowili utrzymać stawki podatków lokalnych na 2022 rok na dotychczasowym poziomie.
- W Klubie Seniora w Bażanowicach odbyło się spotkanie z zielarką.
- W Wiśle odbył się konkurs Skoków Narciarskich Dzieci i Młodzieży „Mikołaj z Goleszowa”.
- Zakończyły się prace związane z termomodernizacją 7 bloków mieszkalnych (wymiana okien, ocieplenie ścian i poddaszy oraz stropów piwnic) położonych w Cisownicy - 84 gospodarstwa domowe uzyskały lepszą klasę zużycia energii, a w 47 wymieniono piece.
- Irena Klimczak otrzymała Nagrodę im. ks. Leopolda Szersznika, której kandydaturę zgłosiła Gmina Goleszów.
- Rozpoczął się remont ul. Orzechowej w Goleszowie
- Zakończył się remont ul. Nierodzimskiej w Godziszowie

Drogi gminne wyremontowane do końca listopada 2021 r.



ul. Leśna, Puńców



ul. Wspólna, Kisielów



ul. Kamienna, Dziegielów



ul. Skowronków, Puńców



ul. Miodowa, Dziegielów



ul. Osiedlowa, Kisielów



ul. Objazdowa, Bażanowice



ul. Orzechowa, Golezów Równia



ul. Pogodna, Cisownica



ul. Szeroka, Goleszów



ul. Nierodzimska, Godziszów



ul. Mostowa, Goleszów Dolny



ul. Polna, Kozakowice Górne

Szczegółowe informacje na temat wydarzeń kulturalnych, sportowych oraz inwestycji na terenie gminy Goleszów znajdują się na www.goleszow.pl



Gmina Goleszów
www.goleszow.pl

